

Marta Mikołajczyk

Rodziny bezdomnych matek

Charakterystyka i działania pomocowe



Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej

Rodziny bezdomnych matek

**Charakterystyka
i działania pomocowe**

dla Jana

Marta Mikołajczyk

Rodziny bezdomnych matek

Charakterystyka
i działania pomocowe



Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej

Recenzentki
Dr hab. prof. UR Beata Szluz
Dr hab. prof. UP Teresa Zbyrad

Projekt okładki
Anna Wnorowska

Zdjęcie na okładce
Marta Mikołajczyk

Redakcja i korekta
Hanna Cieśla

Publikacja dofinansowana przez
Akademię Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej
ze środków na działalność statutową



Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne 3.0 Polska

Copyright © by Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej
Warszawa 2018

ISBN 978-83-66010-04-8

Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej

Wydanie pierwsze

Arkuszy drukarskich 18

Skład i łamanie: Grafini

Druk ukończono w marcu 2018

Druk i oprawa: Fabryka Druku

Spis treści

Wstęp	7
Rozdział 1. Bezdomność a macierzyństwo – zarys problematyki	13
1.1. Bezdomność, bezdomny – zagadnienia terminologiczne i typologie	16
1.2. Przyczyny bezdomności	29
1.3. Bezdomne macierzyństwo i dzieciństwo	41
1.4. Pomoc świadczona osobom bezdomnym	55
Rozdział 2. Metodyka badań	73
2.1. Cele badania	74
2.2. Zastosowane techniki i narzędzia badawcze	77
2.3. Przebieg i organizacja badań oraz opracowanie wyników	78
2.4. Charakterystyka społeczno-demograficzna badanej próby	82
Rozdział 3. Sytuacja w rodzinie pochodzenia bezdomnych matek	94
3.1. Wiąż badanych z rodziną pochodzenia	95
3.2. Zjawiska patologiczne w rodzinach pochodzenia badanych	106
3.3. Warunki, w jakich wychowywały się bezdomne matki	117
3.4. Podsumowanie	130
Rozdział 4. Rodziny własne bezdomnych matek	134
4.1. Intymne życie badanych i ich relacje z partnerem	134
4.2. Powody utraty dachu nad głową	156
4.3. Bezdomność a macierzyństwo	175
4.4. Podsumowanie	189

Rozdział 5. Pomoc udzielana bezdomnym matkom oraz ich plany życiowe	195
5.1. Pomoc udzielana bezdomnym matkom	196
5.2. Profilaktyka bezdomności matek oraz poprawa systemu pomocy bezdomnym	213
5.3. Plany życiowe bezdomnych matek	228
5.4. Podsumowanie	243
Zakończenie	249
Bibliografia	253
Spis tabel	264
Spis wykresów	265
Aneks 1 – Kwestionariusz ankiety dla bezdomnych matek	269
Aneks 2 – Kwestionariusz wywiadu z pracownikiem	286
Aneks 3 – Zagadnienia do wywiadu z bezdomną matką	288

Wstęp

Rodzina od dawna budzi zainteresowanie przedstawicieli różnych dyscyplin, między innymi socjologów, psychologów, pedagogów, polityków społecznych, prawników czy pracowników socjalnych. Analizuje się ją pod kątem więzi, struktury, funkcji (pełnionych dla jednostki, jak i społeczeństwa¹), wpływu na dalsze losy dziecka, a także zachodzących w niej zmian. Kilkadziesiąt lat temu rodzinę definiowano w sposób tradycyjny, jako małą grupę pierwotną, tworzoną przez osoby połączone stosunkiem małżeńskim, rodzicielskim oraz silną więzią uczuciową². Obecnie przestaje mieć ona nuklearny charakter, a coraz częściej pojawiają się nowe formy życia rodzinnego, na przykład: rodziny wspólnotowe, rodziny bez dzieci z pracującymi partnerami, tzw. niezamężne małżeństwa, rodziny z jednym rodzicem, zrekonstruowane, czy nomadyczne³.

Powszechne stają się też alternatywy dla małżeństwa. Jeszcze w 1988 roku, w danych Głównego Urzędu Statystycznego nie stosowano osobnej kategorii dla osób żyjących w związkach nieformalnych, teraz zaś zaznacza się partnerów bez dzieci, partnerów z dziećmi, samotne matki oraz samotnych ojców z dziećmi⁴. W literaturze prezentowane i omawiane są typologie samotnego rodzicielstwa, ale trzeba zaznaczyć, że wśród nich przeważają jednak teksty odnoszące się do sytuacji matek. Mówi się nawet o zjawisku

¹ Por. M. Ziemska, *Wpływ przemian funkcji rodziny na socjalizację dzieci*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, PWN, Warszawa 1986, s. 234.

² J. Szczepański, *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970, s. 300–301.

³ L. Duberman, *Marriage and its alternatives*, Praeger Publishers, New York–Washington; H. Bednarski, *Rodziny polskie w procesie przemian*, w: M. Dudek (red.), *Wybrane obszary dysfunkcjonalności rodziny*, Druk Polianna, Krasnystaw 2010, s. 22.

⁴ H. Dmochowska (red. główny), *Mały rocznik statystyczny Polski 2011*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, GUS, Warszawa 2011, s. 122–125.

„matkocentryzmu”⁵, wynikającym głównie z przypisywania kobietom obowiązków dbania o dom i potomstwo, a mężczyznom o sytuację materialną rodziny. Wymienia się zatem: wdowy z dziećmi (rodzina osierocona), rozwódki z dziećmi (rodzina rozbita), panny z dziećmi (rodzina niepełna biologicznie) czy mężatki z dziećmi (rodzina niepełna czasowo, na przykład na skutek choroby, wyjazdu ojca w celach zarobkowych)⁶.

Stan cywilny kobiet może być rozpatrywany jako jedyne kryterium typologii samotnego macierzyństwa albo jednocześnie z innymi cechami, takimi jak: wiek, doświadczenie i kwalifikacje zawodowe. Wyróżnia się wtedy:

- samotne matki z wyboru – zwykle rozwódki i wdowy w średnim wieku, z wyższym wykształceniem, zdolne do samodzielności życiowej, o stabilnej pozycji zawodowej i mieszkaniowej, otrzymujące alimenty, choć nie korzystające ze świadczeń z pomocy społecznej;
- samotne matki z przypadku – kobiety, które zawierały przypadkowe, niestabilne związki, pochodzące z miast, miasteczek i wsi, młode, wychowywane w rodzinach patologicznych, bez kwalifikacji i doświadczenia zawodowego, czasem podejmujące prace dorywcze, choć zwykle pobierające świadczenia z pomocy społecznej; żyjące chwilą;
- nieposzukiwane samotne macierzyństwo – kobiety o niskich kwalifikacjach zawodowych, niepracujące lub otrzymujące niewielkie wynagrodzenie, korzystające z pomocy społecznej oraz wsparcia otoczenia, samodzielnie prowadzące gospodarstwo domowe;
- nie całkiem samotne macierzyństwo – kobiety żyjące w sfeminizowanym gospodarstwie, prowadzonym przez trzy pokolenia: babkę, matkę i córkę lub też samotne matki żyjące na wsi wraz z rodziną pochodzenia, która przejawia cechy wykolejenia⁷.

Jak zauważa Krystyna Slany, alternatywy życia rodzinnego i małżeńskiego są zmienne, ale i niestałe⁸. Nie oznaczają kryzysu czy upadku rodziny, raczej potwierdzają chęć do życia w niej, ale w odmienny od tradycyjnego

⁵ D. Ruszkiewicz, *Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie samotnego ojca*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005, s. 31.

⁶ Por. W. Danielewicz, *Dziecko w rodzinie rozłączonej*, w: J. Izdebski (red.), *Dziecko w rodzinie i środowisku rówieśniczym*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2003.

⁷ Por. M. Rymsza, w: S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej, szkice familologiczne*, dz. cyt., s. 117–119.

⁸ K. Slany, *Ponowoczesne rodziny – konstruowanie więzi i pokrewieństwa*, w: K. Slany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2013, s. 47.

(a budzący rzadsze niż kiedyś zdziwienie czy zgorzenie) sposób. W tym miejscu warto zaznaczyć, że niejednokrotnie nie wynikają one wcale z samej chęci, ale z konieczności – spowodowanej zaburzonym funkcjonowaniem rodziny: konfliktami, rozstaniem małżonków/partnerów.

Tematyka prezentowanej książki koncentruje się właśnie na sytuacji kobiet, matek, które z różnych względów, w pojedynkę wychowują dziecko/dzieci. Nie dotyczy ona jednak wszystkich samotnych matek, ale ich szczególnej części – tych pozbawionych własnego, bezpiecznego schronienia, zamieszkujących domy – instytucje dla osób bezdomnych. Można zatem powiedzieć, że jej treść odnosi się do trzech zasadniczych problemów, występujących jednocześnie: rodziny (niepełnej, z dysfunkcjami), macierzyństwa oraz bezdomności. Dotychczasowych opracowań łączących te kwestie jest stosunkowo niewiele. Być może wynika to z faktu pomijania w naukowych analizach kobiecej bezdomności, a koncentrowaniu się wyłącznie na sytuacji bezdomnych mężczyzn (których bezsprzecznie jest więcej), czy z trudnościami w dotarciu do bezdomnych kobiet – matek i uzyskaniu zgody na badanie. Bez względu na przyczyny, tematyka ta wymaga rozpoznania, opisanie i przybliżenia teoretykom, ale przede wszystkim praktykom, zwłaszcza przedstawicielom służb społecznych. Szacuje się, że bezdomne kobiety, w tym matki, stanowią od kilkunastu do około trzydziestu procent całej populacji osób bez dachu nad głową⁹, a zarówno polskie jak i zagraniczne źródła podają, że ich liczba wzrasta¹⁰. Z raportów opublikowanych przez Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej wynika, że w 2013 roku było ich około 4300 (i ponad 1500 dzieci), w 2015 roku – ponad 5300 (i prawie 1900 dzieci)¹¹.

⁹ A. Duracz-Walczak, *Zarys liczebności, struktury i sytuacji zbiorowości bezdomnych polskich*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Wydawnictwo Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym; Fundacja Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańsk; Warszawa, Gdańsk 2001/2002, s. 29.

¹⁰ Por. np. A. Białas, http://www.bratalbert.org/files/brat_albert/pdf/konferencja%202001/bialas01.pdf [pobranie: 7 kwietnia 2010]; Homeless Families with Children, NCH Fact Sheet #12, Published by the National Coalition for the Homeless, June 2008, <http://www.nationalhomeless.org/publications/facts/families.html> [dostęp: 20 listopada 2012].

¹¹ Por. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2012 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych*

Motywacja do podjęcia tematu bezdomnego macierzyństwa nie wynikała jednak wyłącznie z pobudek obiektywnych – faktu, że jest on niezbadany (a przecież ważny). Zainteresowanie nim ma także podłoże subiektywne i sięga 2004 roku, kiedy autorka uczestniczyła w projekcie wolontariackim w Rzymie i jako wolontariuszka stykała się z osobami doświadczającymi bezdomności. Ówczesny kontakt z kobietami, w tym matkami pozbawionymi własnego domu, zapoczątkował ciąg pytań: o to, skąd są, w jaki sposób trafiły do ośrodka, jak wyobrażają sobie przyszłość (swoją i dziecka), czy utrzymują kontakty z rodziną – pochodzenia i własną? Konsekwencją niemal miesięcznego wolontariatu stała się kwerenda dostępnej literatury, najpierw krajowej, następnie zagranicznej, wreszcie – projekt badawczy¹².

Zasadniczym celem opracowania jest więc poznanie sytuacji matek przebywających w ośrodkach dla osób bezdomnych oraz zakresu udzielanej im pomocy. Te dwa wątki wpłynęły zarówno na dobór próby badawczej (którą utworzyły mieszkancki schronisk i pracownicy), jak i na jego konstrukcję, podzieloną na pięć rozdziałów.

W pierwszym, mającym charakter teoretyczny, przytoczono informacje na temat definicji i przyczyn bezdomności, zarysowano problematykę macierzyństwa i dzieciństwa w sytuacji bezdomności oraz realizowane działania pomocowe.

Rozdział drugi obejmuje zagadnienia metodologiczne. Przedstawiono w nim cele badania, uzasadniono wybór technik i narzędzi badawczych, opisano przebieg eksploracji i zasady analizy uzyskanych danych oraz społeczno-demograficzną charakterystykę respondentów.

Rozdziały: trzeci, czwarty i piąty mają charakter analityczny. Zaprezentowano w nich wyniki z badań empirycznych i opisano trzy etapy życia rodzinnego (odpowiadające trzem perspektywom temporalnym) badanych kobiet. I tak: w odniesieniu do przeszłości nawiązano do dzieciństwa/wczesnej młodości i rodziny pochodzenia (lub placówki o charakterze opiekuń-

(7/8 luty 2013), i *Badania socjodemograficznego (Aneks)*, s. 9, <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/bezdomnosc/materialy-informacyjne-na-temat-bezdomnosci/> [pobranie: 9 maja 2016] oraz Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2014 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (21/22 styczeń 2015)*, s. 9, <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/bezdomnosc/materialy-informacyjne-na-temat-bezdomnosci/> [pobranie: 9 maja 2016].

¹² Realizacja badania była możliwa dzięki dofinansowaniu z KBN (NN 106 169837), projekt badawczy pt.: „Losy bezdomnych matek”.

czo-wychowawczym). Teraźniejszość powiązano z rodziną własną i przebywaniem w schronisku. Wątek o przyszłości oparto na wyobrażeniach kobiet bez dachu nad głową na temat losów ich samych oraz dzieci.

Rozdziały czwarty i piąty uzupełniono wypowiedziami pracowników na temat pomocy świadczonej bezdomnym matkom.

Intencją autorki było przygotowanie materiału, który ukazywałby problematykę bezdomności i macierzyństwa z punktu widzenia badaczy, praktyków, a przede wszystkim samych kobiet bez dachu nad głową. Autorka ma nadzieję, że stanie się on przyczynkiem do szerszych analiz omawianego zjawiska.

Prezentowana publikacja powstała na podstawie pracy doktorskiej napisanej pod kierunkiem dr. hab. Pawła Boryszewskiego, prof. APS, któremu dziękuję za pomoc merytoryczną i zaangażowanie. Dziękuję Ojcu Profesorowi dr. hab. Andrzejowi Potockiemu za komentarze jeszcze na etapie przygotowywania doktoratu. Dziękuję Profesor dr. hab. Annie Kwak i Profesor dr. hab. Janinie Brągiel za uwagi do dysertacji. Skorzystałam z nich przy pracy nad książką. Bezcenne były dla mnie wskazówki dr. hab. Beaty Szluz, prof. UR i dr. hab. Teresy Zbyrad, prof. UP – recenzentek publikacji. Dziękuję pracownikom domów dla bezdomnych kobiet i ich mieszkankom, które zgodziły się na udział w badaniu. Bez ich gotowości do podzielenia się ze mną ich historiami, nie tyle smutnymi, co często wręcz dramatycznymi, nie powstałyby ani doktorat, ani książka. Każdej z nich jestem za to wdzięczna i każdej życzę, by plany, o których opowiadały, udało im się zrealizować. Dziękuję także mojej Rodzinie, która stworzyła mi warunki do pracy i zachęcała do niej.

Bezdomność a macierzyństwo – zarys problematyki

Polska literatura nie dostarcza wielu publikacji na temat bezdomności. Uwarunkowane jest to kilkoma czynnikami. Pierwszy wiąże się z polityką prowadzoną w okresie PRL. Jak zauważa Marek Nowicki, nie dopuszczano wówczas do sytuacji, w której człowiek-obywatel mógł nie mieć miejsca zameldowania¹³. Takie podejście skutkowało umieszczaniem kilku rodzin w jednym mieszkaniu, lub w lokalach o zaniżonych standardach. Dzięki temu każdy posiadał meldunek, nie było jednostek pozbawionych dachu nad głową, zatem nie można było deprecjonować opiekuńczego systemu państwa¹⁴. Nie oznacza to jednak, że bezdomność faktycznie nie występowała. Problem, choć istniał, to był tak w ujęciu teoretycznym, jak i praktycznym, pomijany. Drugi czynnik związany jest z mobilnością bezdomnych. Osoby nie posiadające bezpiecznego, trwałego schronienia, poszukując nowego lokum, ośrodka udzielającego wsparcia bądź pracy, przemieszczają się nie tylko w obrębie miasta, lecz także województwa lub kraju. Ponadto istnieją bezdomni, którzy nie korzystają z pomocy (lub robią to okazjonalnie, na przykład dzięki streetworkerom). Osiedlili się w pustostanach, ogródkach działkowych, bunkrach i nie są klientami pomocy społecznej, a często też nie mają dowodu osobistego. Dla statystyk mogą więc pozostać „niewidzialni”. Osoby bez domu stanowią heterogeniczną grupę. Są nimi mężczyźni, kobiety i dzieci¹⁵, pochodzący ze wsi, miasteczek i miast, zdrowi i chorzy

¹³ M. Nowicki, *O prawa obywatelskie dla bezdomnych*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, dz. cyt., s. 85.

¹⁴ Por. M. Oliwa-Ciesielska, *Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdomnych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004, s. 20.

¹⁵ Bezdomność dziecka kojarzona jest zwykle z państwami Ameryki Środkowej lub Południowej, bądź Azji, gdzie przyjmuje postać bezdomności ulicznej. W Polsce

somatycznie i/lub psychicznie, posiadający zarówno wykształcenie podstawowe, jak i wyższe. Do tego osoby bezdomne, ze względu na specyfikę swojej sytuacji, bywają utożsamiane z innymi problemami społecznymi, na przykład z ubóstwem¹⁶.

Wszystkie te fakty sprawiają, że badanie bezdomności stwarza duże problemy metodologiczne. Wszak trudno jest stworzyć uniwersalne narzędzie, pozwalające przybliżyć (poznać, zmierzyć) „istotę” bezdomności. Ponadto, należy mieć na względzie nie tylko samą eksplorację w znaczeniu na przykład statystycznym, ale i, jak pisze Danuta M. Piekut-Brodzka, doświadczenia jednostki, która nie ma domu, rodziny, czy godności¹⁷. Podobnie uważają także Ewa Błażej i Bogna Bartosz. Według nich nie można ujmować problemu bezdomności bez odniesienia do subiektywnej optyki bezdomnego, który na swój sposób doświadcza i przeżywa brak schronienia¹⁸.

Jednocześnie trudno jest oszacować skalę zjawiska. Choć istnieją dane na temat liczby bezdomnych, to przedstawiają zróżnicowane wyniki. Obliczenia Andrzeja Przymeńskiego z 2000 roku wskazują, że bezdomnych było od 24 do 46 tysięcy¹⁹. Marek Kotański, założyciel Monaru i Markotu, szacował ją na pół miliona²⁰, zaś Joanna Chwaszcz podała przedział 30–300 tysięcy²¹. Od kilku lat Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej (wcześniej Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej) inicjuje akcję liczenia osób bezdomnych. Prowadzona jest ona metodą „punktu w czasie” – konkretnego dnia w każdym województwie, zespół pracowników socjalnych, przedstawiciele straży miejskiej, centrum zarządzania

natomiast zwykle rozpatruje się bezdomność najmłodszych w kontekście streetworkingu, sieroctwa społecznego i związanej z nimi niewydolności opiekuńczo-wychowawczej rodziców – mieszkańców ośrodków dla osób bezdomnych.

¹⁶ Por. J. Grotowska-Leder, *Bieda a praca socjalna*, w: K. Frysztacki, K. Piątek (red.), *Wielowymiarowość pracy socjalnej*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2002, s. 175.

¹⁷ Por. D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 2006, s. 8.

¹⁸ B. Bartosz, E. Błażej, *O doświadczeniu bezdomności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995, s. 22.

¹⁹ A. Przymeński, *Bezdomność, jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Poznań 2001, s. 78.

²⁰ Por. L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2002, s. 14.

²¹ Por. J. Chwaszcz, *Osobowościowe i społeczne wyznaczniki funkcjonowania bezdomnych mężczyzn*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008, s. 9.

kryzysowego, organizacji pozarządowych liczy osoby bez dachu nad głową, zamieszkujące schroniska, noclegownie, ośrodki itp., a także ogródki działkowe, altany, węzły ciepłownicze. Porównanie uzyskanych wyników z lat 2010, 2013 i 2015 pozwala jednoznacznie stwierdzić, że ich liczba systematycznie wzrasta. W grudniu 2009 roku było ich ponad 18 tysięcy, a w styczniu 2010 prawie 21 tysięcy (zaobserwowaną różnicę tłumaczono uwarunkowaniami pogodowymi – koniec roku był cieplejszy niż początek następnego, co oznaczało, że placówki pomocowe nie były przepelnione)²². W 2012 roku liczba bezdomnych wyniosła niemal 31 tysięcy²³, a w 2015 roku przekroczyła już 36 tysięcy²⁴. Z ministerialnych opracowań wynika też, że bezdomni najczęściej przebywają w województwach: mazowieckim, śląskim, kujawsko-pomorskim, dolnośląskim i pomorskim, zwykle w dużych miastach, w których łatwiej – w stosunku np. do wsi – uzyskać pomoc i pracę.

Kwestie pomiaru bezdomności, zarówno pod względem opracowania narzędzia, jak i później określenia liczby osób doświadczających jej, utrudniony jest także przez brak jednoznacznego rozstrzygnięcia co do znaczenia pojęcia „bezdomny”. Próbę wyjaśnienia tego terminu podjęto w prezentowanym rozdziale. Dokonano w nim także przeglądu typologii bezdomności, zaprezentowano jej przyczyny, zarysowano problematykę macierzyństwa i dzieciństwa w sytuacji braku dachu nad głową. Rozdział zamykają kwestie pomocy udzielanej tym, którzy pozbawieni są własnego domu.

²² Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Bezdomność w Polsce. Diagnoza na dzień 31 stycznia 2010*, Warszawa 2010, s. 7, http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/File/Departament%20Pomocy%20Społecznej/BEZDOMNOSC_diagnoza%2010%2011%202010.pdf [pobranie: 20 listopada 2011].

²³ Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2012 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (7/8 luty 2013)*, i *Badania socjodemograficznego (Aneks)*, dz. cyt., s. 9.

²⁴ Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2014 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (21/22 styczeń 2015)*, dz. cyt., s. 9.

1.1. Bezdromność, bezdromny – zagadnienia terminologiczne i typologie

Lump, włóczęga, kloszard, tułacz, pener, nędzarz – tak w języku potocznym określa się osoby bez dachu nad głową. Określenia te mają pejoratywną konotację. W świadomości społecznej bezdromni uznawani są za osoby nie potrafiące pracować, poprawnie się zachowywać, radzić sobie w życiu²⁵. Próbuując wytłumaczyć znaczenie pojęcia *bezdromny*, można odnieść się do źródłostwa i powiedzieć, że bezdromny to ktoś bez domu. Przy takim toku analizowania nie dość, że mamy do czynienia z tautologią, to jeszcze pojawia się pytanie o to, czym jest dom?²⁶. Z jednej strony, to przecież budynek, lokal, miejsce, w którym się przebywa, śpi, do którego się wraca. Z drugiej zaś, to szereg wartości, tradycji, interakcji z najbliższymi.

W języku hiszpańskim o bezdromnych mówi się albo *las personas sin casa* (osoby bez domu – budynku) albo *las personas sin hogar* (gdzie *hogar* oznacza ognisko domowe). W literaturze anglojęzycznej stosuje się zwroty: *homeless* (bez domu – miejsca, do którego się przynależy), rzadko i dla podkreślenia różnicy – *houseless* (bez domu – mieszkania). Zatem mówienie, że ktoś „jest bez domu” ma głębsze znaczenie niż „tylko” brak własnego lokum.

Jego brak jest jednak wyraźnie podkreślany w definicji *bezdromnego* zapisanej w Ustawie o pomocy społecznej. Zgodnie z treścią artykułu 6, osoba bezdromna, to osoba „niezamieszkująca w lokalu mieszkalnym, w rozumieniu przepisów o ochronie praw lokatorów i mieszkaniowym zasobie gminy i niezameldowana na pobyt stały, w rozumieniu przepisów o ewidencji ludności i dowodach osobistych, a także osoba niezamieszkująca w lokalu mieszkalnym i zameldowana na pobyt stały w lokalu, w którym nie ma możliwości zamieszkania”²⁷. Taki zapis koncentruje się wyłącznie na formalnych aspektach nie posiadania meldunku i sposobności czy prawa do zamieszkiwania danego obiektu, pomija kwestie stanu – szeroko rozumianej sytuacji konkretnego człowieka. Trzeba jednak pamiętać, że został stworzony w konkretnym celu – jako uniwersalny zapis dla instytucji pomocy społecznej niezbędny przy określaniu prawa do korzystania z niej. Warto też zaznaczyć, że w przypadku

²⁵ Por. m.in. M. Oliwa-Ciesielska, *Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdromnych*, dz. cyt., s. 171–175.

²⁶ Na tę sprawę zwraca też uwagę D.M. Piekut-Brodzka, por. *Bezdromność*, dz. cyt. s. 49.

²⁷ Ustawa z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. 2016, poz. 930, art. 6, pkt 8.

ewentualnego zniesienia obowiązku meldunkowego²⁸ będzie wymagał przeformułowania. Dodatkowo, Anna Duracz-Walczak zwraca uwagę, że zaproponowana przez ustawodawcę definicja odwołuje się do dwóch różnych przepisów, co przy przyznawaniu świadczeń bezdomnym może jednak skutkować popełnianiem błędów²⁹. Sama zaś uznaje, że bezdomnym jest człowiek, który nie posiada miejsca spełniającego warunki mieszkalne, w którym mógłby stale przebywać. Nie ma też ani możliwości, ani chęci, by takie miejsce uzyskać. Pisząc o „miejscu”, ma na myśli pomieszczenie nadające się do stałego przebywania bez narażania zdrowia i które umożliwia zaspokajanie podstawowych potrzeb życiowych: wygodnego i spokojnego noclegu, zachowania higieny osobistej, sporządzania posiłków. Cytowana autorka wskazuje także osoby, które nie mają możliwości, by zapewnić sobie miejsce mieszkalne. Zalicza do nich: jednostki niezdolne do pracy na skutek wieku, choroby, kalectwa czy bezrobocia³⁰.

W tym miejscu należy przytoczyć definicję opracowaną przez polskie organizacje pozarządowe (Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Sieć BARKA, Stowarzyszenie MONAR, CARITAS Diecezji Kieleckiej, Stowarzyszenie OTWARTE DRZWI). Nawiązuje ona do cytowanego już podejścia zapisanego w Ustawie o pomocy społecznej i – jak podkreślają tworzący ją – powinna być wspólnie z nią interpretowana: „osoba bezdomna to taka, która z różnych przyczyn, wykorzystując własne możliwości i uprawnienia, czasowo lub trwale nie jest w stanie zapewnić sobie schronienia spełniającego minimalne warunki pozwalające uznać je za pomieszczenie mieszkalne. Miejsce spełniające warunki mieszkalne to takie, które nadaje się do stałego przebywania bez narażania zdrowia, i które umożliwia zaspokojenie podstawowych potrzeb życiowych: noclegu, zachowania higieny osobistej, sporządzania posiłków”³¹.

²⁸ Ustawa z 27 października 2017 o zmianie ustawy o ewidencji ludności, Dz.U. 2017, poz. 2886.

²⁹ Por. A. Duracz-Walczak, *O ujednoczenie pojęć dotyczących bezdomności w Polsce*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, dz. cyt., s. 20.

³⁰ Tamże, s. 21, 22.

³¹ CARITAS Diecezji Kieleckiej, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Stowarzyszenie MONAR, Stowarzyszenie OTWARTE DRZWI, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Związek Organizacji Sieć Współpracy „BARKA”, *Stanowisko wobec definicji oraz typologii bezdomności*, w: Ł. Browarczyk, M. Dębski, *FORUM O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2010, s. 176–182.

Przedstawiciele wymienionych organizacji pozarządowych podkreślają jednak, że bezdomność, opierająca się przecież na braku domu, przejawia się w różnych sferach funkcjonowania człowieka:

- psychologicznej (obejmującej między innymi poziom samooceny, reagowania na zdarzenia krytyczne, problemy wymagające interwencji psychologicznej/terapii, między innymi kwestie dotyczące rodziny, uzależnienia, konsekwencje doświadczania bezdomności);
- zawodowej (umiejętność odnalezienia się na rynku pracy, gotowość do jej podjęcia, utrzymanie zatrudnienia, nawyk pracy);
- zdrowotnej (uzależnienie, niepełnosprawność, przeciwwskazania do podjęcia pracy, dbałość o zdrowie);
- socjalno-bytowej (poziom ekonomicznej niezależności, dochody, zakres i formy otrzymywanej pomocy, sytuacja prawna, zadłużenie);
- mieszkaniowej (prawo do lokalu, funkcjonowanie w mieszkaniu chronionym/treningowym/socjalnym/komunalnym, dbanie o przestrzeń);
- społecznej (integracja ze społeczeństwem, poczucie przynależności do grup społecznych, zerwanie więzi ze środowiskiem bezdomnych, podejmowane aktywności życiowe)³².

Fakt nie posiadania własnego domu implikuje szereg negatywnych konsekwencji dla jednostki, a w definicjach pojęcia trudno jest zawrzeć wszystkie jego aspekty. Z tego powodu warto przyjrzeć się wybranym przykładom. Przeglądu znaczeń terminów *bezdомność/bezdomny* podjął się między innymi Leszek Stankiewicz. Prowadzona przez niego kwerenda pozwoliła na wyróżnienie sześciu grup określeń³³. Pierwsza koncentruje się wokół źródłosłowia. Zgodnie z nią bezdomność to problem jednostek bez domu. Druga zwraca uwagę na aspekty altruistyczne. Według autora obejmuje ona zapisy „akcentujące tragizm bezdomności” i proszące o pomoc³⁴. Do tej kategorii zaliczyć można opis Franciszka Danielewskiego, który uważa, że „bezdомność jest

³² <http://www.pfwb.org.pl/wp-content/uploads/2010/01/Polska-Definicja-i-Typologia-Bezdomno%C5%9Bci-14.07.2009.pdf> [pobranie: 20 czerwca 2016], por. także: A. Dębska-Cenian, *Sfery oddziaływania jako odpowiedź na wyzwania społecznej i zawodowej (re)integracji osób bezdomnych*, w: A. Dębska-Cenian, P. Olech (red.), *Od ulicy do samodzielności życiowej. Standardy społecznej i zawodowej (re)integracji osób bezdomnych w sześciu sferach*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008.

³³ Por. L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2002, s. 20–25.

³⁴ Tamże, s. 21.

konkretną sytuacją, ludzkim losem. Życiem konkretnej osoby, która własnymi staraniami nie może zapewnić sobie nie tylko stałego schronienia, ale też nie może utrzymać relacji z poznanym już wcześniej otoczeniem społecznym. Ta sytuacja jest trudną próbą, z której bez wsparcia z zewnątrz nie jest łatwo się wyzwolić. Brak pomocy drugich osób prowadzi do utraty wiary w sens życia. Mówimy wówczas o rozpacz³⁵. Trzecia odnosi się do głównej przyczyny, czyli do splotu jednorodnych jakościowo wzajemnych uwarunkowań, takich jak problemy osobiste czy trudne sytuacje życiowe. Czwarta nawiązuje do grupy przyczyn. Jej egzemplifikację może stanowić propozycja Jacka Florczaka, zgodnie z którą bezdomność to „stan braku własnego mieszkania, połączony z deprywacjami w zakresie podstawowych potrzeb jednostki. Bezdomność związana jest bardzo często z dewiacjami, najczęściej z alkoholizmem i przestępczością, ze złym stanem zdrowia, często z rozpadem więzi społecznych i niezdolnością człowieka do rozwiązania własnych problemów życiowych”³⁶. Piąta pojmuję bezdomność jako złożone zjawisko społeczne i stan kulturowo-osobowościowy. Nawiązuje do niej opis zaproponowany przez Błażej i Bartosz. Autorki uważają, że „bezdomność, jako zjawisko społeczne, wiąże się najwyraźniej z brakiem domu, pracy i środków do życia: natomiast jako fenomen osobowościowy, znajduje swoje odzwierciedlenie przede wszystkim w sferze emocji i uczuć. Nie sposób więc oddzielić jednych od drugich. Dopiero uwzględnienie społecznych i osobowościowych symptomów bezdomności dostarcza w miarę pełnego, choć zapewne niewystarczającego zbioru wskaźników do badań nad tym zjawiskiem zarówno na poziomie losów indywidualnych, jak i w skali społecznej”³⁷. Ostatnią, szóstą kategorię, stanowią inne definicje, które wynikają z doświadczeń praktycznych lub są oparte na grupie zjawisk obejmujących daną dyscyplinę naukową (na przykład: medycyna – utrata zdrowia; prawo – eksmisje; ekonomia – brak środków finansowych).

Interesujące, z punktu widzenia omawianej problematyki, jest poznanie sposobu definiowania bezdomności i bezdomnego przez praktyków. Na przełomie 2014 i 2015 roku autorka wykonała badanie wśród kadry mazo-

³⁵ F. Danielewski, *Bezdomność jako źródło i skutek wykluczenia społecznego*, w: E. Trafiałek (red.), *Nowe zagadnienia polityki społecznej. Patologie i dysfunkcje wybranych obszarów życia społecznego*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Prof. S. Tarnowskiego, Tarnobrzeg 2006, s. 180.

³⁶ Por. J. Florczak, w: H. Kubicka, *Bezdomność rodzin samotnych matek. Społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005, s. 20.

³⁷ B. Bartosz, E. Błażej, *O doświadczaniu bezdomności*, dz. cyt., s. 80.

wieckich placówek dla bezdomnych. Metodologia badania została już opisana w osobnych publikacjach³⁸, warto jednak zaznaczyć, że miało ono charakter pilotażowy i objęło liczącą jedynie 30-osobową grupę pracowników socjalnych, psychologów, wychowawców, streetworkerów oraz kierowników czy dyrektorów z celowo dobranych instytucji, które zapewniają bezdomnemu przynajmniej nocleg. Wykonano 30 kwestionariuszy ankiet oraz pięć indywidualnych wywiadów pogłębionych. W kwestionariuszu ankiety zadano respondentom pytanie „Jak rozumie Pani/Pan termin bezdomność?” i pozostawiono im swobodę odpowiedzi. Ich analiza pozwoliła na wyodrębnienie pięciu kategorii, przy czym część osób tłumaczyła pojęcie *bezdomny*, a nie *bezdomność*. Spośród 30 badanych, 18 odniosło się do kwestii zamieszkania, przebywania i/lub zameldowania. Ich opisy miały więc charakter etymologiczny: bezdomność to sytuacja braku domu, mieszkania, własnego kąta. Przykładowo, jeden ankietowany napisał: „brak stałego miejsca zamieszkania, własnego domu”. Inny zaś: „osoba bezdomna to taka, która z różnych przyczyn nie posiada możliwości przebywania w swoim mieszkaniu”. Jeszcze inny: „osoba nie ma bezpiecznego (bezterminowego) miejsca przebywania, miejsca, które określiłaby jako «swoje», ponosiła za nie odpowiedzialność”. Różnie zaś odnoszono się do kwestii meldunku. Według jednych jest ona kluczowa, według drugich „nie posiadanie stałego miejsca pobytu nie jest tożsame z brakiem zameldowania”. Druga kategoria odpowiedzi wiązała bezdomność z kryzysem. Taką interpretację zaproponowało czworo badanych. Według nich brak własnego schronienia jest „sytuacją przejściową”; „trudnym okresem nacechowanym występowaniem wielu problemów, głównie mieszkaniowych”. Trzecia koncentrowała się na wskazaniu cech bezdomnego, lub zakresu doświadczanych przez niego deprivacji. Respondenci (cztery osoby) wymieniali między innymi: niezaradność życiową, brak wizji przyszłości, brak wsparcia psychicznego, niemożność zaspokojenia podstawowych potrzeb. Jedna z osób określiła bezdomność jako „brak niezależnego, własnego miejsca, w którym można organizować swoje życie prywatne, rodzinne, gdzie można budować prawidłowe relacje międzyludzkie”. Można więc sądzić, że bezdomny takich relacji nie buduje, ani nie utrzymuje więzi rodzinnych. Czwarta kategoria, utworzona z dwóch odpowiedzi, nawiązywała do sytuacji, w której jednostka „posiada nieruchomości, ale z różnych przyczyn nie może tam zamieszkać”. Oto, jak ujął to inny badany: „Jest to

³⁸ Por. np. M. Mikołajczyk, Indywidualne programy wychodzenia z bezdomności – korzyści i ograniczenia, *Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej*, Gdańsk 2015, nr 19, s. 127–140.

[bezdomność] sytuacja, w której osoba lub rodzina może pozostawać w posiadaniu domu jako budynku, a czuć się osobą bezdomną”. Ostatnia grupa zawierała różne odpowiedzi, na przykład: „bezdomni objęci indywidualnym programem, przez odpowiednie służby, organizacje pozarządowe”, „ktoś, kto stracił wszystko, niekoniecznie przez alkohol”.

W dalszej kolejności poproszono badanych, by zaznaczyli, która z podanych w kafeterii sytuacji jest według nich przejawem bezdomności. Bezsporną, bo zaznaczoną przez niemal wszystkich z nich, jest okoliczność zamieszkiwania w placówce: schronisku, noclegowni, ośrodka. Dwadzieścia sześć osób przyznało też, że bezdomność to także mieszkanie w warunkach, których obiektywnie nie można uznać za dom, na przykład bunkrach czy altanach działkowych. Nieco ponad dwie trzecie praktyków wskazało na budynki, które grożą zawaleniem, zaś 17 na poszukiwanie schronienia u dalszej rodziny, lub znajomych, pod warunkiem niemożności dalszego przebywania we własnym mieszkaniu. Niemal połowa osób (13) zgodziła się, że przykładem bezdomności jest już wszczęta sprawa o eksmisję, a niewiele mniej (12), że rosnące zadłużenie za czynsz. Tyle samo za bezdomność uznało sam fakt opuszczenia placówki: czy to domu dziecka, czy zakładu karnego. Co piąta osoba rozumiała ją jako wspólne, choć skrajnie trudne, życie z rodziną, cechujące się na przykład doznawaniem przemocy. Najmniej ankietowanych (4) wiązało bezdomność z wynajmowaniem mieszkania.

Zarysowane dotychczas sposoby interpretowania pojęć *bezdomny* i *bezdomność* ukazują szeroki wachlarz przypisywanych im znaczeń i pozwalają na wyłonienie pewnych typologii. Jedna z nich dotyczy podziału na bezdomność jawną i ukrytą, gdzie jawna oznacza faktyczny brak mieszkania, a ukryta – sytuację, w której pomieszczenie nie spełnia obowiązujących norm, a pomimo tego jest zamieszkiwane³⁹. Z kolei Przymeński wyróżnia bezdomnych płytko i głęboko. Do pierwszych zalicza osoby zdolne do samodzielności życiowej, które jednak nie potrafią zapewnić sobie dachu nad głową na skutek utraty pracy lub zbyt niskiego wynagrodzenia. Do drugich zaś, niezdolnych do samodzielności ze względu na nieprzystosowania społeczne, uzależnienia czy przebywanie w zakładzie karnym⁴⁰. Ten sam autor, powołując się na opracowania amerykańskie, wspomina o bezdomności ulicznej

³⁹ K. Wierzbicka, *Problem bezdomności w Polsce*, w: A. Duracz-Walczak, *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, dz. cyt., s. 22, 23.

⁴⁰ Por. A. Przymeński, *Aktualny stan problemu bezdomności w Polsce. Aspekt polityczno-społeczny*, w: M. Dębski, K. Stachura (red.), *Oblicza bezdomności*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2008, s. 19, 20.

i schroniskowej. Zaznacza jednak, że ci, którzy w danej chwili przebywają na ulicy, mogli wcześniej korzystać z oferty placówek gwarantujących nocleg, zatem podział ten nie jest jednoznaczny⁴¹. Proponuje zatem, by bezdomność rozpatrywać w kategoriach przymusu i dobrowolności. Przymus dotyczy osób doświadczających konsekwencji utraty schronienia na skutek niekorzystnych zdarzeń, zaś dobrowolność jest efektem świadomej decyzji, wyboru życia bez przywiązania do miejsca i norm społecznych⁴². Do takiego podziału nawiązuje typologia Małgorzaty Pisarskiej, która uzupełnia ją jeszcze o bezdomność tymczasową. Ta forma utożsamiana jest występowaniem chwilowych konfliktów, które nie pozwalają na zamieszkiwanie z rodziną w jednym domu⁴³.

Na bezdomność można także patrzeć w kontekście czasu jej trwania. Zgodnie z takim kryterium wymienia się bezdomność długotrwałą, krótkotrwałą i frykcyjną (to jest przerywaną pobytem w warunkach zbliżonych do „domowych” i okresowym podejmowaniem pracy)⁴⁴.

Inny podział stosuje Duracz-Walczak, która dzieli bezdomnych według stanu psychofizycznego (bezdomni zdolni lub niezdolni do samodzielności życiowej) i postawy wobec własnej sytuacji (z przymusu – niepogodzeni z aktualnym statusem społecznym lub z wyboru – pogodzeni). Stosując ten klucz, autorka wyróżniła: zdolnych do samodzielności życiowej z przymusu, zdolnych do samodzielności życiowej z wyboru, niezdolnych do samodzielności życiowej z przymusu, niezdolnych do samodzielności życiowej z wyboru⁴⁵. Z typologii tej wynika zatem, że prowadzenie działań pomocowych będzie najłatwiejsze z osobami zakwalifikowanymi do pierwszej grupy, a najtrudniejsze – z zaliczonymi do czwartej.

Do tej pory przedstawiono interpretacje terminów *bezdomny* i *bezdomność* wraz ze stosowanymi w teorii (i praktyce) typologiami, opracowane przez polskich przedstawicieli socjologii, pedagogiki społecznej, polityki czy pomocy społecznej. Warto jednak przytoczyć także stanowiska zagranicznych badaczy – pozostawanie bez dachu nad głową jest przecież problemem spo-

⁴¹ Por. A. Przymeński, *Bezdomność jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, dz. cyt., s. 35–37.

⁴² Por. A. Przymeński, *Geografia i skala bezdomności w Polsce*, w: T. Kamiński, W. Łazewski, H. Skorowski (red.), *Roczniki Naukowe Caritas – Bezdomność*, 1997, s. 155.

⁴³ Por. L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność*, dz. cyt., s. 67, 68.

⁴⁴ Tamże, za: A. Przymeński.

⁴⁵ A. Duracz-Walczak, *Bezdomni*, Centrum Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 1996, s. 10.

łecznym, który dotyka wszystkie kraje, nawet najbogatsze⁴⁶. Z kwerendy bibliotecznej autorki wynika, że w wielu opracowaniach anglojęzycznych wyraźnie akcentuje się trudności związane z eksplikacją pojęcia *bezdomność*. Według Marthy R. Burt sformułowanie i nazwanie go związane jest z ryzykiem utworzenia definicji obszernych, obejmujących wiele osób, przez co zjawisko staje się zbyt rozproszone. W przypadku bezdomności dzieje się tak, gdy do grupy pozbawionych schronienia przypisze się wszystkich, którzy żyją w ubóstwie, lub mają złe warunki mieszkaniowe. A jednak gdy definicje są bardzo precyzyjne, to koncentrują się wyłącznie na bezdomności w konkretnej chwili i nie uwzględniają osób zagrożonych nią⁴⁷. Tego samego zdania jest Mary E. Hombs, która pyta: „O czym my rozmawiamy, kiedy mówimy o bezdomności? Czy bezdomnymi są ludzie, których widzimy leżących na ulicach, żebrzących, śpiących przy zabytkach? A co z ludźmi w schroniskach? A co, kiedy jednostka ma bliskiego krewnego, ale nie decyduje się na zamieszkanie u niego? Czy ktoś jest bezdomny, gdy przyjaciele lub rodzina oferują mu czasowe zakwaterowanie i spanie na sofie? Czy gdy mówimy, że osoba jest bezdomna, czy naprawdę mamy na myśli, że jest ona bez mieszkania? Czy bezdomność znaczy więcej niż sam brak schronienia w jego najbardziej fundamentalnej postaci?”⁴⁸.

Kwestia nie posiadania własnego miejsca (nazywanego schronieniem, lokum, mieszkaniem) wydaje się być jednak kluczowa, choć bywa różnie ujmowana. Przykładowo Stewart B. McKinney za osobę bezdomną uważa taką, która nie ma stałego, regularnego i odpowiedniego miejsca nocnego pobytu, lub też ma podstawowe miejsce pobytu, takie jak: schronisko (publiczne, prywatne) dające tymczasowe zakwaterowanie (w tym: domy pomocy społecznej, chwilowe schronienie dla osób chorych psychicznie); instytucję zapewniającą czasowe zakwaterowania dla osób, które powinny być objęte opieką; miejsce używane jako zakwaterowanie, choć nieprzystosowane do tego”⁴⁹. David Levinson pisze zaś o jednostkach „które nie tylko nie mają da-

⁴⁶ L. Miś, E. Mirewska, *Kwestia bezdomności w bieżących programach polityk publicznych*, w: J. Matejek, E. Zdebska (red.), *Bezdomność – wymiar osobowy i instytucjonalny*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2014, s. 94.

⁴⁷ M.R. Burt, *The Homeless – Who Are They And How Many?*, w: D. Levinson, M. Ross (red.), *Homelessness Handbook*, Berkshire Publishing Group LLC, Massachusetts 2007, s. 30, tłumaczenie własne.

⁴⁸ M.E. Hombs, *American Homelessness, A Reference Handbook*, Contemporary World Issues, ABC – CLIO Inc, California 1994, s. 4, tłumaczenie własne.

⁴⁹ S.B. McKinney, *Homeless Assistance Act (P.L. 100–77)*, w: M.E. Hombs, *American Homelessness, A Reference Handbook*, dz. cyt. s. 4, tłumaczenie własne.

chu nad głową, lecz także nie mają dostępu do bezpiecznego, pewnego i odpowiedniego miejsca do życia”⁵⁰. Istnieją też i inne zapisy, które tłumaczenie terminu *bezdomny* opierają na wymienieniu konkretnych miejsc przebywania. Oto egemplifikacje:

- „[bezdomnymi są osoby] których miejscem przebywania w nocy są publiczne lub prywatne schronienia, przybierające różne formy, takie jak: arsenały, szkoły, piwnice kościołów, budynki rządowe, opuszczone remizy i gdy osoba otrzymuje specjalne bony na nocleg od prywatnych czy publicznych instytucji”⁵¹;
- „[bezdomnymi są osoby], które w czasie nocy przebywają na ulicach, w parkach, na stacjach metra, na dworach autobusowych, na lotniskach, pod mostami lub akweduktami, w opuszczonych budynkach bez wyposażenia, w samochodach, ciężarówkach albo na każdej innej przestrzeni, prywatnej czy publicznej, która nie jest przeznaczona na schronienie”⁵².

Niektórzy zagraniczni badacze za bezdomnych uznają tych, którzy mimo dostępu i możliwości korzystania ze schronienia, niejednokrotnie odpowiednio wyposażonego i przygotowanego do zamieszkania, nie mogą uznać go za prawdziwy dom. Zaliczają do nich osoby, które: trudnią się prostytutką i każdą noc spędzają w różnych pokojach hotelowych, opłacanych przez klientów, są dziećmi umieszczonymi w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, mieszkają w stabilnych, ale niewystarczających warunkach (na przykład bez kanalizacji czy ogrzewania), nie mieszkają same, przez krótki czas dzielą z kimś miejsce zamieszkania, mieszkają w hotelach opłacanych bonami dla potrzebujących, czy też są starsze i nie mogą sobie pozwolić na samodzielne mieszkanie i żyją z rodzinami⁵³.

Takie interpretowanie bezdomności nawiązuje do znaczenia słowa dom, rozumianego jako budynek i zbiór wartości. Dom przestaje być tylko „miejscem”, stając się ostoją, dając bezpieczeństwo, możliwość nawiązywania i utrzymywania więzi międzyludzkich, „wrośnięcia” w konkretne otoczenie

⁵⁰ D. Levinson (red.), *Encyclopedia of Homelessness*, t. 1, Sage Publications, London, 2004, s. 21, tłumaczenie własne.

⁵¹ Por. The Department of Housing and Urban Development (HUD), *A Report to the Secretary on the Homeless and Emergency Shelters*, May 1984, 7–8, w: M.E. Hombs, *American Homelessness, A Reference Handbook*, dz. cyt., s. 4, tłumaczenie własne.

⁵² Tamże, s. 4, 5.

⁵³ Por. M.J. Doak, *Homelessness in America – How Could It Happen Here?*, Information Plus, Wylie, Texas 2004, s. 2, tłumaczenie własne.

społeczne. Takie jego postrzeganie jest zgodne z definicją zaproponowaną przez National Coalition for the Homeless, według której: „bycie bezdomnym oznacza więcej niż nie posiadanie miejsca do spania. Bycie bezdomnym oznacza nie posiadanie miejsca, które chroniłoby rzeczy łączące z przeszłością, utracenie kontaktów z przyjaciółmi i rodziną, wyrwanie dzieci ze środowiska szkolnego. Oznacza odczuwanie frustracji, ubogie życie, uzależnienie od hojności obcych albo skuteczności instytucji rządowych wobec przetrwania – twojego i twoich dzieci”⁵⁴. Wytlumaczenie to zawiera w sobie trzy kryteria bezdomności: pierwsze, powiązane z posiadaniem mieszkania (domu, lokum), drugie, z obecnością i aktywnością jednostki w życiu społecznym, trzecie – emocjonalne.

W literaturze zagranicznej, podobnie jak w krajowej, obok wyjaśnień terminologicznych wymieniane są także grupy osób doświadczających bezdomności. Wyróżnia się na przykład:

- bezdomność rodzin – zwykle samotne, młode matki z małymi dziećmi, często poniżej piątego roku życia;
- bezdomność młodzieży – która została wyodrębniona z grupy dorosłych ze względu na wiek (ponieważ jest poniżej osiemnastego roku życia) oraz z grupy bezdomnych dzieci przy rodzinach (gdyż doświadczą bezdomności z własnego wyboru, samodzielnie). Do tej grupy zaliczani są także: uciekinierzy (*runaways*), opuszczający domy bez pozwolenia rodziców; wyrzutki (*throwaways*), zmuszeni przez rodziców do opuszczenia domu; młodzież uliczna (*street youth*). Osoby zaliczane do tej kategorii zwykle łamią prawo i muszą powrócić do rodzinnych domów, chyba że nie pozwalają na to szczególne okoliczności – jak wykorzystywanie dzieci;
- bezdomność samotnych dorosłych (*adult single homeless*) – zwykle mężczyźni, uzależnionych od alkoholu i/lub narkotyków, z zaburzeniami psychicznymi, pomiędzy 18. a 50. rokiem życia;
- bezdomność osób starszych;
- bezdomność poszczególnych grup rasowych/etnicznych – bezdomność Afroamerykanów, osób pochodzenia latynoamerykańskiego;
- bezdomność weteranów wojennych⁵⁵.

⁵⁴ National Coalition for the Homeless, *Homelessness in America: A Summary*, National Coalition for the Homeless, New York 1989/1, w: M.E. Hombs, *American Homelessness, A Reference Handbook*, dz. cyt., s. 6, tłumaczenie własne.

⁵⁵ Por. D. Levison, M. Ross, dz. cyt., s. 37, 38, 88–108; D. Levinson (red.), dz. cyt., s. 213, tłumaczenie własne.

Definiowanie, a co za tym idzie, tworzenie typologii bezdomności jest trudne. Problem dotyczy wielu osób żyjących w różnych środowiskach, miejscach, doświadczających różnych problemów (swoich lub członków rodziny). Stworzenie jego uniwersalnej definicji, obejmującej także warunki społeczno-kulturowe, jest niemożliwe. Możliwe okazało się jednak – na poziomie europejskim – wypracowanie definicji koncepcyjnych wraz z operacyjnymi typologiami. Takie działanie było potrzebne, by specjaliści zajmujący się bezdomnością mieli wspólne zaplecze teoretyczne, mogli zbierać dane, opracowywać założenia działań pomocowych czy monitorować zjawisko⁵⁶. Eksperti Europejskiej Federacji Narodowych Organizacji Pozarządowych Pracujących na rzecz Bezdomnych (FEANTSA) założyli, że dom tworzą trzy domeny: fizyczna (rozumiana jako przestrzeń pozwalająca na zaspokojenie potrzeb człowieka i jego rodziny względem ochrony przed warunkami atmosferycznymi), społeczna (możliwość zachowania prywatności i doświadczania relacji i życia społecznego) oraz prawna (gwarancja ochrony posiadanych dóbr i bezpieczeństwa zamieszkiwania łącznie z tytułem prawnym do zajmowanego lokum). Gdy sytuacja mieszkaniowa jednostki nie spełnia wszystkich trzech domen, można w jej przypadku mówić o pewnym rodzaju bezdomności lub o wykluczeniu mieszkaniowym⁵⁷. Ich typologie operacyjne przedstawia tabela 1.

Zaproponowana przez FEANTSA Europejska Typologia Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego (ETHOS) zakłada, że bezdomność ma charakter dynamiczny, czyli można jej doświadczać na różnych etapach życia. Zakłada ponadto możliwość weryfikacji jej kategorii i typów oraz daje możliwość ujmowania definicji i form pomocy specyficznych wyłącznie dla jednego kraju⁵⁸.

Przedstawione w tej części pracy propozycje definiowania bezdomności i bezdomnego skłaniają do wyciągnięcia następujących wniosków:

- definiowanie bezdomności uwarunkowane jest czynnikami społecznymi/demograficznymi (przykładowo, w Polsce, w przeciwieństwie do Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, nie wyróżnia się bezdomności w odniesieniu do poszczególnych ras czy kultur);

⁵⁶ <http://www.feantsa.org/en/toolkit/2005/04/01/ethos-typology-on-homelessness-and-housing-exclusion> [pobranie: 20 sierpnia 2017].

⁵⁷ Por. J. Wygnańska, Europejska Typologia Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego ETHOS, s. 3, www.old.monar.org/download.php?id=1373 [pobranie: 2 sierpnia 2017].

⁵⁸ Tamże, s. 8.

Tabela 1. Typologia bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego

Kategoria koncepcyjna	Typ operacyjny	Definicja operacyjna
Bez dachu nad głową	1. Mieszkanie w miejscach publicznych	1.1 Spanie „pod chmurką” 1.2 Podopieczni streetworkerów
	2. Przebywanie w noclegowni i/lub z koniecznością spędzenia kilku godzin w ciągu dnia w miejscach publicznych	2.1 Placówki bezpośredniego dostępu, np. gar-kuchnie, punkty pomocy medycznej 2.2 Zaaranżowane na jedną lub kilka nocy
Bez miejsca zamieszkania	3. Schroniska dla bezdomnych, zakwaterowanie tymczasowe	3.1 Schroniska krótkiego pobytu 3.2 Zakwaterowanie tymczasowe (bez określonego czasu pobytu, z określonym czasem pobytu) 3.3 Zakwaterowanie tymczasowe (dłuższy pobyt)
	4. Schronienie dla kobiet	4.1 Zakwaterowanie w schronisku 4.2 Wspierane mieszkalnictwo
	5. Zakwaterowanie dla uchodźców i imigrantów	5.1 Ośrodki recepcyjne 5.2 Zakwaterowanie dla repatriantów 5.3 Zakwaterowanie dla migrujących pracowników
	6. Opuszczający instytucje	6.1 Instytucje penitencjarne/karne 6.2 Szpitale/instytucje opiekuńcze
	7. Specjalistyczne zakwaterowanie wspierane	7.1 Wspierane mieszkania 7.2 Wspierane mieszkania zbiorowe 7.3 Foyer/ośrodki dla młodzieży 7.4 Zakwaterowanie dla nieletnich rodziców
Niebezpieczne zakwaterowanie	8. Bez umowy najmu	8.1 Zamieszkujący czasowo u rodziny lub przyjaciół (nie z wyboru) (dane dot. mieszkalnictwa i dane z instytucji pomocy społecznej) 8.2 Zamieszkiwanie w pomieszczeniach z niestandardową umową najmu lub podnajmu z wyłączeniem squattingu
	9. Z nakazem eksmisji	9.1 Lokatorzy z nakazem eksmisji 9.2 Lokatorzy z nakazem zwrotu mienia
	10. Zagrożenie przemocą	10.1 Mieszkający pod groźbą przemocy ze strony partnera lub członka rodziny (statystyki policji)
Nieodpowiednie zakwaterowanie	11. Konstrukcje tymczasowe	11.1 Domy na kółkach, przyczepy kempingowe (nie będące zakwaterowaniem wakacyjnym) 11.2 Nielegalne zajmowanie przestrzeni (np. Romowie, podróżnicy, Cyganie) 11.3 Nielegalne zajmowanie budynków, squatting
	12. Mieszkania substandardowe	12.1 Zamieszkane lokale nie nadające się do zamieszkania wg ustawowego standardu krajowego
	13. Skrajne przeludnienie	13.1 Osoby zamieszkujące poniżej krajowej normy skrajnego przeludnienia

Źródło: za: J. Wygnańska, Europejska Typologia Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego ETHOS, s. 7, www.old.monar.org/download.php?id=1373 [pobranie: 2 sierpnia 2017].

- bezdromne matki nie zostały przypisane do osobnej kategorii analitycznej. W Polsce zwykle zalicza się je do grupy bezdromnych kobiet (punkt 4 w typologii ETHOS). W USA zaś do bezdromnych rodzin;
- bezdromność jest zjawiskiem dotyczącym różnych sytuacji życiowych i osób;
- bezdromność nie oznacza tylko braku dostępu do bezpiecznego i trwałego miejsca do życia, dotyczy szeregu sfer funkcjonowania jednostki i cech jej właściwych.

Ostatnia konstatacja bliska jest stanowisku autorki, która za osoby bezdromne uznaje te, które z różnych powodów nie mogą sobie i swojej rodzinie zapewnić bezpiecznych, stabilnych warunków do życia, rozwoju i pełnienia ról społecznych, które zmuszone są do przemieszczania się i korzystają – w celu zaspokojenia potrzeb mieszkaniowych – z pomocy innych (państwa, organizacji pozarządowych, krewnych i znajomych).

W prezentowanej pracy przyjęto, że za *bezdromną matkę* uważać się będzie tę, która z różnych powodów nie może mieszkać z rodziną pochodzenia lub własną, pomimo tego, że dom, jako budynek, istnieje. Dodatkowo kobieta musi nie tylko mieć dziecko (dzieci), ale i utrzymywać z nim (z nimi) więź. Założono więc, że kryterium bycia matką nie jest wyłącznie kryterium biologiczne, rozumiane jako fakt urodzenia dziecka, ale też społeczno-emocjonalne, tj. pozostawanie z nim w regularnym kontakcie i utrzymywanie z nim więzi.

W języku potocznym o matkach, mieszkankach schronisk, mówi się czasem matki nieletnie lub matki młodociane⁵⁹. Są one niepoprawne z dwóch powodów. Pierwszy wynika z prawnego znaczenia definicji nieletniego lub młodocianego⁶⁰. Drugi ze stereotypowego odbioru kobiet mieszkających w schroniskach, polegającego na przypisywaniu im młodego wieku.

Nieraz też bezdromną matkę określa się jako samotną. Może to budzić pewne kontrowersje. Zarówno teoretycy, jak i praktycy zauważają, że bezdromne często nie są osobami samotnymi. Pozostają w związkach małżeńskich (choć niejednokrotnie więź z mężem nie jest silna), lub partnerskich,

⁵⁹ B. Kromolicka, *Małoletnia matka – ogląd zjawiska*, w: M. Ciczowska-Giedziun, E. Kartowicz (red.), *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010, s. 53.

⁶⁰ Definicje te zostały zapisane w Ustawie z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich, Dz.U. 2002 nr 11, poz. 109, art. 1 oraz w Ustawie z 6 czerwca 1997 r., Kodeks Karny, Dz.U. 1997 nr 88, poz. 553, art. 115, p. 10.

często też posiadają rodziny. Trafniejszy opis powinien więc odnosić się do poczucia osamotnienia, które może być odczuwane przy jednoczesnym mieszkaniu między ludźmi – z rodziną⁶¹. Jednak ze względu na to, że termin samotna, bezdomna matka funkcjonuje w literaturze popularno-naukowej i opracowaniach naukowych, oraz że część schronisk zawiera w nazwie zwrot „samotna”, będzie on używany, choć ze świadomością, że jego desygnat znaczeniowy jest zbyt mało precyzyjny.

1.2. Przyczyny bezdomności

Bez względu na to, jaką optykę patrzenia na bezdomność się przyjmie, należy mieć na względzie determinanty, które doprowadziły do utraty schronienia. Jak pisze Leszek Stankiewicz: „ludzie w tej chwili bezdomni, również mieli w przeszłości «jakieś normalne życie» – dom, rodzinę, pracę, przyjaciół, własne cele i nadzieje. Ale coś się w ich życiu stało, z jakichś przyczyn zostali doprowadzeni do bezdomności”⁶².

Co zatem przyczynia się do jej powstania i doświadczenia? Z dotychczas przeprowadzonych badań wynika, że nigdy nie są to zdarzenia pojedyncze, a splot zależnych od siebie zdarzeń. Przykładowo: umiera ojciec – głowa i żywiciel rodziny. Matka, która wcześniej nie pracowała, zostaje z dziećmi sama. Nie może podnieść się po śmierci partnera, czuje się słaba i bezradna. Z czasem kończą się jej oszczędności, a zły stan zdrowia i brak doświadczenia utrudniają znalezienie pracy. Rośnie zadłużenie mieszkania... Albo inna, po trosze typowa, historia: dorastanie w rodzinie z problemem alkoholowym i przemocą może skutkować niską samooceną, lękiem przed wchodzeniem w związku uczuciowe i brakiem umiejętności w podtrzymywaniu ich, niskim poziomem wykształcenia, a więc problemami ze znalezieniem zatrudnienia i utrzymaniem się.

Scenariuszy wchodzenia w bezdomność jest wiele. Specjaliści zajmujący się tą tematyką dokonują prób ich usystematyzowania. I tak, Krystyna Wierzbička utraty własnego schronienia dopatruje się w czynnikach: osobowościowych, środowiskowych, systemowych i zdrowotnych⁶³.

⁶¹ Por. B. Krzesińska-Żach, *Człowiek w sytuacji zagrożenia jako podmiot oddziaływania pracownika socjalnego*, Trans Humana, Białystok 2006, s. 46; oraz: D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 311.

⁶² L. Stankiewicz, *Zrozumieć bezdomność*, dz. cyt., s. 60.

⁶³ Por. K. Wierzbička, *Problem bezdomności w Polsce*, w: E. Kuminek (red.), *Sfery niedostatku i nędzy mieszkaniowej*, IGPIK, Warszawa 1990, s. 80.

Monika Oliwa-Ciesielska i Andrzej Przymeński dzielą je na motywy o charakterze mikrospołecznym i makrospołecznym. Do pierwszych zaliczają:

- socjalizację w grupach pierwotnych – na przykład: pólsieroctwo, ucieczki z domu spowodowane przemocą, niskie wykształcenie i status materialny rodziców, ich uzależnienia i kryminalna przeszłość;
- sytuacje rodzinne, dotyczące rodziny pochodzenia i prokreacji – konflikty, brak wsparcia, rozwód, separacja, ucieczki kobiet z dziećmi przed przemocą;
- pozyskiwanie środków na utrzymanie – bezrobocie, brak stałej pracy, stan zdrowia uniemożliwiający podjęcie zatrudnienia;
- czynniki mikroprawne – eksmisje, wyrzucenie z domu, brak zameldowania;
- sposób życia – choroba alkoholowa, pobyt w zakładzie karnym, prace sezonowe, które nie dają stabilizacji;
- stan zdrowia – choroby, niepełnosprawność intelektualną, brak opieki.

Do drugich zaś:

- konkurencyjny rynek pracy – pogorszenie warunków zatrudnienia osób o słabej pozycji na rynku pracy;
- deficyt lokali mieszkalnych dostępnych dla ludzi ubogich – brak lokali socjalnych;
- przewaga strukturalnych mechanizmów wykluczania społecznego nad mechanizmami społecznej reintegracji – dotycząca wychowanków domów dziecka czy osób przebywających w zakładach karnych;
- luki w systemie zabezpieczenia społecznego – brak gwarancji dotyczącej minimalnego poziomu życia⁶⁴.

Drogi ku bezdomności należy rozpatrywać nie tylko w kontekście czynników zewnętrznych, to jest niezawinionych przez jednostkę (takich jak: brak miejsc pracy czy dorastanie w rodzinie niewydolnej wychowawczo), ale i wewnętrznych, tkwiących bezpośrednio w osobie doświadczającej utraty własnego schronienia. Jedni bowiem biernie poddają się temu, co przynosi życie, uważając, że taki już ich los. Drudzy zaś starają się poszukiwać alternatywy i wsparcia.

⁶⁴ Por. M. Oliwa-Ciesielska, A. Przymeński, *Zapobieganie bezdomności – teoretyczne i praktyczne inspiracje*, w: Ł. Browarczyk, M. Dębski (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2010, s. 76–78.

Niektórzy badacze odróżniają przyczyny wchodzenia w bezdomność, od przyczyn pozostawania w niej. Według Duracz-Walczak trwanie bez własnego dachu nad głową wynika z następujących powodów:

- ekonomiczno-społecznych – na przykład: mężczyźni poszukują zatrudnienia w wielu miejscach w Polsce. Nie znajdują go, gdyż są bezdomni, więc nigdzie niezameldowani. Bezdomnymi pozostaną także ci, którzy opuścili dom w celu znalezienia pracy. Nie mają jej, więc ze wstydu nie wrócą do rodziny;
- braku możliwości lub umiejętności kierowania własnym życiem – na skutek wieku, choroby, uzależnienia, dorastania w placówce opiekuńczo-wychowawczej, bez nabycia kompetencji niezbędnych w samodzielnym, dorosłym życiu;
- błędnego wyobrażenia o sobie i stereotypowych pojęciach o bezdomnych – chodzi tu o nabycie tzw. syndromu bezdomności, to jest przeżywanie lęku i wyobcowania oraz brak zdolności do konstruowania planu swojego życia. Autorka nawiązuje do koncepcji stygmatyzacji i związanej z nią dewiacji wtórnej, która polega na utrwalaniu się dewiacyjnych postaw piętnowanego;
- braku wystarczającej pomocy – świadczonej zarówno przez organy administracji rządowej, samorządowej, jak i przez organizacje o charakterze non profit⁶⁵.

Jednoczesne występowanie wielu determinant prowadzących do bezdomności widoczne jest także w literaturze zagranicznej. Namkee G. Choi i Lidia J. Snyder w toku swoich badań wyróżniły dwanaście sytuacji, których skutkiem była utrata własnego domu. Najczęściej pojawiającą się była eksmisja, która dotyczyła co piątej osoby. Warto jednak zaznaczyć, że choć oznacza ona konieczność opuszczenia dotychczas zajmowanego lokalu, to jednak jawi się jako skutek innych, wcześniej pojawiających się trudnych zdarzeń życiowych. Z analiz Choi i Snyder wynika, że były nimi:

- przemoc domowa, opuszczenie rodziny, rozwód, rozpad rodziny – po 16,2% przypadków;
- mieszkanie w warunkach nie spełniających odpowiednich standardów – 11,3%;

⁶⁵ Por. A. Duracz-Walczak, *Przyczyny wchodzenia w bezdomność i pozostawania bezdomnym*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, dz. cyt., s. 42–44.

- narkomania, stosowanie innych środków odurzających, przestępstwa, przemoc występujące w środowisku – po 7,5%;
- stosowanie środków odurzających przez jednostkę i jednocześnie doznawanie przemocy, przeprowadzka w poszukiwaniu lepszej pracy – po 5,0%;
- stosowanie środków odurzających przez członka rodziny, mieszkanie w slumsach – po 3,8%;
- długotrwały brak stabilnego miejsca zamieszkania, dyskryminacja rasowa przez otoczenie – po 1,3%⁶⁶.

Dotychczas przedstawione przyczyny bezdomności odnosiły się do całej grupy osób bez własnego schronienia. Tematyka mojej pracy skłania jednak do przyjrzenia się powodom zamieszkania w domu-instytucji przez konkretną jej część – kobiety, zwłaszcza kobiety z dziećmi. Rodzima literatura dostarcza kilku opracowań na ten temat, jednak są one oparte na badaniach realizowanych na stosunkowo nielicznych próbach, albo ograniczonych do pojedynczych placówek (rzadziej województw), albo też wykonano je dość dawno. Wynika to prawdopodobnie z faktu, że problematyka bezdomnego macierzyństwa była pewnym tabu. Jak wcześniej wspomniano, już samo mówienie o bezdomności przeczyło ideom ustroju socjalistycznego. Bycie matką, do tego bez własnego domu i często niezamężną (lub zamężną a na przykład doświadczającą przemocy) doszczętnie idee te burzyło i było powodem wstydu. Trzeba też podkreślić, że bezdomne macierzyństwo generuje trudności w dotarciu do próby badawczej, łączy bowiem dwie wyraźne kwestie: pełnienia roli matki i specyficzne warunki życia. Wyniki zastanych badań będą zaprezentowane w porządku chronologicznym.

Jednym z pierwszych opracowań, w którym zarysowano problem bezdomnego macierzyństwa (i wprost nazywano kobiety nie mogące przebywać w mieszkaniach rodzin pochodzenia czy prokreacji bezdomnymi), jest artykuł Haliny Borcz po tytule „Praca socjalna z bezdomnymi matkami (na przykładzie Schroniska dla Matki i Dziecka im. Teresy Strzembosz w Zielonej Górze)”⁶⁷. Z jej analiz wynika, że wśród mieszkanek, które korzystały z pomocy Schroniska od listopada 1992 do grudnia 2000, najwięcej było matek z dziećmi, o wiele mniej

⁶⁶ N.G. Choi, L.J. Snyder, *Homeless Families with Children, a Subjective Experience of Homelessness*, Springer, New York 1999, s. 56.

⁶⁷ H. Borcz, *Praca socjalna z bezdomnymi matkami (na przykładzie Schroniska dla Matki i Dziecka im. Teresy Strzembosz w Zielonej Górze)*, w: K. Marzec-Holka (red.), *Pomoc społeczna, teoria i praktyka*, t. 2, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2003, s. 431–439.

samotnych kobiet w ciąży (10,2%), zaś wiek beneficjentek w 45,4% przypadków mieścił się w przedziale 16–30 lat⁶⁸. Różne były przyczyny znalezienia się w placówce. Najczęstsze to czynniki patologiczne w środowisku rodzinnym, w szczególności konflikty i stosowanie przemocy przez partnera (64,1%), uzależnienie konkubenta od alkoholu (50%), brak wsparcia ze strony najbliższych (18%), ciąża, a w niewielu przypadkach brak zameldowania⁶⁹.

Na podobne powody wskazują też dane opracowane przez Małgorzatę Pisarską i Hannę Rudomską, pochodzące z 1993 i 1998 roku, przytoczone przez Magdalenę Tyl⁷⁰. Wynika z nich, że zdarzeniami, które warunkują trudną sytuację życiową bezdomnych matek, są zaburzenia w funkcjonowaniu rodziny, w szczególności: choroba alkoholowa męża/partnera, wywoływane przez niego kłótnie, doświadczanie przemocy fizycznej i psychicznej, uzależnienie od narkotyków, przestępczość oraz brak więzi pomiędzy małżonkami⁷¹. Niejednokrotnie matki nie posiadają dochodu, nie mają wyuczonego zawodu, cechuje je niski poziom wykształcenia⁷², co utrudnia im usamodzielnienie się. Tyl, poza przyczynami zewnętrznymi, sprzyjającymi wystąpieniu bezdomności, wyróżnia jeszcze inne: „Można mówić o grupie czynników osobowościowych, które warunkują bezdomność matek z dziećmi i kobiet samotnych albo też stanowią okoliczność dodatkową ułatwiającą, obok przyczyny głównej, stanie się bezdomną (brak sprecyzowanych celów życiowych, brak ustalonego poczucia kontroli nad własnym życiem, zależność między posiadanym wykształceniem, stanem zdrowia, wykonywanym zawodem, a byciem bezdomną)”⁷³.

Kwestię uwarunkowań osobowościowych wyraźnie akcentują badania przeprowadzane od 1995 do 1999 roku we Wrocławiu przez Annę Białas, która dotarła (próba dobrana celowo) do 165 kobiet: 103 bezdomnych matek i 62 kobiet samotnych, także mieszkanek placówek pomocowych. Wynika z nich, że na stan bezdomności mają wpływ cechy osobowościowe, między innymi: psychotyzm, neurotyzm, ekstrawersja oraz kłamstwo⁷⁴. Za czynniki

⁶⁸ Tamże, s. 436.

⁶⁹ Tamże, s. 437.

⁷⁰ M. Tyl, *Dysfunkcjonalność rodziny a bezdomność*, *Praca Socjalna*, 1/2005, s. 46–65.

⁷¹ Por. M. Pisarska, H. Radomska, w: M. Tyl, *Dysfunkcjonalność rodziny a bezdomność*, dz. cyt., s. 54.

⁷² Tamże, s. 54, 55.

⁷³ M. Tyl, *Dysfunkcjonalność rodziny a bezdomność*, dz. cyt., s. 57.

⁷⁴ A. Białas, *Empiryczna weryfikacja przyczyn bezdomności kobiet*, Uniwersytet Wrocławski, referat opublikowany w: <http://www.bratalbert.org.pl/bezdom/bialas01.pdf>, s. 11 [pobranie: 1 marca 2009].

społeczno-demograficzne, które miały związek z doznawaniem bezdomności, autorka uznała: wiek (37% stanowiły kobiety w wieku produkcyjnym), wykształcenie (41,8% badanych kobiet posiadało wykształcenie podstawowe, 37,6% średnie), brak dochodów z pracy (38,8% badanych)⁷⁵. Ponadto, wśród zdarzeń indywidualnych, osobowościowych i mikrostrukturalnych prowadzących do bezdomności wymieniła: konflikty rodzinne (28%), alkoholizm (23%), przemoc fizyczną (17%), ubóstwo w rodzinie (17%), niezaradność życiową (5%), a także chorobę psychiczną w rodzinie (1%).

Obszerne badania odnoszące się do sytuacji bezdomnych matek (grupa badawcza liczyła 357 osób) wykonano w latach 2000–2003 pod kierunkiem Piekut-Brodzkiej⁷⁶. W świetle ich wyników, prawie co druga kobieta podjęła decyzję o opuszczeniu domu zajmowanego z mężem/partnerem (31%) lub rodzicami (17%). Podłożem ich motywacji były między innymi: choroba alkoholowa męża/partnera, zachowania agresywne, zdrada, gwałt, czy nakaz usunięcia ciąży albo – w przypadku odejścia od rodziny pochodzenia – uzależnienia, złe stosunki z macochami, przemoc seksualna ze strony ojczyma. Pozostałe badane (37%) wyrzucono z domu (na przykład z powodu nieakceptacji ciąży). Stosunkowo niewielki odsetek (3%) utracił mieszkanie na skutek eksmisji bądź zgonu jego właściciela. U 22% kobiet przyczyny bezdomności były inne, na przykład opuszczenie domu dziecka, zerwane kontakty z rodziną i brak powrotu do niej po wyjściu z placówki opiekuńczo-wychowawczej. Z analiz Piekut-Brodzkiej wynika także, że badane nie wiązały bezdomności z własną aktywnością. Prawie co trzecia uznała, że spotkała nieodpowiedniego partnera, 20% nie ułożyło się życie, a 11% nie potrafiło zidentyfikować przyczyn swojego stanu⁷⁷.

Inną autorką, która podjęła problematykę bezdomności kobiet, jest Hanna Kubicka. Materiał empiryczny (wywiady z 60 mieszkankami łódzkich schronisk) zbierano w latach 1999–2000, zaś opublikowano go w 2005 roku. Ich analiza ukazała, że najczęstszą przyczyną zamieszkania w schronisku był alkoholizm męża lub partnera, związane z nim kłótnie, akty przemocy i zła sytuacja materialna rodziny⁷⁸. W odniesieniu do okresu dzieciństwa, autorka odnotowała odczuwane przez znaczną część badanych poczucie osamotnienia, a także przejawy dezintegracji życia rodziny pochodzenia, które zaburzały pro-

⁷⁵ Tamże, s. 11.

⁷⁶ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 312.

⁷⁷ Tamże, s. 330, 331.

⁷⁸ H. Kubicka, *Bezdomność rodzin samotnych matek. Społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005, s. 88–89.

ces socjalizacji i „popychały” je w stronę wyłączenia społecznego⁷⁹. Ponadto Kubicka wyróżniła dwie kategorie badanych kobiet. Do pierwszej zaliczyła te, które postrzegają siebie jako ofiary zdarzeń niezależnych od ich aktywności, a doznawana przez nie bezdomność jest skutkiem czyjejś działalności: męża, rodziców, lub administratora, którzy wyrzucili je z domu. Druga zaś obejmuje kobiety, które widzą siebie jako sprawczynie własnego losu, a pobyt w schronisku jest konsekwencją dotychczasowych wyborów. Bycie bezdomną staje się więc obroną na przykład przed przemocą⁸⁰. Choć przeprowadzone analizy nie obejmowały kwestii wychodzenia z bezdomności, w odniesieniu do wyłonionych kategorii można jednak przypuszczać, że praca socjalna z osobami reprezentującymi drugie podejście będzie łatwiejsza i skuteczniejsza niż z przedstawicielkami pierwszego typu. Trzeba jednak wspomnieć, że z wypowiedzi pracowników łódzkich placówek pomocowych, w których odbywało się badanie wynika, że tylko nieliczne kobiety czas spędzony w domach-instytucjach wykorzystywały na poprawę sytuacji życiowej⁸¹.

Następne badania, w których poruszano kwestię przyczyn bezdomności, zrealizowano przez SMG/KRC Poland na zlecenie Fundacji Świętego Mikołaja w 2003 roku⁸². Wzięło w nim udział 150 mieszkanek schronisk i ośrodków dla bezdomnych kobiet z 50 placówek usytuowanych na terenie kraju. Oprócz matek były również kobiety w ciąży. Powody zamieszkania w placówce podzielono na cztery kategorie i przedstawiono z perspektywy samych beneficjentek oraz pracowników. Takie ujęcie problemu pokazało znaczne rozbieżności. Według personelu najczęstszym czynnikiem warunkującym bezdomność jest przemoc: ze strony partnera (73% matki, 70% ciężarne), jego rodziny (odpowiednio 18% i 11%), lub rodziny kobiet (10% i 12%). Nieco rzadziej przyczyny ekonomiczne rozumiane jako utrata dachu nad głową (38% matki, 51% ciężarne), lub skrajnie złe warunki mieszkaniowe (39% i 29%). Jako trzecie wyłoniono brak wsparcia – porzucenie przez partnera (17% matki, 27% kobiety w ciąży). Do czwartej grupy, najmniej licznej, zaliczono presję aborcyjną (tylko w przypadku 3% ciężarnych) lub adopcyjną (2% i 5%). Z kolei najczęściej identyfikowanym przez same badane (już bez podziału na ich typy) motywem zamieszkania w domu-instytucji były warunki ekonomiczne: utrata mieszkania i środków do życia (po 49%), lub skrajnie złe

⁷⁹ Tamże, s. 72.

⁸⁰ Tamże, s. 90.

⁸¹ Tamże, s. 105.

⁸² Raport „Samotne matki”: http://www.mikolaj.org.pl/pl/img/dodatki/samotne_matki_raport_ilosciowy.pdf [pobranie: 1 marca 2009].

warunki mieszkaniowe (27%). Na drugim miejscu znalazła się przemoc: wobec samych badanych (38%) oraz ich dzieci (16%). Na trzecim brak wsparcia, który interpretowano jako wyrzucenie z mieszkania (21%), lub porzucenie przez ojca dziecka (17%). Presję adopcyjną i aborcyjną badane zgłaszały częściej niż pracownicy – tu odsetki wynosiły 17% i 7%. Ponadto wyłoniono dwie dodatkowe grupy przyczyn: namowy lub prośby dziecka (7%) oraz chorobę psychiczną partnera (5%)⁸³.

Problematykę bezdomności kobiet podjął także Maciej Dębski. Jego badania, realizowane na Pomorzu w 2007 i 2008 roku, koncentrują się jednak nie tyle na sytuacji matek, ile samych kobiet. Autor bezpośrednio nie poruszył kwestii macierzyństwa, choć zaznaczył, że „myśląc o pomocy kierowanej do bezdomnej kobiety, należy wziąć pod uwagę nie tylko kontekst i «wygląd» jej bezdomności [przyczyny, skutki], ale również to, że posiada ona dziecko [dzieci], które również są osobami bezdomnymi”⁸⁴. Strukturalnym powodem obecnej sytuacji badanych było wymeldowanie, uwarunkowane na przykład pobytem w zakładzie karnym (31,6%), wypędzenie z mieszkania (26,9%), eksmisja (20,5%) oraz ucieczka przed przemocą (19,3%). Wśród przyczyn jednostkowych wymienił: rozpad małżeństwa (33,4%) i własny wybór (27,6%). Według Dębskiego kobiety częściej niż mężczyźni poszukiwały wyjaśnień bezdomności w czynnikach rodzinnych, ale rzadziej niż mężczyźni obwiniały o nią siebie⁸⁵.

Następną pracą podejmującą problematykę bezdomności kobiet są badania Beaty Szluz. Ich autorka, wykorzystując koncepcję autobiograficznego wywiadu narracyjnego Fritza Schütze, przebadła 52 kobiety (także matki), mieszkanki schronisk z województwa podkarpackiego⁸⁶. W toku analiz zebranych wypowiedzi wyłoniła jedną pierwotną (pożar) oraz siedem wtórnych trajektorii bezdomności. Pierwszą z nich była trajektoria wychowawcza, przejawiająca się w dorastaniu w rodzinie niepełnej, lub placówce opiekuńczo-wychowawczej (na skutek przemocy fizycznej, psychicznej, seksualnej, uzależnień, zaniedbań, prostytucji matek). Autorka odnotowała też przypadki dziedziczenia bezdomności. Druga to trajektoria uzależnień: od alkoholu, narkotyków lub lekarstw (wśród respondentek były kobiety, u któ-

⁸³ Tamże.

⁸⁴ M. Dębski, *Sytuacja bezdomnych kobiet w województwie pomorskim*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008, s. 14.

⁸⁵ Tamże, s. 99–102.

⁸⁶ Por. B. Szluz, *Świat społeczny bezdomnych kobiet*, Bonus Liber, Warszawa 2010.

rych pierwsze spożycie alkoholu miało miejsce już w szkole podstawowej). Trzecia to trajektoria przestępcza. Kary pozbawienia wolności orzekano wobec kilku badanych za pobicia, kradzieże i demoralizację. Następną to trajektoria prostytutce, powiązana z niewłaściwymi przykładami płynącymi od matki. W dalszej kolejności wyłoniono trajektorie przemocy. Zaliczono do niej te formy zachowań agresywnych, których badane kobiety doświadczały w swoim życiu dorosłym od partnerów lub synów. Szósta trajektoria odnosi się do choroby i obejmuje także konsekwencje wypadku, niepełnosprawności intelektualnej oraz niezaradności spowodowanej wiekiem. Ostatnia, rodzinna, zawiera w sobie konflikty, których skutkiem był rozpad małżeństwa⁸⁷. Według autorki cytowanych badań, niektórym kobietom sprawiało trudność wskazanie przyczyn utraty dachu nad głową: albo wskazywały tylko na jedno zdarzenie, albo podawały ich kilka, ale nie zawsze ze sobą zgodnych. Ponadto część respondentek nie identyfikowała siebie jako bezdomne, wypierając ten fakt ze świadomości⁸⁸.

Wyniki przedstawionych badań dotyczą polskich bezdomnych kobiet. Warto jeszcze przyrzeć się analizom prowadzonym poza granicami kraju. W nich także wyraźnie podkreśla się fakt złożoności czynników prowadzących do utraty domu. Egzemplifikację może stanowić opracowanie z połowy lat 90. XX wieku wykonane pod kierunkiem Jean C. Williams w Arizonie. W książce *A Roof Over My Head. Homeless Women and the Shelter Industry* autorka omawiając w skrócie powody zamieszkania w schronisku swoich respondentek, pisze: „Maria i Betsy [...] przypisują swoją bezdomność w dużej mierze mężom – odmawiającym pracy i uzależnionym od narkotyków. Ann brała udział w kradzieżach, by móc zdobyć środki na zakup narkotyków. Frances miała problemy z odróżnieniem swoich marzeń od rzeczywistości, zaś choroba psychiczna Sharon spowodowała, że musiała być ciągle pod nadzorem. Z drugiej strony doświadczenia Elli i Glorii przeczą temu, że ludzie stają się bezdomnymi, ponieważ nie chcą pracować, są chorzy psychicznie lub uzależnieni. Ella doznawała przemocy i zaznała ubóstwa, a Gloria wskazuje na rozwód, jako przyczynę bezdomności; obie zaś wykazały wielkie męstwo w pracy i odniosły sukcesy w szkole, pomimo straszliwych przeszkód”⁸⁹.

⁸⁷ Tamże, s. 162–173.

⁸⁸ Tamże, s. 333, 334.

⁸⁹ J.C. Williams, *A Roof Over My Head, Homeless Women and the Shelter Industry*, University Press of Colorado, Colorado 2003, s. 55, tłumaczenie własne.

Dalej zauważa zaś, że w docieraniu do przyczyn bezdomności wyróżniają się dwa podejścia⁹⁰. Pierwsze związane jest z ponoszeniem odpowiedzialności kobiet za ich trudną sytuację – zostały bez dachu nad głową na skutek swoich uzależnień czy konfliktów z prawem. Drugie dotyczy występowania zdarzeń niezawinionych przez nie – na przykład konieczność opuszczenia mieszkania na skutek doznawanej przemocy. Według Williams, oba z nich nie uchwycą jednak wielu wydarzeń i wyborów życiowych, o których opowiadały kobiety w czasie badań: „Przyczyny bezdomności kobiet są złożone i niejednoznaczne, a poszukiwanie tylko niewinnych ofiar bądź prawdziwych łajdaków powoduje pomijanie ważnych elementów ich biografii”⁹¹.

Na ciąg przyczyn prowadzących ku bezdomności wskazuje także Julie C. Torquati. Autorka wymienia między innymi: warunki ekonomiczne, przemoc domową (której ofiarami było od 25% do 50% matek z dziećmi), uzależnienia, działalność przestępczą, niski poziom wykształcenia, depresję, stany depresyjne i PTSD⁹².

Z kolei rezultaty badań przeprowadzonych z bezdomnymi matkami i dziećmi przez Sharon R. Liff, choć pokazują występowanie kilku czynników sprawczych, to jednak akcentują znaczenie ubóstwa: „Wszystkie z sześciu rodzin zostały bezdomne, ponieważ nie były w stanie znaleźć lokalu, na który mogłyby sobie pozwolić, dysponując pieniędzmi przyznanymi przez pomoc społeczną na wynajem. Przyznane środki były mniejsze niż średni koszt wynajęcia mieszkania w Nowym Jorku”⁹³.

Dodatkowo autorka wskazała cztery inne powody przyczyniające się do doświadczania bezdomności: eksmisje, relacje z mężem-agresorem, niebezpieczne warunki lokalowe czy zamieszkiwanie u krewnych⁹⁴. Analiza losów kobiet bez dachu nad głową pozwoliła Liff na klasyfikację przyczyn prowadzących do zamieszkania w schronisku. Badaczka podzieliła je na trzy grupy:

1. Nie miałam wyboru, byłam zmuszona do odejścia – taka sytuacja odnosiła się do tych matek z dziećmi, które zostały eksmitowane. Przykładowo, jedna była przekonana, że eksmisja to skutek zmowy pracownika pomocy społecznej z właścicielem budynku, którzy

⁹⁰ Tamże, s. 55.

⁹¹ Tamże, s. 55.

⁹² J.C. Torquati, w: *Encyclopedia of Homelessness*, t. 2, D. Levinson (red.), dz. cyt., s. 438, tłumaczenie własne.

⁹³ S.R. Liff, *No Place Else to Go, Homeless Mothers and Their Children Living in Urban Shelters*, Publishing Inc, NY/London, Garland 1996, s. 141, 142, tłumaczenie własne.

⁹⁴ Tamże.

- uznali, że zajmowane przez nią mieszkanie było dla niej zbyt duże i zbyt drogie.
2. Zdecydowałam się na odejście, byśmy mogli mieć lepsze życie – niektóre matki pozostawiły mieszkania, w których przebywały, by polepszyć sytuację życiową, zarówno własną, jak i swoich dzieci. Przyznały, że były pewne, że uda im się to zrobić. Decyzje o opuszczeniu dotychczasowego schronienia wynikały z migracji (z Puerto Rico do Nowego Jorku – w poszukiwaniu pracy i jako ucieczka przed agresywnym mężem), z konieczności (złe warunki mieszkaniowe) oraz z przekonania, że korzystanie z systemu pomocy społecznej zagwarantuje otrzymanie nowego, własnego lokum.
 3. Próbowaliśmy uniknąć bezdomności, mieszkając u krewnych, ale było to niekomfortowe – badane przenosiły się do krewnych, jednak lokale, które tamci zajmowali, były zbyt małe, by wszystkich pomieścić i zagwarantować odpowiednie warunki (jedna z rodzin zatrzymała się u brata respondentki i zamieszkała w piwnicy jego domu). Matki odczuwały napięcie, dochodziło do konfliktów. Tak mieszkanie u siostry opisuje jedna z nich: „Ona miała męża i dzieci. No więc ja nie chciałam być ciężarem dla nich. Miała troje swoich plus moich dwoje. Więc było pięcioro dzieci biegających po domu i nie było wolnego miejsca”⁹⁵.

Na powiązania bezdomności z ubóstwem wskazuje również Louise I. Gerdes. Powołując się na statystyki opracowane przez U.S. Bureau of the Census podaje, że w 2004 roku 12,7% Amerykanów żyło w biedzie i że wskaźnik ubóstwa rokrocznie wzrasta⁹⁶. Autor zaznacza, że życie w niedostatku powiązane jest nie tylko z niemożnością płacenia za mieszkanie, lecz także z brakiem środków na jedzenie, opiekę nad dziećmi, dbaniem o zdrowie i edukację. Drugim istotnym problemem warunkującym wejście w bezdomność, opisanym przez Gerdes, jest doświadczanie przemocy: „Brak alternatywnego schronienia często powoduje, że kobiety pozostają bądź wracają do relacji pełnej przemocy. Na przykład w 2003 roku w Minnesocie 46% bezdomnych kobiet wyznało, że zostawały w związkach przemocowych, ponieważ nie miały innej możliwości. Agresorzy zwykle używają przemocy jako jednego elementu dużej strategii wykonywania władzy, kontrolowania partnerek i izolowania ich od sieci wsparcia. W rezultacie kobieta, która doznaje

⁹⁵ Tamże, s. 106.

⁹⁶ L.I Gerdes (red.), *The Homeless, Opposing Viewpoints*, Greenheaven Press, Thomson Gale, Detroit 2007, s. 25, tłumaczenie własne.

przemocy, często nie ma dostępu do pieniędzy, przyjaciół czy rodziny, by móc polegać na nich i móc uciec przed związkiem⁹⁷”.

Zatem kobiety, niejednokrotnie matki, stają przed wyborem: zgodzić się na bycie ofiarą i znosić ataki partnera (fizyczne, psychiczne czy seksualne), ale pozostać w mieszkaniu, czy też zdobyć się na ucieczkę prowadzącą ku bezdomności? Z danych American Civil Liberties Union Foundation wynika, że:

- w roku 1990 połowa bezdomnych matek z dziećmi doznawała przemocy;
- w 2003 roku jedna czwarta badanych bezdomnych matek przyznała, że w ciągu minionego roku stosowano wobec niej przemoc fizyczną, a wszystkie, że doświadczały bądź były świadkami przemocy w ciągu całego życia⁹⁸;
- w roku 2005 połowa mieszkańców wybranych miast Stanów Zjednoczonych, którzy wzięli udział w badaniu, wskazała na przemoc jako na pierwotną przyczynę pozostawania bez dachu nad głową.

Wnioski z przytoczonych badań, zarówno krajowych, jak i zagranicznych, są klarowne i wskazują, po pierwsze, na istnienie kilku powiązanych ze sobą zdarzeń prowadzących do bezdomności. Zwykle czynniki sprawcze występują jako łańcuch przyczynowo-skutkowy, na przykład: ubóstwo wiąże się między innymi z brakiem środków na edukację, ubezpieczenie i opłacenie czynszu. Zaleganie z opłatami za wynajem/korzystanie z mieszkania i niemożność ich spłacenia kończą się eksmisją. Eksmisja zaś oznacza poszukiwanie schronienia u dalszej rodziny lub korzystanie z placówek dla bezdomnych. Łańcuch może składać się z różnej liczby ogniw, ale jego ostatni element zawsze pozostanie taki sam – opuszczenie dotychczas zajmowanego lokum.

Po drugie, wśród przyczyn bezdomności wyróżniają się te, które dotyczą zaburzonego życia rodzinnego, tak w rodzinie pochodzenia, co i prokreacji. Zalicza się do nich: konflikty, różne rodzaje przemocy, uzależnienia, osłabione lub zerwane więzi. Sytuacje te pojawiają się w tym samym czasie, bądź jedne stanowią konsekwencje drugich (na przykład brak więzi pomiędzy dzieckiem a rodzicem spowodowany nadużywaniem alkoholu). Są one szczególnie widoczne w analizach dotyczących sytuacji kobiet.

⁹⁷ Tamże, s. 29.

⁹⁸ Tamże, s. 37.

Po trzecie, wymieniane są one częściej niż czynniki o charakterze osobowościowym. Wreszcie po czwarte, rozpoznanie faktorów sprawczych jest niezbędne w konstruowaniu programów profilaktycznych i wychodzenia z bezdolności. Musi więc być rzetelnie przeprowadzone.

1.3. Bezdolne macierzyństwo i dzieciństwo

Macierzyństwo definiowane jest jako zespół czynności i zachowań realizowanych wobec dziecka, określających miejsce kobiety w rodzinie i społeczeństwie⁹⁹. Bywa rozpatrywane przez biologów i lekarzy (przebieg ciąży, poród), psychoanalityków (nieświadome znaczenie dziecka dla rodziców), pedagogów (więź z matką, jej wpływ na socjalizację i wychowanie), socjologów (na przykład w ramach koncepcji ról społecznych), czy psychologów (między innymi wobec teorii stresu i sposobami radzenia sobie z nim)¹⁰⁰. Można także patrzeć na nie jako na potrzebę, lub nawet obowiązek kobiety związany z jej rolą; jako na instytucję, która utrwała patriarchalny porządek; lub na doświadczenia kobiety i efekt planowanej, lub nie, ciąży¹⁰¹. Z kolei środowiska feministyczne poddają krytyce utożsamianie aktywności kobiety z rolą matki, deprecjonują macierzyństwo uważając, że jest sprzeczne ze wzorcem osobowym współczesnej kobiety¹⁰².

Sposobów interpretacji macierzyństwa jest wiele, ale trzeba przyznać, że stawanie się rodzicem jest procesem wyjątkowym, niosącym ze sobą duże zmiany w dotychczasowym funkcjonowaniu jednostki i rodziny¹⁰³. Przyjście na świat dziecka, choć wzruszające i z założenia radosne, może też być in-

⁹⁹ M. Bieńko, *Kulturowo-społeczne skrypty kobiecego macierzyństwa*, w: A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo, między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2008, s. 43.

¹⁰⁰ Por. B. Bartosz, *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002, s. 25 i następane.

¹⁰¹ L. Willan-Horla, *Refleksje nad macierzyństwem w społeczeństwie zmiany – wybór czy los?*, w: M. Ciczkowska-Giedziun, E. Kartowicz (red.), *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010, s. 43.

¹⁰² A. Maciarz, *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2004, s. 19.

¹⁰³ Por. A. Kwak, *Społeczny i indywidualny wymiar rodzicielstwa*, w: A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo – między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2008, s. 22.

terpretowane jako wydarzenie krytyczne¹⁰⁴. Wszak przeorganizowuje ono podejmowane przez rodziców działania, zwiększa zakres obowiązków i prac wykonywanych dla rodziny, jednocześnie zmniejszając aktywność zawodową i prywatną, ponadto jest obciążające fizycznie. Trudności nawarstwiają się, gdy rodzicielstwo (zwykle macierzyństwo) realizowane jest w pojedynkę, do tego jeszcze w warunkach instytucjonalnych¹⁰⁵.

W literaturze podkreśla się trudności finansowe, wynikające z braku drugiego żywiciela oraz z niskich dochodów z pracy i innych źródeł¹⁰⁶. Dodatkowo, samodzielne sprawowanie opieki nad potomstwem utrudnia kontynuowanie edukacji (co w przyszłości zaowocowałoby większymi możliwościami znalezienia zatrudnienia), lub podejmowanie pracy w większym wymiarze godzin. To na matce spoczywa obowiązek zadbania o potrzeby dziecka: tak materialne (odpowiednia odzież, przybory szkolne, zabawki, zajęcia edukacyjne, wypoczynek), jak i emocjonalne (włącznie z zastąpieniem drugiego rodzica). Zabezpieczenie ich uniemożliwia ograniczony budżet oraz wyczerpanie psychiczne. Zmaganie się w pojedynkę z wymogami życia codziennego prowadzi, częściej niż u kobiet zamężnych, do załamania i stanów depresyjnych¹⁰⁷ (w tym miejscu należy dodać, że według niektórych źródeł samotni rodzice niemal nigdy nie wychowują dziecka sami, robiąc to wraz z krewnymi, przyjaciółmi, znajomymi)¹⁰⁸. Samotne matki cierpią także na więcej dolegliwości somatycznych; nie dbają o swoje zdrowie, nie wykupują leków¹⁰⁹. Czasem zaniedbania mogą dotyczyć higieny i wyglądu zewnętrznego. Poważną kwestią jest także społeczne napiętnowanie samot-

¹⁰⁴ Tamże, por. także M. Olcoń-Kubicka, *Rola Internetu w powstawaniu nowego modelu macierzyństwa*, w: M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2009, s. 34.

¹⁰⁵ W pracy zostaną pominięte przykłady ulicznego bezdomnego macierzyństwa. Choć takie zdarzają się np. w krajach azjatyckich (Indie), w Polsce występują sporadycznie – jeśli taki przypadek jest obserwowany, reagują służby społeczne.

¹⁰⁶ J.M. Wolińska, *Problemy psychospołeczne w rodzinach samotnych matek*, w: M. Dudek (red.), *Wybrane obszary dysfunkcjonalności rodziny*, Drukarnia Polianna, Krasnystaw 2010, s. 104.

¹⁰⁷ S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej, szkice familologiczne*, dz. cyt., s. 127.

¹⁰⁸ T. Szlendak, *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, WN PWN, Warszawa 2012, s. 475.

¹⁰⁹ Tamże, s. 126.

nego rodzicielstwa¹¹⁰. Pomimo dużej liberalizacji obyczajów i poglądów na temat form życia rodzinnego, w niektórych środowiskach rodziny niepełne – kobiety z potomstwem, bywają izolowane społecznie¹¹¹.

W pracach z zakresu problematyki samotnego macierzyństwa można znaleźć odniesienia do bezdolności¹¹². Zwykle są one dość pobieżne, oparte na związku przyczynowo-skutkowym pomiędzy ubóstwem, brakiem wsparcia ze strony rodziny pochodzenia oraz nieudanymi kontaktami z ojcem potomstwa, skłaniającymi kobietę-matkę do poszukiwania schronienia w domu-instytucji. Rzadko niestety pojawiają się głębsze analizy, które obejmowałyby jednocześnie dwie kwestie: doświadczanie samotnego macierzyństwa w kryzysie bezdolności. Dostępna, choć niezbyt obszerna literatura przedmiotu pozwala na: analizę przyczyn tego stanu, prezentację cech społeczno-demograficznych bezdolnych matek, poznanie ich emocji, obaw, napotykanych trudności, przedstawienie konsekwencji dorastania w schronisku przez dziecko, a także przegląd realizowanych działań profilaktycznych i pomocowych (którym będzie poświęcona część 1.4.). Zagadnienia związane z pełnieniem roli matki i więzi z dzieckiem, czyli istota macierzyństwa, bywają wspomniane przy okazji omawiania stanów emocjonalnych. Z kolei rodzaj związku z partnerem bywa rozpatrywany w kontekście stanu cywilnego, lub powodów zamieszkania w instytucji.

Przyglądając się danym dotyczącym profilu społeczno-demograficznego bezdolnych matek nasuwa się wniosek, że zwykle są to kobiety stosunkowo młode. Badania Małgorzaty Konopki z 1976 roku wskazują na przedział wiekowy 18–26 lat¹¹³, Pawła Landwójtowicza z 1999 roku na średnią 25,6 lat (zwykle 20–24 lata, dla 36% badanych)¹¹⁴. Według Borcz 45,4% kobiet miało od 16 do 30 lat (1999–2000)¹¹⁵. Wymienione przykłady odnoszą się do bar-

¹¹⁰ S. Rydz, *Psychologiczne skutki samotnego rodzicielstwa*, w: I. Janicka (red.), *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 161.

¹¹¹ J.M. Wolińska, *Problemy psychospołeczne w rodzinach samotnych matek*, dz. cyt., s. 104.

¹¹² Tamże, s. 124.

¹¹³ M. Konopka, Warunki życia i problemy samotnych matek (na podstawie wywiadów w jednym z domów małego dziecka), *Problemy rodziny*, 1(93)/1977, s. 14.

¹¹⁴ P. Landwójtowicz, Postawy macierzyńskie samotnych matek znajdujących się pod opieką Domu Matki i Dziecka w Opolu, *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, 19/1999, s. 335 i następane.

¹¹⁵ H. Borcz, *Praca socjalna z bezdolnymi matkami (na przykładzie Schroniska dla Matki i Dziecka im. Teresy Strzembosz w Zielonej Górze)*, dz. cyt., s. 431–439.

dzo małych prób (od 8 do 33 osób). Jednak o wiele większe badania z lat 2000–2003 (357 kobiet) ukazują podobny wynik: wiek największej liczby respondentek zamykał się w przedziale 21–30 lat (58%)¹¹⁶. Trzeba jednak zaznaczyć, że około połowy kobiet, które wzięły udział w badaniu, zostało matkami będąc w szkole podstawowej lub średniej¹¹⁷.

Literatura pokazuje też, że najczęściej mieszkankami schronisk dla bezdomnych matek są kobiety pochodzące z rodzin chłopskich lub robotniczych. Spośród ankietowanych przez Konopkę tylko jedna dorastała w rodzinie inteligenckiej. Wiejskie pochodzenie charakteryzowało także większość kobiet, respondentek Magdaleny Mąkoszy (badanie z 2001 roku)¹¹⁸.

Rodziny matek bez własnego schronienia dość często odznaczały się zaburzoną strukturą (nieobecność jednego z rodziców) oraz dysfunkcjami, które powodowały komplikacje w relacjach pomiędzy dorosłym a dzieckiem, a także dorosłymi pomiędzy sobą. Według Piekut-Brodzkiej mniej niż połowa kobiet dorastała w pełnej rodzinie, jednak nie zawsze z rodzicami biologicznymi¹¹⁹. Spośród badanych Mąkoszy połowa wychowywała się w środowiskach dotkniętych zjawiskami patologicznymi (głównie uzależnienie ojca od alkoholu, doznawanie przemocy). Z tego powodu nie były silnie emocjonalnie związane z rodzicami, silniejsza więź łączyła je z rodzeństwem¹²⁰.

Poziom wykształcenia bezdomnych matek zwykle jest niski. Mąkosza zauważa, że ponadpodstawowe zdobyła co druga¹²¹. Z kolei analizy Piekut-Brodzkiej pokazują, że 29% kobiet ukończyło tylko szkołę podstawową, 45% zawodową, średnią zaś – 24%. Jedynie 2% badanych odznaczało się wyższym wykształceniem¹²². Dość podobne wyniki otrzymała Hanna Kubicka. Spośród 60 kobiet przebadanych przez nią w 1999 roku najwięcej było po szkole zawodowej (29 osób, 48%), mniej miało wykształcenie średnie (16 osób, 26,3%), jeszcze mniej podstawowe (13 osób, 21,4%). Wyższą uczelnię ukończyły tylko dwie (4,5%)¹²³.

¹¹⁶ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 314.

¹¹⁷ Tamże, s. 324.

¹¹⁸ M. Mąkosza, *Bezdomne, samotne matki na przykładzie podopiecznych Domu Samotnej Matki w Laskach*, w: M. Rymśza (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001, s. 278, 279.

¹¹⁹ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 316.

¹²⁰ M. Mąkosza, *Bezdomne, samotne matki na przykładzie podopiecznych Domu Samotnej Matki w Laskach*, w: *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, dz. cyt., s. 296.

¹²¹ Tamże.

¹²² D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 315.

¹²³ H. Kubicka, *Bezdomność rodzin samotnych matek*, dz. cyt., s. 59.

Różne są zaś dane dotyczące stanu cywilnego matek, mieszkanek placówek dla osób bezdolnych. Badania Landwójtowicza ukazują, że w większości są to panny (64%), rzadziej rozwódki i mężatki (16%), a jeszcze rzadziej kobiety żyjące w związkach nieformalnych (4%). U Piekut-Brodzkiej 40% kobiet stanowiły mężatki, 30% panny, 20% rozwódki, a 10% wdowy¹²⁴; zaś według Kubickiej prawie połowa badanych była po rozwodzie (47,3%), co czwarta pozostawała w związku małżeńskim (24,5%) lub była panną (25%), zaś 3,2% żyło w separacji¹²⁵.

Z dostępnej literatury wynika też, że motywami kobiet, by zawrzeć związek małżeński, była albo chęć założenia własnej rodziny, albo możliwość odejścia od rodziny pochodzenia¹²⁶. Niestety relacje z partnerami okazywały się niestabilne, często też zagrażające bezpieczeństwu, tak ich samych, jak i ich dzieci. Oto, jak losy matki bezdolnej streszczają Agnieszka Pietrzyk i Beata Nowicka: „Często jest to dziewczyna po przejściach rodzinnych – bita, molestowana seksualnie przez ojca, ojczyma lub brata, uciekająca z domu, wagarująca i porzucająca szkołę, wcześniej też rozpoczynająca współżycie seksualne. Ona dramatycznie poszukuje namiastek miłości i opieki jakiegokolwiek mężczyzny, który ma jej pomóc walczyć o lepszy los, pomóc stanąć na nogi pomimo ciężkich przeżyć z dzieciństwa. Jednak z czasem, po bliższym poznaniu, okazuje się, że ten wybrany podobny jest do rodzinnych katów, od których uciekała. Pije, traci pracę, nie pracuje, poniża, bije, wymusza zbliżenia seksualne, zdradza, w końcu porzuca”¹²⁷. Dodatkowo, jak pokazują badania Piekut-Brodzkiej, 70% mieszkanek schronisk miało stosunki seksualne pomimo braku więzi uczuciowych z partnerami¹²⁸. Fakt ten świadczy z jednej strony o złej jakości ich związków, z drugiej zaś o pewnym deficycie emocjonalnym badanych. Może też oznaczać próby gwałtu.

Trzeba też podkreślić, że kobiety zwykle chciały zostać matkami, nawet wówczas gdy ciąża nie była planowana. Zwracają na to uwagę Konopka¹²⁹ czy Piekut-Brodzka¹³⁰. Jednocześnie zaznaczają, że partnerzy, którzy mieli zostać ojcami, na ogół nie wywiązywali się z tej roli. Choć zdarzało się, że

¹²⁴ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdolność*, dz. cyt., s. 315.

¹²⁵ H. Kubicka, *Bezdolność rodzin samotnych matek*, dz. cyt., s. 61.

¹²⁶ Tamże, s. 78.

¹²⁷ A. Pietrzyk, B. Nowicka, *Portrety psychologiczne matek samotnych, Małżeństwo i rodzina*, 1–2/2005, s. 41.

¹²⁸ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdolność*, dz. cyt., s. 323.

¹²⁹ M. Konopka, *Warunki życia i problemy samotnych matek (na podstawie wywiadów w jednym z domów małego dziecka)*, dz. cyt., s. 14–18.

¹³⁰ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdolność*, dz. cyt., s. 324.

deklarowali chęć pomocy, a czasami nawet radość, to z czasem przestawali interesować się dzieckiem¹³¹. W takiej sytuacji opieka oraz wychowanie potomstwa spoczywały wyłącznie na samych matkach (w sporadycznych przypadkach pomagali im w tym członkowie rodziny pochodzenia). Pomimo tego, część kobiet, które wraz z dziećmi stały się mieszkankami placówek pomocowych, ocenia swoje macierzyństwo jako radosne, pozwalające na kształtowanie drugiego człowieka, dające przyjemność¹³², zaś ich synowie lub córki nie są postrzegani jako obciążenie¹³³. To stanowiska optymistyczne, którym jednak towarzyszą też emocje nieprzyjemne, takie jak: lęk, przekonanie o dużej odpowiedzialności czy konieczności zmiany dotychczasowego trybu życia¹³⁴. Według Agnieszki Zaborowskiej najczęstszymi odczuciami 22 bezdromnych kobiet, które znalazły miejsce w radomskim ośrodku, były: samotność, bezsilność, strach, lęk, obawa, upokorzenie. Jedynie 4,5% kobiet wymieniło radość, ale żadna – szczęścia¹³⁵.

Obawy, lęki i stres, jako stany towarzyszące matkom bez własnego dachu nad głową, wymienia także Liff, która prowadziła badania z mieszkankami jednej z nowojorskich placówek. Uważa ona, że wymienione emocje wynikają z sytuacji prowadzących do utraty dotychczasowego i poszukiwania nowego schronienia. Według niej, strata mieszkania związana jest z występowaniem wielu czynników stresogennych: zmuszenie do ucieczki, eksmisja, pożar, zamieszkiwanie w warunkach, które nie gwarantują bezpieczeństwa, doznawanie przemocy ze strony małżonka, zakończenie związku z kimś, u kogo się mieszkało itp. Dodatkowo pojawia się stresujące poszukiwanie następnego, czasowego schronienia – początkowo staje się nim mieszkanie krewnych czy przyjaciół, z czasem już placówka¹³⁶. Opisuje to następująco: „Proces rozpoczyna się, kiedy rodzina zgłasza się do ośrodka pomocy społecznej z prośbą o schronisko. Jeśli ośrodek nie jest w stanie znaleźć schronienia w czasie godzin jego otwarcia, rodzina musi się udać do Emergency

¹³¹ Por. D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdromność*, dz. cyt., s. 326; M. Konopka, *Warunki życia i problemy samotnych matek (na podstawie wywiadów w jednym z domów małego dziecka)*, dz. cyt., s. 14–18.

¹³² H. Kubicka, *Bezdromność rodzin samotnych matek*, dz. cyt., s. 82.

¹³³ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdromność*, dz. cyt., s. 329.

¹³⁴ H. Kubicka, *Bezdromność rodzin samotnych matek*, dz. cyt., s. 82.

¹³⁵ A. Zaborowska, *Bezdromność kobiet na przykładzie miasta Radomia*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdromności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdromności, Gdańsk 2008, s. 127–128.

¹³⁶ S.R. Liff, *No Place Else to Go, Homeless Mothers and Their Children Living in Urban Shelters*, dz. cyt., s. 7, tłumaczenie własne.

Assistance Units (EAU's) czynnego dwadzieścia cztery godziny na dobę, prowadzonego przez miasto. Często EAU nie jest w stanie natychmiast znaleźć schronienie, wtedy rodzina spędza wiele godzin albo nocy w biurze EAU, bez schronienia"¹³⁷.

Okres niepewności, zawieszenia, obawa przed przyszłością, przy jednoczesnym poczuciu odpowiedzialności za dzieci sprawiają, że niemożliwe staje się zagwarantowanie poczucia bezpieczeństwa (tak sobie, jak i potomstwu), a wzrasta poziom odczuwanego stresu. Z badań Liff wynika także, że kobiety, które wraz z córkami i/lub synami trafiły w końcu do domu-instytucji łączą odczuwanie pięciu stanów lub emocji:

- niepokoju – respondentki wyznawały, że czuły się zaniepokojone, gdyż nie wiedziały, co się stanie z ich rodzinami. Wyobrażały sobie straszliwą przyszłość. Mówiły na przykład: „To było dziwne uczucie, każdego dnia. Co się wydarzy jutro? Na początku było ciężko, nie wiedzieć, gdzie się będzie spało następnego dnia”¹³⁸. Albo też: „Gdy byłam w hotelu, nie wiedziałam, co się stanie [...]. Wiesz, czy zamierzałam być długo, w tym hotelu? Co się stanie ze mną albo z dziećmi? Czy będę w stanie znieść te wszystkie zmiany? Zamartwiałam się wszystkim”¹³⁹;
- depresji, przygnębienia – matki przyznały się do odczuwania przygnębienia i depresji spowodowanych ich sytuacją – koniecznością mieszkania z dziećmi w schronisku. Mówiły o płaczu, o chęci zamknięcia się w pokoju po to, by płakać. Wyrażały swoją rozpacz z powodu tego, co utraciły oraz wstydu związanego z zamieszkiwaniem w placówce. Podobne stany wyrażały też dzieci badanych. Jedno z nich, trzynastoletnia Jennifer, tak opowiada o pobycie w schronisku: „Nikt nie wie, że jestem tutaj, poza moim ojcem chrzestnym, moją babcią i moim wujkiem. Przyjaciele nie wiedzą [...]. Lubię to miejsce, ale nie lubię tego, jak jest nazywane. Nazywane jest schroniskiem dla bezdomnych. Bezdomny oznacza ludzi, którzy nie mają żadnego miejsca, do którego mogą się udać. Nie mają jedzenia. My to mamy. Jeśli to masz, to nie możesz być nazywany bezdomnym”¹⁴⁰;
- złości – odczuwana była zarówno przez matki, jak i ich dzieci. Dorosłe badane mówiły o gniewie na wynajmujących im mieszkania, których

¹³⁷ Za: Coalition for The Homeless, 1984, w: S.R. Liff, *No Place Else to Go*, dz. cyt., s. 12, tłumaczenie własne.

¹³⁸ S.R. Liff, *No Place Else to Go*, dz. cyt., s. 118, 119, tłumaczenie własne.

¹³⁹ Tamże.

¹⁴⁰ Tamże, s. 121.

obwiniąły o swoją bezdomność. Ich córki – o tym, jak ich rówieśnicy dokuczają im w szkole, jak są stygmatyzowane, ponieważ mieszkają w schronisku;

- złego stanu zdrowia – niektóre matki wspominały o problemach zdrowotnych, wywołanych przez stres związany z pozbawieniem ich dachu nad głową. Przyznały się do migren, bólów w plecach, astmy, nawet cukrzycy;
- nadziei – część badanych przyznała, że po zamieszkaniu w schronisku nie poczuła się jak bezdomna. Jedna żartowała, że czuje się jak bogaczka, ponieważ mieszka w zamku [w oryginale *castle*]. Matki pozytywnie oceniły zajęcia prowadzone w placówce, których celem było przygotowanie ich do egzaminu kończącego szkołę i uzyskania zatrudnienia. Były świadome, że dzięki kursom podwyższają swoje szanse na zdobycie zatrudnienia.

Na podobne stany zwracają uwagę Marybeth Shinn i Ellen Bassuk. Według nich kobiety, matki, które stały się beneficjentkami domów-instytucji charakteryzuje:

- odczuwanie stresu – w ciągu swojego życia kobiety napotykały szereg sytuacji stresowych, głównie dotyczących:
 - relacji interpersonalnych – badania prowadzone w latach 1992–1996 pokazały, że ponad dwie trzecie respondentek przyznało się do ostrych konfliktów z osobami znaczącymi, w tym z agresywnymi partnerami;
 - kontaktu i troski o dzieci – życie w ubóstwie i konieczność podejmowania pracy powodowały, że sprawowanie opieki nad potomstwem było utrudnione i zagrożone. Powodem stresu była nie tylko konieczność pogodzenia obowiązków zawodowych z rodzicielskimi, ale i okres ciąży. Narodzenie kolejnego dziecka sprawiało, że ubogie kobiety-matki znajdowały się w grupie podwyższonego ryzyka zostania bezdomnymi;
 - sfery emocjonalno-zdrowotnej – zarówno samych matek, jak i ich dzieci. U wielu z nich bowiem występowały problemy ze zdrowiem prowadzące do częstych hospitalizacji;
- doznawanie urazów, problemy zdrowia psychicznego i uzależnienia od substancji zmieniających świadomość – wiele z bezdomnych matek doświadczało w okresie dzieciństwa traumatycznych zdarzeń, takich jak przemoc fizyczna i wykorzystywanie seksualne. Ze względu na te przeżycia miały trudności w zawieraniu i utrzymywaniu związków już

jako osoby dorosłe oraz cierpiały na szereg zaburzeń na tle emocjonalnym. Powołując się na wyniki raportu opracowanego przez National Comorbidity Study, autorki zauważają, że ubogie matki pozbawione własnego dachu nad głową cierpiały na: depresję, PTSD i uzależnienia od środków zmieniających świadomość dwukrotnie częściej niż kobiety nie doznające bezdomności;

- problemy zdrowotne – w porównaniu z grupą kobiet od dwudziestego piątego do trzydziestego czwartego roku życia, posiadających mieszkanie, bezdomne matki znacznie częściej zapadały na ostre i przewlekłe choroby: astmę, anemię, zapalenie oskrzeli, wrzody¹⁴¹.

Podkreślone przez badaczki emocjonalne i somatyczne konsekwencje przeżywania macierzyństwa w sytuacji bezdomności wydają się być oczywiste. Omówienia wymaga jednak zaznaczona przez Liff nadzieja. Jest to jedyny pozytywny odzew na konieczność opuszczenia własnego domu i przeniesienia się do placówki. Nie odnosi się on jednak do teraźniejszości, ale do przyszłości. Zdobywanie świadectwa w szkole czy ukończenie zawodowego szkolenia zwiększało u badanych wiarę we własne siły i pozwalało patrzeć na dalsze życie z większą radością.

O ile w dostępnej literaturze obcojęzycznej przeszłość i teraźniejszość opisane przez bezdomne matki prezentowane są jako pasmo niepowodzeń i traumatycznych przeżyć, o tyle przyszłość przedstawiana jest optymistycznie. Badane przez Liff – matki i ich dzieci – marzą o własnych mieszkaniach, z których już nigdy nie będą musiały się wyprowadzać. Otrzymanie lokalu stanowi dla nich antidotum na dotychczasowe problemy, które dzięki przeprowadzce znikną, bądź „jakoś” rozwiążą się same. Większość badanych kobiet chciałaby usamodzielnić się i nie korzystać z pomocy społecznej. Są przekonane, że pensje, które otrzymają za wykonaną pracę, będą wyższe niż wypłacane im świadczenia. Respondentka, matka noworodka, zadeklarowała chęć podjęcia zatrudnienia, gdy tylko ten podrośnie. Także i dzieci badanych chcą pracować, gdy dorosną. Jedna z dziewczynek wyznała, że zostanie prawnikiem, gdyż wtedy będzie mogła pomagać i wspierać mamę i siostrę¹⁴².

¹⁴¹ Por. M. Shinn, E. Bassuk, w: *Homelessness Handbook*, D. Levinson, M. Ross (red.), dz. cyt., s. 73–76, tłumaczenie własne.

¹⁴² Tamże, s. 139, 140.

Podobną wizję mają kobiety, które wzięły udział w badaniu Deborah R. Connolly¹⁴³. Obraz ich przyszłości związany jest z zapewnieniem spokoju i potrzeby bezpieczeństwa dzieciom, uzupełnienia własnej edukacji, znalezienia pracy oraz spełnienia marzeń. Tak o swoich dalszych losach mówią niektóre z nich:

- Kelly: „Ja chcę tylko domu dla moich dzieci, żeby poczuły się stabilnie, bezpiecznie. Angela nigdy nie czuła się stabilnie... Ja naprawdę chcę czuć się bezpiecznie [...]”¹⁴⁴.
- Ruth: „Jak tylko się przeprowadzimy, zamierzam rozpocząć naukę. To jeden z moich głównych celów... by nauczyć się obsługi komputerów. Gdy dostanę pracę, nie będę korzystała z pomocy społecznej. Jednym z moich celów jest wyjście z systemu... To głównie dla moich dzieci, gdyż chcę dla nich lepszego życia. Chcę, żeby miały najlepsze życie, jakie tylko mogą mieć [...]”¹⁴⁵.
- Melanie: „Chcę zebrać swoje życie do kupy, skoncentrować się na sobie i dzieciach. Wtedy, myślę, wszystko pójdzie lepiej [...]”¹⁴⁶.

W wypowiedziach niektórych bezdomnych matek wyłania się pewna wspólna wizja przyszłości: będzie bezpiecznie, będziemy mieć dom i pracę, będziemy niezależni. W żadnym z opublikowanych źródeł matki nie opisały jednak kroków, jakie zamierzają podjąć, by poprawić swoją sytuację. Choć deklarują chęć kontynuowania edukacji i uzyskania zatrudnienia, to ich pomysł na nadchodzące lata nadal pozostaje niesprecyzowany; nie wymieniły na przykład interesujących je zawodów, nie określiły dokładnie, w jaki sposób będą starać się uzyskać mieszkanie. Ich przekonanie, że „wszystko się jakoś ułoży”, wyraża silną potrzebę stabilizacji, ale może też świadczyć o nieprzygotowaniu do niej.

Pogląd wyznawany przez bezdomne matki, że los „w jakiś sposób” się odmieni i że „jakoś to będzie” widoczny jest także w rodzimych badaniach. Ponad 60% respondentek z badania Piekut-Brodzkiej przedstawia pozytywny, choć jednak mało konkretny, obraz przyszłości¹⁴⁷. O wierze we własne

¹⁴³ Por. D.R. Connolly, *Homeless Mothers, Face to Face with Women and Poverty*, University of Minnesota Press, Minneapolis, London 2000, s. 194 i następane, tłumaczenie własne.

¹⁴⁴ Tamże, s. 194.

¹⁴⁵ Tamże.

¹⁴⁶ Tamże.

¹⁴⁷ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 332–333.

możliwości mówiły na przykład: „zawsze sobie świetnie radzę”, lub „nie ma dla mnie rzeczy niemożliwych”¹⁴⁸. Pamiętając, że słowa te padały w placówce dla osób bezdomnych, ich wiarygodność pozostaje wątpliwa.

Dotychczas przybliżono kwestię bezdomności z punktu widzenia kobiet-matek. Tematyka pracy zachęca także do ukazania jej z perspektywy dziecka. Ono, jak uważa Andrzej Przymeński, jest jedynie „pasażerem wchłonu, który wjechał na niewłaściwy tor”¹⁴⁹. Zamieszkanie w domu-instytucji nie jest konsekwencją jego działalności, ale decyzji podjętych przez dorosłych. W tym miejscu należy dokonać wyjaśnień terminologicznych. W literaturze wymienia się bowiem różne typy dziecięcej bezdomności. Przykładowo, Jeff Karabanow odróżnia dzieci starsze (*kids, youth, Young*), które same uciekły z domu, od dzieci młodszych, pozostających przy rodzicach¹⁵⁰. Przymeński, powołując się na opracowania UNICEF, wyróżnia bezdomność dziecka bez dorosłego (na ulicy, z ulicy, oraz dzieci uliczne), a także z dorosłym (poza placówkami, w placówkach)¹⁵¹. Sytuacje, w której dziecko czas spędza na ulicy, wracając do domu tylko na noc, w krajowej literaturze opisywane są w kontekście zaniedbań wychowawczych, niewydolności (także finansowej) i dysfunkcji rodziny¹⁵². Sporadycznie zaś odnosi się je ściśle do bezdomności. Do niej zaś przypisuje się wariant *dziecko z dorosłym w placówce*. Pobyt rodzica (zwykle matki) z dzieckiem w schronisku uwarunkowany jest szeregiem negatywnych (stresujących, krzywdzących) sytuacji. Choć dom-instytucja nie odzwierciedli, nawet pomimo starań personelu, idealnych warunków do rozwoju dziecka, często jest, przynajmniej czasowym, wyrwaniem się ze środowiska przejawiającego cechy patologii społecznej. Z jednej strony są więc konieczność dzielenia pokoju z inną rodziną, oszczędzania wody i prądu, zmiany dzielnicy (więc i szkoły, grupy rówieśniczej), bycia świadkiem konfliktów pomiędzy mieszkańcami, z drugiej zaś pomoc matce w zaspokojeniu podstawowych potrzeb materialnych (jak pokazuje raport UNICEF z 2012 roku 15% dzieci

¹⁴⁸ Tamże.

¹⁴⁹ A. Przymeński, *Bezdomność dzieci w Polsce współczesnej*, w: J. Sztumski (red.), *Pokolenie wygranych?*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2006, s. 27.

¹⁵⁰ Por. J. Karabanow, *Being Young and Homeless, Understanding How Youth Enter and Exit Street Life*, Peter Lang Publishing, Inc., New York 2004, s. 21 i następane.

¹⁵¹ A. Przymeński, *Bezdomność dzieci w Polsce współczesnej*, w: J. Sztumski (red.), *Pokolenie wygranych*, dz. cyt., s. 31–39.

¹⁵² Por. E. Cazottes, *Dzieci ulicy: wczoraj i dziś. Zjawisko w perspektywie działań pomocowych*, *Kwartalnik Pedagogiczny*, 3/2013, s. 112–114.

w krajach rozwiniętych żyło w warunkach ich deprywacji¹⁵³), czasem poradnictwo, wspólne obchodzenie świąt, poczucie, że jednak w placówce jest bezpieczniej, spokojniej niż w domu¹⁵⁴.

Wyniki badań Ellen L. Bassuk i Lynn Rosenberg z lat 80. XX wieku przeprowadzone na 86 dzieci z 49 bezdomnych rodzin i 134 dzieci z 81 rodzin mających własne mieszkanie dowodzą, że 54% badanych z pierwszej grupy (a tylko 16% z drugiej) miało opóźnienia rozwojowe. Dodatkowo, dzieci przebywające w schroniskach miały gorsze wyniki w nauce i częściej powtarzały klasę¹⁵⁵. Z kolei dane otrzymane przez Leslie Rescorla wraz z zespołem wskazują, że bezdomne dzieci w wieku przedszkolnym są bardziej opóźnione w rozwoju motoryczno-wzrokowym, w słownictwie i mają znacznie wyższy wskaźnik zaburzeń emocjonalnych w zachowaniu, w stosunku do rówolatków z rodzin ubogich, ale nie mieszkających w placówkach¹⁵⁶. Yvonne Rafferty i Marybeth Shinn zwracają także uwagę na problemy ze skupieniem się, wycofaniem, agresją, zaburzeniami snu i zaburzeniami mowy¹⁵⁷.

Przytoczone informacje nasuwają pytanie, czy takie różnice pojawiają się po przeniesieniu się rodziny do schroniska, czy też istniały już wcześniej, będąc konsekwencją warunków, w jakich dotychczas funkcjonowało dziecko? Odpowiedzi nie są jednoznaczne. Przykładowo badania Kubickiej pokazują, że spośród jej respondentek jedynie 1/5 (12 osób) dostrzegła zmianę w zachowaniu dziecka. Po przybyciu do placówki synowie lub córki stali się bardziej nieposłuszni i częściej się kłócili, a także odczuwali niepewność, gdy matki zostawiały ich pod opieką innych mieszkanek. Niemal tyle samo kobiet (13) uznało natomiast, że wraz z przeniesieniem się do

¹⁵³ Za: W. Warzywoda-Kruszyńska, *Unia Europejska wobec biedy dzieci i jakości ich życia*, w: W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci zaniedbanie wykluczenie społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012, s. 19.

¹⁵⁴ Por. M. Mikołajczyk, *Bezdomne, czy uliczne? O przyczynach i rodzajach dziecięcej bezdomności*, w: T. Żółkowska, J. Buława-Halasz, I. Ramik-Mażewska, Ł. Skryplonek (red.), *Niepełnosprawność. Interpretacje teoretyczne i praktyczne*, tom 11. *Pedagogika specjalna – koncepcje i rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego MINERWA, Szczecin 2015, s. 293.

¹⁵⁵ Por. E.L. Bassuk, L. Rosenberg, w: L. Sullivan, *The Impact of Homelessness on Child*, Garland Publishing Inc., NY & London 1997, s. 19, 20, tłumaczenie własne.

¹⁵⁶ Por. L. Rescorla i in., w: J. Karabanow, *Being Young and Homeless (...)*, dz. cyt., s. 22, tłumaczenie własne.

¹⁵⁷ Y. Rafferty, M. Shinn, w: N.G. Choi, L.J. Synder, *Homeless Families With Children: A Subjective Experience of Homelessness*, Springer Series on Social Work, New York 1999, s. 20, tłumaczenie własne.

domu-instytucji zachowanie ich dzieci uległo poprawie. Zaczęły być one bardziej pewne siebie, ufne, spokojniejsze, mniej się bały. Pozostałe zaś (35) nie zauważyły żadnych zmian¹⁵⁸. Natomiast niektóre respondentki Liff wyznały, że ich dzieci po przybyciu do schroniska zachowywały się w inny sposób, niż gdy mieszkały w domu. Zaobserwowały na przykład: wzrost agresji u swoich synów, zmianę nastroju u córki (stała się bardziej rozkapryszona i drażliwa), jeszcze inna kobieta przyznała, że syn stał się przygnębiony¹⁵⁹.

Konsekwencje dorastania w schronisku dotyczą także zdrowia somatycznego. N.G. Choi, powołując się na opracowania specjalistów, wymienia szereg chorób, na które bezdolne dzieci zapadają częściej niż ich koleżdy pozostający w domach, z rodziną. Są to choroby: układu oddechowego (w tym astma), choroby skóry, oczu, uszu, czy przewodu pokarmowego. Część z nich wynika z nieprawidłowego odżywiania się. Trudno jest matkom, które korzystają z czasowego schronienia i mają niewiele środków finansowych, zapewnić dzieciom odpowiednią, bogatą w potrzebne składniki dietę¹⁶⁰.

Z kolei wyniki badań prowadzonych bezpośrednio pod kierownictwem Namkee G. Choi pozwoliły na wyodrębnienie trzech grup problemów dzieci mieszkających w schronisku:

- problemy rozwojowe i dotyczące zdrowia fizycznego (*physical/developmental*);
- problemy natury psychospołecznej i związane z przystosowaniem się (*psychosocial/adjustment*);
- problemy powiązane ze środowiskiem szkolnym (*academic/school – related*)¹⁶¹.

Wzięło w nich udział 172 dzieci z 80 rodzin zamieszkujących w trzech placówkach. Najliczniejszą grupę tworzyły dzieci pomiędzy 5. a 12. rokiem życia (47%), nieco mniej reprezentowało przedszkolaków (do 5. roku życia – 43%), dzieci starsze stanowiły 10%. Dane uzyskane od rodziców zostały zaprezentowane w tabeli 2:

¹⁵⁸ H. Kubicka, *Bezdolność rodzin samotnych matek*, dz. cyt., s. 83.

¹⁵⁹ Por. S.R. Liff, *No Place Else to Go*, dz. cyt., s. 124, tłumaczenie własne.

¹⁶⁰ Tamże, s. 21.

¹⁶¹ N.G. Choi, L.J. Synder, *Homeless Families With Children*, dz. cyt., s. 59, tłumaczenie własne.

Tabela 2. Problemy dzieci mieszkających w schroniskach dla bezdomnych według N.G. Choi

Problemy rozwojowe i dotyczące zdrowia fizycznego	Problemy natury psychospołecznej	Problemy powiązane ze środowiskiem szkolnym
astma 18 problemy ze słuchem/mową 10 opóźnienia umysłowe 9 problemy z uchem, nosem albo gardłem 9 zatrucie ołowiem 7 grzybica 5 nadwaga/niedowaga 4 problemy ze wzrokiem/słepota 4 niedokrwistość sierpowata 3 anemia 3 choroby krwi 3 choroby żołądka 2 szmery w sercu 2 problemy skórne 2 paraliż mózgu (<i>cerebral palsy</i>) 2 padaczka 2 migreny, bóle głowy 1 nowotwór 1 inne (przepuklina, alergia, choroby zębów) 6	wymagający/-ca konsultacji 13 wyładowanie się, bójki 9 płacz/furia 8 zaburzenia koncentracji, nadaktywność 8 kurczowe chwywanie się matki 7 wykorzystywanie 5 wycofanie/smutek 4 zaburzenia snu 3	brak odpowiedniego ubioru 9 przeniesienia 6 nie zwracanie uwagi na nauczycieli/personel 5 problemy w nauce 5 poczucie skrępowania 3 opuszczanie zajęć 2 problemy z innymi dziećmi 1

Źródło: opracowanie własne na podstawie N.G. Choi, *Homeless Families with Children*, dz. cyt., s. 59, tłumaczenie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych.

Pobyt w schronisku rzutuje nie tylko na stan zdrowia psychofizycznego dziecka, lecz także na jakość jego relacji z matką. „Kiedy rodzina jest umieszczona w schronisku i musi dzielić przestrzeń z innymi rodzinami, wcześniejsze, prywatne interakcje pomiędzy matką a dzieckiem przybierają cechy publicznych [...] i są kontrolowane przez innych, kreując w matkach poczucie bezsilności [...]. Ktoś inny decyduje kiedy, co i gdzie rodzina będzie jadła, zmywała, odpoczywała” – zauważa Choi¹⁶².

Niektóre matki, które wzięły udział w badaniu Liff, obwiniały się za to, że naraziły dziecko na mieszkanie w ośrodku dla bezdomnych. Jedna wy-

¹⁶² Tamże, s. 20.

znała, że „bycie bezdomną jest potworne, zwłaszcza gdy ma się dziecko”¹⁶³. Korzystanie z pomocy schroniska oznacza konieczność przystosowania się do panujących w nim zasad (na przykład: informowania personelu o wyjściach i powrotach, pracy na rzecz placówki, przyjmowania gości o wyznaczonych porach) i warunków (między innymi: stałe przebywanie z innymi rodzinami, ograniczona intymność, hałas). Zamieszkiwanie w schronisku ma więc dualistyczny charakter: odbierane jest jako wybawienie (od przemocy, relacji z uzależnionym partnerem) i/lub jako utrapienie (zależność od innych, brak samodzielności).

Trzeba też pamiętać, że omawiana tu forma dziecięcej bezdomności jest ściśle związana z funkcjonowaniem rodziny niepełnej. Jak podaje literatura przedmiotu, dzieci samotnych matek, częściej niż ich rówieśnicy z rodzin z obojgiem rodziców, mają trudności z nawiązywaniem i utrzymywaniem relacji interpersonalnych, są bardziej obarczane obowiązkami domowymi, rzadziej uzyskują pomoc w nauce i rzadziej mają organizowany czas wolny. Nie mogą też obserwować, więc i uczyć się, pełnienia ról matki i ojca, codziennego życia z jego trudnościami i sposobami ich rozwiązywania¹⁶⁴. Choć w niektórych źródłach akcentuje się mocne strony rodzin niepełnych i lepsze wykonywanie zadań wychowawczych przez samotne kobiety¹⁶⁵, to jednak bezsprzecznym wydaje się fakt, że sytuacja dziecka dorastającego zarówno w sytuacji bezdomności, jak i przy jednym rodzicu, wymaga szczególnego zainteresowania (interwencji, pomocy, wsparcia) ze strony specjalistów: psychologów, pedagogów czy pracowników socjalnych.

1.4. Pomoc świadczona osobom bezdomnym

Przedstawione w poprzednich częściach pracy zagadnienia zachęcają do refleksji na temat pomocy udzielanej osobom doświadczającym bezdomności. Wielość i współwystępowanie przyczyn tego stanu, różnorodność jego postaci, zjawiska towarzyszące, wreszcie – w przypadku części kobiet – sprawowanie opieki nad dzieckiem powodują, że zapewnienie im wsparcia wydaje się być niezwykle trudne.

¹⁶³ S.R. Liff, *No Place Else to Go*, dz. cyt., s. 125, tłumaczenie własne.

¹⁶⁴ Por. S. Rydz, *Samotne rodzicielstwo*, w: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*, WN PWN, Warszawa 2014, s. 254.

¹⁶⁵ Por. J. Raczkowska, w: S. Kawula, *Kształty rodziny współczesnej, szkice familologiczne*, dz. cyt., s. 128.

Jakie działania podejmuje się wobec tych, którzy pozbawieni są własnego schronienia? Kto jest za nie odpowiedzialny? Jakie są ograniczenia w pracy z bezdomnymi? Co wymaga usprawnienia? Prezentowany tu materiał stanowi próbę odpowiedzi na te pytania.

Kluczowym aktem prawnym, regulującym formy i zasady działań podejmowanych wobec osób doświadczających bezdomności (lub nią zagrożonych), jest Ustawa o pomocy społecznej. W artykule 7 bezdomność została wymieniona jako jeden z powodów skorzystania z pomocy społecznej¹⁶⁶. Zgodnie z jej zapisami, najwięcej zadań odnoszących się do sytuacji człowieka pozbawionego własnego domu spoczywa na gminach. Te zobowiązane są do:

- zapewnienia posiłku – doraźnie, lub okresowo, jednego, ciepłego dziennie¹⁶⁷. Wydawane są one najczęściej w stołówkach/jadłodajniach prowadzonych przy ośrodkach pomocy społecznej lub przez organizacje pozarządowe czy parafie. W tym miejscu warto przytoczyć przykład spontanicznej, wolontarystycznej akcji społecznej zapoczątkowanej w 2012 roku w Warszawie przy Dworcu Centralnym, która wówczas polegała na kupowaniu osobom bezdomnym ciepłych napojów, a obecnie, już jako fundacja, zajmuje się także dostarczaniem jedzenia (także w formie paczek) i odzieży¹⁶⁸;
- zapewnienia niezbędnego ubrania – odpowiedniego do potrzeb, rozmiaru i pory roku¹⁶⁹. Zdarza się, że działanie to realizowane jest jednocześnie z możliwością skorzystania z łaźni czy pralni. Takie skumulowanie usług jest uzasadnione, ale niestety nieczęste. Jak pokazują wspomniane wcześniej badania autorki z 2015 roku, osoby zawodowo zajmujące się bezdomnością oceniają je jako mało, lub nawet jako zupełnie niedostępne;
- wypłaty zasiłków: okresowych, celowych, także na pokrycie wydatków na świadczenia zdrowotne, czy w formie biletu kredytowanego;
- prowadzenia pracy socjalnej – czyli między innymi: rozpoznania sytuacji osoby bezdomnej, motywowania jej do próby zmiany jej sytuacji, pomocy przy załatwieniu spraw urzędowych (na przykład

¹⁶⁶ Por. Ustawa o pomocy społecznej, dz. cyt., art. 7, p. 3.

¹⁶⁷ Tamże, art. 48. p. 4.

¹⁶⁸ K. Nicewicz, *Doraźna pomoc osobom bezdomnym z okolic Dworca Centralnego w Warszawie na podstawie działalności akcji Daj Herbatę*, w: M. Mikołajczyk (red.), *Ubóstwo, bezrobocie, bezdomność. Działania profilaktyczne i pomocowe*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2015, s. 184 i następane.

¹⁶⁹ Ustawa o pomocy społecznej, dz. cyt., art. 48.

ustalenia niezdolności do pracy, orzekanie o stopniu niepełnosprawności), umówieniu spotkań ze specjalistami (terapeutami uzależnień, prawnikami), współpracy z urzędami pracy itp., w przypadku kobiet-matek, także rozpoznania potrzeb dziecka;

- sprawienia pogrzebu zgodnego z wyznaniem zmarłego;
- zapewnienia schronienia – poprzez zapewnienie miejsca w noclegowni, schronisku, ogrzewalni (bez konieczności przeprowadzenia wywiadu środowiskowego)¹⁷⁰.

Zapewnienie schronienia wymaga osobnego omówienia. W Polsce system pomocy osobom bezdomnym ma **charakter szczebelkowy** i polega na „przechodzeniu” klienta z jednej placówki do drugiej, w zależności od podejmowanych przez niego kroków zmierzających do readaptacji społecznej¹⁷¹. Pierwszym jest streetworking, będący pewnego rodzaju pomostem pomiędzy osobą bezdomną a instytucjami pomocowymi. Przeszkolony pracownik uliczny dociera tam, gdzie przebywają osoby (najczęściej mężczyźni) bez dachu nad głową. Działa zatem w ich środowisku, na ich terenie i na ich zasadach¹⁷². Celem metody jest nawiązanie kontaktu z bezdomnym i motywowanie go do zmiany stylu życia¹⁷³. To streetworker przekazuje klientowi informacje o przysługujących prawach, miejscach, w których można uzyskać pomoc.

Kolejna jest noclegownia, która oferuje schronienie tymczasowe (tylko na noc), ale także dostęp do innych usług, na przykład medycznych, pralni czy łaźni. W noclegowniach prowadzona jest też praca socjalna, w tym pomoc w odtworzeniu dokumentów. Następnie jest schronisko, w którym pobyt jest dłuższy i całodobowy. Oprócz miejsca do spania duży nacisk kładziony jest na readaptację społeczną. Mieszkańcy zobowiązani są do pracy na rzecz placówki, motywowani do uczestnictwa w kursach podwyższających kwalifikacje zawodowe, poszukiwania zatrudnienia, uczestnictwa w terapii odwykowej (jeśli jest konieczna), odbudowywania więzi rodzinnych. W przypadku kobiet z dziećmi oferowane bywają zajęcia na temat macierzyństwa, rozwoju dziecka, konsultacje psychologiczne. Niewiele jest jednak schronisk

¹⁷⁰ Tamże, art. 48, p. 1–8.

¹⁷¹ Por. P. Olech, *Metoda drabinkowa a metoda najpierw mieszkanie w rozwiązywaniu problemu bezdomności*, w: Ł. Browarczyk, M. Dębski, K. Weiner (red.), *O bezdomności bez lęku* (2), Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2011, s. 185–200.

¹⁷² M. Dębski, A. Michalska, *Podręcznik streetworkera bezdomności*, Pomorskie Forum Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2012, s. 43.

¹⁷³ Tamże, s. 53.

dla całych rodzin. Niejednokrotnie zdarza się więc, że mężczyzna kierowany jest do innej placówki niż kobieta/matka z dziećmi (problem ten dostrzegany jest także w innych krajach, na przykład w Czechach¹⁷⁴).

Te dwa poziomy – noclegownia i schronisko – wydają się być w Polsce powszechne. Nieco inaczej jest z następnym szczeblem – mieszkaniem trenin-gowym. Jego rola (samodzielne funkcjonowanie po wcześniejszym przygo-towaniu podczas pobytu w schronisku, przy jednoczesnym kontakcie z jego personelem) wydaje się być oczywista i nie podlega wątpliwościom. Niestety ich dostępność jest ograniczona. Taki sam problem dotyczy ostatniego eta-pu – mieszkań niezależnych: socjalnych lub komunalnych. Choć zaspokojenie potrzeb mieszkaniowych obywateli, wspieranie rozwoju budownictwa so-cjalnego oraz przeciwdziałanie bezdomności zostały odnotowane w ustawie zasadniczej Rzeczypospolitej Polskiej¹⁷⁵ (w której zaznaczono także, że pro-wadzona przez władze publiczne polityka sprzyja realizacji wymienionych zadań¹⁷⁶), to zasoby lokalowe gmin są ubogie, a chętnych do skorzystania z nich wielu. W przypadku bezdomnych matek przyznanie lokalu socjalnego powinno być priorytetowe, wszak odpowiedzialne są one nie tylko za siebie, ale i za dziecko. Pobyt w domu-instytucji nie zapewni mu optymalnych wa-runków do rozwoju, choć oczywiście będą w nim one lepsze niż w środowi-sku ze znamionami patologii.

Niewątpliwie zaletą stopniowości pomocy w usamodzielnieniu się jest przygotowanie klienta do ponownego życia w „domnych” warunkach. Przechodzenie z etapu do etapu ma, w założeniu, motywować do osiągnięcia szczytu – własnego mieszkania. Trzeba jednak zaznaczyć i wady: koszt utrzy-mania placówek pomocowych, długi czas życia w strukturach związanych z bezdomnością (i w otoczeniu innych bezdomnych) i ryzyko zniechęcenia się (a nie zmotywowania) bezdomnego do dalszych starań o powrót do dawnego stylu funkcjonowania. Z badań Shinn wynika, że aż 80% bezdomnych rodzin, które otrzymały mieszkanie chronione lub socjalne, po pięciu latach nadal utrzymywały stabilne warunki mieszkaniowe, rozumiane jako przebywanie w jednym lokalu przynajmniej rok, bez przeprowadzania się. Dla porównania: spośród rodzin, którym nie przyznano lokum, tylko 18% nie zmieniało miejsca zamieszkania w ciągu roku. Według M. Shinn lokale subsydiowane nie czynią

¹⁷⁴ B. Szluz, *Zjawisko bezdomności w wybranych krajach Unii Europejskiej*, Wydaw-nictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014, s. 49.

¹⁷⁵ Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78, poz. 483, z późn. zm.

¹⁷⁶ Tamże.

rodzin w pełni niezależnymi i wystarczalnymi, jednak stanowią sposób zwalczania bezdomności i są szansą na powrót do „domności”¹⁷⁷.

Alternatywą dla systemu szczebelkowego jest **model „najpierw mieszkanie”**, wprowadzony w latach 90. XX wieku w Nowym Jorku¹⁷⁸. Polega on na zapewnieniu natychmiastowego mieszkania (na podstawie najmu) bezdomnym o długim stażu, ulicznym, lub przebywającym w schronisku, chorym psychicznie i uzależnionym. Co istotne, wymóg trzeźwości nie jest tu kluczowy. Uczestnicy programu opartego na tym modelu są zachęceni do podjęcia leczenia, mają dostęp do specjalistów z zakresu pracy socjalnej i medycyny (psychiatra, pielęgniarka). Jak pokazują wyniki badań prowadzonych pod kierunkiem Sama Tsemberisa (propagatora modelu) w 1999 roku w Nowym Jorku, umieszczenie osób z zaburzeniami psychicznymi w mieszkaniu, bez wstępnego nakazu zachowania trzeźwości czy podjęcia leczenia, przynosiło lepsze rezultaty niż objęcie ich programem obowiązkowego leczenia w placówce¹⁷⁹. Takie podejście, coraz bardziej doceniane już nie tylko w USA, ale i w Europie, w Polsce zaczyna być analizowane i nagłaśniane przez organizacje pozarządowe (między innymi przez Kamiliańską Misję Pomocy Społecznej czy Fundację SOS Ziemi Lubelskiej, która udostępnia bezdomnym kobietom zamieszkanie w samodzielnym lokalu na zasadzie ponoszenia częściowej odpłatności za utrzymanie)¹⁸⁰. Główną przeszkodą w jego popularyzacji jest brak środków finansowych, które pozwalałyby na zapewnienie niezbędnych lokali na wolnym rynku¹⁸¹.

Kontynuując podjętą tu tematykę zapewnienia schronienia osobom tego pozbawionym, należy też zaznaczyć, że oprócz wymienionych już noclegowni, schronisk/domów dla bezdomnych, mieszkań treningowych i socjalnych¹⁸² mogą one (po spełnieniu określonych przesłanek) skorzystać

¹⁷⁷ Por.: M. Shinn, w: D. Levinson, M. Ross (red.), *Homelessness Handbook*, dz. cyt., s. 298, tłumaczenie własne.

¹⁷⁸ Por. P. Olech, *Metoda drabinkowa a metoda najpierw mieszkanie w rozwiązywaniu problemu bezdomności*, dz. cyt., s. 187.

¹⁷⁹ Por.: S. Tsemberis, w: D. Levinson, M. Ross (red.), *Homelessness Handbook*, dz. cyt., s. 295, tłumaczenie własne.

¹⁸⁰ Por. J. Figarski, *Formy wsparcia bezdomnych kobiet i samotnych matek*, dz. cyt., s. 60–65.

¹⁸¹ J. Wygnańska (red.), *„Najpierw mieszkanie” w Polsce – dlaczego tak?*, The lus Medicinae Foundation, Warszawa 2016.

¹⁸² Ich wynajęcie reguluje Ustawa z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego, Dz.U. 2001 nr 71, poz. 733.

z miejsca w domu pomocy społecznej czy w ośrodku interwencji kryzysowej (szczególnie kobiety z dziećmi doznające przemocy). Ośrodek ten zapewnia im schronienie (bez skierowania), natychmiastową pomoc psychologiczną i prawną, gdy sytuacja tego wymaga także dostęp do pomocy medycznej. Przebywające w nim osoby, po zdiagnozowaniu, realizują przygotowany wraz z personelem plan pomocy, mogą skorzystać z szeregu konsultacji (w tym wychowawczych)¹⁸³.

Ustawa o pomocy społecznej zakłada także możliwość objęcia osoby bezdomnej **indywidualnym programem wychodzenia z bezdomności**. Zgodnie z artykułem 49 udział w nim jest dobrowolny – bezdomny może (nie musi) wziąć w nim udział. Programy realizowane są przez ośrodki pomocy społecznej lub schroniska i zakładają wspieranie klienta w rozwiązywaniu problemów życiowych (rodzinnych i mieszkaniowych) oraz pomocy w uzyskaniu zatrudnienia¹⁸⁴. O wyznaczeniu jego celów szczegółowych i zadań decydują pracownik socjalny i osoba bezdomna po uwzględnieniu jej potrzeb, możliwości i zdiagnozowaniu sytuacji. Uczestnictwo w programie, oprócz szeroko rozumianej pracy socjalnej, gwarantuje bezdomnemu opłacenie składek na ubezpieczenie zdrowotne.

Nazwa programu sugeruje powrót do „domności”. Kwestia ta budzi jednak wątpliwości interpretacyjne. Jednoznacznie nie rozstrzygnięto bowiem, co dokładnie ten termin oznacza. Maciej Dębski pyta więc: „Czy jest to wyprowadzenie się osoby bezdomnej ze schroniska, czy może wynajęcie przez nią mieszkania, a może otrzymanie formalnego prawa do lokalu?”¹⁸⁵. W ocenie autorki o wyjściu z bezdomności można mówić wtedy, gdy jednostka ma zapewniony trwały dostęp do bezpiecznego, własnego (lub wynajętego) mieszkania, ale i sama potrafi się utrzymać, rozwiązała swoje problemy osobiste i zdrowotne (na przykład zalecenie uzależnienia), korzysta z pełni praw obywatelskich, utrzymuje stabilne interakcje z innymi (w tym z rodzi-

¹⁸³ Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 22 lutego 2011 r. w sprawie standardu podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczne ośrodki wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie, kwalifikacji osób zatrudnionych w tych ośrodkach, szczegółowych kierunków prowadzenia oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych wobec osób stosujących przemoc w rodzinie oraz kwalifikacji osób prowadzących oddziaływanie korekcyjno-edukacyjne, Dz.U. 2011 nr 50, poz. 259, §1–3.

¹⁸⁴ Ustawa z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, dz. cyt., art. 49.1.

¹⁸⁵ M. Dębski, *W kierunku zmiany życiowej czyli o postrzeganiu szans wyjścia z własnej bezdomności*, w: M. Dębski, S. Retowski, *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2008, s. 269.

na). Z pilotażowych badań autorki przeprowadzonych w 2014 i 2015 roku wynika, że specjaliści pracujący z osobami doświadczającymi bezdomności wyjście z niej rozumieją jako opuszczenie przez nie placówki i pewność, że funkcjonują samodzielnie. Jednocześnie, dla połowy ankietowanych istotne było kryterium czasu – zwykle rok¹⁸⁶.

Oczywiście doprowadzenie do takiej sytuacji osoby, która przez dłuższy czas (niejednokrotnie liczony w latach) żyła nie stosując się do obowiązujących norm społecznych, nie była przywiązana do jednego miejsca, doświadczała głodu, zimna, poniżenia, cierpiała na choroby somatyczne i/lub psychiczne, łamała prawo, doznawała przemocy i/lub stosowała przemoc, jest zadaniem trudnym do zrealizowania. Niektórzy uważają nawet, że wręcz niemożliwym (cytowany Dębski stanowczo podkreśla, że nie każdy bezdomny ma szansę na usamodzielnienie się¹⁸⁷) i obciążonym różnymi dylematami¹⁸⁸. Z tego powodu uzasadnione jest przygotowanie bezdomnego do radykalnej zmiany dotychczasowego trybu życia. Zaprezentowany wcześniej model szczebelkowy, w swoim założeniu, powinien do niej wdrożyć (choć jak wspomniano, przygotowywanie jest zbyt długie, a w konsekwencji zniechęcające). Z kolei model „Najpierw mieszkanie” od razu zapewnia do niego dostęp, a wsparcie odbywa się równolegle.

Bez względu na obrany model współpracy z bezdomnym zasadne jest przyjęcie reguły stopniowania pomocy. Uzyskanie zatrudnienia, kluczowe w utrzymaniu przyznanego lokalu, nie będzie możliwe bez wcześniejszego zaspokojenia podstawowych potrzeb, poprawy stanu zdrowia, także psychicznego. To z kolei powinno być poparte wcześniejszą, rzetelną **diagnozą** rozumianą jako **kompleksowe rozpoznanie sytuacji klienta**. Piekut-Brodzka proponuje, by zawierała ona następujące elementy:

- cechy socjo-demograficzne, takie jak: wiek, stan cywilny, wykształcenie, doświadczenie zawodowe, źródła utrzymania, czas doświadczania bezdomności;

¹⁸⁶ M. Mikołajczyk, *Indywidualne programy wychodzenia z bezdomności – korzyści i ograniczenia*, dz. cyt., s. 131.

¹⁸⁷ M. Dębski, *W kierunku zmiany życiowej czyli o postrzeganiu szans wyjścia z własnej bezdomności*, dz. cyt., s. 270.

¹⁸⁸ Por. M. Oliwa-Ciesielska, *Dobre praktyki w pomocy osobom bezdomnym*, w: D. Zalewska, M. Oliwa-Ciesielska, I. Szczepaniak-Wiecha, S. Grzegorski, *Formy pomocy bezdomnym. Analiza ułatwień i ograniczeń problemu*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Wspólnota Robocza Związków Organizacji Roboczych, Warszawa 2005, s. 121.

- sytuację w okresie rozwoju – to jest charakterystykę rodziny pochodzenia z uwzględnieniem jej typu (na przykład biologiczna, zastępcza), struktury, sytuacji materialnej, postaw rodzicielskich, atmosfery, autorytetów;
- sytuację w rodzinie prokreacji oraz związku z rodziną pochodzenia – obejmującą: okoliczności zawarcia (lub przyczyny nie zawarcia) związku małżeńskiego, interakcje z członkami rodziny, atmosferę, przyczyny konfliktów, okoliczności opuszczenia rodziny prokreacji, relacje z dziećmi;
- potencjał psychiczny i fizyczny – czyli na przykład: stan zdrowia obejmujący choroby psychiczne, zaburzenia osobowości, sposoby postrzegania świata i ludzi, identyfikacja z bezdomnymi, stan zdrowia fizycznego, uzależnienia, zdolność do pracy;
- samoocenę przyczyn bezdomności – wraz z obwinianiem (lub nie) siebie i innych;
- stosunek do bezdomności oraz samoocenę możliwości wyjścia z niej – chęć do przezwyciężenia swojej sytuacji, samoocena własnej zaradności, stosunek do pracy itp.;
- zasoby – formalne i pozaformalne powody powrotu do mieszkania, uprawnienia do otrzymywania świadczeń (renta, emerytura, alimenty), osoby mogące wspierać i współpracować z bezdomnym i pracownikiem socjalnym¹⁸⁹.

Wymienione dotychczas formy działań dla osób bezdomnych nie zamykają katalogu wsparcia udzielanego kobietom, w tym matkom. Te bowiem znajdują się w specyficznej, czasem nawet tragicznej sytuacji, doświadczając swojego stanu razem z dziećmi. Oprócz instytucji gwarantujących schronienie (domy dla samotnych matek, domy dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży, ośrodki interwencji kryzysowej), istotna jest pomoc materialna. Ta realizowana jest w formie **świadczeń rodzinnych**. Zalicza się do nich zasiłek rodzinny (na częściowe pokrycie wydatków na utrzymanie dziecka), wraz z dodatkami z tytułu: urodzenia dziecka, opieki nad dzieckiem w okresie korzystania z urlopu wychowawczego, samotnego wychowywania dziecka, wychowywania dziecka w rodzinie wielodzietnej, kształcenia i rehabilitacji dziecka, rozpoczęcia roku szkolnego, podjęcia przez dziecko nauki w szkole poza miejscem zamieszkania oraz jednorazowa zapomoga z tytułu urodze-

¹⁸⁹ D.M. Piekut-Brodzka, *Praca socjalna z bezdomnymi*, w: E. Trafiałek (red.), *Nowe zadania polityki społecznej. Patologie i dysfunkcje wybranych obszarów życia społecznego*, PWSZ, Tarnobrzeg 2006, s. 194, 195.

nia się dziecka. Przesłanki ich wypłacania reguluje Ustawa o świadczeniach rodzinnych. Warto jednak zaznaczyć, że prawo do ich otrzymania mają nie tylko same matki (choć to one o wiele częściej niż mężczyźni korzystają z ośrodków dla osób bezdomnych), lecz także ojcowie bądź opiekunowie prawni dziecka¹⁹⁰. Ustawa przewiduje ponadto **świadczenia opiekuńcze**, tj. zasiłek pielęgnacyjny, specjalny zasiłek opiekuńczy oraz świadczenie pielęgnacyjne z tytułu rezygnacji z zatrudnienia lub innej pracy zarobkowej¹⁹¹. **Pomoc finansową** można też uzyskać w ramach działającego od 2016 roku rządowego programu 500+. Polega on na wypłacaniu nieopodatkowanego świadczenia w wysokości 500 zł do 18. roku życia dziecka (w przypadku pierwszego obowiązuje kryterium dochodowe)¹⁹².

Zapewnienie schronienia i środków do życia stanowią ważny czynnik w pracy z kobietami, matkami doznającymi bezdomności. Jednak proces ich usamodzielnienia, czyli opuszczenia domu-instytucji i samodzielnego funkcjonowania, nie będzie możliwy bez poprawy ich kondycji psychicznej i powrotu na rynek pracy. Zadania dedykowane osobom bezdomnym należą głównie do kompetencji gmin, ale nieocenioną rolę odgrywają organizacje pozarządowe i kościelne. One właśnie, przy współpracy z ośrodkami pomocy społecznej, urzędami pracy, tworzą **kompleksowe programy** dedykowane kobietom/matkom mieszkankom schronisk. Egzemplifikację mogą stanowić projekty z dwóch gdańskich placówek. Pierwszą jest Diecezjalny Dom Samotnej Matki im. Jana Pawła II w Gdańsku-Matemblewie. Zakres udzielanego tam wsparcia uzależniony jest od sytuacji matki. Ciężarne mieszkanki objęte są programem „Magdalena”, mającym na celu przygotowanie je, w wymiarze fizycznym i psychicznym, do ciąży. Program ten obejmuje: przeprowadzenie badań lekarskich i indywidualnych konsultacji z psychologiem, spotkania z położną, szkołę rodzenia, wytworzenie poczucia bezpieczeństwa i akceptacji, wyciszenie napięć. Kobietom po porodzie oferuje się: spotkania z lekarzem pediatrą, a w miarę potrzeb kontynuację konsultacji w ramach szkoły rodzenia, zajęcia z zakresu planowania rodziny, działania prawne i socjalne, naukę przygotowywania posiłków dla dziecka oraz nawiązanie kontaktów z urzędem pracy. Ponadto, przez cały czas pobytu w Domu, wszystkie mieszkanki mają możliwość: współpracy z pracownikiem socjal-

¹⁹⁰ Por. Ustawa z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, Dz.U. 2016 nr 0, poz. 1518, art. 4 do 15.

¹⁹¹ Tamże, art. 16.1 do 17.b.

¹⁹² Por. <http://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/rodzina-500-plus/art,9066,500-dla-samotnych-rodzicow.html> [pobranie: 10 sierpnia 2017].

nym, skorzystania z warsztatu krawieckiego, zdobywania umiejętności w kuchni przemysłowej oraz spotkań z księdzem i psychologiem. Celem działalności Domu jest przywrócenie samotnym bezdomnym matkom sensu życia i danie poczucia bezpieczeństwa i nadziei na lepszą przyszłość¹⁹³.

Drugi przykład to Stowarzyszenie „Prometeusz”, które w ramach Klubu Integracji Społecznej stawia nacisk na uzyskanie zatrudnienia. Jak uważają jego przedstawiciele, Łukasz Chwalisz i Marta Olszewska, „jednym z najważniejszych czynników wychodzenia z bezdomności jest szybkie podjęcie pracy zawodowej w celu pozyskania środków finansowych niezbędnych do utrzymania siebie i dzieci”¹⁹⁴. Bezdomne matki diagnozowane są pod kątem psychologicznym i socjalno-bytowym. Mają możliwość odbycia indywidualnych konsultacji z: psychologiem, pracownikiem socjalnym, doradcą zawodowym, terapeutą uzależnień, prawnikiem. Praca z kobietami oparta jest na kontrakcie socjalnym, zmierzającym do readaptacji społeczno-zawodowej. W jego realizację zaangażowane są, poza samym schroniskiem, ośrodek pomocy społecznej oraz urząd pracy. Oprócz aktywizacji zawodowej Stowarzyszenie koncentruje się na podwyższaniu kompetencji opiekuńczo-rodzicielskich. Dba też o rozwój dziecka, wspomagając go zajęciami socjoterapeutycznymi i terapią sztuką oraz monitorując postępy w nauce.

Kompleksowość działań powinna odnosić się do wszystkich form pomocy świadczonych osobom bez własnego schronienia, bez względu na ich płeć czy staż bezdomności. Powinna zatem obejmować zarówno prewencję, jak i interwencję oraz integrację społeczną. Takie założenie przyświecało twórcom **Gminnego Standardu Wychodzenia z Bezdomności (GSWB)**. Opracowali oni model zawierający katalog usług podzielonych na sześć obszarów: streetworking, praca socjalna, mieszkalnictwo i pomoc doraźna, zdrowie, partnerstwo lokalne, zatrudnienie i edukacja¹⁹⁵. Ponieważ złożoność losów bezdomnego człowieka uniemożliwia posługiwanie się jednolitym kluczem pasującym do każdej biografii (także placówki pomocowej), autorzy GSWB założyli, że zaproponowane przez nich standardy nie mogą być uniwersalne,

¹⁹³ S. Ciesielska, *Diecezjalny Dom Samotnej Matki im. Jana Pawła II w Gdańsku-Matemblewie*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008, s. 137–141.

¹⁹⁴ Ł. Chwalisz, M. Olszewska, *Działalność Stowarzyszenia Opiekuńczo-Resocjalizacyjnego „Prometeusz”*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, dz. cyt., s. 130.

¹⁹⁵ Por. Ł. Browarczyk, R. Stenka (red.), *Model. Gminny Standard Wychodzenia z Bezdomności*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2012, s. 9.

ale za to na tyle elastyczne, by można je było dostosować do lokalnych warunków.

O ile kwestie interwencji (pomocy w sytuacji kryzysowej) oraz integracji (scalenia jednostki z jej otoczeniem społecznym)¹⁹⁶ zostały zarysowane, o tyle **prewencja** (zapobieganie zjawiskom niepożądanym) wymaga jeszcze komentarza¹⁹⁷. Dzieli się ona na:

- celową – adresowaną do znajdujących się w sytuacji wykluczenia mieszkaniowego. Polega na zmniejszaniu ryzyka bezdomności poprzez redukcję zadłużeń czynszowych czy pomoc w przypadku przemocy domowej (ta jest bowiem silnym faktorem prowadzącym do bezdomności kobiet);
- systemową – obejmującą tych, którzy są uzależnieni, niepełnosprawni, pozostają bez zatrudnienia, chorują psychicznie itd., innymi słowy: dotyczą ich zdarzenia, które są czynnikami zwiększającymi ryzyko doświadczania bezdomności. Prewencja systemowa bazuje na minimalizowaniu ryzyka bezdomności poprzez organizację terapii odwykowych, upowszechnianie wiedzy o przysługujących prawach oraz zapewnianiu mieszkań osobom o niskich dochodach;
- profilaktykę – kierowaną do wszystkich obywateli, opartą między innymi na informowaniu o bezdomności, podnoszeniu poziomu wiedzy na jej temat¹⁹⁸.

Z obserwacji autorki wynika, że przez długi czas praktycy dość mało uwagi poświęcali prewencji. Większość projektów, które dotyczyły bezdomności, polegała na realizacji działań osłonowych/pomocy doraźnej. Nie brano raczej pod uwagę tej grupy osób, której groziła utrata mieszkania. Podobnego zdania jest Beata M. Pawlik. Według niej w pracy socjalnej brakuje dwóch etapów: ostrzegawczego, który monitorowałby sytuację zagrożonych, nie dopuszczając do ich wykluczenia, a także włączającego, który bezzwłocznie przyłączałby zagrożonego lub już bezdomnego do systemu wsparcia¹⁹⁹.

Obserwacje te skłaniają do refleksji na temat **ograniczeń w prowadzeniu działań pomocowych** wobec osób pozostających bez własnego schronienia

¹⁹⁶ B.M. Pawlik, *Bezdomność. Modele pracy socjalnej. Wsparcie psychologiczne*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2015, s. 92.

¹⁹⁷ Tamże.

¹⁹⁸ M. Dębski, A. Michalska, *Podręcznik streetworkera bezdomności*, dz. cyt., s. 77.

¹⁹⁹ B.M. Pawlik, *Bezdomność. Modele pracy socjalnej. Wsparcie psychologiczne*, dz. cyt., s. 88.

lub znajdujących się w grupie ryzyka. Jako bolączki polskiego systemu pomocy Pawlik wymienia ponadto: projektowy (czasowy) sposób funkcjonowania organizacji pozarządowych, rozumiany jako ciągła konieczność zdobywania środków na działalność; brak programów aktywizujących zawodowo osoby bezdomne oraz adekwatnych dla nich ofert pracy; niewłaściwą lokalizację placówek, zwykle na obrzeżach miast, co jest szczególnie dotkliwe dla rodzin z dziećmi; brak możliwości wyboru ośrodka przez bezdomnego oraz trudności we współpracy jednostek samorządowych i pozarządowych²⁰⁰.

Szerszy katalog słabych stron systemu wsparcia bezdomnych przedstawił Dębski, który podzielił je na dwie grupy: o charakterze indywidualnym, bezpośrednim, a także instytucjonalnym, pośrednim. Do pierwszych zaliczył: zbyt długi okres przebywania w placówce, uzależnienie od pomocy, wyuczona bezradność, niski poziom partycypacji osób bezdomnych w systemie wsparcia, brak pracy z osobą w kierunku wyjścia z bezdomności. Do drugich zaś: myślenie o bezdomności w kategoriach pomocy społecznej, a nie polityki społecznej, brak systemu wsparcia dla specjalistów pomocy społecznej, brak programów profilaktycznych/prewencyjnych, charytatywny model udzielania pomocy i jej wadliwa rejonizacja, brak odpowiedniej infrastruktury, brak mieszkań socjalnych/komunalnych, brak ogólnopolskich standardów pracy podejmowanej z bezdomnymi, brak analizy ekonomicznej systemu wsparcia osób bezdomnych, brak szczegółowej diagnozy problemu popartej badaniami naukowymi, brak monitorowania zjawiska bezdomności, brak umocowań problemu bezdomności w kluczowych dokumentach lokalnych, brak lokalnych programów walki z problemem bezdomności i łagodzenia jego skutków²⁰¹.

Z kolei badania przeprowadzone w 2014/2015 roku przez autorkę ukazują, że ograniczenia w pracy socjalnej z klientem bezdomnym można podzielić na: związane z samym klientem, związane z placówką (schronisko, noclegownia, dom samotnej matki, ośrodek interwencji kryzysowej), z samym pracownikiem oraz z szeroko rozumianym systemem pomocy społecznej i polityki społecznej. W ramach pierwszej zaznacza się między innymi: uzależnienie, wyuczona bezradność, zaburzenia psychiczne, staż bezdomności, uzależnienie od pomocy, brak celów w życiu, brak pracy czy niskie kwalifi-

²⁰⁰ Tamże, s. 88–89.

²⁰¹ M. Dębski, *Analiza „systemu” pomocy osobom bezdomnym w Polsce. Próba krytycznej syntezy*, w: M. Dębski (red.), *Problem bezdomności w Polsce. Wybrane aspekty – diagnoza Zespołu Badawczego*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2011, s. 311–317.

kacje zawodowe/brak zatrudnienia. Do drugiej przypisano: brak środków na prowadzenie działalności, nieodpowiednią infrastrukturę oraz niekorzystną lokalizację placówki, niedostatek kadry przy jednoczesnej zbyt dużej liczbie klientów, zbyt wąską ofertę działań oraz niewystarczające kwalifikacje kadry. Po stronie personelu wyłoniono: brak superwizji, wiary, że się uda, poczucie zmęczenia i wypalenia zawodowego, niskie gratyfikacje finansowe, nadmierne własne zaangażowanie, nieodpowiednią komunikację pomiędzy pracownikami merytorycznymi a kadrami zarządzającą. Jako wady systemu pomocy i/lub polityki społecznej dostrzeżono: niedostatek taniego budownictwa, trudności w zatrudnianiu osób doświadczających bezdomności, zbyt słabo rozwiniętą współpracę pomiędzy instytucjami zaangażowanymi w realizację działań pomocowych, zbyt mało programów profilaktycznych, za długo trwające procedury sądowe oraz luki w prawie, a także zbyt długi czas przebywania klienta w placówce dla osób bezdomnych²⁰².

Zarysowane słabe strony systemu pomocy osobom doświadczającym bezdomności skłaniają do wytyczenia kilku rekomendacji. Ich wprowadzenie będzie jednak możliwe jedynie przy zaangażowaniu partnerów – przedstawicieli szczebli od pozarządowego, poprzez samorządowy, do rządowego. Wdrożenie ich przez pojedyncze placówki jest możliwe tylko częściowo. I tak, modyfikacje powinny dotyczyć:

- polityki mieszkaniowej – poprzez zapewnienie łatwiejszego dostępu do lokali dla osób o niskich dochodach, matek/rodzin z dziećmi, w tym mieszkań chronionych i treningowych;
- kompleksowych programów aktywizujących bezdomnego, których zwieńczeniem byłoby uzyskanie samodzielnego mieszkania;
- funkcjonowania ośrodków dla osób bezdomnych – dostosowanie liczby zatrudnionych do liczby beneficjentów, tworzenie placówek specjalistycznych (na przykład dla bezdomnych chorujących fizycznie, którzy nie mogą być pacjentami szpitali ani pensjonariuszami ośrodków pomocy społecznej), dostosowanie infrastruktury do potrzeb klientów;
- wzmocnienia roli ośrodków pomocy społecznej w kontakcie z klientami zagrożonymi bezdomnością na skutek zadłużeń czynszowych (między innymi poprzez objęcie ich programami aktywizacji zawodowej) czy przemocy (konsultacje psychologiczne, prawne, informowanie o przyszłych prawach);

²⁰² Por. M. Mikołajczyk, *Trudności w pracy socjalnej z klientem bezdomnym*, w: M. Mikołajczyk (red.), *Ubóstwo, bezrobocie, bezdomność. Działania profilaktyczne i pomocowe*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2015, s. 171–179.

- w przypadku bezdomnych rodzin – łatwiejszego dostępu do dziennej opieki dla dzieci;
- dostępu do szkoleń i superwizji dla pracowników socjalnych, psychologów, pedagogów, terapeutów, specjalistów zaangażowanych we współpracę z bezdomnym klientem.

Kwestie pomocy osobom doświadczającym bezdomności prezentowane są także w literaturze zagranicznej. Najczęściej dotyczą one (podobnie jak w polskich źródłach) ukazania realizowanych działań wraz z postulatami ich usprawnień. Pomoc tym, którzy pozbawieni są własnego schronienia, rozpoczyna się od prewencji. Przykładowo w USA obejmuje ona:

- zapewnienie dotacji mieszkaniowych – działanie kierowane do młodych rodzin w uzyskaniu ich pierwszego mieszkania. Jak zauważa Shinn: „Według jednego z nowojorskich raportów większość rodzin wchodząca pierwszy raz do schroniska, włączając w to kobiety w ciąży lub z noworodkami, nigdy nie mieszkała w jednym mieszkaniu dłużej niż rok”²⁰³;
- zapobieganie eksmisjom – programy adresowane głównie do rodzin mających chwilowe problemy finansowe, które będą w stanie same utrzymać mieszkanie i płacić za jego wynajem;
- leczenie odwykowe i działania na rzecz zdrowia psychicznego;
- planowanie powrotu na wolność (*discharge planning*) – akcje odnoszące się do osób opuszczających instytucje takie jak: zakłady karne, areszty, szpitale psychiatryczne, domy dziecka, które nie mają dokąd wrócić²⁰⁴.

Dwa ostatnie punkty – leczenie odwykowe i integracja ze środowiskiem – często podkreślane są w programach pomocowych wielu krajów. Ich wagę akcentuje się między innymi w Czechach, Danii czy Hiszpanii²⁰⁵. Niektóre z realizowanych tam programów zbliżone są do idei Housing First. Przykładem może być duński rządowy program „Krzywe domy dla krzywych egzystencji” czy „Niezwykłe domy dla tych, którzy prowadzą niezwykły tryb życia”. Adresowany jest do osób uzależnionych, które dostają zakwaterowanie w specjalnie wybudowanych domach, zlokalizowanych nie na obrzeżach

²⁰³ Por. M. Shinn, w: D. Levinson, M. Ross (red.), *Homelessness Handbook*, dz. cyt., s. 295–299, tłumaczenie własne.

²⁰⁴ M.J. Doak, *Homeless in America – How Could It Happen Here?*, dz. cyt., s. 8–9, tłumaczenie własne.

²⁰⁵ B. Szluz, *Zjawisko bezdomności w wybranych krajach Unii Europejskiej*, dz. cyt., s. 52, 61, 118.

miast, ale wśród tolerancyjnej społeczności lokalnej. Pobyt w nich nie jest uwarunkowany utrzymywaniem abstynencji²⁰⁶.

Choć idea Housing First staje się coraz bardziej popularna, to jednak niektóre organizacje działające na rzecz osób bezdomnych, w tym kobiet z dziećmi, nadal pracują na podstawie modelu szczebelkowego. Egzemplifikacją może być praktyka niemiecka, która zakłada funkcjonowanie czterech rodzajów placówek, adresowanych do kobiet z różnymi potrzebami i znajdującymi się w różnych sytuacjach życiowych²⁰⁷. W każdej jednostce prowadzona jest praca socjalna, a główny nacisk kładzie się na jak największe usamodzielnienie beneficjentek. Wyróżnia się tam:

- schroniska dziennego pobytu, z urządzeniami sanitarnymi, kuchnią, pralnią, dostępem do komputera. Dodatkowo zapewnione jest poradnictwo i wsparcie kobiet-pracowników socjalnych, a w razie potrzeby istnieje możliwość noclegu;
- czasowe zakwaterowanie w hostelu dla kobiet, w mieszkaniach nie większych niż dwuosobowe, w pokojach jednoosobowych, ze wspólnym salonem, kuchnią, łazienką. Także tego rodzaju placówki oferują wsparcie kobiet-pracowników socjalnych oraz możliwość korzystania z zaplecza gospodarczego schroniska dziennego pobytu;
- pomoc krótkoterminowa zmierzająca do uzyskania stałego zakwaterowania – pierwsza placówka prowadząca taką działalność powstała w Monachium. Skupia czterdzieści kobiet, które mieszkają w pokojach (każda w swoim) przez cztery tygodnie. W tym czasie personel diagnozuje ich sytuację i udziela niezbędnego wsparcia prowadzącego do zdobycia lokalu;
- stałe (ponowne) zameldowanie [w oryginale: *permanent (re)housing*] – dla kobiet posiadających własne mieszkania lub pokoje w mieszkaniach wraz z dwiema lub trzema innymi kobietami, połączone ze wsparciem udzielanym przez kobietę-pracownika socjalnego.

Niestety jednak wiele krajów zмага się z problemem taniego mieszkalnictwa. Dysproporcje pomiędzy liczbą oczekujących na lokal a dostępnych lokali widoczne są między innymi w Niemczech czy USA. W książce *Encyklopedia of Homelessness* ponowne usamodzielnienie się i uzyskanie mieszkania zo-

²⁰⁶ Tamże, s. 61.

²⁰⁷ Por. U. Endeus-Dragässer, *Women, Exclusion and Homelessness in Germany*, w: B. Edgar, J. Doherty (red.), *Women and Homelessness in Europe, Pathways, Services and Experiences*, Policy Press, Bristol 2001, s. 215, tłumaczenie własne.

stało porównane do gry w tak zwane „grające krzesła”. Polega ona na szybkim zajęciu miejsca na znak prowadzącego – zwykle jest to wyłączenie muzyki. Istotne w zabawie jest to, że zawsze jest o jedno krzesło mniej niż uczestników, więc w każdej turze ktoś będzie musiał odpaść. Według Paula A. Toro i Heather C. Janisse tak właśnie dzieje się w przypadku poszukiwania własnego schronienia – szukających jest więcej niż dostępnych lokali²⁰⁸. Niektórym udaje się dostać przydział (zajmą krzesło), a niektórzy nie dostają nic (i odpadają z gry). Podkreślić trzeba, że w wielu krajach pierwszeństwo do przydziału mają właśnie rodziny/kobiety z dziećmi. To one znajdują się w grupie ryzyka na rynku mieszkaniowym (jest tak na przykład w Estonii)²⁰⁹.

Występowanie takiej dysproporcji nasuwa wniosek, że system pomocy osobom nie posiadającym własnego domu wymaga usprawnienia i umocnienia. Konstatacja ta jest aktualna niemal wszędzie, choć oprócz deficytów tanich lokali bywają jeszcze inne jej powody. Manuel Munöz López i Carmelo Vázquez Valverde, po przeanalizowaniu inicjatyw podejmowanych na rzecz bezdomnych w Hiszpanii zauważają, że²¹⁰:

1. Nie istnieje równy podział zasobów pomocy dla bezdomnych – w jednych regionach czy miastach podejmowanych jest więcej działań niż w innych, co w niektórych przypadkach przyczynia się do zwiększenia mobilności bezdomnych.
2. Działania na rzecz bezdomnych nie są prowadzone w sposób skoordynowany.
3. Odpowiedzialność za działania na rzecz bezdomnych leży po stronie religijnych inicjatyw społecznych i sektora publicznego, dlatego właśnie konieczne jest koordynowanie pracy ich obu.
4. Ze względu na niedostatek środków zaradczych w niektórych gminach do hosteli działających na rzecz bezdomnych kierowane są także osoby z innymi problemami: niepełnosprawni, osoby starsze, chorzy psychicznie.
5. Niezbędne jest rozszerzenie i ulepszenie działań na rzecz bezdomnych, które obejmowałyby: dzienne domy pobytu, programy rehabilitacji psychospołecznej, zapewnienie większej ilości zasobów mieszka-

²⁰⁸ Por. P.A. Toro, H.C. Janisse, w: D. Levinson (red.), *Encyclopedia of Homelessness*, dz. cyt., s. 247, 248, tłumaczenie własne.

²⁰⁹ B. Szluz, *Zjawisko bezdomności w wybranych krajach Unii Europejskiej*, dz. cyt., s. 70.

²¹⁰ M. Munöz López, C. Vázquez Valverde, *Homelessness in Spain, Psychological Aspects, Psychology in Spain*, 1999, t. 3, nr 1, 3–10, s. 113–114, tłumaczenie własne.

niowych gmin, doradztwo zawodowe i tym podobne. Wszystkie razem przyczyniłyby się do postępu w indywidualnej rehabilitacji i reintegracji społecznej bezdomnych.

6. Niezbędne jest także powadzenie działań profilaktycznych, zarówno w obszarze profilaktyki pierwszo-, jak i drugorzędowej oraz wczesnej interwencji. Utrata mieszkania zwykle poprzedzona jest serią zdarzeń lub sytuacji, którym należy przeciwdziałać, albo rozwiązywać je odpowiednio wcześniej.

Według hiszpańskich badaczy podstawową potrzebą systemu pomocy jest rozwój zintegrowanego planu, opartego na współpracy pomiędzy organizacjami publicznymi i prywatnymi, na wszelkich działaniach z zakresu pomocy społecznej i na wszystkich jej szczeblach: profilaktyki, pomocy, rehabilitacji i społecznej reintegracji. Uważają oni, że „interwencja powinna być globalna, skoordynowana, obszerna, odpowiadająca na podstawowe potrzeby, powinna promować aktywny przebieg procesu osobistej i społecznej rehabilitacji i gwarantować możliwości uczestnictwa i integracji z gminą”²¹¹. Znaczenie sieci usług, w kontekście przeciwdziałania bezdomności i pomocy osobom ze specjalnymi potrzebami, w tym kobiet/matek, akcentowane jest także w Grecji czy Irlandii²¹².

Tematyka publikacji skłania do zaprezentowania zasad postępowania wobec kobiet, matek pozbawionych własnego schronienia, a korzystających z oferty placówek dla bezdomnych. W istniejącej, choć dość ubogiej, literaturze przedmiotu zaznacza się, że realizowane wobec nich działania powinny być kompleksowe, gwarantujące jak najszybsze otrzymanie lokalu poza strukturami schroniska, powiązane z przyczyną utraty domu – najczęściej przemocą. Przykładem może tu być spis postulatów opracowanych przez FEANTSA:

- zapewnienie możliwości dostępu do usług tylko dla kobiet i świadczonych przez kobiety;
- zapewnienia praktycznych pomocy i wsparcia – odpowiadających potrzebom: znalezienie mieszkania, udzielenie zasiłku i zatrudnienia, uporządkowanie sytuacji prawnej, jeśli jest to konieczne – nauka języka dla emigrantek;
- działania na rzecz poprawy stanu zdrowia psychicznego i traumy;

²¹¹ Tamże.

²¹² B. Szluz, *Zjawisko bezdomności w wybranych krajach Unii Europejskiej*, dz. cyt., s. 107, 140.

- praca z dziećmi i zapewnienie im stabilnego środowiska;
- wspierania w budowaniu sieci relacji społecznych;
- kontynuowania udzielania odpowiedniego wsparcia po opuszczeniu placówki;
- prowadzenia specjalnych działań dla sprawców przemocy domowej²¹³.

Pierwszy postulat znajduje swoje rozszerzenie w opracowaniu Uty Endeus-Dragässer. Zgodnie z nim, bezdomne kobiety mają prawo do bycia wspieranymi przez kobiety, specjalistki z zakresu pracy socjalnej, do nieograniczonych rozmów związanych z ich doświadczeniami, w szczególności odnoszącymi się do przemocy seksualnej²¹⁴. Kwestie płci personelu ośrodków pomocowych nie są raczej przedmiotem dyskusji w warunkach polskiej pracy socjalnej. Warto jednak wziąć pod uwagę preferencje samych beneficjentek. Być może kontakt z pracownikiem socjalnym-mężczyzną, w przypadku osoby doznającej jakiegokolwiek formy przemocy właśnie ze strony mężczyzny, będzie utrudniony.

Coraz więcej krajów (na przykład Szwecja, Słowacja) zaczyna dostrzegać problem kobiecej bezdomności, lub nawet bezdomności rodzin (choć nie zawsze z ojcem)²¹⁵. Prawdopodobnie więc tematyka poprawy skuteczności prowadzonych wobec nich działań będzie częściej podejmowana. Ponadto przedstawione w analizach, tak krajowych, jak i zagranicznych, propozycje rozwiązań na rzecz bezdomnych uwydatniają podział między tym, co jest, a tym, co i jak być powinno. Z jednej strony literatura dostarcza informacji na temat realizowanych form pomocy, z drugiej zaś ukazuje ich mankamenty i podsuwa sposoby usprawnienia. Oznacza to, że zakres wsparcia nadal nie osiągnął optymalnego standardu, zarówno w Polsce, w Europie, jak i poza nią.

Bezdomność kobiet i dzieci jest poważnym, wielowymiarowym problemem społecznym. Mieszkankami schronisk są głównie kobiety stosunkowo młode, o niskim poziomie wykształcenia, wywodzące się z niestabilnych i niewydolnych wychowawczo rodzin. Fakty te powinny być uwzględnione w programach profilaktycznych i pomocowych.

²¹³ Por. FEANTSA Health and Social Protection Working Group, *Homelessness and Domestic Violence*, Brussels 2007, s. 4–5, www.feantsa.org [pobranie: 14 kwietnia 2009], tłumaczenie własne.

²¹⁴ Por. U. Endeus-Dragässer, *Women, Exclusion and Homelessness in Germany*, w: B. Edgar, J. Doherty (red.), *Women and Homelessness in Europe, Pathways, Services and Experiences*, dz. cyt., s. 214–215, tłumaczenie własne.

²¹⁵ B. Szluz, *Zjawisko bezdomności w wybranych krajach Unii Europejskiej*, dz. cyt., s. 187, 212.

Metodyka badań

Bezdomność może być rozpatrywana jako kwestia społeczna, dotycząca osób pozbawionych schronienia, która wymaga rozwiązania przez odpowiednie podmioty (ośrodki pomocy społecznej, schroniska, urzędy miast). Można też analizować ją w wymiarze indywidualnym, badając losy poszczególnych osób, które nie mają własnego domu. Na taki dualizm zwraca uwagę Przymeński, tłumacząc bezdomność jako „zjawisko społeczne i osobowościowy stan bezdomnego człowieka, warunkowany przez różne przyczyny i przez fakt braku schronienia, spełniającego elementarne warunki, które pozwalają uznać je za pomieszczenie mieszkalne”²¹⁶. Jednocześnie należy pamiętać, że na bezdomność można patrzeć przez pryzmat kilku dyscyplin naukowych, między innymi: socjologii, psychologii, pedagogiki, polityki społecznej czy prawa. Takie holistyczne pojmowanie bezdomności z jednej strony pozostawia, wydawałoby się, dużą swobodę w doborze technik i narzędzi badawczych, a chcąc uchwycić jej złożony charakter, wydaje się uzasadnione. Z drugiej zaś niesie ze sobą ryzyko „pogubienia” pewnych istotnych różnic w życiorysach bezdomnych, związanych na przykład z dochodzeniem do bezdomności czy trwaniu w niej.

Badacze, którzy dotychczas starali się zgłębić tematykę bezdomności przyznają, że nie było to łatwe. Jedni akcentują trudności tkwiące w samych osobach bez dachu nad głową. Przykładowo Adam Lech wyraźnie podkreśla fakt niejednorodności grupy, różne doświadczenia życiowe bezdomnych, które przyczyniły się do pozostawania bez własnego schronienia, jak i trwania w tym stanie, odmienne systemy wartości, sposoby

²¹⁶ A. Przymeński, *Geografia i skala zjawiska bezdomności w Polsce*, Roczniki Naukowe CARITAS, dz. cyt., s. 30.

patrzenia na siebie, swoją obecną sytuację życiową i przyszłość²¹⁷. Inni zaś mieli trudności w dobraniu optymalnego podejścia metodologicznego. Patrick Declerck przyznał: „Długo błądziłem. Myślałem początkowo o napisaniu pracy etnograficznej o charakterze akademickim. Miałbym wiele do powiedzenia. Durkheim, Moss (sic!) i wielu innych prześlizgnęło się obok tej populacji i obok prowokowanych przez nią pytań. Tak, jakby było to zjawisko niegodne badań naukowych. Nieczyste, bo jak tu uprawiać naukę na podstawie czegoś, co nie istnieje w ogóle albo istnieje szczerkowo? Co można powiedzieć o epistemologicznym statusie etnografii nieładu, chaosu, nicości? Tym bardziej, że kloszardzi nie stanowią akurat społeczności łatwej do zdefiniowania [...]. Mógłbym przecież podejść do sprawy obiektywnie. Mógłbym z lekarską dokładnością opisać formy żebractwa, przejawy mikrowymian handlowych, trasy, po których się przemieszczają. Mógłbym stworzyć szczegółową listę posiadanych przez nich przedmiotów [...]”²¹⁸.

Z dylematami dotyczącymi wyboru adekwatnego sposobu poznawania bezdomności zmierzała się też Maria Mendel. Choć bazowała na metodzie biograficznej, postanowiła, ze względu na potrzeby badania, zmodyfikować ją. W rezultacie stworzyła „specyficzną wersję metody biograficznej, którą można określić jako autobiograficzny wywiad narracyjny o walorach terapeutycznych, stanowiący rodzaj badania w działaniu”²¹⁹. Przytoczone wypowiedzi jedynie sugerują, jakie trudności i dylematy mogą spotkać badacza próbującego poznać środowisko bezdomnych.

Rozdział ten poświęcony jest metodologii badań wykonanych przez autorkę. Podzielono go na cztery części. W pierwszej zaprezentowano ich cele i obszar. W drugiej wykorzystane techniki i narzędzia. W trzeciej opisano przebieg eksploracji, a w czwartej charakterystykę badanych grup.

2.1. Cele badania

Jak już wspomniano, literatura na temat bezdomnego macierzyństwa pozostawia pewien niedosyt. Z tego powodu uzasadnione jest prowadzenie ba-

²¹⁷ A. Lech, *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymizacje*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2007, s. 7.

²¹⁸ P. Declerck, *Rozbitkowie. Rzecz o paryskich kloszardach*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2004, s. 13–14.

²¹⁹ M. Mendel, *Spółcześnieństwo i rytuał. Heterotopia bezdomności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007, s. 91.

dań koncentrujących się wokół zagadnień nie tyle samej bezdomności, ile złożonej sytuacji (na przykład rodzinnej, wychowawczej, zawodowej) kobiet, matek, pozbawionych własnego schronienia.

Celem prezentowanego badania było zatem poznanie sytuacji bezdomnych matek na podstawie trzech etapów życia rodzinnego:

- dzieciństwo i wczesna młodość – związane z rodziną pochodzenia/wychowaniem w placówce;
- młodość/dorosłość – związane z rodziną własną;
- dorosłość – oczekiwania i plany dotyczące przyszłości rodziny.

Takie ujęcie problemu, odnoszące się do przeszłości, terażniejszości i przyszłości bezdomnych, można odnaleźć u innych badaczy, na przykład Piekut-Brodzkiej²²⁰, Lecha²²¹ czy Szluz²²². W poznawaniu istotnych faktów z życia badanych, w tym zdarzeń warunkujących ich obecne położenie (przebywanie w schronisku, noclegowni), jest ono uzasadnione i optymalne. Pokazały to liczne badania zarówno socjologów, jak i psychologów społecznych²²³. Wynika z nich, że nie można zrozumieć aktualnej kondycji jednostki bez odwołania się do jej przeszłości. Zatem, z metodologicznego punktu widzenia, podjęto wątki zorientowane na trzy perspektywy temporalne: przeszłość (w tym zakresie badanie ma charakter retrospektywny); terażniejszość (prezentyzm) oraz przyszłość (charakter antycypujący). Mówiąc dokładniej:

w odwołaniu się do przeszłości skupiono się na:

- określeniu struktury i warunków (mieszkaniowych i materialnych) rodziny, w której wychowywały się bezdomne kobiety,
- zbadaniu więzi z członkami rodziny,
- poznaniu zjawisk patologicznych występujących w rodzinie pochodzenia,

²²⁰ Por. D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 311–356.

²²¹ Por. A. Lech, *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymizacje*, dz. cyt., s. 101–299.

²²² Por. B. Szluz, *Świat społeczny bezdomnych kobiet*, dz. cyt.

²²³ Por. E. Tarkowska, *Czas w społeczeństwie: problemy, tradycje, kierunki badań*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa, Wrocław 1987; P.G. Zimbardo, *Paradoks czasu*, WN PWN, Warszawa 2009; E. Durkheim, *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny*, WN PWN, Warszawa 1990; M. Sobol-Kwapińska, *Życ chwili, postawy wobec czasu a poczucie szczęścia*, KUL, Lublin 2007; C.W. Mills, *Wyobraźnia socjologiczna*, WN PWN, Warszawa 2008.

w odwołaniu się do terażniejszości za interesujące uznano:

- poznanie więzi z partnerem²²⁴ i powodów urodzenia dziecka/dzieci,
- poszukiwanie przyczyn bezdomnego macierzyństwa,

w ramach przyszłości dążono do:

- poznania planów życiowych bezdomnych matek (także wobec dzieci),
- dowiedzenia się, jakie są ich wyobrażenia na temat przyszłości po opuszczeniu placówki.

Oddzielny wątek podjętych badań stanowiły opinie bezdomnych matek i pracowników schronisk, noclegowni, domów dla osób bezdomnych na temat pomocy udzielanej osobom nie mającym własnego domu.

Tak zarysowana tematyka pozwoliła na sformułowanie następujących problemów badawczych:

1. Jakie więzi łączyły je z członkami rodziny, oraz z kim były najbardziej związane?
2. Jakie uczucia najczęściej im towarzyszyły, gdy były małe?
3. Czy w ich rodzinach występowały zjawiska o charakterze patologicznym? Jeśli tak, to jakie?
4. W jakich warunkach wychowywały się bezdomne matki?
5. Kto jest ojcem dzieci badanych kobiet?
6. Czy partner/ojciec dzieci bezdomnych kobiet przyczynił się do doświadczenia bezdomności?
7. Jakie więzi występują pomiędzy badanymi kobietami a ich partnerami/ojcami dzieci?
8. Jakie zdarzenia doprowadziły do zamieszkania w domu-instytucji? Jaki był udział partnerów w dochodzeniu do bezdomności (jeśli był)?
9. Jak badane kobiety oceniają siebie jako matki?
10. Z jakiej pomocy korzystają, a jakiej oczekują?
11. Jakie mają plany wobec siebie i dziecka/dzieci?
12. Jakie działania pomogłyby usprawnić system pomocy bezdomnym kobietom, a jakie zapobiegać bezdomności?

Odpowiedzi na nie będą stanowiły treści następujących rozdziałów.

²²⁴ Występujący w opracowaniu *konkubent* traktowany jest jako synonim konkubina, kohabitanta czy po prostu nieformalnego partnera. Autorka zdaje sobie sprawę, że w literaturze, zwłaszcza z zakresu socjologii rodziny, kojarzony jest on z przejawami jej dysfunkcyjności. Stosowany jest jednak w doktrynie prawa, przez przedstawicieli pomocy społecznej, wreszcie – przez same badane kobiety.

2.2. Zastosowane techniki i narzędzia badawcze

Autorzy dotychczas opublikowanych prac na temat bezdomności, tak mężczyzn, jak i kobiet, zwykle zbierali dane poprzez prowadzenie wywiadów. Zrobili tak między innymi: Oliwa-Ciesielska²²⁵, Lech²²⁶, Kubicka²²⁷, Szluz²²⁸, czy Piekut-Brodzka. Według niej wywiad „stwarza szansę dostosowywania się do możliwości respondentów, plastycznego ujmowania zagadnień”²²⁹.

Przystępując do projektowania przedstawianych tu badań, autorka stanęła przed dylematem dotyczącym wyboru optymalnej procedury badawczej. Argumentacja Piekut-Brodzkiej jest klarowna, ale też wzbudziła pewien niepokój: ile informacji uda się zebrać, wykorzystując technikę wywiadu wiedząc, co będzie jego tematem? Zagadnienia, które miały być nie tyle poruszone, co dość szczegółowo opowiedziane (w szczególności: przeszłość bezdomnych matek związana z rodziną pochodzenia, więzi i relacje z partnerem, życie intymne, bolesne wspomnienia dotyczące zjawisk patologicznych w rodzinach pochodzenia i prokreacji, czynniki i sytuacje prowadzące ku bezdomności, doświadczanie macierzyństwa w domu-placówce), mogą być przecież odebrane jako zbyt osobiste, zbyt poufale, w końcu zbyt trudne, by dzielić się z nimi w indywidualnym kontakcie z nieznanym badaczem. To, że poprzednikom udało się zebrać materiał, nie oznaczało, że tak będzie i w tym przypadku.

Zatem, by zagwarantować respondentkom optymalne warunki do udzielania odpowiedzi na interesujące autorkę problemy badawcze i mieć pewność, że dane zostaną zebrane, zdecydowano się na wykonanie zarówno ankiet²³⁰, jak i indywidualnych wywiadów swobodnych²³¹. Wywiady prowadzono rów-

²²⁵ Por. M. Oliwa-Ciesielska, Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdomnych, dz. cyt.

²²⁶ Por. A. Lech, *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymizacje*, dz. cyt.

²²⁷ por. H. Kubicka, *Bezdomność rodzin samotnych matek...*, dz. cyt.

²²⁸ Por. B. Szluz, *Świat społeczny bezdomnych kobiet*, dz. cyt.

²²⁹ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 32–33.

²³⁰ Kwestionariusz ankiety zawierał 82 pytania z kafeteriami: zamkniętą, półotwartą, koniunktywną i dysjunktywną. Przy jego tworzeniu oparto się na narzędziu opracowanym przez Piekut-Brodzką, wykorzystując *in extenso* część pytań, część modyfikując, a część dopisując samodzielnie. Posłużono się także czterema pytaniami z badania Boryszewskiego (Por. P. Boryszewski, *Niepełnosprawni w opinii społeczności lokalnych na przykładzie 10 wybranych gmin w Polsce*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2007).

²³¹ Por. E. Babbie, *Badania społeczne w praktyce*, WN PWN, Warszawa 2004, s. 327.

niez z pracownikami domów dla bezdomnych, samotnych matek, noclegowni, ośrodków interwencji kryzysowej, miały one jednak charakter ustrukturalizowany²³². Połączenie różnych metod (triangulacja) przy badaniu jednego zjawiska jest uzasadnione: pozwala spojrzeć na nie szerzej, z różnych punktów widzenia i podnieść jakość badania²³³.

Sposób opracowania danych miał charakter zarówno ilościowy, jak i jakościowy. W ramach badania ilościowego wykorzystano dane z ankiet z bezdomnymi matkami, zaś w ramach badań jakościowych dane z wywiadów przeprowadzonych z bezdomnymi matkami i pracownikami schronisk.

2.3. Przebieg i organizacja badań oraz opracowanie wyników

Badanie rozpoczęło się pod koniec października 2008 roku i trwało do grudnia 2009. Składało się z pilotażu (wykonanego w jednej z warszawskich placówek dla osób bezdomnych wśród matek i przedstawiciela personelu) i badania właściwego. Zostało ono przeprowadzone w **40 placówkach** dla bezdomnych matek, w **ośmiu województwach w Polsce** (dolnośląskim, lubelskim, łódzkim, małopolskim, mazowieckim, pomorskim, świętokrzyskim, wielkopolskim). Ich dobór miał charakter celowy. Starano się dotrzeć do miejsc położonych na północy, południu, wschodzie, zachodzie i centrum kraju, zarówno do dużych, wojewódzkich miast, mniejszych miasteczek, jak i do wsi. Taki dobór placówek uzasadniony był dwiema przesłankami. Po pierwsze, intencją autorki nie było rozpoznanie rozkładu cech danej populacji w skali województw czy całego kraju. Po drugie, dotarcie do wszystkich ośrodków byłoby zbyt kosztowne²³⁴ – miejsc oznaczonych jako schroniska dla kobiet, kobiet i dzieci lub mężczyzn kobiet i dzieci jest w Polsce około 330²³⁵.

²³² Wywiady z pracownikami obejmowały 13 pytań: dwanaście otwartych i jedno zamknięte. Dotyczyły one przyczyn bezdomnego macierzyństwa, oferty działań pomocowych oraz postulatów pracowników na temat usprawnienia systemu wsparcia dla matek pozbawionych schronienia, a także metrykę.

²³³ U. Flick, *Jakość w badaniach jakościowych*, WN PWN, Warszawa 2011, s. 81, 229.

²³⁴ Por. S. Nowak, *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 1985, s. 48.

²³⁵ Obliczenia własne. Dane pochodzą z wykazu umieszczonego na stronie internetowej Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, w zakładce pomoc społeczna, pod adresem: <http://www.mpips.gov.pl/index.php?gid=1114> [pobranie: październik 2008].

Początkowo wytypowano więc 56 placówek (schronisk, domów samotnych matek, noclegowni, przytulisk, ośrodków interwencji kryzysowej, domów dla rodzin w kryzysie), oznaczonych w wykazie Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej²³⁶ jako miejsca zapewniające całodobowe schronienie kobietom, kobietom i dzieciom lub mężczyznom, kobietom i dzieciom. Zgodę na badanie uzyskano w 40²³⁷.

Włączenie w badanie noclegowni uzasadnione było kryteriami doboru respondentek. Przyjęto bowiem, że grupę docelową będą stanowić bezdomne matki, czyli te kobiety, **które urodziły dziecko i utrzymywały z nim więź**, nawet jeśli było już ono dorosłe, przebywało w innej placówce (na przykład w internacie), lub pozostawało pod opieką któregoś członka rodziny badanej. Dodatkowymi kryteriami doboru respondentek były:

- trzeźwość,
- pełnia władzy rodzicielskiej,
- sprawność intelektualna,
- wskazanie pracownika placówki, czy respondentka może wziąć udział w badaniu.

Z kolei zakwalifikowanie ośrodków interwencji kryzysowej, powszechnie kojarzonych z problemem przemocy domowej, a nie bezdomnością, wynikało z przyjętej definicji bezdomnej.

Wytłumaczenia wymaga także różnica między liczbą wytypowanych placówek (56) a liczbą tych, w których badanie się odbyło (40). Pierwszy kontakt ze schroniskiem, noclegownią, ośrodkiem był kontaktem telefonicznym. W trakcie rozmowy, przeważnie z dyrektorem lub kierownikiem, omawiano cele badań oraz sposób ich prowadzenia oraz proszono o zgodę na ich wykonanie. Pomimo przedstawienia istoty eksploracji, zdarzały się odpowiedzi odmowne, argumentowane powagą i złożonością tematu. Odwoływano się do bolesnej przeszłości mieszkanek, trudności, jakie sprawia im mówienie o swojej sytuacji. Zapewnienia autorki²³⁸ o anonimowości i dobrowolności nie zawsze okazywały się dość przekonujące. W niektórych miejscach proszono o nadesła-

²³⁶ Obecnie Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

²³⁷ Terminy *placówka*, *ośrodek*, *instytucja dla osób bezdomnych* odnosić należy do miejsc, w których przeprowadzono badania terenowe. Jest to pewne uproszczenie. Po pierwsze dlatego, że nie odzwierciedlają w pełni ich nazw, a po drugie, że dla części respondentek (w szczególności tych, które nie myślą o powrocie do samodzielności), są one domami.

²³⁸ Autorka pracy realizowała badanie w 36 placówkach, w 4 obecni byli przeszkoleni ankieterzy.

nie lub dowiedzenie oficjalnego pisma adresowanego do kierownika/dyrektora albo o dostarczenie kwestionariusza ankiety, który miał być oceniony przez grono psychologów lub osoby zarządzające placówką. Tylko jeden ośrodek, po przeczytaniu kwestionariusza, nie udzielił zgody na badanie, uznając go za „zawierający pytania oceniające i dające poczucie bycia gorszym”.

Wyrażenie zgody na przeprowadzenie badania przez dyrektora/kierownika w czasie rozmowy telefonicznej nie oznaczało jednak, że badanie na pewno się odbędzie. Zdarzało się, że mieszkanki placówek nie były poinformowane o przybyciu badacza. Sytuacja ta wiązała się albo z ponownym przyjazdem (do jednego ośrodka nawet pięć razy) albo, jeżeli ośrodek znajdował się poza Warszawą czy nawet województwem mazowieckim, zebraniem tylko kilku ankiet. Opisywane tu kroki nawiązywania kontaktu z przedstawicielami placówek ukazują, jak trudne jest dotarcie do osób w kryzysie bezdomności korzystających z pomocy instytucjonalnej: najpierw trzeba przekroczyć próg oficjalny (uzyskanie zgody dyrekcji/kierownictwa), następnie nieoficjalny (najlepiej *tête-à-tête*), już z podmiotami badania, które mają prawo do nie wyrażenia zgody na udział w nim.

Spotkania z bezdomnymi matkami nie miały jednakowego przebiegu. Czasami, poinformowane wcześniej przez personel placówki, o umówionej godzinie siedziały w jednej sali, każda ze swoim długopisem, gotowe, by udzielić odpowiedzi zarówno na pytania z kwestionariusza ankiety, jak i wywiadu. Czasami przebywały w ośrodku w swoich pokojach i autorka mogła odwiedzać je w poszczególnych pomieszczeniach. Aż w 12 placówkach poproszono o zostawienie kwestionariuszy pracownikowi i ponowny przyjazd za kilka dni. Argumentowano to aktualnym zmęczeniem badanych, ich pogorszoną kondycją psychiczną czy koniecznością przygotowania ich do uczestnictwa w badaniu. Jednak bez względu na to, jak dochodziło do udzielenia odpowiedzi na pytania ankietowe, respondentki były informowane o: dyskrekcji, anonimowości, dobrowolności, wykorzystaniu danych wyłącznie do celów naukowych, nie udostępnianiu ich osobom trzecim oraz o możliwości przerwania badania w dowolnym momencie.

Reakcje bezdomnych matek na propozycję wzięcia udziału w badaniu ankietowym były bardzo zróżnicowane. Jedne reagowały dość agresywnie, jak na przykład mieszkanka noclegowni, która wykrzyczała: „Ja nie jestem małpą, by odpowiadać na pani pytania!”. Zdarzało się też, że mówiły: „Nie, ja już kiedyś brałam udział w takiej ankiecie i już więcej nie wezmę”. Inne zdawały się być obojętne: „No niech pani już da tę ankietę, to ją pani zrobię”. Na szczęście były też mieszkanki bardzo zaangażowane, które same chętnie wypełniały kwestionariusz, a nawet namawiały do tego swoje koleżanki.

Kilka z nich, po oddaniu ankiety, proponowało wypełnienie jeszcze jednej – „Co pani będzie tak jeździć? Ile jeszcze pani brakuje?”. Nigdy nie przystano na taką ofertę.

Projektując badanie, założono dotarcie do dwustuosobowej próby badawczej. Zebrano 227 kwestionariuszy ankiety, choć do analizy zakwalifikowano 203.

Realizacja wywiadów, ze względu na swoją specyfikę, przebiegała inaczej. Były one przeprowadzane po wypełnieniu kwestionariusza ankiety, indywidualnie, albo w pokoju badanej, albo w pomieszczeniu wskazanym przez pracownika. Każdej respondentce przedstawiano cele badania i zostawiano swobodę wypowiedzi. Jeżeli pewne fragmenty jej opowieści wydawały się niejasne, lub szczególnie istotne, zadawano dodatkowe pytania.

O ile udzielenie odpowiedzi na pytania ankietowe przebiegało dość spokojnie, o tyle wywiady z bezdomnymi matkami wzbudzały w nich wiele emocji. Niektóre mieszkanki zdecydowanie odmawiały wzięcia udziału w wywiadzie, inne wahały się i przyznawały, że boją się, lub nie czują się gotowe do mówienia o sobie. Jednak te, które wyrażały zgodę, bardzo szybko otwierały się. W czasie rozmowy prawie każda z nich wzruszała się, płakała i prosiła o przerwę. Nigdy nie kończono wywiadu, gdy respondentka wydawała się niespokojna.

Pomimo wielu silnych, zwykle nieprzyjemnych emocji, które spotkania z autorką wywoływały u badanych, dla niektórych z nich nabierały one terapeutycznego znaczenia²³⁹. W jednym ośrodku, w którym nie zapewniano terapii, czy to indywidualnej, czy grupowej, matki ustawiały się pod drzwiami i czekały na swoją kolej. Kilka z nich zwróciło uwagę, że rozmowa z kimś obcym im pomogła. Zaznaczyły, że nie czuły się oceniane. Jedna, opowiadając o konflikcie z dorastającym synem, zapytała: „A pani, jako psycholog, co o tym sądzi?”. Szczerść nakazywała przyznać się, że autorka nie jest psychologiem, co spowodowało zdziwienie respondentki. Inna zaś powiedziała, że jest wdzięczna za przyjazd: „Że chciało się pani jechać tyle kilometrów, żeby ze mną porozmawiać”²⁴⁰.

W rezultacie przeprowadzono 21 wywiadów w trzech województwach, zaś do analizy zakwalifikowano 20.

Trzecim elementem badania było przeprowadzenie wywiadu z pracownikami placówek działających dla bezdomnych matek. Założono, że w każdej noclegowni, schronisku, ośrodku odbędzie się jedna rozmowa z osobą zatrudnioną na którymś ze stanowisk: pracownika socjalnego, wychowawcy/

²³⁹ Por. także H. Kubicka, *Bezdomność rodzin samotnych matek*, dz. cyt., s. 16.

²⁴⁰ Kwestia pomocy psychologicznej będzie poruszona w rozdziale 5.

opiekuna, psychologa/pedagoga czy kierownika/dyrektora (lub ich zastępcy). Warunkiem było, by była to osoba, która zarówno ma kontakt z mieszkankami, jak i zna problematykę bezdomnego macierzyństwa.

Nie udało się zrealizować założenia: jedna placówka – jeden wywiad z pracownikiem (zdarzało się bowiem, że specjalista był zajęty lub nieobecny) – uzyskano łącznie 28 wywiadów.

Po etapie zbierania danych przystąpiono do analizy materiału empirycznego. W przedstawionej pracy, w przypadku danych o charakterze ilościowym, ukazane zostaną częstości odpowiedzi²⁴¹. W przypadku danych jakościowych dążono do wyłonienia poszczególnych kategorii i nadawano im wartości liczbowe. Wyniki pochodzące z badania ankietowego uzupełniano wypowiedziami bezdomnych matek lub pracowników, cytując fragmenty wywiadów. Z kolei odpowiedzi na pytania otwarte z kwestionariusza przytaczano, zachowując ich oryginalną pisownię.

2.4. Charakterystyka społeczno-demograficzna badanej próby

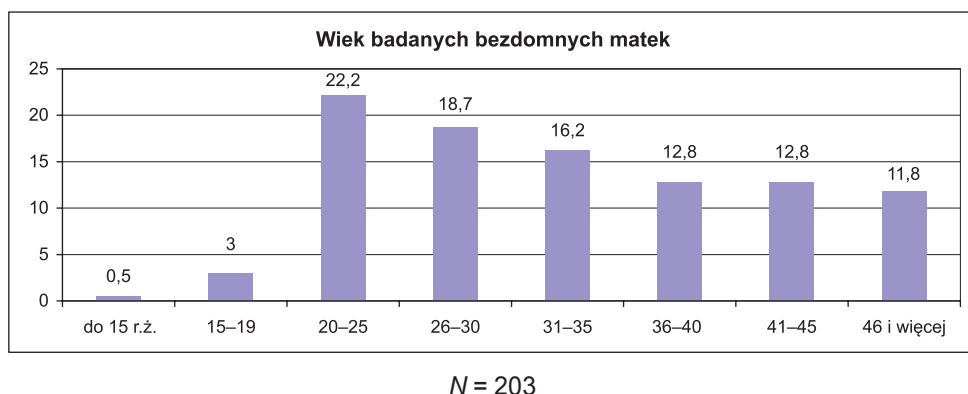
W badaniu wzięły udział dwie zbiorowości: bezdomne matki oraz pracownicy placówek pomocowych. Charakterystyka pierwszej z nich obejmuje: wiek, pochodzenie, liczbę rodzeństwa, miejsce zamieszkania, wykształ-

²⁴¹ Podstawą prezentowanego tu materiału jest dysertacja doktorska autorki pod tytułem „Bezdomne macierzyństwo – analiza socjo-pedagogiczna” obroniona w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej w 2012 roku. Zawarte w niej wyniki badań poddano szczegółowej analizie pod kątem następujących zmiennych: rodzaj związku z partnerem, poziom zaspokojenia potrzeb w okresie dzieciństwa, poziom występowania zjawisk patologicznych w rodzinie pochodzenia oraz rodzaj więzi z rodziną pochodzenia. W pracy doktorskiej postawiono także cztery hipotezy: główną oraz trzy szczegółowe. Hipoteza główna: „Bezdomne macierzyństwo uwarunkowane jest czynnikami rodzinnymi: rodziny pochodzenia i własne miały związek z pozostaniem bezdomną” została potwierdzona. Pierwsza hipoteza szczegółowa: „Bezdomne matki wychowywały się w rodzinach, w których występowały zjawiska patologiczne, w związku z tym nie czuły z rodzinami pochodzenia silnej więzi”, została potwierdzona jedynie częściowo. Druga hipoteza szczegółowa: „Wybór partnera życiowego jest jednym z czynników prowadzących do doświadczania bezdomności” oraz trzecia hipoteza szczegółowa „Wychodzenie z bezdomności uwarunkowane jest nie tylko rodzajem i zakresem realizowanych działań pomocowych, ale i postawami bezdomnych wobec własnego życia” zostały potwierdzone.

cenie, stan cywilny, dzietność, aktywność zawodową, stosunek do wiary i praktyk religijnych oraz miejsca przebywania przed trafieniem do obecnej placówki. Z kolei charakterystyka drugiej będzie dokonana na podstawie analizy: wieku, stażu pracy, doświadczenia zawodowego i zajmowanego stanowiska.

Bezdomne matki

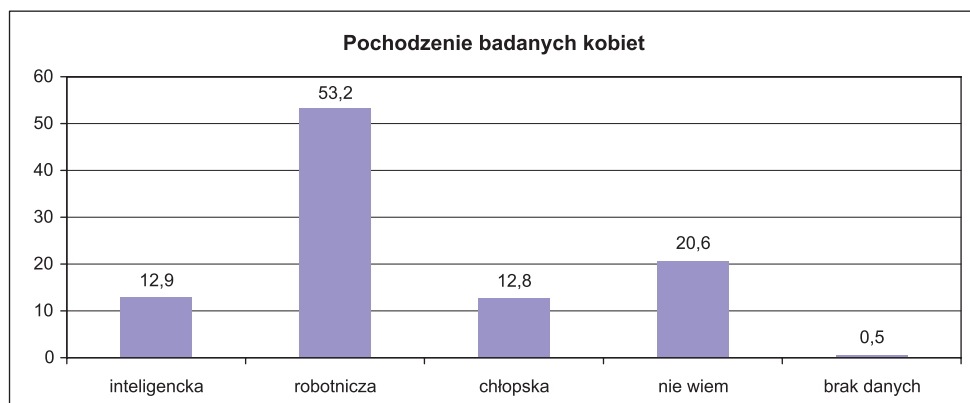
Wiek: Jak pokazuje wykres 1, wiek badanych rozkłada się na trzy, mniej więcej równoliczne grupy. Pierwszą, stanowiącą jedną czwartą kobiet, tworzą te, których przedział wiekowy wynosi od 15 do 25 lat. Drugą respondentki między 26. a 35. rokiem życia (łącznie 36%). Do trzeciej zaliczają się kobiety dojrzałe, od 36. roku życia, stanowiące prawie 40% wszystkich badanych. Warto zauważyć, że jest stosunkowo niewiele kobiet bardzo młodych, do 19. roku życia, i względnie dużo tych, które ukończyły 45 lat. Szczególnie ważny jest wysoki wskaźnik kobiet najstarszych, bowiem ich szanse na radykalną poprawę sytuacji życiowej wydają się dużo mniejsze niż kobiet młodszych.



Wykres 1. Bezdomne matki według wieku

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Pochodzenie badanych: Zgodnie z danymi z wykresu 2, ponad połowa kobiet wywodzi się z rodzin robotniczych. Prawie po 13% badanych deklarowało pochodzenie chłopskie i inteligenckie. Należy też zaznaczyć, że co piąta ankietowana nie wiedziała, jakie jest jej pochodzenie. Można przypuszczać, że albo rzeczywiście nie znały swoich rodzin pochodzenia (choć przeczą temu dane zamieszczone na wykresie 16), albo nie zrozumiały treści pytania.

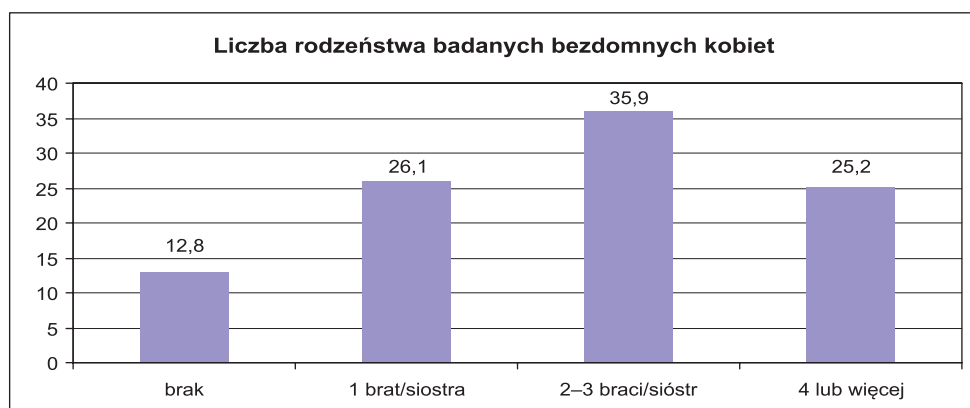


$N = 203$

Wykres 2. Bezdonne matki według pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Rodzeństwo badanych: Z wykresu 3 wynika, że około 87% badanych posiada rodzeństwo, a jedynaczek było prawie 13%. Najwięcej kobiet ma dwoje lub troje rodzeństwa, zaś odsetki ankietowanych, które posiadają jednego brata/siostrę, lub też wychowywały się w rodzinach wielodzietnych (czworo rodzeństwa i więcej), były niemal identyczne i wyniosły odpowiednio 26,1% i 25,2%.



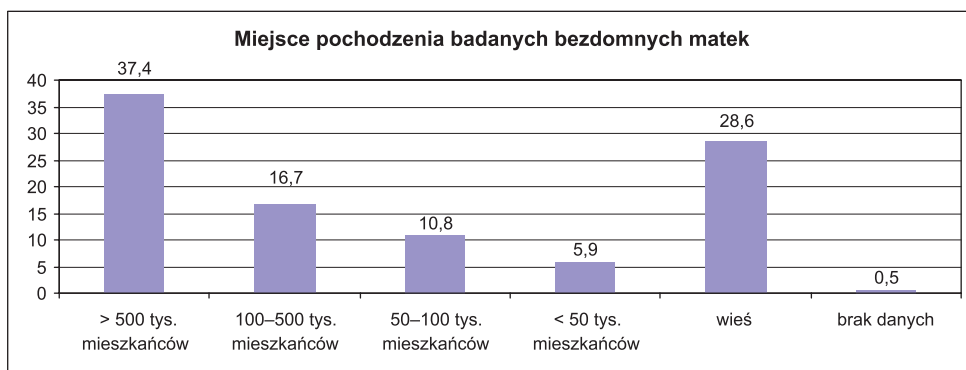
$N = 203$

Wykres 3. Rodzeństwo bezdennych matek

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Miejsce pochodzenia: Wykres 4 jest klarowny. Najwięcej osób (37,4%) pochodzi z wielkich miast, nieco mniej (33%) z miast średniej wielkości, a 23% ze wsi.

Można zatem powiedzieć, że z punktu widzenia omawianej problematyki każde środowisko zamieszkania, na zbliżonym do siebie poziomie, generuje bezdomność. O ile nie dziwi to w odniesieniu do miast, szczególnie wielkich i średnich, o tyle zastanawiający jest wysoki wskaźnik samotnych, bezdomnych matek pochodzących ze wsi.

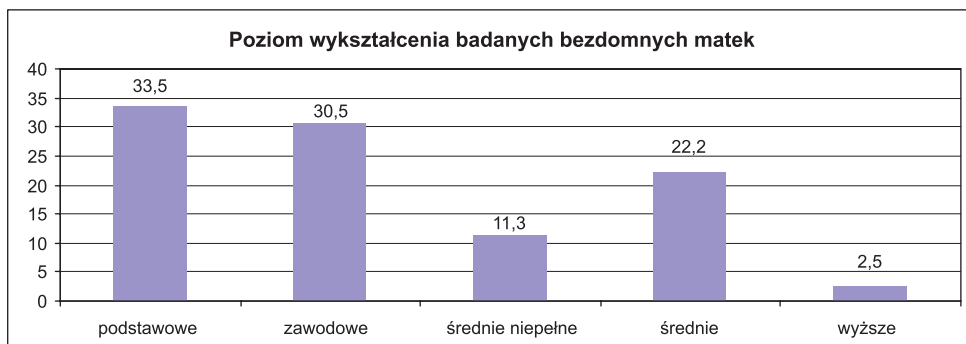


$N = 203$

Wykres 4. Bezdomne matki według miejsca pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Wyszktałenie: Badane charakteryzują się niskim poziomem wykształcenia – dominują te, które ukończyły szkołę podstawową (33,5%) oraz zawodową (30,5%). Wśród tych lepiej wykształconych około 20% posiada maturę. Tylko 2,5% ukończyło studia.

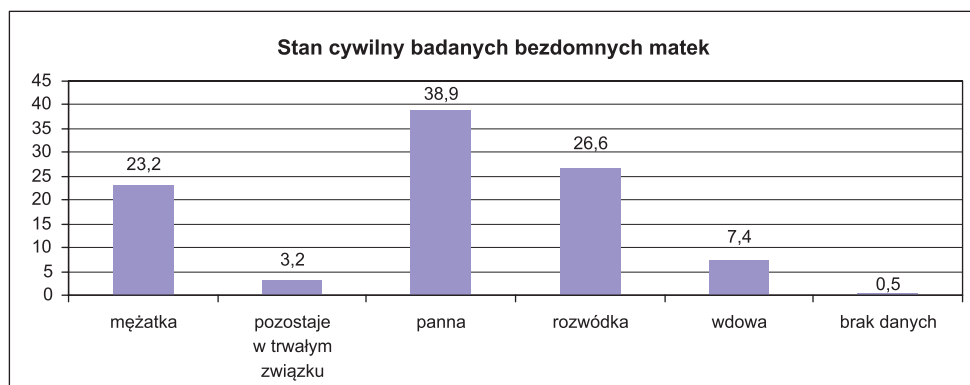


$N = 203$

Wykres 5. Bezdomne matki według wykształcenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Stan cywilny: Stan cywilny badanych można podzielić na trzy grupy. Pierwszą, najliczniejszą, stanowią panny (prawie 40%). Drugą mężatki i rozwódki – jest ich mniej więcej po tyle samo, ponad 23%. Najmniej jest wdów oraz matek, które przyznają się do pozostawiania w trwałym, nieformalnym związku.

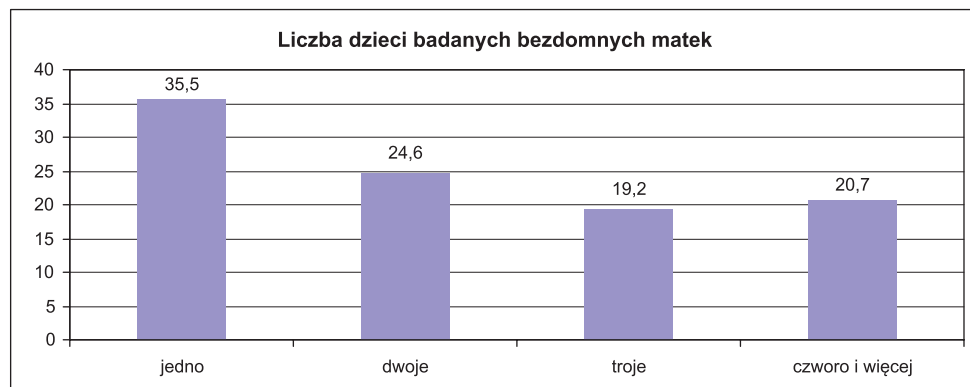


$N = 203$

Wykres 6. Bezdomne matki według stanu cywilnego

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Dzietność: Wykres 7 pokazuje, że wśród mieszkanek schronisk dominują matki z jednym dzieckiem – stanowią ponad 35% badanych. Matki z dwojgiem, trojgiem, czworgiem (lub więcej) potomstwa stanowią mniej więcej



$N = 203$

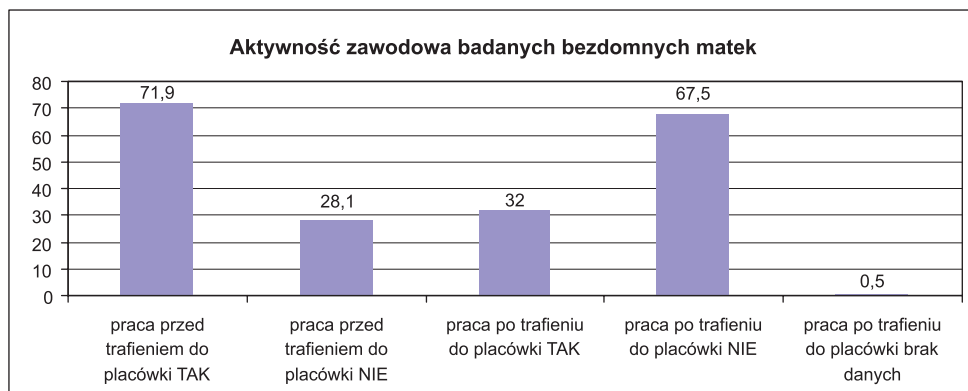
Wykres 7. Bezdomne matki według dzietności

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

równoliczne grupy, przy czym tych z dwojgiem jest, w stosunku do pozostałych, najwięcej.

Taki rozkład odpowiedzi nie dziwi. Jest bowiem odzwierciedleniem ogólnospołecznej tendencji dotyczącej dzietności, w ramach której dominują rodziny nuklearne z jednym lub dwojgiem dzieci. Wśród badanych ten typ dotyczy przeszło 60% respondentek. Bardziej interesująca jest ta część matek, którą charakteryzuje posiadanie czworo i więcej potomstwa. W ich przypadku może rodzić się pytanie: czy taka duża liczba dzieci nie stała się przyczyną bezdomności? W jakich okolicznościach socjalnych dzieci te były rodzone; w domach dla bezdomnych kobiet czy w typowych warunkach rodzinnych?

Aktywność zawodowa: Dane zilustrowane na wykresie 8 wyraźnie ukazują różnicę w posiadaniu zatrudnienia przed i po trafieniu do placówki. Odsetek badanych, które żyły samodzielnie i pracowały, jest niemal równy odsetkowi tych, które będąc bezdomnymi, stały się zawodowo bierne. Warto zatem przyjrzeć się powodom nie podejmowania pracy w sytuacji bezdomności. Ich najczęstszym motywem (39,9%) jest fakt wychowywania dziecka. Pozostałymi czynnikami sprawczymi są: brak ofert (12,3%), zły stan zdrowia (8,4%) oraz kontynuacja nauki (1%). Ponad 1/3 matek nie udzieliła odpowiedzi na pytanie o przyczynę pozostawania bez zatrudnienia.



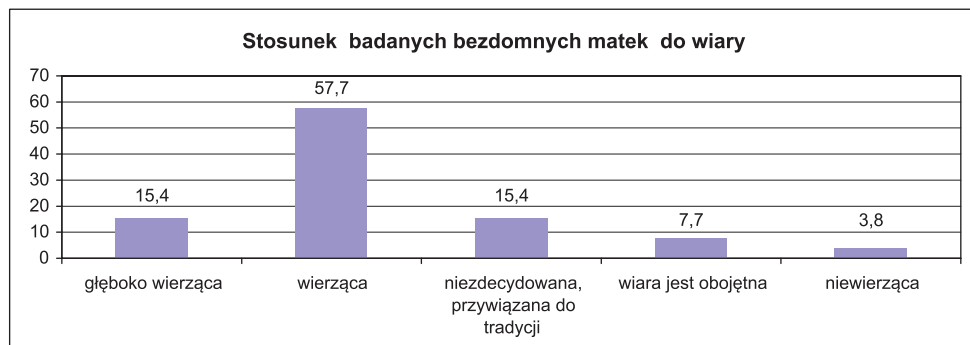
$N = 203$

Wykres 8. Bezdomne matki według aktywności zawodowej

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Stosunek do wiary: Następnym krokiem było poznanie stosunku badanych do wiary. Jak wynika z wykresu 9, prawie 60% kobiet deklaruje, że są wierzące. Tyle samo przyznaje się do głębokiej wiary co i do przywiązania do

tradycji, przy jednoczesnym niezdecydowaniu (po 15,4%). Dla ponad 7% bezdomnych matek wiara jest obojętna. Najmniej liczną grupę stanowią niewierzący – jest ich 3,8%.

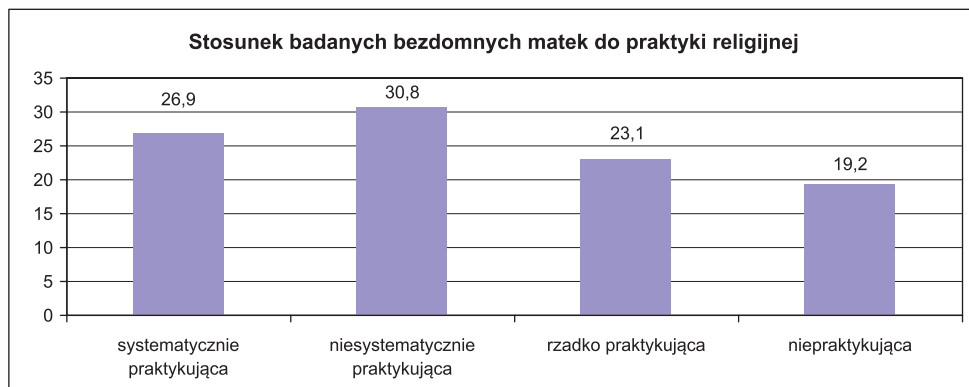


N = 203

Wykres 9. Bezdomne matki według stosunku do wiary

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Praktyki religijne: Znając stosunek badanych do wiary, warto zobaczyć, w jaki sposób wiąże się on z praktykami. Z wykresu 10 wynika, że wypełnia je około 58% kobiet, w tym 26,9% systematycznie. To o wiele mniej niż respondentek wierzących. Taki wynik stanowi odzwierciedlenie panujących w Polsce trendów, zgodnie z którymi odsetek wypełniających prak-



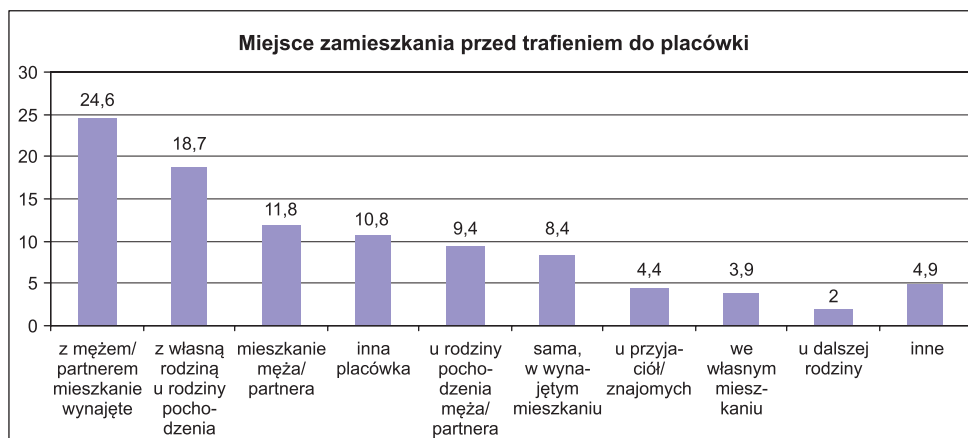
N = 203

Wykres 10. Bezdomne matki według stosunku do praktyki religijnej

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

tyki religijne jest mniejszy niż deklarujących wiarę²⁴². Z kolei ankietowane praktykujące rzadko i niepraktykujące w ogóle stanowiły mniej więcej równoliczne grupy (23,1% i 19,2%).

Miejsce przebywania bezdomnych matek przed trafieniem do obecnej placówki: Ostatnim elementem opisu badanych kobiet jest wskazanie miejsca, w którym przebywały, zanim trafiły do obecnej placówki. Jak wynika z wykresu 11, co czwarta bezdomna wynajmowała mieszkanie wraz ze swoim mężem/partnerem. Prawie 19% zamieszkiwało wspólnie z rodziną pochodzenia i własną. Niemal 12% w lokalu małżonka/konkubenta. Co dziesiąta przeniosła się z innego ośrodka. To wynik niepokojący, gdyż może wskazywać na trudności w usamodzielnieniu się (to jest: przywiązanie do pomocy społecznej niewłaściwa organizacja systemu wsparcia)²⁴³. Mniej więcej po tyle samo badanych (odpowiednio 9,4% i 8,4%) żyło z rodzicami męża/partnera, co samodzielnie wynajmowało mieszkanie. U przyjaciół lub znajomych zatrzymało się 4,4% ankietowanych. Jedynie 3,9% posiadało własne lokum. Z dalszą rodziną żyło 2% kobiet, z kolei prawie 5% przebywało w innych miejscach.



N = 203

Wykres 11. Bezdomne matki według miejsca przebywania przed trafieniem do obecnej placówki

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

²⁴² Por. W. Zdaniewicz, *Kościół Chrystusowy jako instytucja*, w: W. Zdaniewicz, S. Zareba (red.), w: *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce, Warszawa 2004, s. 19–20.

²⁴³ Por. rozdział 5.2.

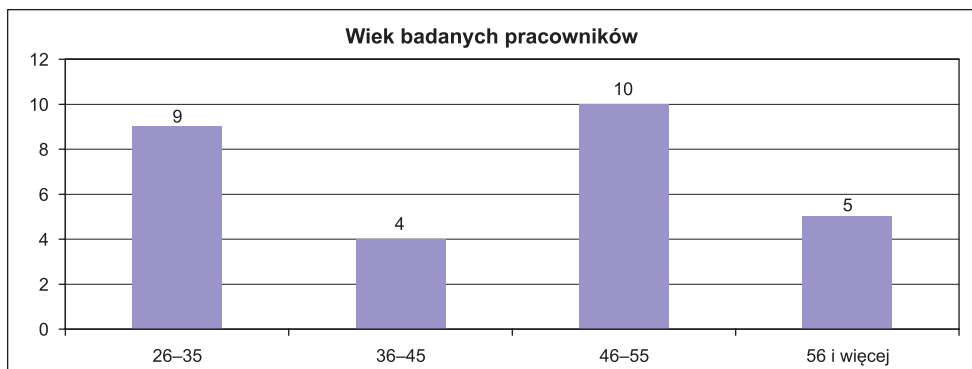
Podsumowanie: Uzyskane dane pozwalają na wyciągnięcie następujących wniosków:

- bezdomne matki to kobiety zarówno młode, jak i dojrzałe, przy czym najmłodszych, tych do 19. roku życia, jest zdecydowanie najmniej;
- badane wywodzą się z różnych środowisk, zarówno ze wsi, jak i z dużych miast;
- ponad połowa z nich pochodzi z rodzin robotniczych;
- dominują matki z niskim poziomem wykształcenia – podstawowym lub zawodowym;
- około 40% zbiorowości to panny;
- najczęściej badane mają jedno dziecko;
- prawie 68% kobiet pozostaje bez zatrudnienia;
- niemal 58% deklaruje swoją wiarę, ale do systematycznej praktyki przyznaje się około 27%;
- przed trafieniem do obecnej placówki najwięcej ankietowanych (24,6%) mieszkało wraz z mężem/partnerem w wynajętym mieszkaniu.

Pracownicy

Płeć: Kadra placówek działających na rzecz bezdomnych matek jest silnie sfeminizowana. Wśród 28 pracowników, którzy wzięli udział w badaniu, było 27 kobiet i jeden mężczyzna.

Wiek: Wykres 12 pokazuje, że wiek pracowników wyraźnie dzieli się na cztery grupy. Do dwóch, niemal równolicznych, zaliczają się osoby od 26.



$N = 28$

Wykres 12. Badani pracownicy według wieku

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych.

do 35. i od 46. do 55. roku życia, które stanowią łącznie prawie 67% badanych²⁴⁴. Wiek pozostałych zamyka się w przedziałach 36–45 oraz 55 i więcej lat, dając razem wynik około 33%. Uogólniając można powiedzieć, że wśród pracowników zatrudnionych w placówkach dla bezdomnych najwięcej jest osób stosunkowo młodych i dojrzałych.

Staż pracy: Jedenaście osób (39,2%) charakteryzuje się długim stażem pracy – powyżej 21 lat. Drugą, najliczniejszą grupę, stanowią pracujący od jednego do dziesięciu lat – jest ich dziesięcioro, co daje 35,7%. Najmniej jest tych, którzy karierę zawodową rozpoczęli od 11 do 20 lat temu – siedmiu badanych (25%).



$N = 28$

Wykres 13. Badani pracownicy według stażu pracy

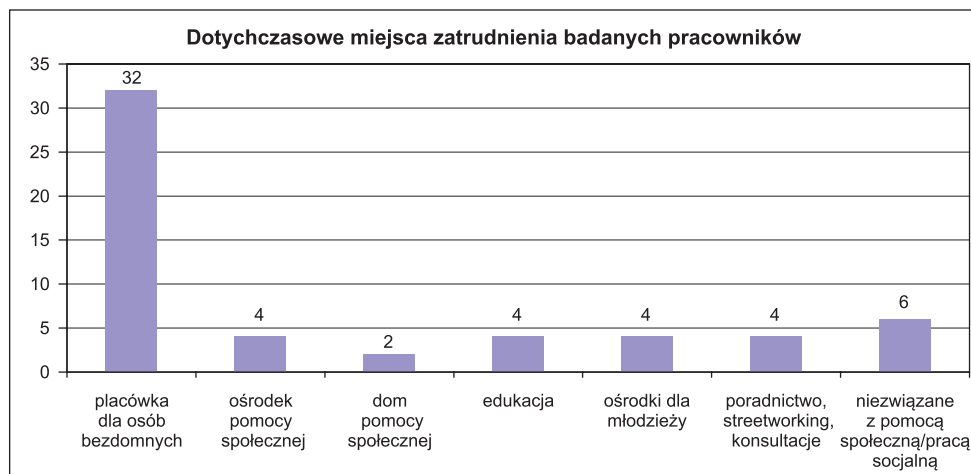
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych.

Poprzednie miejsca zatrudnienia: Pracownicy zostali też zapytani o doświadczenie zawodowe. Prawie połowa z nich pracowała dotychczas w dwóch miejscach. Dla siedmiu osób (25%) placówka, w której odbywało się badanie, była pierwszą w ich karierze zawodowej. Sześć osób (21,4%) odpowiedziało, że obecne miejsce pracy jest ich trzecim.

Poproszono specjalistów, by wymienili miejsca, w których pracowali. Sześciu respondentów było do tej pory zatrudnionych w firmach/organizacjach nie związanych z pomocą społeczną, ale wskazanie na pracę w placówkach zapewniających całodobowe wsparcie bezdomnym odnotowano

²⁴⁴ Niska liczebność badanych nie zachęca do liczenia odsetek, jednak ze względu na wygodę Czytelnika w opisie wyniki podano w procentach.

32 razy²⁴⁵. Znaczną grupę (18 wskazań) reprezentują instytucje i/lub branże zajmujące się niesieniem profesjonalnego wsparcia, na przykład poradnie, ośrodki pomocy społecznej czy domy pomocy społecznej. Szczegółowe wyniki ilustruje wykres 14:

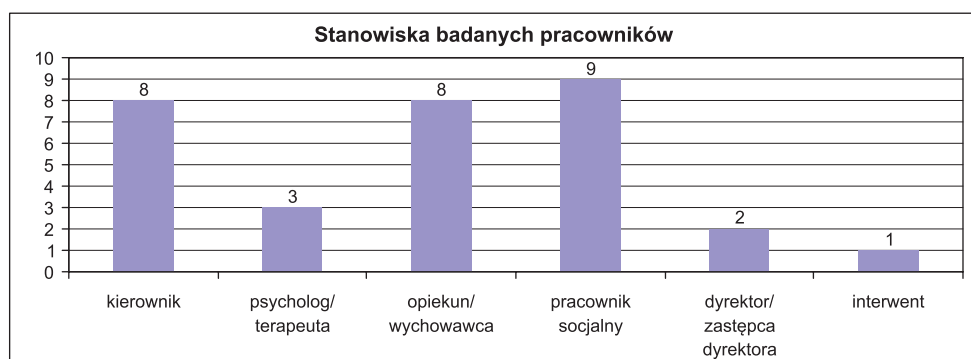


$N = 28$

Wykres 14. Badani pracownicy według poprzednich miejsc zatrudnienia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych.

Zajmowane stanowiska: Wśród respondentów osiem osób (25,5%) zajmowało kierownicze stanowiska, tyle samo było pracowników socjalnych. Nie-



$N = 28$

Wykres 15. Badani pracownicy według zajmowanych stanowisk

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych.

²⁴⁵ Pytanie miało charakter otwarty, dane nie sumują się do stu.

wielu było dyrektorów lub pełniących obowiązki dyrektora oraz psychologów. Trzy osoby (10,7%) przyznały, że pełniły jednocześnie dwie funkcje (na przykład kierownika i wychowawcy).

Podsumowanie:

- badana grupa jest bardzo silnie sfeminizowana, wśród respondentów był tylko jeden mężczyzna;
- pracownicy to osoby w różnym wieku, jednak dominują te do 35. roku życia i między 46. a 55;
- najwięcej badanych ma długi staż pracy (powyżej 21 lat) i doświadczenie związane z problematyką bezdomności.

ROZDZIAŁ 3

Sytuacja w rodzinie pochodzenia bezdomnych matek

Literatura naukowa dostarcza wielu dowodów na to, jak dla rozwoju dziecka ważna jest rodzina. Przez socjologów nazywana małą grupą społeczną lub instytucją, przez psychologów społecznych podstawową komórką społeczną²⁴⁶, przez pedagogów utożsamiana ze środowiskiem wychowawczym, rodzina warunkuje kształtowanie się osobowości młodego człowieka, wpływa na budowanie jego systemu wartości. Według Stanisława Kawuli „od urodzenia aż do śmierci jednostka jest pod wpływem tego, co myślą, co cenią, do czego dążą, w co wierzą, co uznają za najważniejsze, według jakich zasad postępują rodzice i inni członkowie rodziny”. Dodaje także, że życiu rodzinnemu towarzyszą zwykle pozytywne przeżycia emocjonalne, dzięki którym jednostka utrwała uznawane w jej rodzinie wartości, zasady postępowania i obyczaje²⁴⁷.

Celem tego rozdziału jest przedstawienie przeszłości badanych kobiet powiązanej z ich rodzinami pochodzenia. Czy, jak pisał Kawula, dostarczały one przyjemnych emocji? Jak funkcjonowały? Kto je tworzył? W rozdziale zostaną zatem opisane: więź badanych z rodziną pochodzenia (punkt 3.1.); zjawiska patologiczne występujące w rodzinie pochodzenia (punkt 3.2.) oraz warunki, w jakich wychowywały się bezdomne matki (punkt 3.3.). Całość zakończy podsumowanie (punkt 3.4.).

²⁴⁶ M. Sherif określa rodzinę jako „grupę, która jest formacją społeczną i składa się z pewnej liczby jednostek pozostających w określonych pozycjach, rolach, w stosunku do siebie [...]”, zob. M. Sherif, w: S. Kawula, J. Brągiel, A.W. Janke, *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009, s. 13.

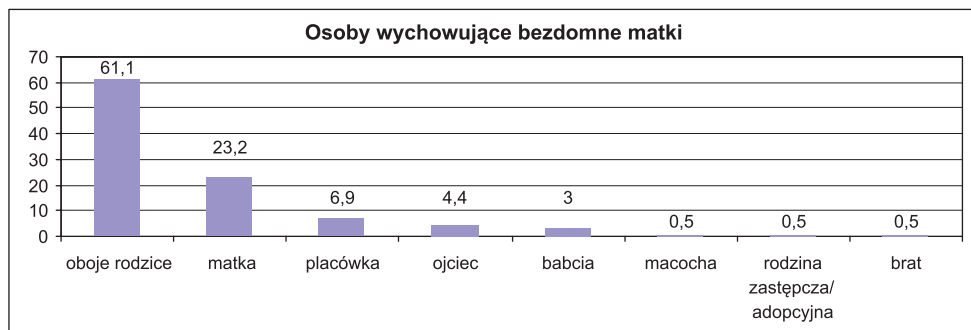
²⁴⁷ Tamże, s. 14.

3.1. Więź badanych z rodziną pochodzenia

W tej części opracowania zostaną zanalizowane związki respondentek z ich rodzicami/opiekunami. Przedstawione będą osoby wychowujące bezdomne matki; odczucia na temat życia rodzinnego, jakie towarzyszyły bezdomnym w okresie dzieciństwa, a także poczucie związania z ich rodzinami. Zaprezentowane dane pochodzą z kwestionariusza ankiety, uzupełniają je treści z wywiadów.

Osoby, które wychowywały bezdomne matki

Analizę rozpocznie przedstawienie osób, które wychowywały badane. Biorąc udział w ankiecie mogły zaznaczyć odpowiedź z kwestionariusza, lub dopisać własną. Z tej możliwości skorzystał nieznaczny odsetek respondentek, które przyznały, że dorastały „w rodzinie zastępczej/adopcyjnej”, bądź też były wychowywane przez brata. Te dwie kategorie wyników, choć statystycznie nieistotne, wydają się ważne z innego powodu: ukazują bowiem pewne zaburzenie w funkcjonowaniu rodziny pochodzenia, gdzie role i obowiązki rodziców biologicznych pełnią inni. Rozkład uzyskanych odpowiedzi przedstawia wykres 16.



$N = 203$

Wykres 16. Osoby, które wychowywały badane

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Wynika z niego, że najczęściej badane wychowywane były przez: oboje rodziców (61,1%), rzadko przez samą matkę (23,2%), a jeszcze rzadziej przez placówkę (6,9%). Warto także zauważyć, że nieco ponad 4% badanych wychowywał sam ojciec. Pozostałe zaś, inne osoby: babcia, macocha czy wspomniane rodzeństwo lub rodzina zastępcza/adopcyjna²⁴⁸.

²⁴⁸ Por. M. Mikołajczyk, *Rodziny pochodzenia bezdomnych matek – więzi i zjawiska o charakterze patologicznym*, w: A. Regulska, U. Dudziak (red.), *Transformacja i jej impli-*

Fakt, że najwięcej matek wychowywało się w rodzinach pełnych, stanowi odzwierciedlenie ogólnopolskiej tendencji. Z danych opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny wynika, że najwięcej jest rodzin z dziećmi do 24. roku życia (ponad sześć milionów). Z kolei matek samotnie wychowujących o ponad jedną trzecią mniej (ponad milion siedemset tysięcy), zaś najmniej liczne rodziny to ojcowie z dziećmi (ponad dwieście tysięcy)²⁴⁹. Na uwagę zasługuje też wynik ukazujący częstość sprawowania opieki nad nieletnimi badanymi przez placówki. Porównując go z danymi, które otrzymała Piekut-Brodzka, wydaje się on być stosunkowo niski. Według niej co siódma kobieta wychowywała się w instytucji o charakterze opiekuńczo-wychowawczym²⁵⁰. Trudno jest poszukiwać przyczyn takiej rozbieżności. Trzeba jednak zaznaczyć, że przeniesienie odpowiedzialności za młodą jednostkę z rodziny, czyli naturalnego środowiska wychowawczego, na placówkę, zawsze wynika z jego niewydolności i ograniczeń w wypełnianiu podstawowych funkcji. Z kolei dorastanie na przykład w domu dziecka obarczone jest różnego rodzaju negatywnymi skutkami (trudności adaptacyjne, poczucie odrzucenia przez najbliższych, konieczność przebywania w grupie itp.). Pojawia się zatem pytanie o dobro dziecka: gdzie będzie ono lepiej chronione? Czasem to właśnie instytucja zapewnia nieletniemu lepsze warunki do życia niż rodzina biologiczna.

Charakterystyka związku rodziców badanych

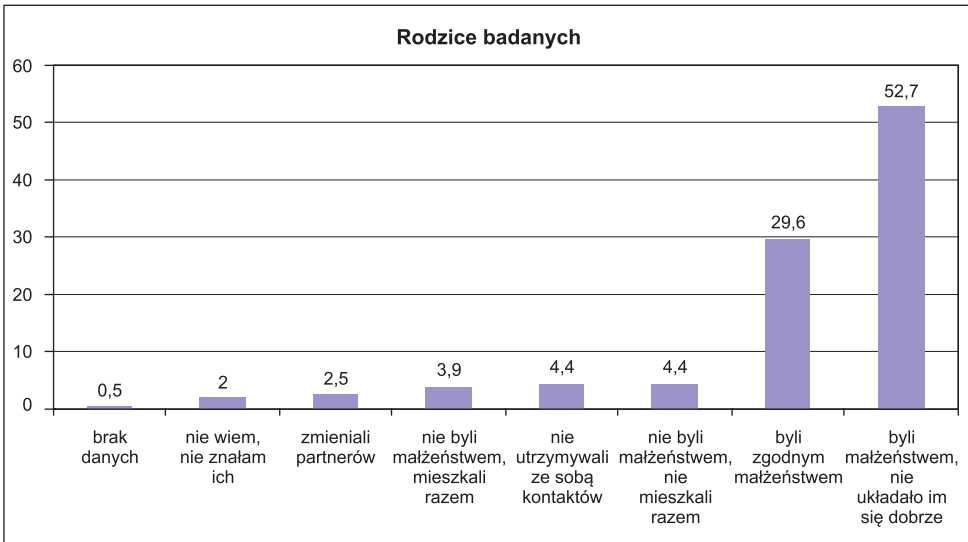
Wiedząc już, kto wychowywał badane, poproszono je, by spośród zaproponowanych w kwestionariuszu ankiety odpowiedzi wybrały tę, która najlepiej charakteryzuje związek ich rodziców. Uzyskane dane zilustrowano na wykresie 17.

Jak widać, rodzice ponad 80% badanych pozostawali w związku małżeńskim, przy czym niecała jedna trzecia z nich uchodziła za zgodną parę, a ponad połowie „nie układało się dobrze”. Na uwagę zasługuje fakt, że 2% kobiet nie poznało swoich rodziców. Pozostałe odpowiedzi (łącznie około 15%) stanowią przykłady rodzin, które odznaczają się niskim poziomem stabilności, to znaczy albo nie utrzymywano w nich kontaktów, albo nie mieszkano razem, czasem też dochodziło do zmian partnerów. Takie sytuacje nie pozostają dla dziecka obojętne. Zachwiana struktura rodziny, wadliwa ko-

kacje dla współczesnej rodziny, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztor, Pułtusk 2015, s. 327, 328.

²⁴⁹ J. Olesiński (red.), *Mały Rocznik Statystyczny Polski 2010*, Warszawa, rok LIII, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2010, s. 119.

²⁵⁰ D.M. Piekut-Brodzka, *Bezdomność*, dz. cyt., s. 317.



$N = 203$

Wykres 17. Rodzice badanych matek

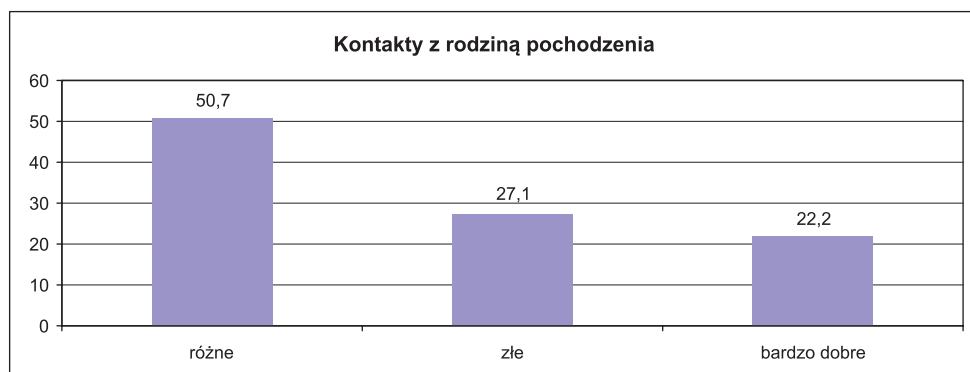
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

munikacja pomiędzy jej członkami, niestabilność związku rodziców (także rodziców z dziećmi) zakłócają potomstwu poczucie bezpieczeństwa oraz przekazują nieprawidłowe wzorce życia rodzinnego.

Ogólna charakterystyka kontaktów z rodziną pochodzenia

W dalszej części badania poproszono ankietowane, by oceniły ogólną jakość kontaktów z rodzinami pochodzenia (wykres 18).

Więcej kobiet oceniło swoje kontakty z rodziną jako złe („czułam, że nie ma w niej dla mnie miejsca”) – 27,1%, niż bardzo dobre („rodzina zawsze była mi bliska, wiedziałam, że mogę na niej polegać”) – 22,2%. Pozostałe zaś, czyli niewiele ponad połowa, określiło je jako „różne” („czasem wydawało mi się, że jestem dla nich ważna, kiedy indziej, że zawadzam”). Informacja ta, choć dość ogólnikowa i wymagająca uzasadnienia, jest kolejnym niepokojącym sygnałem świadczącym o wadliwej jakości więzi badanych z rodziną. Niepokojące jest też uzasadnienie wariantu wybieranego najczęściej – poczucie, że rodzinie się zawadzało. Dziecko z założenia jest podmiotem, na którym koncentruje się uwaga wszystkich dorosłych członków rodziny. Dla jego optymalnego rozwoju emocjonalnego niezbędna jest akceptacja i zaangażowanie rodziców w jego sprawy. Tymczasem badane były w tej kwestii zaniedbywane.



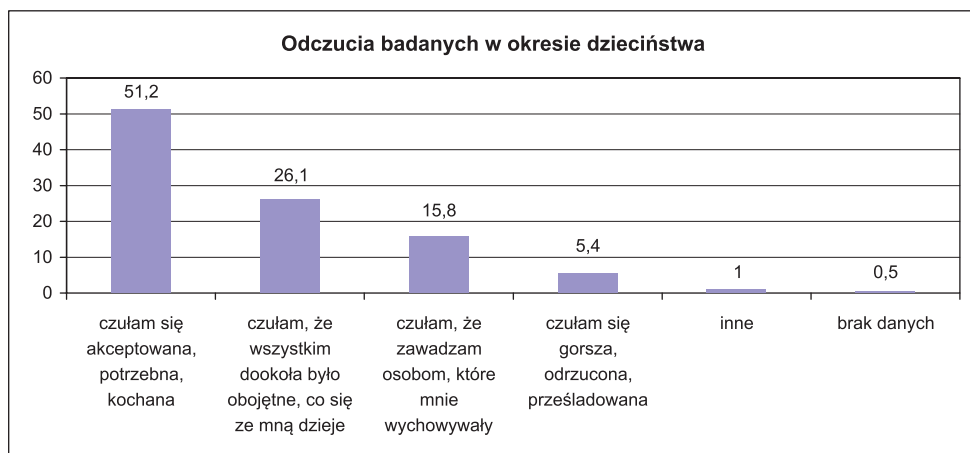
N = 203

Wykres 18. Ogólna ocena kontaktów badanych z rodzinami pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Odczucia towarzyszące badanym w okresie dzieciństwa

Zarysowana wcześniej ogólna ocena niewątpliwie przekładała się na odczucia, jakie towarzyszyły badanym, gdy były małe. Zapytane o nie w kwestionariuszu ankiety mogły wybrać jedną z kilku podanych odpowiedzi, lub dopisać własną. Po analizie zebranego materiału powstała dodatkowa kategoria: „czułam się gorsza, odrzucona, prześladowana”, utworzona między innymi z takich wypowiedzi, jak: „byłam niepotrzebna, źle traktowana, bita”; „byłam



N = 203

Wykres 19. Odczucia, jakie towarzyszyły badanym, gdy były małe

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

zaniebtywana oraz znęcano się nade mną psychicznie i fizycznie”; „biedna, pokrzywdzona”. Wykres 19 ilustruje uzyskane wyniki.

Przyglądając się zestawionym danym można powiedzieć, że odpowiedzi badanych są spolaryzowane, tworząc dwie, mniej więcej równoliczne grupy. Tyle samo bezdomnych matek czuło się akceptowanymi, potrzebnymi i kochanymi, co i odrzuconymi, albo obojętnymi dla rodziny. Przypomnieć trzeba, że właśnie 52% respondentek oceniło swoich rodziców jako małżeństwo, któremu nie układało się dobrze²⁵¹. Niesatysfakcjonujące więzi pomiędzy dorosłymi mogą przecież skutkować zachwianiem stabilności emocjonalnej dziecka. Uważa się, że wzory życia małżeńskiego, które obserwuje dziecko, wywierają silny wpływ na rozwój jego osobowości oraz sposób funkcjonowania w dorosłości²⁵².

Więż z rodziną pochodzenia

Poza odczuciami badanych dotyczącymi dzieciństwa i oceną kontaktów z rodziną pochodzenia, bezdomne kobiety zostały także zapytane o poczucie więzi z rodziną. Pytanie było pół otwarte, respondentki miały do wyboru odpowiedź „tak” lub „nie” i były proszone o jej uzasadnienie. Uzyskane dane skategoryzowano i poddano analizie ilościowej. W jej efekcie wyodrębniono poszczególne klasy odpowiedzi.

W ramach odpowiedzi „tak” znalazły się następujące kategorie:

- „otrzymywałam wsparcie” – które utworzono między innymi z wypowiedzi: „wspieraliśmy się wzajemnie, szanowaliśmy się i kochaliśmy”; „mogłam na nich liczyć w niektórych trudnych sytuacjach”; „byli dla mnie przyjaciółmi, na których zawsze mogłam liczyć”; „zawsze miałam w niej oparcie”;
- „czułam się związana z którymś z rodziców” – powstała z wypowiedzi: „zawsze wspierał mnie tata”; „mama bardzo mnie kochała, dawała mi tyle, na co ją było stać”; „byłam dla taty jedyną córką i byłam oczkiem w jego głowie, nie byłam rozpieszczana, ale byłam kochana przez tatę”;

²⁵¹ Por. M. Mikołajczyk, *Rodziny pochodzenia bezdomnych matek – więzi i zjawiska o charakterze patologicznym*, dz. cyt., s. 334, 335.

²⁵² N. Pikuła, *Aktualna sytuacja i tendencja zmian w rodzinie XXI wieku*, w: A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „IGNATIANUM”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010, s. 49.

- „rodzina była dla mnie najważniejsza” – zbudowana między innymi z wypowiedzi: „rodzina była i będzie dla mnie najważniejsza, mamę i rodzeństwo uważam za najważniejszych przyjaciół”, „to była moja rodzina”; „była bardzo ważna dla mnie, ponieważ bardzo ich kocham”;
- „kochalam ich bez względu na to, co mi zrobili” – stworzona z takich wypowiedzi jak: „to moja rodzina i kocham ich mimo tej całej mojej krzywdy”; „czasami robiłam wyrzuty mamie, po co mnie urodziła”; „tak, ale gdy najbardziej jej potrzebowałam, odmawiali mi pomocy”.

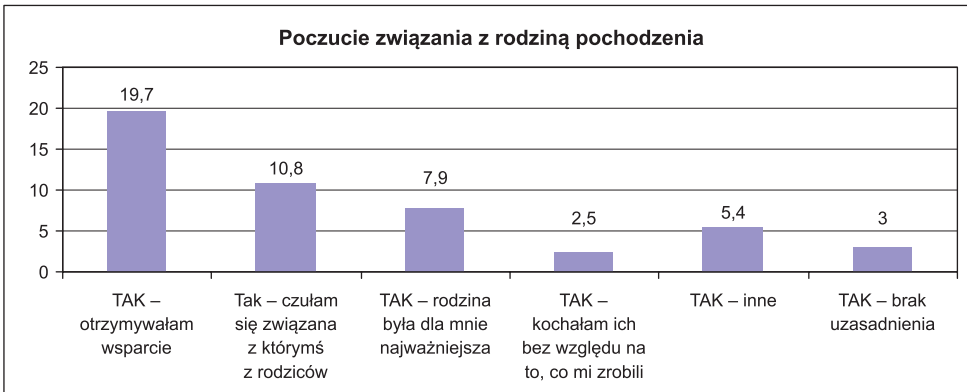
Z kolei do odpowiedzi „nie” zaliczono:

- „byli wobec mnie obojętni” – powstała z wypowiedzi: „byłam bo byłam i nic więcej”; „nie mieli czasu”; „nie obchodziłam ich”; „byłam obojętna dla rodziny”; „mój los ich nie obchodził”;
- „czułam brak akceptacji ze strony matki lub ojca” – zbudowana z odpowiedzi: „nigdy nie była dla mnie oparciem, od momentu gdy ojciec wyrzucił mnie z domu żadnych uczuć z rodziną nie więzę”; „matka od małego mnie nie tolerowała, miłość odbierałam tylko od ojca, czułam się stale odpychana przez matkę”; „moja matka mnie nie rozumiała i ciągle popadałam z nią w konflikt”;
- „stosowali wobec mnie przemoc fizyczną” – utworzona między innymi z: „byłam bita [...]”; „było w niej wiele awantur, czasem dochodziło do rękoczynów”; „nie, byłam bita przez ojca”;
- „stosowali wobec mnie przemoc psychiczną” – powstała z: „wiecznie pili alkohol, awanturowali się i nie zauważali mnie”; „byłam im kulą u nogi, ponieważ mama wyjechała a babcia zmarła, ojciec traktował mnie jak służącą”; „zażywała alkohol, ciągle mnie odtrącali”.

Szczegółowe dane zamieszczono na kolejnych wykresach²⁵³.

Przyglądając się otrzymanym wynikom można powiedzieć, że mniej więcej tyle samo kobiet czuło (49,3%), jak i nie czuło więzi z rodziną pochodzenia (46,8%). Wprawdzie wśród osób, które przyznały się do odczuwania więzi, dominuje uzasadnienie pozytywne, to jednak znalazły się i takie, które czuły ją pomimo doznawania obojętności czy krzywdy. Taki stan rzeczy dowodzi bezwarunkowej miłości dziecka do rodzica; dziecko kocha matkę, ojca lub oboje, bez względu na to, jacy są i jak je traktują. O rodzinie nie mówi się źle. Ważniejsze od tego, jaka rodzina jest, wydaje się to, że rodzina w ogóle jest.

²⁵³ Wykresy przygotowano osobno dla odpowiedzi twierdzących i przeczących. Nieznaczny odsetek badanych (3,9%) nie udzielił odpowiedzi na pytanie o poczucie związania z rodziną pochodzenia.

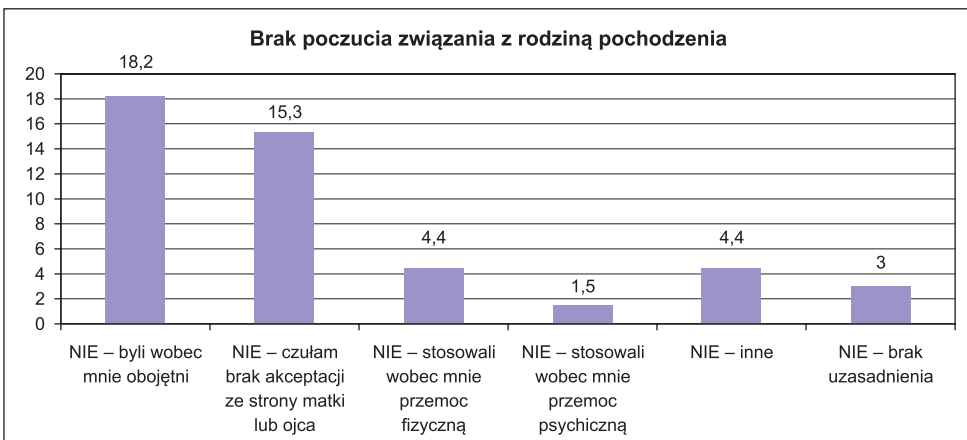


$N = 100$

Wykres 20. Powody pocucia związania respondentek z rodziną pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Pomijając zaś odpowiedzi ambiwalentne widać także, że prawie jedna piąta respondentek utożsamiała więź z otrzymywaniem wsparcia, dziesiąta część identyfikowała się z którymś z rodziców, a nieco mniej wskazywało na więź wynikającą z nadania rodzinie najwyższej rangi.



$N = 96$

Wykres 21. Powody braku pocucia związania respondentek z rodziną pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Z kolei te kobiety, które przyznawały, że nie czuły więzi z rodziną pochodzenia, stosunkowo rzadko argumentowały ten stan doznawaniem przemo-

cy (łącznie 6%). O wiele częściej podkreślały zaś obojętność rodziców lub brak akceptacji z ich strony. O takich stanach emocjonalnych niektóre z nich mówiły w czasie wywiadów. Oto jedna z przykładowych wypowiedzi:

„Miałam rodzinę, ale to tak, tata, mama nie patrzyli tak bardziej na mnie, bardziej to babcia i dziadek. No bo tak było, że ja byłam po środku, to nie byłam bardzo traktowana, bardziej siostra, bardziej brat, niż ja. Ja, to tak bardziej do pola, bo myśmy mieli tam gospodarstwo na wsi, to ja tak bardziej do pola czy tam do czegoś, a siostra i brat, to tak bardziej na naukę, żeby dali do szkoły, to później będą mieli łatwiej [...]. Ja sobie tak tłumaczyłam czasami, nawet jak byłam w domu, że może mama mnie nie urodziła, że może ja jestem kogoś innego? A mnie przygarnęli na przykład. Bo skoro mnie tak traktują, a starszą siostrę czy młodszego brata traktują inaczej, to czym ja jestem winna, że mnie akurat tak inaczej traktują? I też tak czasami mamie się pytałam, czy czasem mama tak, pomiędzy moją siostrą a bratem, gdzieś na lewo nie poszła, a ojciec już mnie tak inaczej traktuje i inne podejście ma do mnie? Bo zamiast jak córka, to jestem tak praktycznie jak parobek”.

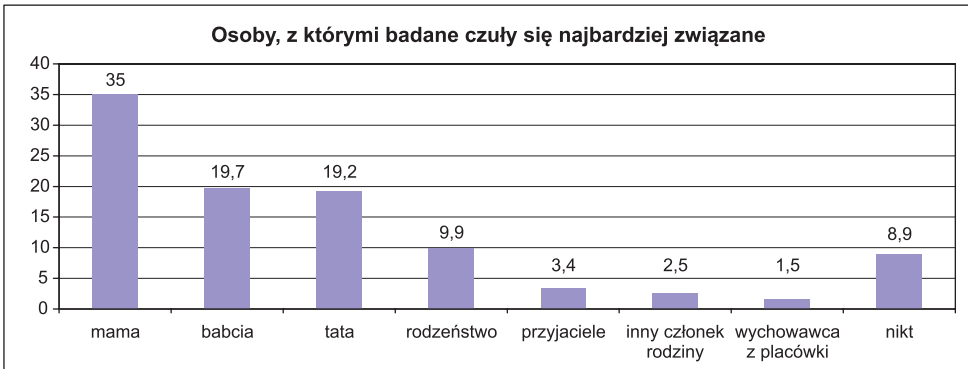
Pani L., 23 lata, jedno dziecko, 18 miesięcy w ośrodku

Przytoczone słowa zarysowują negatywną dla respondentki atmosferę domu rodzinnego. Zamiast miłości, wsparcia, przynależności do rodziny, występują poczucie odrzucenia, a nawet wątpliwość w bycie jej członkiem. Odczucia te wydają się być tym silniejsze, że stosunek rodziców do rodzeństwa respondentki jest zgoła inny.

Osoby, z którymi badane czuły się najbardziej związane

Jak kształtowała się więź bezdomnych kobiet z członkami rodziny pochodzenia, w znaczeniu ogólnym, pokazały wykresy 20 i 21. Uznano jednak, że kwestia ta jest na tyle ważna, że należy ją zbadać bardziej szczegółowo. Z tego powodu poproszono ankietowane, by wskazały osobę, z którą czuły się najbardziej związane. Otrzymane wyniki zaprezentowano na wykresie 22.

Ponad jedna trzecia respondentek czuła się najbardziej związana z matką (35%). Co piąta wymieniała babcie i ojca (19,7% i 19,2%). Dziesiąta część badanych wskazała na rodzeństwo. Niemal 5% ankietowanych łączyło więź z osobami spoza rodziny, to jest z przyjaciółmi lub personelem placówki. Warto także zauważyć, że względnie duża część badanych (8,9%) przyznała, że z nikim nie czuła więzi.



$N = 203$

Wykres 22. Osoby, z którymi badane kobiety czuły się najbardziej związane w okresie dzieciństwa

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Autorytet badanych

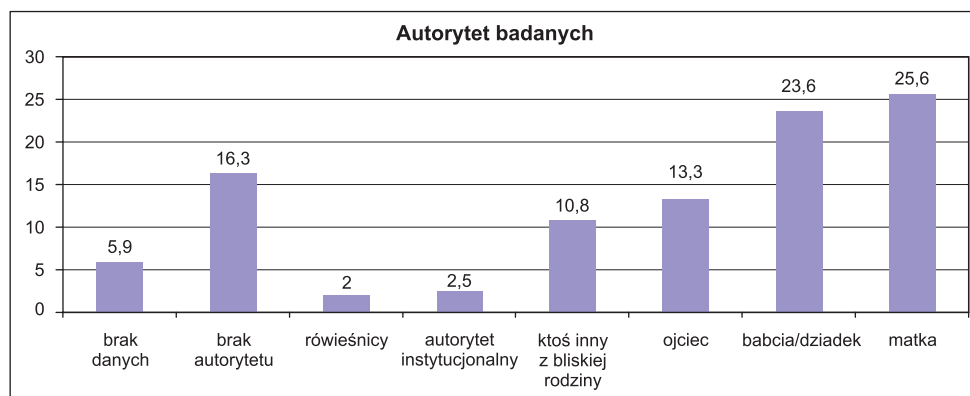
Kolejnym elementem analizy więzi z rodziną pochodzenia był autorytet, wzór, który w dzieciństwie badane uznawały za najważniejszy. Pytanie o niego miało charakter otwarty. W toku analizy jakościowej wyodrębniono osiem klas odpowiedzi. Sześć z nich okazała się klarowna i nie wymaga wytłumaczenia. Z kolei na budowę dwóch pozostałych złożyło się kilka typów odpowiedzi:

- „ktoś z bliskiej rodziny” – zaliczono tu między innymi: „brata ojca”; „matka chrzestna”; „moja ciotka”; „przyrodnia ciocia”;
- „autorytet instytucjonalny” – objął na przykład: „pani nauczycielka w podstawówce”; „pan Kupis”; „wychowawczynie z domu dziecka”.

Uzyskane odpowiedzi przedstawione są na wykresie 23.

Najczęściej wymienianym autorytetem była matka – wskazała na nią nieco więcej niż jedna czwarta kobiet. Na drugiej pozycji, pod względem częstości występowania, uplasowała się babcia albo dziadek – wzorowało się na nich nieco mniej niż jedna czwarta badanej grupy. W hierarchii autorytetu słabo zaś wypadł ojciec, wybrała go tylko nieco ponad dziesiąta część respondentek. Na zbliżonym poziomie do ojca znalazł się „ktoś inny z bliskiej rodziny”.

Wyraźnie zaznacza się fakt, że ponad 16% badanych przyznało, że w ogóle nie miało autorytetu. Odsetek ten należy uznać za wysoki i dość oczywisty; mamy wszak do czynienia ze zbiorowością kobiet, których domy pochodzenia nie należały do harmonijnych. Uwagę przyciągają tak-



$N = 203$

Wykres 23. Autorytet badanych kobiet w okresie dzieciństwa

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

że, jednak nieznacznie liczbowo, warianty ukazujące rówieśników lub kogoś z instytucji. Dość smutny wydaje się fakt, że to właśnie niespokrewnione osoby były dla ankietowanych wzorami do naśladowania. Trzeba jednak zaznaczyć, że w pewnych okresach rozwojowych uwaga jednostki jest przenoszona z rodziców na rówieśników. To oni zaczynają tworzyć grupy odniesienia, wpływają na poglądy i zachowania. W literaturze zaznacza się, że nieformalne grupy dzieci i młodzieży mają szczególne znaczenie w procesie socjalizacji, oferują poczucie bezpieczeństwa i przynależności²⁵⁴.

Analizując zebrane dane, nasuwa się także spostrzeżenie, że matki badanych kobiet najczęściej były wymieniane zarówno jako autorytety, jak i osoby, wobec których czuły one najsilniejszą więź.

Wspomnienia o najważniejszych dla respondentek osobach stanowiły także wątki kilku wywiadów, jednak w rozmowach większość bezdomnych zwykle akcentowała rolę babci:

„To, co miałam dobrego, to wychowywałam się u dziadków, bo mama pracowała. Jak mnie urodziła, i jak miałam 4 miesiące, to mnie babcia wzięła i do osiemnastu lat byłam u babci. Rodzice mieszkali obok. Najważniejsza była dla mnie babcia, bo zawsze była przy mnie. Nauczyła mnie wszystkiego: nauczyła mnie gotować, porozumieć się

²⁵⁴ H. Tomaszewska, *Młodzież, rówieśnicy i nowe media. Społeczne funkcje technologii komunikacyjnych w życiu nastolatków*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2012, s. 149.

z ludźmi, być dobrze wychowana, a nie, takich problemów, żeby się kłócić. Mama pracowała za granicą, w Cz. Codziennie rano jeździła do pracy, przyjeżdżała wieczorem, o ósmej. A tata też, robił na kopalni, na trzy zmiany, poza domem”.

Pani M., 43 lata, ośmioro dzieci, dwa tygodnie w ośrodku

„No więc tak, moje dzieciństwo to nie było w sumie takie burzliwe. Wychowywała mnie babcia, właściwie od szóstego miesiąca życia, do siódmego, dopóki nie poszłam do pierwszej klasy. Mieszkaliśmy na starym mieszkaniu, na pokoju z kuchnią, mimo że mój ojciec był wojskowym, no to tam z pieniążkami było ciężko, mama musiała iść do pracy, nie miał się kto mną zająć, więc babcia mnie wzięła na wychowanie. Z tym, że no wiadomo, rodzice tam przyjeżdżali do mnie, i ten, nie. Dopiero jak skończyłam siedem lat, poszłam do szkoły, to rodzice mnie wzięli do siebie. Ja pani coś powiem, ja babcię uważałam jak mamę. Co prawda mówiłam do niej babciu, bo babcia mi wytłumaczyła, że nie jest moją mamą, kontakt z mamą też miałam, ale jak byłam taka starsza, to już jak przyjeżdżałam na przykład na wakacje, to większy kontakt miałam z babcią. Jak czegoś tam nie wiedziałam, czy coś. Że coś mnie dręczy, to większą śmiałość miałam zapytać się o to moją babcię, niż moją mamę. Zresztą z moją mamą kontakt był... jakby to powiedzieć, no był nie taki, jaki powinien być matki z córką, tylko bardziej taki zimniejszy. Wiedziałam, że to jest moja mama, że no wiadomo, że krzywdy mi nie robi, nie tego, ale bardziej wolałam rozmawiać z moją babcią. W kontaktach z mamą brakowało mi takiej czułości, takiego ciepła. Ja czułam coś takiego, że miałam większe ciepło i większą miłość od mojej babci, która mnie chowała, niż po prostu później od mojej matki”.

Pani M., 46 lat, dwoje dzieci, od 13 lat w ośrodkach

Niektóre z respondentek, opowiadając o ważnych dla nich osobach przyznawały, że stosowały one przemoc lub były uzależnione od alkoholu. Pomimo tego uznawały je za dobre, kochane, deklarowały swoje przywiązanie do nich. Jedna z kobiet tak mówiła o swojej rodzinie:

„Ja strasznie kochałam swoich rodziców, jak i babcię. Rodzice byli kochani. Mama zawsze była taka dobra, to mi po niej zostało, i tata też. Tata też był taki dobry, naprawdę. Chociaż wypijał sobie, ale nigdy nikomu krzywdy nie zrobił. Dobrzy byli, bardzo dobrzy ludzie przede wszystkim”.

Pani M. 41 lat, troje dzieci, 6 miesięcy w ośrodku

Z kolei inna badana twierdzi, że była szczęśliwa, pomimo kłótni między rodzicami:

„To znaczy mieszkaliśmy w domu, w którym było w zasadzie wszystko. Oboje rodzice pracowali i nie było rzeczy, której by nie było. Ale nie byli udani, bo były wieczne wojny, wieczne afery w domu, awantury. No co ja jeszcze mogę powiedzieć? No, byłam szczęśliwym dzieckiem, byłam jedynaczką. W zasadzie siedziałam z babcią całymi dniami. Awantury były wiecznie, wiecznie. Pamiętam, że uciekałam do babci, bo były wojny, awantury, jakieś bijatyki [...]. Najważniejsza była babcia, babcia ze mną siedziała, poświęcała mi swój cały czas, bo już nie pracowała. A rodziców można było dopaść czasami w weekendy. Mama spała, z tatą czasami chodziliśmy gdzieś na taczki lub na sanki. No, ale to, to bardzo rzadko”.

Pani A., 22 lata, jedno dziecko, pięć miesięcy w ośrodku

Pozytywne ocenianie, zarówno całego okresu dzieciństwa, jak i poszczególnych członków rodziny, pomimo występowania czynników niesprzyjających wychowaniu (napięta atmosfera, spożywanie alkoholu), prawdopodobnie może wynikać z dwóch powodów. Pierwszy to współzależnienie²⁵⁵ i związane z nim destruktywne przystosowanie się do zjawisk patologicznych. Drugi zaś to chęć ukazania przed badaczem, zarówno siebie, jak i swoich bliskich, w jak najlepszym świetle. Autorka jest jednak przekonana, że dokładna analiza treści wywiadów i danych uzyskanych w toku badania ankietowego pozwoliły na rzetelny opis środowiska rodzinnego respondentek.

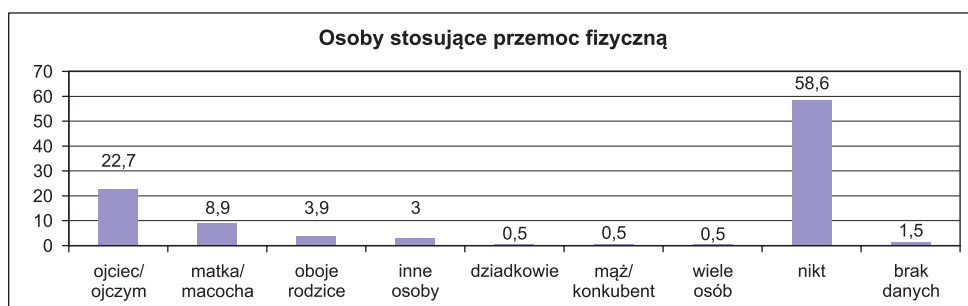
3.2. Zjawiska patologiczne w rodzinach pochodzenia badanych

W tym punkcie opisano rodziny pochodzenia badanych matek pod kątem występującej w nich patologii. W szczególności poruszono kwestie dotyczące: stosowania przemocy, sięgania po substancje zmieniające świadomość (narkotyki, alkohol), karalności, sposobu karania i nagradzania respondentek. Podobnie jak w punkcie 3.1. wykorzystano dane pochodzące z kwestionariusza ankiety i uzupełniono je treściami z wywiadów.

²⁵⁵ W literaturze używa się też terminu *koalkoholizm* lub *współalkoholizm*, por. A. Margasiński, *Rodzina alkoholowa z uzależnionym w leczeniu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010, s. 101 i następne.

Osoby stosujące przemoc wobec badanych

Prezentację tematu rozpocznie wymienienie osób, które stosowały wobec badanych przemoc fizyczną. Pytanie o nią, zawarte w ankiecie, miało charakter półotwarty. Respondentki mogły odpowiedzieć „tak” lub „nie”. W przypadku wyboru odpowiedzi twierdzącej były proszone o wskazanie sprawców przemocy. Jakościowa analiza uzyskanych danych pozwoliła na wyodrębnienie dziewięciu klas odpowiedzi: „ojciec/ojczym”; „matka/macocha”; „oboje rodzice”; „inne osoby”; „dziadkowie”; „mąż/konkubent”; „wiele osób”; „nikt” oraz „brak danych”. Do klasy „inne osoby” zaliczono między innymi: rodzeństwo badanych oraz członków dalszej rodziny. Uzyskane wyniki prezentuje wykres 24²⁵⁶.



$N = 203$

Wykres 24. Osoby, które stosowały przemoc fizyczną wobec badanych

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Prawie 60% kobiet nie doznawało przemocy. Taki wynik może nieco dziwić. Dość powszechne jest bowiem utożsamianie rodzin znajdujących się w kryzysie, w tym przypadku bezdomności, z przejawianiem zachowań agresywnych. Może więc było tak, że przemoc faktycznie występowała, ale ankietowane nie rozumiały jej i nadawały inne znaczenie, na przykład bicie traktowały jako metodę wychowawczą?

Z kolei te kobiety, które przyznały się do jej doświadczania, najczęściej jako sprawców wymieniały ojca lub ojczyma (jedna piąta), a niemal co dziesiąta – matki lub macochy. Wobec prawie 4% badanych przemocy dopuszczali się oboje rodzice. Wskazanie na ojców może więc tłumaczyć, czemu

²⁵⁶ Kwestia występowania zjawisk patologicznych w rodzinach pochodzenia bezdomnych matek została zarysowana w: M. Mikołajczyk, *Rodziny pochodzenia bezdomnych matek – więzi i zjawiska o charakterze patologicznym*, dz. cyt. s. 328–334.

oni, o wiele rzadziej niż matki, byli dla badanych kobiet autorytetami, lub osobami, z którymi odczuwały najsilniejszą więź.

Problematyka doznawania przemocy fizycznej była także podmiotem głębszej analizy w trakcie wywiadów. Wynika z niej, że przemoc przybierała postać zarówno działań permanentnych, jak i represyjnych. Typowy przykład można odnaleźć w wypowiedzi jednej z kobiet:

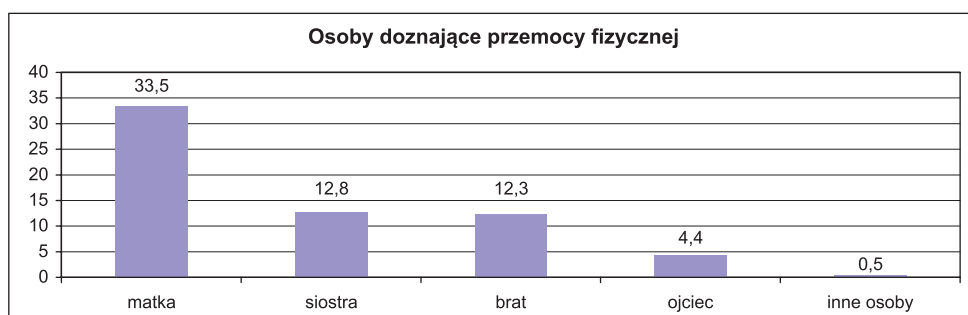
„Tak, jak napisałam w ankiecie, przez całe dzieciństwo byłam bita przez swoją mamę. Na początku tata starał się reagować, tylko później, jakby, dał się, jak to się mówi u nas, dał się wziąć pod but i już nie reagował. To, co powiedziała moja mama, na przykład, że ja coś zrobiłam, a ja wiedziałam, że nie zrobiłam, to on jej w to wszystko wierzył. I jakby był moment, że brał, czy to pasek, czy to sznur, i jako dziecko też mnie bił. Tylko że on jakby odbierał to tak, że dał mi to za karę, że zrobiłam coś, czego nie powinnam. Natomiast moja mama, kiedy mój tata pojechał do sanatorium, był po ciężkiej operacji, biła mnie do tego stopnia, że w szkole, że do szkoły chodziłam pobita, spuchnięta, posiniaczona. Do tego stopnia, że nie potrafiłam siedzieć. Rówieśnicy oraz nauczyciela pytali się, co się stało, a ja kłamałam, bo bałam się powiedzieć prawdę. I nawet jeszcze wtedy, gdy mój tata był w domu, moja mama, kiedy on był w pracy, zamykała mnie również w piwnicy. Kiedy był w sanatorium, to robiła to czasami również w nocy. Chyba dla własnej wygody. Do tego teraz doszło, że ja, w wieku, w którym jestem, bo mam prawie trzydzieści lat i pięcioro dzieci, mam straszny lęk przed ciemnością. Nie potrafię być w ciemności, nie potrafię w nocy spać w ciemności, tak żeby były pogaszone wszystkie światła. Tak, jak jestem tutaj i wiem, że tego prądu to trzeba oszczędzać, to ja muszę mieć w zapasie zawsze latarki lub świeczki. Co oczywiście, genetycznie, przeszło na moje dzieci”.

Pani L., 29 lat, pięcioro dzieci, dwa lata w ośrodku

Stosowanie przemocy wobec innych członków rodziny

Oprócz informacji dotyczących występowania przemocy wobec badanych interesujące wydawało się, czy stosowano ją także wobec innych członków ich rodzin. Odpowiedzi przeczącej udzieliło 54,2% ankietowanych, twierdzącej zaś 45,8%. Te z nich poproszono więc o wymienienie ofiar przemocy. Pytanie miało charakter półotwarty. Do odpowiedzi „inne” zaliczono babcię czy rodzeństwo rodziców. Uzyskane dane zaprezentowano na wykresie 25.

Z danych przedstawionych na wykresie 25 wynika, że najczęściej, bo w około jednej trzeciej przypadków, osobami doznającymi przemocy były



$N = 93$

Wykres 25. Osoby w rodzinach pochodzenia badanych doznające przemocy fizycznej

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

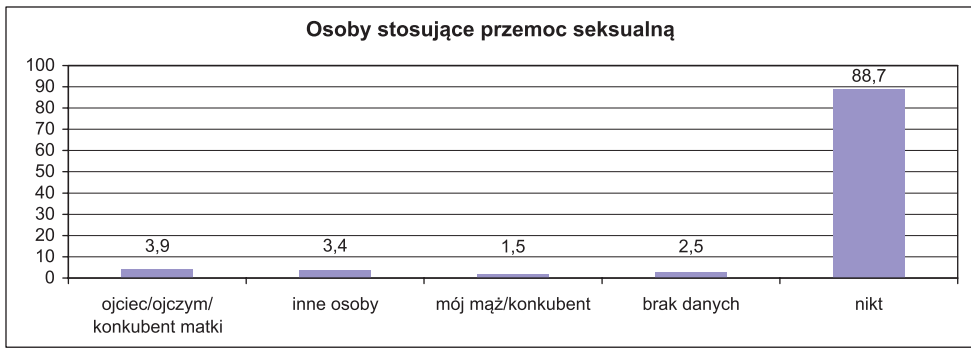
matki badanych. Druga kategoria dotyczyła rodzeństwa, prawie w takim samym stopniu braci, jak i sióstr – łącznie 25%. O wiele rzadziej ofiarą przemocy był ojciec (4,4%), co potwierdza powszechną prawidłowość, że kobiety doświadczają zachowań agresywnych częściej niż mężczyźni.

Osoby stosujące wobec badanych przemoc seksualną

Poza przemocą fizyczną badano występowanie szczególnego rodzaju przemocy – seksualnej. Jest to zagadnienie z naukowego punktu widzenia interesujące, ale ze względu na swój charakter trudne do eksploracji. Postanowiono jednak podjąć próbę jego analizy. Poproszono więc respondentki nie tylko o udzielenie odpowiedzi na pytanie, czy wobec nich dopuszczano się przemocy seksualnej, lecz także, jeśli było to zasadne, wskazanie sprawców. Pytanie to było półotwarte. Zebrane odpowiedzi zgrupowano w pięć klas: „ojciec/ojczym/konkubent matki”; „mąż/konkubent”; „brak danych”; „nikt” oraz „inne osoby”, do których zaliczono między innymi: brata ciotecznego czy męża ciotki. Wykres 26 przedstawia sprawców wykorzystywania seksualnego wobec badanych kobiet.

Prawie 90% badanych kobiet przyznało, że nie doświadczyło przemocy seksualnej. Tylko nieliczne wskazywały na ojca/ojczyma/konkubenta matki (3,9%), inne osoby (3,4%) oraz własnego męża (1,5%).

Otrzymane wyniki, podobnie jak w przypadku przemocy fizycznej, są zastanawiające. Z jednej strony zwykle uważa się, że tam, gdzie występuje jakiś rodzaj zachwiania w funkcjonowaniu rodziny, w tym przemoc ogólnie pojęta, mamy także do czynienia z jej seksualną formą. Tymczasem prezen-



$N = 203$

Wykres 26. Osoby stosujące wobec badanych kobiet przemoc seksualną

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

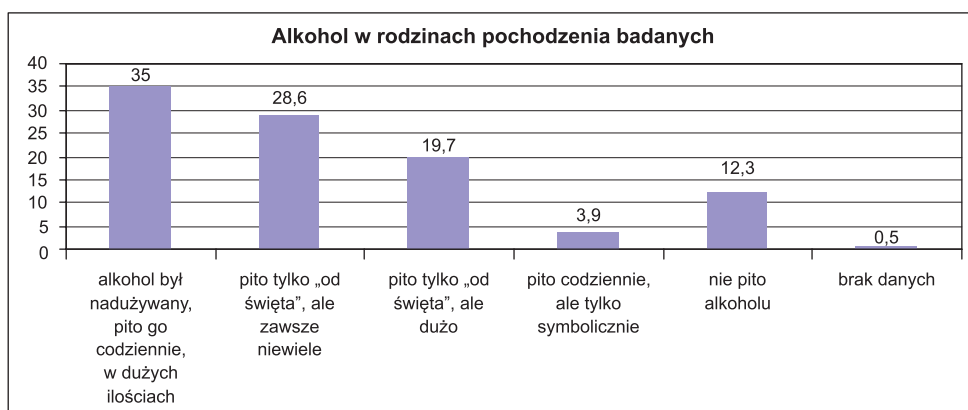
towane wyniki zdają się przeczyć takim poglądom. Z drugiej strony może jednak być tak, że bardzo wysoki wskaźnik odpowiedzi negatywnych wynika nie tyle z braku przemocy seksualnej, co z obniżonego progu tolerancji wśród badanych. To, co w tak zwanej „normalnej” czy „przeciętnej” rodzinie byłoby uznawane za przemoc, w rodzinie patologicznej jest dopuszczalne. Ponadto tak wysoki odsetek osób nie doświadczających wykorzystywania seksualnego może być efektem samego problemu, to jest jego intymnego charakteru. Być może badane chciały uchronić część swojej godności i pokazać, że ta osobista sfera ich życia nie została zbrukana?

Sięganie po używki – alkohol

Następnym przejawem patologii, występującym w rodzinach pochodzenia badanych, było sięganie po substancje zmieniające świadomość – między innymi po alkohol. Poproszono ankietowane, by oszacowały częstość jego konsumpcji uznając, że zwrot „od święta” odnosi się do specjalnych okazji, takich jak: urodziny, imieniny, Wielkanoc itp. Wykres 27 ilustruje uzyskane dane.

Tylko 12,3% matek wychowywało się w środowisku abstynenckim, a 28,6% w takim, w którym alkohol spożywany był w niewielkich ilościach, czasem nawet symbolicznych. Ponad jedna trzecia kobiet pochodzi z rodzin, w których każdego dnia nadużywano napojów alkoholowych. Co czwarta zaś z kręgów charakteryzujących się picciem dużych dawek, ale z okazji świąt.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że nawet częste wypijanie alkoholu nie zawsze jest uzależnieniem. Specjaliści zajmujący się tą dziedziną wyróżniają



$N = 203$

Wykres 27. Sięganie po alkohol w rodzinach pochodzenia badanych kobiet

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

jego ryzykowne spożywanie (czyli picie nadmiernych ilości, jednorazowo lub w określonym czasie, które – jeszcze – nie pociągają za sobą negatywnych konsekwencji) oraz picie szkodliwe (które już powoduje szkody społeczne, zdrowotne, psychiczne, fizyczne, ale nadal nie jest uzależnieniem)²⁵⁷. Jak pokazują badania, niemal 31% Polaków i 6% Polek pije alkohol w sposób powodujący szkody zdrowotne, psychologiczne i społeczne, przy czym zalicza się do nich zarówno już uzależnionych, jak i nieuzależnionych, ale pijących szkodliwie²⁵⁸.

Kwestie sięgania po alkohol bardzo często pojawiały się w czasie wywiadów z bezdomnymi matkami. Niektóre kobiety jedynie wspominały o uzależnieniu któregoś z rodziców, zwykle ojca, inne podawały bardziej szczegółowe opisy konsekwencji odurzenia. Opowiadały o kłótniach, przemocy, ucieczkach z domu. Oto przykładowe fragmenty:

„Dzieciństwo? Ja nie wiem, jak zacząć. Pamiętam tylko jeden, wielki koszmar. Krzyk, pijaństwo taty, alkoholizm tylko. Bicie nas. Było nas pięć dziewczyn, jeden chłopak. Byliśmy tylko katowani, bite, nie mogliśmy po prostu nawet do szkoły pójść. Jak szliśmy do szkoły, to spaliliśmy na dworzu. Po stodołach. Mama wносиła nam plecaki tylko.

²⁵⁷ P. Anderson, A. Galu, J. Colom, *Alkohol i podstawowa opieka zdrowotna*, Parpamedia, Warszawa 2005, s. 31–33.

²⁵⁸ J. Fudała, K. Dąbrowska, K. Łukowska, *Uzależnienie od alkoholu – między diagnozą a działaniem*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa 2012, s. 44–45.

Dawała nam po kanapce, a nieraz nie jadalśmy nic. No po prostu... książkę opisał o moim dzieciństwie, jakie one było”.

Pani A., 28 lat, jedno dziecko, dwa miesiące w ośrodku

„Mam tatę alkoholika. Oj tak, dzieciństwo miałam straszne. Znaczący nie pamiętam, nie pamiętam... pamiętam bardzo mało rzeczy dobrych. Zawsze były awantury, zawsze uciekaliśmy z domu [...]. No i zawsze był alkohol. Znaczący ojciec pił, mama nie piła alkoholu. Później mama poszła do pracy i próbowała jakoś nas tam wychować. Z dzieciństwa, nie mam co opowiadać z dzieciństwa [...] [tata] wyjeżdżał i jak wracał z delegacji, to wtedy było fajnie. No bo wtedy nie pił. Nie pił, przywoził jakieś tam prezenty, zawsze czekaliśmy na niego, zawsze mama z kolacją czekała, bo późno wracał. Bawił się z nami. Wtedy. Później, gdy stracił tę pracę, za alkohol, no to już później nie pamiętam. W sumie to stracił bardzo szybko, bo ja miałam wtedy z dziewięć, może osiem lat [...] I wtedy się zaczęła agresja. Wtedy to już naprawdę. Nawet wcześniej to było. Zawsze tata był pijany. Zawsze. No, zresztą oni mieli ten spirytus, nie wiem. Wiem, że zawsze przychodził pijany. Zawsze były awantury. Lekcje żeśmy na kolanach z rodzeństwem odrabiali, zeszyty były pochowane jak były uwagi, dzienniczki, bo wtedy była tresura”.

Pani M., 38 lat, dwoje dzieci, cztery lata w placówkach

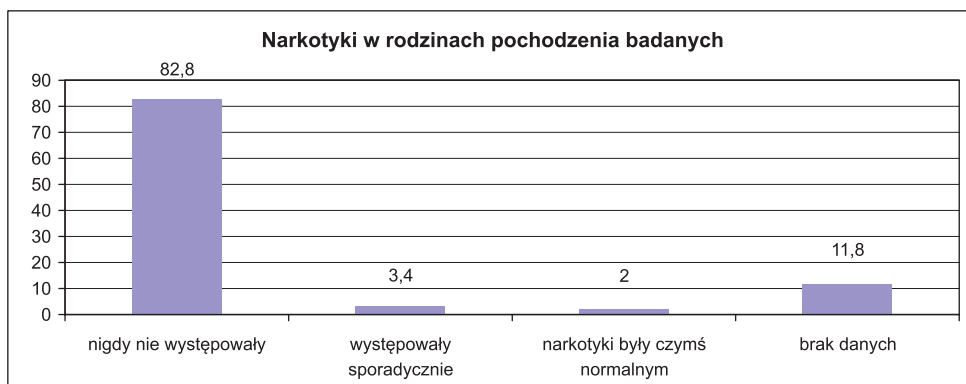
Przytoczone opowieści ukazują nie tylko samo występowanie alkoholu w rodzinie pochodzenia, ale i inne, towarzyszące mu zjawiska patologiczne. Z przytoczonych fragmentów wyłania się smutny obraz rodziny badanych, w których w miejsce miłości, bezpieczeństwa i zaufania pojawiały się strach i poniżanie.

Dojrzewanie w rodzinie z osobą uzależnioną może mieć negatywne konsekwencje w późniejszym okresie życia i oznaczać trudności w nawiązywaniu bliskich relacji z innymi, brak satysfakcji i zadowolenia oraz utrwalone (często nieadekwatne) schematy zachowań i reakcji emocjonalnych. Stosuje się tu termin *syndrom Dorosłego Dziecka Alkoholika*, do którego zalicza się następujące cechy: problemy z samooceną, przeżywanie stanu przewlekłego napięcia, lęk przed odrzuceniem, nieumiejętność zrelaksowania się, „zamrożenie emocjonalne” czy poczucie osamotnienia²⁵⁹. Ich odczuwanie nie musi jednak charakteryzować każdego, kto dorastał z uzależnionym – konsekwencje tego nie są ani uniwersalne, ani niezmiennie, a dzięki podjętej terapii mogą zostać „przepracowane” i skorygowane.

²⁵⁹ Por. Z. Sobolewska, *Odebrane dzieciństwo*, Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości, Warszawa 1992.

Sięganie po używki – narkotyki

By szerzej zbadać symptomy patologii w środowisku, w którym wychowywały się bezdomne matki, zapytano je także o narkotyki. Zebrane odpowiedzi ilustruje wykres 28.



$N = 203$

Wykres 28. Sięganie po narkotyki w rodzinach pochodzenia badanych kobiet

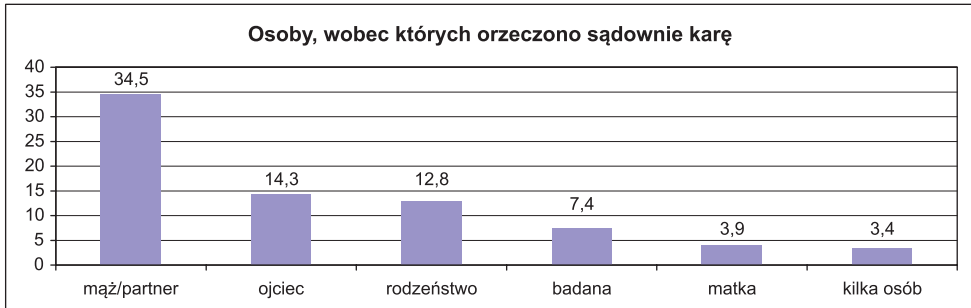
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Do obecności środków odurzających lub substancji psychotropowych w środowisku rodzinnym przyznało się łącznie 5,4% respondentek, z czego 2% zaznaczyło, że były one powszechne, a 3,4%, że pojawiały się sporadycznie. W otoczeniu większości badanych (82,8%) narkotyki nie występowały. Taki układ odpowiedzi odzwierciedla panujące w Polsce tendencje. W porównaniu z środkami odurzającymi, napoje wysokoprocentowe są bowiem łatwiej dostępne i ich spożywanie jest silnie zakorzenione w naszej kulturze. Uwagę zwraca jednak stosunkowo duży odsetek matek (11,8%), które nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie.

Kontynuacją wątku dotyczącego występowania narkotyków w środowisku ankietowanych kobiet było poznanie osób, które się odurzały. Odpowiedzi ułożono w cztery klasy. Pierwszą, wymienianą najczęściej, był „brat” (5,4%), drugą „sama badana” (4,4%), trzecią „inne osoby” (3,9%), do których zaliczono między innymi szwagra czy kuzyna. Pojawiła się też odpowiedź „oboje rodzice”. Choć jest ona nieistotna statystycznie (zaledwie 0,5%), to jednak ważna ze względu na omawianą tematykę.

Karalność

Następnym, poruszonym w kwestionariuszu ankiety przejawem patologii, była karalność. Z analizy ilościowej wynika, że w więcej niż co trzeciej rodzinie (36%) przynajmniej jedna osoba stawała przed sądem. Jeżeli okazywało się, że ktoś z członków rodziny badanych wchodził w konflikt z prawem i miał orzeczony wyrok, zadawano dodatkowe pytania: kim była ta osoba oraz jaką wymierzono jej karę i jak długo trwała?



$N = 73$

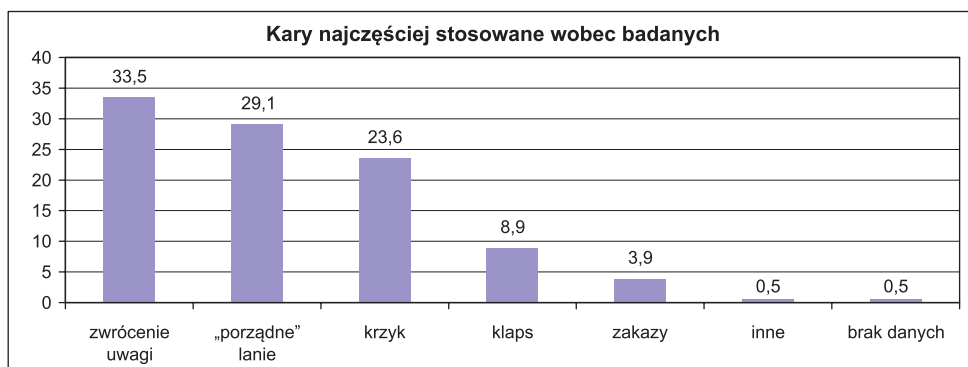
Wykres 29. Członkowie rodziny badanych, wobec których orzeczono sądownie karę
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Pytając o nie, oczekiwano wymienienia członków rodziny pochodzenia bezdomnych, jednak część respondentek nie do końca je zrozumiała i w odpowiedzi odnosiła się również do rodziny własnej. Wśród karanych najczęściej było mężów/partnerów badanych. Drugą, pod względem częstości występowania grupę stanowią rodzice, niecałe 20%, z czego ponad 14% to ojcowie. Nieco rzadziej (około 12%) karane było rodzeństwo. Przed sądem stawały także same badane. Warto zaznaczyć, że część z nich wychowała się w środowisku, w którym karalność dotyczyła kilku osób.

Odpowiedzi na pytanie o rodzaj wymierzonej kary, a także o jej wysokość lub czas trwania, przysporzyły respondentkom trudności: bezdomne kobiety albo w ogóle nie odpowiadały, albo przyznawały, że nie znają tych danych, lub nie pamiętają. Zdarzały się też riposty niepełne albo dość ogólne, na przykład: „poprawczak”; „nadzór kuratora za znęcanie się nade mną”; „przeniesienie do ośrodka wychowawczego”. Sankcją prawną, którą wymieniano najczęściej, było pozbawienie wolności, które najkrócej trwało miesiąc, zaś najdłużej 12 lat.

Sposoby karania badanych przez osoby wychowujące je

O występowaniu zjawisk patologicznych może też świadczyć sposób karania dziecka. Uznaje się bowiem, że krzyk czy bicie to kary „niepedagogiczne”, które krzywdzą, są agresywne i same powodują agresję, jednocześnie nie tłumaczą, co było zrobione źle i jak można to naprawić. Zapytane o kary, jakie stosowano wobec nich najczęściej, respondentki miały do wyboru cztery warianty odpowiedzi, ale mogły też dopisać własną. W wyniku ilościowej analizy zebranego materiału utworzono jedną, dodatkową klasę – „zakazy”, rozumiane literalnie. Trzeba zaznaczyć, że niektóre badane opisywały dość brutalne zachowania rodziców/opiekunów, skierowane przeciwko nim: „przywiązywano mi ręce do nogi taboretu, byłam bita kablem od prodiża aż do krwi”; „kablem od grzałki mnie tłukli i rozbierali do nago, dopiero tłukli”; „dostawałam po głowie, aż krew mi z nosa leciała”. Takie sankcje zaliczono do kategorii „porządne lanie”. Wykres 30 przedstawia dane na temat sposobów karania respondentek.



$N = 203$

Wykres 30. Sposoby karania badanych kobiet przez osoby je wychowujące

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Jak ukazują zebrane wyniki, wobec ponad połowy badanych stosowano kary krzywdzące – krzyk i „porządne lanie”, ponad jednej trzeciej kobiet zwracano uwagę, a niemal co dziesiątą karano klapssem.

Liczne badania psychologów pokazują, że stosowanie surowych i nadmiernych kar może skutkować przejawami agresji w zachowaniu dziecka, zaburzeniami jego rozwoju emocjonalnego, obniżonej samooceny, lękliwości oraz bierności społecznej²⁶⁰. Kary represyjne powodują także niszcze-

²⁶⁰ B.M. Kałdon, *Przemoc wobec dziecka w rodzinie. Studium empiryczne z zakresu kryminologii i prawa*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014, s. 97.

nie relacji pomiędzy karaniem a karzącym i zagrażają zaufaniu²⁶¹. Ponadto uważa się, że „maltretowane dzieci wyrastają na maltretujących rodziców”. Kary fizyczne są więc przejawem nie tyle siły fizycznej, co słabości psychicznej dorosłego, ranią godność dziecka, nie uczą naprawiania błędów, ale ślepego posłuszeństwa i strachu przed rodzicem. Tymczasem, jak zaznacza Wincenty Okoń, „sens pedagogiczny ma tylko taka kara, która prowadzi do poprawy”²⁶². Istotne też jest podkreślenie, że w związku z nowelizacją Ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie z 2010 roku, do Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego wprowadzono zakaz stosowania kar cielesnych. Zgodnie z artykułem 96¹ nie mogą ich stosować osoby wykonujące władzę rodzicielską oraz sprawujący opiekę lub pieczę nad małoletnim²⁶³.

Sposoby nagradzania badanych

Wychowanie w rodzinie to także nagrody. Interesujące wydawało się, jak ta kwestia wyglądała w rodzinach pochodzenia badanych kobiet, wszak część z nich to jednostki przejawiające symptomy patologii albo balansujące na granicy normy. Respondentki zostały zatem poproszone o wskazanie tych nagród, które zwykle otrzymywały. Mogły też dopisać własną odpowiedź. Po zebraniu wszystkich wyników dodano osobną kategorię „nigdy nie byłam nagradzana”. Uzyskane odpowiedzi prezentuje wykres 31.

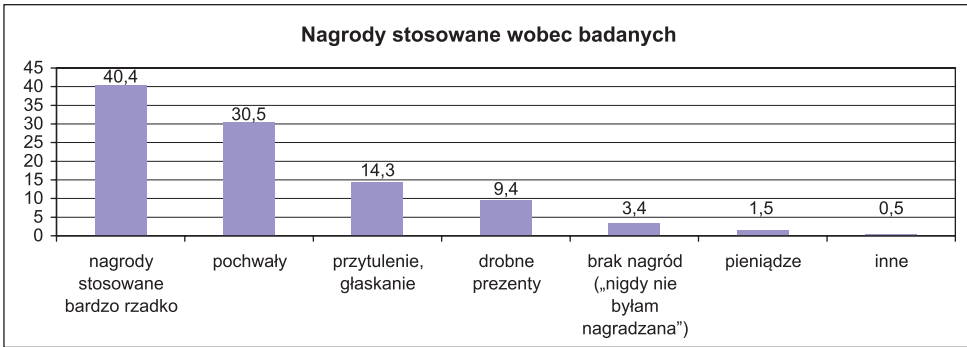
Analiza danych pozwala na wyróżnienie trzech grup odpowiedzi. Pierwszą (około 44%) charakteryzuje rzadkie (lub wcale) stosowanie gratyfikacji. Druga, stanowiąca nieco mniej niż połowę odpowiedzi, dotyczyła nagród niematerialnych, przejawiających się w chwaleń lub przytuleni. Z kolei trzecia, występująca najrzadziej, oparta była na dawaniu drobnych prezentów lub pieniędzy (prawie 11%).

Nagrody, jakie otrzymywały badane kobiety, odpowiadają wzorcom polecanych przez psychologów. Jak zaznaczają Maria Przetacznik-Gierowska i Ziemowit Włodarski, szczególne znaczenie w kształtowaniu pożądanych form zachowania mają wzmocnienia wtórne o charakterze społecznym, do

²⁶¹ W. Dobrołowicz, M. Domon, *W kierunku twórczych nagród i kar*, w: W. Dobrołowicz, M. Karwowski (red.), *W stronę kreatywności*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2002, s. 97.

²⁶² W. Okoń, *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2001, s. 117.

²⁶³ Kodeks rodzinny i opiekuńczy z 25 lutego 1964 r., Dz.U. nr 9, poz. 59, tekst jednolity z dnia 8 kwietnia 2015 r. (Dz.U. 2015, poz. 583), zm.: Dz.U. 2015, poz. 1062; poz. 1087.



N = 203

Wykres 31. Sposoby nagradzania badanych kobiet przez osoby je wychowujące

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

których zaliczają: aprobatę rodziców, okazywanie pozytywnych uczuć czy pochwały²⁶⁴. Niestety jednak wzmacniania te okazywano ankietowanym stosunkowo rzadko.

3.3. Warunki, w jakich wychowywały się bezdomne matki

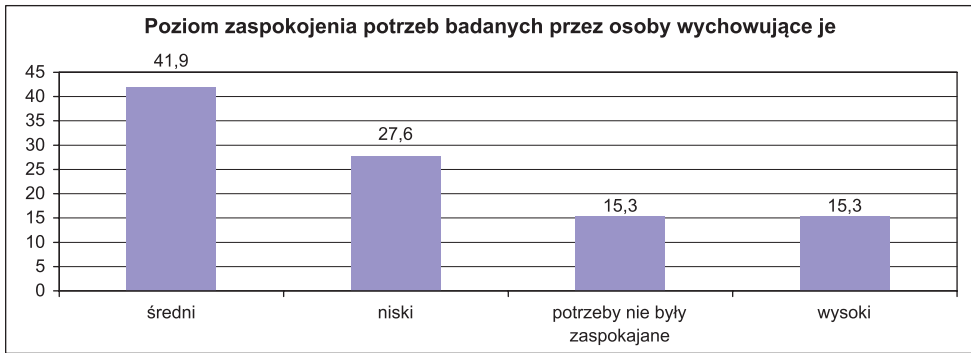
Prezentując warunki, w jakich dorastały badane, skupiono się na opisie: poziomu zaspokojenia potrzeb respondentek, sytuacji finansowej ich rodzin pochodzenia, stosunku do szkoły i relacjach rówieśniczych, a także warunków mieszkaniowych. Wykorzystano tu zarówno dane pochodzące z badania ankietowego, jak i z wywiadów z mieszkankami schronisk.

Zaspokojenie potrzeb badanych w okresie dzieciństwa

Analizę trzeciego punktu rozdziału rozpocznie kwestia dotycząca potrzeb badanych. Termin ten można definiować jako rzecz lub stan, których pojawienie się poprawia dobrostan organizmu²⁶⁵. Mogą mieć one charakter podstawowy i biologiczny (na przykład posiłek) lub wiązać się z czynnikami społecznymi

²⁶⁴ M. Przetacznik-Gierowska, Z. Włodarski, *Psychologia wychowawcza*, t. 2, WN PWN, Warszawa 2014, s. 52.

²⁶⁵ A.S. Reber, E.S. Reber, *Słownik psychologii*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2008, s. 560.



N = 203

Wykres 32. Ogólna ocena poziomu zaspokojenia potrzeb badanych kobiet przez osoby je wychowujące

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

i osobistymi (prestż)²⁶⁶. Wykres 32 ilustruje ogólną ocenę poziomu zaspokojenia potrzeb ankietowanych.

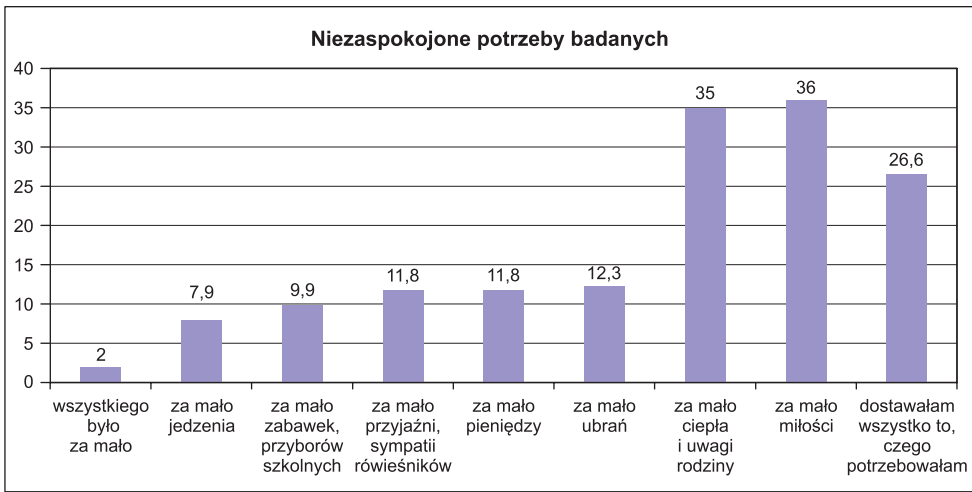
Najwięcej respondentek uważa, że ich potrzeby były zaspokajane w średnim stopniu (41,9%). Niemal 28%, że w niskim. Po tyle samo kobiet (niewiele ponad 15%) udzieliło dwóch skrajnych odpowiedzi przyznając, że poziom zaspokojenia ich potrzeb był wysoki, lub że nie były one w ogóle zaspokajane.

Zwrot „poziom zaspokojenia potrzeb” ma dość lakoniczny charakter. Nie precyzuje bowiem, o jakie potrzeby chodzi. Z tego powodu, w dalszej kolejności, badane zostały poproszone o wskazanie, czego brakowało im najbardziej. Mogły zaznaczyć odpowiedź „dostawałam wszystko to, czego potrzebowałam” lub wymienić konkretne wartości bądź przedmioty, których otrzymywały za mało. Rozkład odpowiedzi przedstawia kolejny wykres.

Jak pokazują zebrane dane, co czwarta ankietowana otrzymywała wszystko to, czego potrzebowała. Pozostałe zaś (72,9%) wskazały na niedostatki w przynajmniej jednym zakresie. Najwięcej bezdomnych matek nie otrzymywało miłości (36%) oraz ciepła i uwagi ze strony rodziny (35%). Z kolei potrzeby materialne, takie jak zabawki, pieniądze, żywność czy ubrania wskazywane były rzadziej. Najmniej matek, bo niemal 8%, podkreśliło, że otrzymywało za mało jedzenia. Uwagę zwraca też 2% respondentek, którym „brakowało wszystkiego”.

Deficyty emocjonalne zgłoszone przez badane kobiety budzą duży niepokój. Z dostępnych badań wynika, że potrzeba miłości jest jedną z naj-

²⁶⁶ Tamże.



$N = 203$

Wykres 33. Potrzeby badanych, które w dzieciństwie nie były zaspokojone

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

istotniejszych potrzeb w życiu człowieka²⁶⁷. Jej niedostatek może się przejawiać w różnych sferach i okresach rozwojowych: obniża poczucie własnej wartości, akceptacji, życzliwości do innych, a nawet zmniejsza odporność fizyczną²⁶⁸. Specjaliści zajmujący się problematyką rodziny podkreślają, że dzięki zaspokojeniu przez nią potrzeb emocjonalnych swoich członków, w szczególności: miłości, przynależności, uznania, szacunku i bezpieczeństwa, stwarza ona możliwość do kształtowania i wzbogacania ich osobowości, gwarantuje harmonię życia psychicznego²⁶⁹. Ich deficyty mogą wpływać na przyszłe życie jednostki, powodując trudności w sferach emocjonalnych i międzyludzkich, w tym w pełnieniu roli rodzica.

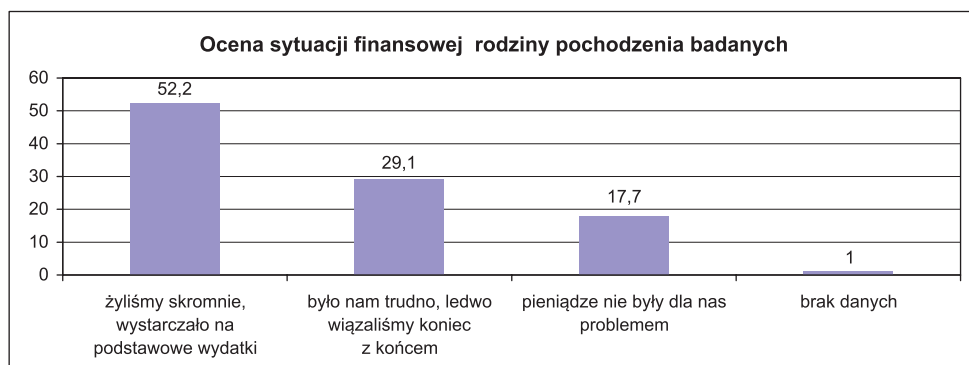
Sytuacja finansowa rodzin pochodzenia bezdomnych matek

Następnym zagadnieniem jest sytuacja finansowa rodzin pochodzenia bezdomnych matek. Wykres 34 ukazuje opinie badanych o materialnej kondycji najbliższych.

²⁶⁷ H. Cudak, *Funkcje rodziny w pierwszych okresach rozwoju dziecka*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa 2000, s. 80.

²⁶⁸ Tamże.

²⁶⁹ M. Ziemska, *Wpływ przemian funkcji rodziny na socjalizację dzieci*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, dz. cyt., s. 235.



$N = 203$

Wykres 34. Opinie bezdomnych matek na temat sytuacji finansowej rodziny pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Ponad połowa ankietowanych uważa, że choć wywodzi się z niezamożnych środowisk, to jednak wystarczało im na zakup podstawowych dóbr. Niemal jedna trzecia „ledwo wiązała koniec z końcem”, zaś mniej niż jedna czwarta sądzi, że „pieniądze nie były problemem”.

W tym miejscu warto przytoczyć wyniki badań opracowanych przez Główny Urząd Statystyczny z 2009 roku na temat subiektywnej oceny sytuacji materialnej gospodarstw domowych. Z zebranych danych wynika, że ok. 56% z nich oceniało ją jako przeciętną, prawie co czwarte gospodarstwo jako raczej dobrą i bardzo dobrą, a co piąte jako raczej złą i złą. Trzeba też podkreślić, że we wszystkich grupach społeczno-ekonomicznych największy odsetek gospodarstw domowych uznał swoją sytuację materialną za przeciętną²⁷⁰.

Można zatem powiedzieć, że opinie ankietowanych kobiet w zasadzie pokrywają się z ogólnopolską orientacją.

Kwestia finansowego położenia rodzin badanych kobiet pojawiła się w kilku wywiadach. Tak opisywała ją jedna z respondentek:

„Inne dzieci... patrzyłyśmy zawsze, że inne dzieci... ja nie miałam na przykład rowerka, a koleżanka na przykład miała. No i ja oczekiwałam

²⁷⁰ Główny Urząd Statystyczny, Departament Warunków Życia, *Sytuacja gospodarstw domowych w 2009 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych*, Materiał na konferencję prasową w dniu 26 maja 2010 r. s. 12, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/sytuacja-gospodarstw-domowych-w-2009-r-w-swietle-wynikow-badan-budzetow-gospodarstw-domowych,3,9.html> [pobranie: 10 grudnia 2016].

od rodziców, żeby był ten rowerek. A to tak, tłumaczenia, że teraz nie mamy pieniędzy, może w następnym miesiącu, a może jak dodatkową pracę będę miał. Tym bardziej, że moi rodzice dodatkowo utrzymywali się z gospodarstwa. I mi się wydaje teraz, że bardziej to, że inne dzieci miały więcej. Bo my miałyśmy naprawdę wystarczająco dużo. Bo tak jak patrzę, co teraz mają moje dzieci, a co ja miałam, to ja miałam naprawdę bardzo dużo. Ale oczekiwałam od nich jeszcze, patrząc na inne dzieci. O, tak może. Gdyby nie było tego, tak, no, równo wszyscy, to nie byłoby widać tej różnicy. Tak poza tym, jeśli chodzi o jedzenie, to nie przypominam sobie, żeby czegokolwiek nam brakowało. Luksusy – tego nie było tak bardzo dużo, ale było wystarczająco. Nie bogato, ale tak normalnie”.

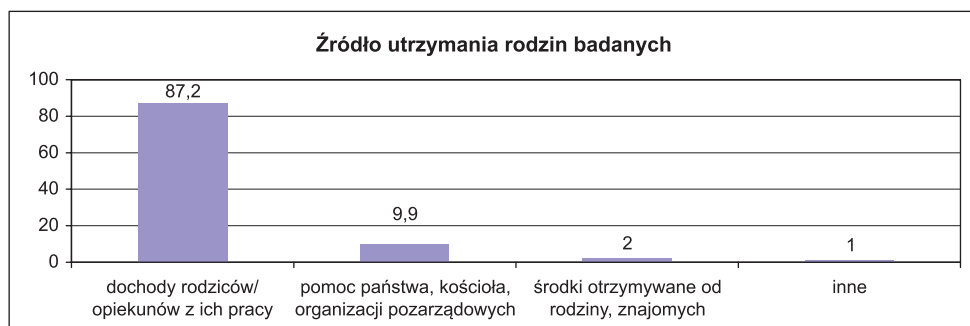
Pani A., 33 lata, troje dzieci, 4 miesiące w ośrodku

Przytoczona wypowiedź opisuje nie tylko sytuację materialną rodziny, lecz także wskazuje na cechę charakterystyczną dla dziecka: porównywanie własnych zasobów z zasobami innych i nakłanianie rodziców do zakupu takich zabawek, sprzętów, jakie mają koleżanki czy koledzy. Należy mieć na względzie, że niechęć matki czy ojca do zaspokajania wszystkich zachcianek potomstwa dotyczących nabywania nowych przedmiotów może być interpretowana nie jako celowe działanie wychowawcze, ale jako przejaw ubóstwa.

Aktywność zawodowa rodziców/opiekunów badanych

Ponieważ podjęcie pracy warunkuje materialny status rodziny, zapytano respondentki o aktywność zawodową ich rodziców/opiekunów. Z zebranych danych wynika, że w prawie 60% rodzin oboje rodzice byli aktywni zawodowo, a w co trzeciej (34,5%) pracowała tylko jedna osoba. Ponad 7% badanych przyznało zaś, że nikt z rodziców/opiekunów nie podejmował zatrudnienia. Co zatem stanowiło źródło utrzymania rodzin, w których wychowywały się ankietowane? Zapytane o to w kwestionariuszu ankiety, kobiety mogły zaznaczyć podaną odpowiedź, lub dopisać własną. Po analizie uzyskanych wypowiedzi pozostawiono cztery klasy odpowiedzi: „dochody rodziców/opiekunów z pracy”, „środki otrzymane od rodziny, znajomych”, „pomoc państwa, kościoła, organizacji pozarządowych” oraz „inne”, wśród których znalazły się na przykład: „przekręty” czy „spadki”. Szczegółowe wyniki zaprezentowano na wykresie 35.

Głównym źródłem utrzymania, występującym w około 88% przypadków, były dochody z pracy rodziców/opiekunów (dla porównania: z Narodowego Spisu Powszechnego wynika, że spośród gospodarstw domowych 68%



N = 203

Wykres 35. Źródło utrzymania rodzin badanych kobiet

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

uczestniczy w rynku pracy)²⁷¹. Co dziesiąta rodzina otrzymywała wsparcie z pomocy społecznej, organizacji pozarządowych lub kościoła. Pozostałe zaś żyły ze środków przekazanych im przez rodzinę lub znajomych.

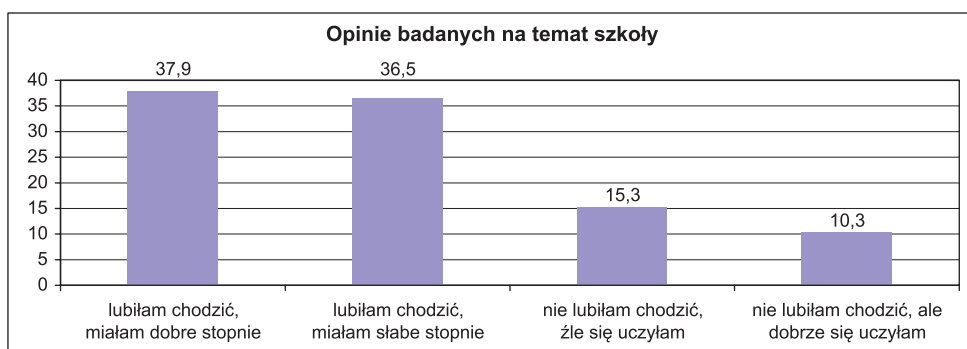
Badane a środowisko szkolne

Opisując środowisko i warunki, w jakich dorastały bezdomne matki, nie sposób pominąć kwestii szkoły i kontaktów z rówieśnikami. Szkoła stanowi bowiem istotne, a jednocześnie jedno z najbliższych młodej jednostce, środowisko społeczne. To ona, tuż po rodzinie, wypełnia zadania wychowawcze i przygotowuje młode pokolenia do pełnienia określonych ról i funkcji w społeczeństwie. Jak pisze Piotr Mikiewicz, jest ona „ogniwem, które łączy prywatną sferę rodziny z szerszym życiem publicznym” i tak kształtuje (socializuje) jednostkę, by „potrafiła poruszać się pośród innych instytucji”²⁷². Opinie badanych na temat placówek edukacyjnych zaprezentowano na wykresie 36.

Najwięcej kobiet (łącznie około 75%) lubiło chodzić do szkoły, przy czym jedna część z nich nie miała problemów z nauką (37,9%), druga zaś otrzymywała złe stopnie (36,5%). Spośród badanych, które nie lubiły szkoły, 15,3% źle się uczyło, pozostałe zaś dostawały dobre oceny.

²⁷¹ A. Zgierska, W. Zwara, T. Klimank (kier. oprac. meryt.), *Wybrane aspekty aktywności ekonomicznej ludności, Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, GUS, Warszawa 2014, s. 96.

²⁷² P. Mikiewicz, *Socjologia edukacji. Teoria, koncepcje, pojęcia*, WN PWN, Warszawa 2016, s. 90.



$N = 203$

Wykres 36. Opinie badanych kobiet na temat szkoły

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Analizując przedstawione dane, trzeba mieć na względzie warunki, w jakich dorastała część badanych. Nie chodzi tu wyłącznie o sytuację materialną ich rodzin (choć i ta może mieć wpływ na odbiór dziecka przez grupę szkolną i odwrotnie – grupy przez dziecko), ale i o panującą atmosferę, stopień zaspokojenia potrzeb emocjonalnych. Przejawy przemocy fizycznej i psychicznej, czy spożywanie środków zmieniających świadomość przez rodziców sprawiają, że realizacja obowiązku szkolnego jest utrudniona. Towarzyszące dziecku strach i poczucie odrzucenia poważnie zaburzają możliwości uczenia się.

Badane a środowisko rówieśnicze

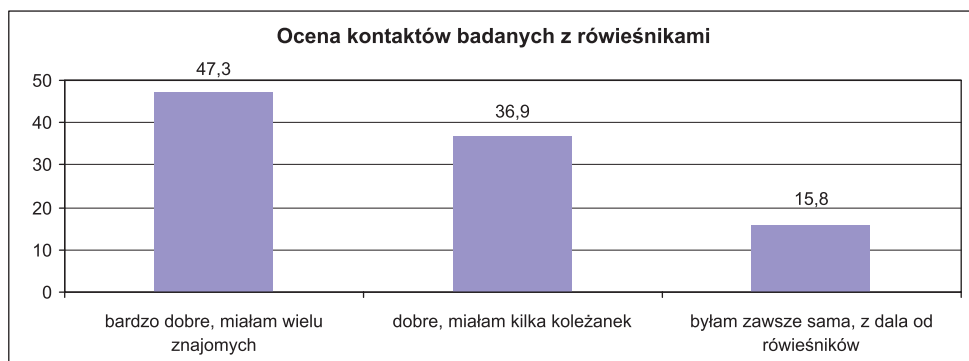
W dalszej kolejności poproszono ankietowane, by oceniły swoje kontakty z rówieśnikami. Zebrane dane ilustruje wykres 37.

Jak wynika z wykresu 37, niemal połowa badanych uznała, że miała bardzo dobre kontakty z rówieśnikami. Nieco ponad jedna trzecia oceniła je jako dobre, pozostałe zaś (15,8%) zwykle stroniły od towarzystwa koleżanek i kolegów.

Wątek szkoły i rówieśników poruszany był w czasie wywiadów. Oto wypowiedzi dwóch badanych kobiet:

„W szkole dość dobrze się uczyłam. Koleżanki miałam, miałam kolegów. Spotykaliśmy się. Chodziliśmy na takie tam spacerunki do parku, do lasu. W niedzielę po kościele to zawsześmy szli na lody. Cała klasa. To była taka grupa zgrana. Często spotykaliśmy się razem”.

Pani M., 43 lata, ośmioro dzieci, dwa tygodnie w ośrodku



$N = 203$

Wykres 37. Opinie badanych kobiet na temat ich kontaktów z rówieśnikami

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

„Szkoła była fajna, tylko że mama co i rusz mnie przносиła ze szkoły do szkoły, bo się kłóciła z nauczycielami, z dyrekcją o różne głupoty. W sumie, to każda szkoła to była po dwa, trzy miesiące. Ja nie miałam takiej stabilizacji, bo ciągle się skakało. Z jednej strony, do drugiej. A później były zmiany adresu. Z jednego, do drugiego”.

Pani A., 22 lata, jedno dziecko, pięć miesięcy w ośrodku

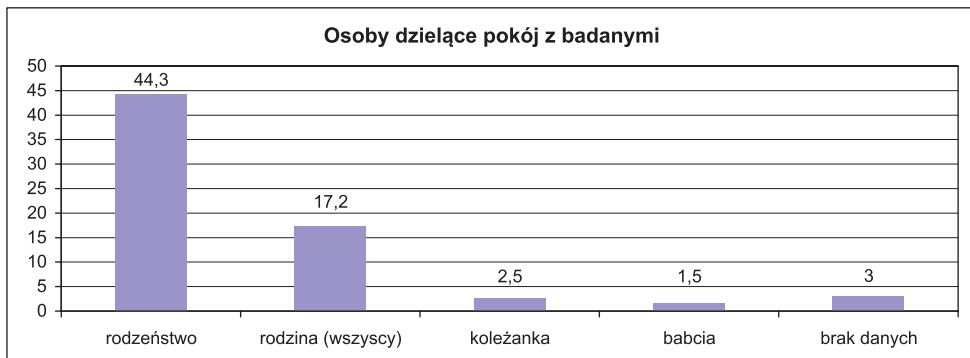
Uczęszczanie do szkoły i funkcjonowanie w grupie rówieśniczej to dwie, bardzo powiązane ze sobą kwestie. W okresie dzieciństwa i wczesnej adolescencji środowisko szkolne jest najbliższym (po rodzinie) środowiskiem nie tylko społecznym, ale i wychowawczym, w którym jednostka uczy się działania w grupie i poznaje panujące w niej zasady. Przytoczone fragmenty egzemplifikują dwa skrajne przykłady kontaktów z innymi dziećmi. Pierwszy jest trwały i „stacjonarny”. Dzięki częstym, wspólnym wyjściom, badana miała możliwość nawiązania głębszych relacji i uczestnictwa w życiu zgranej grupy. Drugi, to jego przeciwieństwo: ciągle przeprowadzki i zmiany szkoły uniemożliwiały nie tyle samo nawiązanie, ile podtrzymywanie znajomości z koleżankami i kolegami. Brak stabilizacji, o której wspominała respondentka, odnosił się nie tylko do członków najbliższej rodziny, lecz także rówieśników.

Warunki mieszkaniowe, w których dorastały badane

Chcąc dokładniej poznać warunki, w jakich dorastały badane kobiety, poproszono je także, by wskazały opis najlepiej charakteryzujący miejsce, w któ-

rym się wychowywały. Z analizy ilościowej danych zebranych w kwestionariuszach ankiety wynika, że zaplecze mieszkaniowe było albo dobre, albo nawet bardzo dobre. Najwięcej badanych (65%) uznało, że miejsce, w którym dorastały, było skromnie urządzone, ale zawsze schludne i zadbane. Mniej niż jedna trzecia oceniła je jako duże, czyste i ładne. Tylko według 5,9% ankietowanych było ono ciasne i brudne. Wypowiedzi te pokrywają się z opiniami kobiet na temat sytuacji finansowej rodziny pochodzenia²⁷³. Warto przypomnieć, że ponad połowa z nich twierdzi, że żyło się skromnie, ale wystarczało na podstawowe wydatki, dla prawie 18% pieniądze nie były problemem, zaś trudności finansowe dostrzegła co trzecia ankietowana.

Pomimo faktu, że większość respondentek oceniła warunki mieszkaniowe jako dobre lub bardzo dobre (łącznie około 94%), to jedynie co trzecia (32,5%) posiadała własny pokój. Te badane, które musiały go z kimś dzielić, poproszono o napisanie, z kim. Po analizie uzyskanych odpowiedzi utworzono cztery kategorie: „rodzeństwo”, „rodzina (wszyscy)”, „koleżanka”, oraz „babcia”. Ich rozkład przedstawiono na wykresie 38.



$N = 203$

Wykres 38. Osoby, z którymi badane dzieliły pokój

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Najczęściej współlokatorem badanych było rodzeństwo (44,3%). Niemal jedna piąta ankietowanych zajmowała pokój wraz z całą rodziną, to jest rodzicami/opiekunami, bratem/siostrą (17,2%). Prawie w 3% przypadków pomieszczenie było dzielone z koleżanką²⁷⁴. Najrzadziej zaś badane mieszkaly w pokoju z babcią (1,5%).

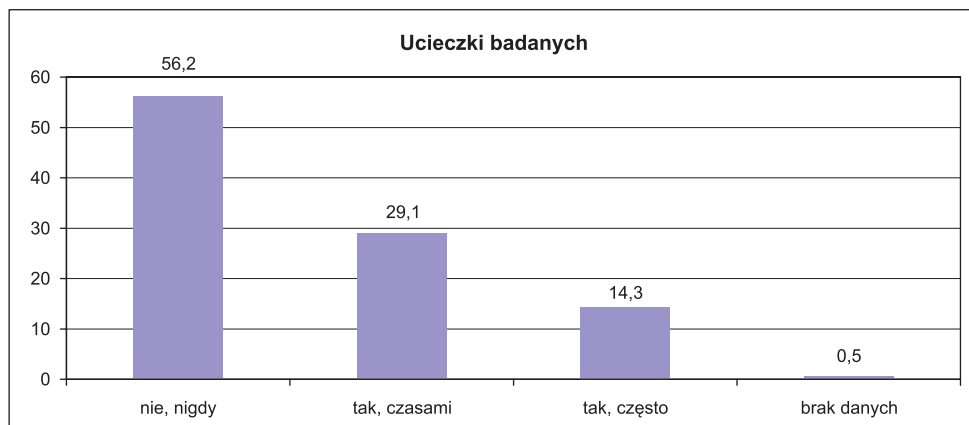
²⁷³ Por. dane zaprezentowane na wykresie 34.

²⁷⁴ Por. wykres 16; 6,9% badanych wychowywało się w placówce.

Trzeba też zaznaczyć, że chociaż niemal 70% kobiet nie miało własnego pokoju, to jednak większość z nich (78,3%) posiadała kąpiel, w którym mogła odrabiać lekcje.

Ucieczki badanych z miejsc, w których się wychowywały

Dopełnieniem charakterystyki warunków, w jakich wychowywały się bezdomne matki, było zbadanie, czy uciekały one z domów/placówek, a jeśli tak, to z jakich powodów. W pierwszej kolejności pytano je zatem, czy w ogóle uciekły, zostawiając do wyboru jeden z następujących wariantów: „nie, nigdy”, „tak, czasami”, lub „tak, często”. Następnie te, które wybierały odpowiedzi twierdzące, były proszone o ich uzasadnienie.



$N = 203$

Wykres 39. Ucieczki badanych z miejsc, w których się wychowywały

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Jak widać, ponad 56% kobiet nigdy nie uciekało z miejsca, w którym się wychowywały. Mniej więcej co trzecia robiła to czasami, a 14,3% często.

Warto zatem przyjrzeć się czynnikom, które je do tego motywowały. W toku jakościowej analizy zebranego materiału powstało sześć klas odpowiedzi, przypisanych zarówno do ucieczek „od czasu do czasu”, jak i do ucieczek „częstych”:

- „konflikty w rodzinie” – utworzona między innymi z: „bo były kłótnie i awantury”; „bo rodzice się kłócili, a ja nie lubiłam tego”; „kłótnie rodziców, zero miłości”; „bałam się awantur”;

- „występowanie przemocy fizycznej” – powstała z takich wypowiedzi, jak: „byłam bita przez mamę i traktowana okropnie”; „bo mnie bito”; „tata mnie bił”;
- „alkohol w rodzinie” – zbudowana na podstawie między innymi: „mam ojca alkoholika”; „bo mama była pod wpływem alkoholu”; „matka piła, nie wracała na noc, byłam głodna”; „nie lubiłam alkoholu”;
- „tęsknota do rodziny” – na którą składają się na przykład: „bo chciałam, żeby tata wrócił”; „bo brak zainteresowania”;
- „młodzieńczy bunt” – powstała w oparciu o: „taki głupi wiek był”; „bunt wieku młodzieńczego”; „młodzieżowe odskoki”; „młodość, buntowniczy wiek, ot tak”;
- „inne” – zawierająca na przykład: „po maturze”; „bo byłam inna”.

Zebrany materiał zilustrowano osobno dla ucieczek sporadycznych (wykres 40) i częstych (wykres 41).



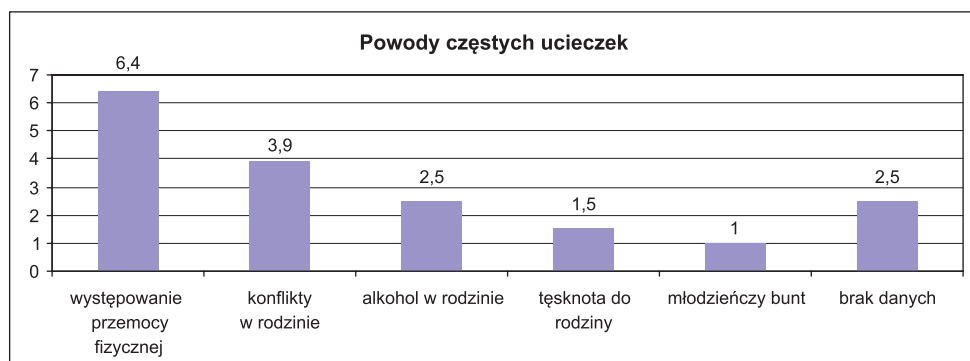
N = 59

Wykres 40. Powody, dla których badane kobiety od czasu do czasu uciekały z miejsca, w którym się wychowywały

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Kobiety, które czasami uciekały z domu, robiły to przede wszystkim ze względu na: konflikty w rodzinie (8,4%), przemoc (7,9%) i młodzieńczy bunt (5,4%). Rzadszymi przyczynami były: alkohol w rodzinie (3,4%) czy tęsknota za nią (1%).

Z kolei powodem częstych ucieczek zwykle była przemoc (6,4%), konflikty w rodzinie (3,9%), lub nadużywanie alkoholu przez któregoś członka rodziny (2,5%). Jako najrzadsze przyczyny wymieniono zaś: tęsknotę do rodziny (1,5%) i bunt związany z wiekiem (1,0%).



$N = 29$

Wykres 41. Powody, dla których badane kobiety często uciekały z miejsca, w którym się wychowywały

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Fakt, że ucieczki z miejsc, w których wychowywały się kobiety biorące udział w badaniu, powiązane są z konfliktami i występowaniem zjawisk patologicznych, nie budzi zdziwienia. Reakcją jednostki na doświadczanie trudnych zdarzeń może być opuszczenie zagrażającego jej środowiska. Widać to wyraźnie w wypowiedziach respondentek:

„Nieraz to było tak, że trzeba było z domu uciekać. Tata wracał pijany z pracy, uciekałyśmy do babci, mamy mamy. Uciekałam z rodzeństwem. No mama nieraz też, bo pracowała, tak że nieraz z pracy przyjeżdżała już do babci. Bo mówiła wcześniej: «Jak tata przyjdzie pijany, zabierzcie siostrę najmłodszą i idźcie do babci». No i tak też my robili, że my szli, właśnie do babci, bo on awanturował się. To był koniec szkoły podstawowej, to tak zdarzało się często, po kilka razy w tygodniu. Dzieciństwo od ósmej klasy już było takie bardziej pogmatwane. Takie życie”.

Pani H., 41 lat, dwoje dzieci, sześć miesięcy w ośrodku

„Doszło do tego, że zaczęłam uciekać z domu. Zaczęłam uciekać z domu. Żeby mieć co jeść, do tego stopnia nienawidziłam swojej mamy, że zanim uciekałam z domu, kradłam jej pieniądze i dopiero uciekałam. A kiedy mnie znalazła, raz, drugi, trzeci, kiedy wracałam do domu, to udawała, że wszystkiego żałuje, przytulała mnie. Ja na początku myślałam, że faktycznie coś zrozumiała i się zmieniła, ale to było zawsze tylko na chwilę. W końcu doszło do tego, że uciekałam z domu i nie było mnie w nim ponad rok czasu. Po raz kolejny ukradłam jej pieniądze i uciekałam do Warszawy”.

Pani L., 29 lat, pięcioro dzieci, dwa lata w ośrodku

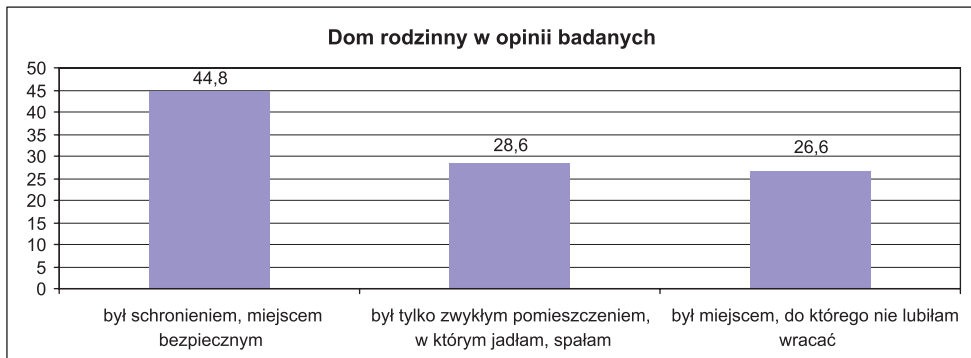
„Zawsze były awantury. Lekcje żeśmy na kolanach z rodzeństwem odbierali, zeszyty były pochowane jak były uwagi, dzienniczki, bo wtedy była tresura. To nie było wychowywanie, to była tresura. On nas tresował. No i to tak długo było, było, póki kiedyś pamiętam, też uciekłam z domu. Ja marzyłam wtedy o spokoju. Żeby ojca szlag trafił. Żeby została ja, mama, brat i siostra. Zawsze we czwórkę żeśmy o tym marzyli. No i mając piętnaście lat, skończone, szesnasty rok miałam, jak dałam nogę z domu. Już po prostu nie miałam siły. Tylko to też uciekłam w grudniu, nie, na święta. Na święta mnie w domu nie było. Wiem, że mnie mama szukała, że policja mnie szukała”.

Pani M., 38 lat, dwoje dzieci, cztery lata w placówkach

Przytoczone fragmenty przybliżają opis atmosfery panującej w rodzinach pochodzenia respondentek. Odznaczały się one nie tylko równoczesnym występowaniem kilku zjawisk patologicznych (przemoc fizyczna, kradzieże), lecz także słabą więzią (lub nawet brakiem więzi) pomiędzy jej członkami.

Opinie badanych o domu rodzinnym

Ostatnim elementem opisu warunków, w jakich dorastały bezdomne matki, jest przedstawienie ich subiektywnej oceny domu rodzinnego. Zebrane opinie przedstawiono na wykresie 42.



$N = 203$

Wykres 42. Opinie badanych kobiet na temat ich domu rodzinnego

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Niemal 45% ankietowanych odbierało dom jako bezpieczne schronienie. Pozostałe respondentki, na niemal równym poziomie, uznały go zarówno za

zwykle pomieszczenie, miejsce, w którym się spało czy jadło (28,6%), jak i za miejsce, do którego nie lubiły wracać (26,6%).

Dane te mogą sugerować, że w zasadzie rodziny pochodzenia bezdomnych kobiet były odbierane jako środowiska im przychylnie – o wyraźnej niechęci do domu rodzinnego mówiła mniejszość kobiet. Być może szeroko rozumiane warunki (bytowe/materialne/emocjonalne itp.), w których respondentki spędziły dzieciństwo, rzeczywiście przeczą stereotypowym wyobrażeniom. Być może też badane chciały przedstawić swoją przeszłość w jak najlepszym świetle, albo zwyczajnie nie miały punktów odniesienia i to, gdzie i jak były wychowywane, uznały za powszechnie obowiązujący kanon.

3.4. Podsumowanie

Celem rozdziału było przedstawienie rodzin pochodzenia bezdomnych matek, poprzez: wymienienie osób wychowujących badane, charakterystykę odczuć towarzyszących respondentkom w dzieciństwie, opis zjawisk patologicznych (rodzaj i skala) oraz ukazanie warunków, w jakich dorastały ankietowane (mieszkaniowych, finansowych czy poziomu zaspokojenia potrzeb).

Z przeprowadzonych badań wynika, że mieszkanki schronisk dla bezdomnych najczęściej były wychowywane przez: oboje rodziców, rzadziej przez matkę, a jeszcze rzadziej przez placówkę. O ile rodzice badanych zwykle pozostawali w związku małżeńskim, o tyle około jednej trzeciej z nich tworzyła udany związek, a ponad połowie „nie układało się dobrze”. Pewna część kobiet wyznała, że rodzice albo nie mieszkali ze sobą, albo w ogóle nie utrzymywali kontaktów, albo też zmieniali partnerów.

Omawiając odczucia, jakie miały bezdomne w dzieciństwie, można powiedzieć, że niemal tyle samo czuło się akceptowanymi, potrzebnymi i kochanymi, co i odrzuconymi albo obojętnymi dla rodziny. Podobnie układają się odpowiedzi w przypadku poczucia związania z najbliższymi: prawie tyle samo doświadczało, co i nie doświadczało więzi z rodziną. Warto zaznaczyć, że wśród doświadczających jej były kobiety podające uzasadnienia negatywne, to znaczy: przyznawały się do związania pomimo krzywdy, jaką wyrządzali jej matka/macocha i ojciec/ojczym. Jednak i tak połowa respondentek oceniła kontakty z rodziną pochodzenia jako różne, dosyć dużo jako złe, a niespełna piąta część jako bardzo dobre.

Wśród osób, z którymi ankietowane czuły się najbardziej związane, najczęściej wymieniano matkę, następnie babcię i ojca. Prawie co dziesiąta uznała, że z nikim nie odczuwała więzi.

Za swój autorytet bezdomne kobiety najczęściej uważały matkę, nieco rzadziej babcię lub dziadka. Stosunkowo mała grupa badanych wzorowała się na ojcu. Porównywalny odsetek dotyczył wskazań na kogoś z bliskiej rodziny. Względnie dużo ankietowanych odpowiedziało, że w dzieciństwie nie posiadało autorytetu.

Więcej niż połowa kobiet uznała, że sytuacja materialna rodziny pochodzenia pozwalała na zakup podstawowych dóbr. W około jednej trzeciej środowisk „ledwo wiązano koniec z końcem”, zaś w około jednej czwartej, „pieniądze nie były problemem”. Ponad połowa rodziców/osób wychowujących respondentki pracowała, w rodzinach co trzeciej – tylko jedna osoba, zaś 7,4% kobiet przyznało, że nie pracował nikt. W zdecydowanej większości rodziny utrzymywały się z dochodów dorosłych, rzadziej ze środków i darów przyznanych przez pomoc społeczną, organizację pozarządową lub kościół, najrzadziej z pieniędzy przekazywanych przez dalszą rodzinę i znajomych.

Bezdomne kobiety dorastały raczej w dobrych warunkach mieszkaniowych, niewiele osób miejsce, w którym dorastały, uznały za ciasne i brudne. Spośród badanych jedna trzecia posiadała własny pokój. Pozostałe dzieliły go z rodzeństwem, całą rodziną, koleżanką z placówki lub babcią, ale większość miała miejsce do nauki.

Okolo trzech czwartych kobiet lubiło chodzić do szkoły. Wśród nich mniej więcej po tyle samo miało, co i nie miało, problemów z nauką. Co czwarta nie przepadała za szkołą, z czego co dziesiąta miała dobre stopnie, a pozostałe uczyły się źle.

Prawie połowa badanych oceniła swoje kontakty z rówieśnikami jako bardzo dobre. Według jednej trzeciej były one dobre. Pozostałe zaś miały trudności z nawiązywaniem i utrzymywaniem więzi koleżeńskich.

W rodzinach pochodzenia badanych kobiet występowały zjawiska patologiczne, jednak ich poziom nie zawsze był zgodny z dość powszechnym wyobrażeniem na ten temat. Ponad połowa kobiet nie doznawała przemocy. Te, które jej doświadczały, jako sprawców wymieniały: ojca lub ojczyma (jedna piąta), matki lub macochy (co dziesiąta). Jednocześnie u stosunkowo dużej liczby kobiet przemoc była praktykowana także wobec innych osób: głównie matek lub rodzeństwa.

Wbrew potocznym wyobrażeniom, zdecydowana większość badanych nie spotkała się z przemocą seksualną. W tych nielicznych przypadkach, gdzie była stosowana, sprawcami byli: ojciec/ojczym/konkubent matki, inne osoby oraz, już nie członek rodziny pochodzenia, własny mąż. Taki wynik może budzić zdziwienie i nasuwać pytania: czy przemocy rzeczywiście nie było, czy też ankietowane nie były jej świadome?

Jak można się było domyślać, do nielicznych należały przypadki rodzin pochodzenia badanych, w których alkohol w ogóle nie występował. W jednej trzeciej środowisk spożywano go w niewielkich ilościach, czasem nawet symbolicznych. Co trzecia badana pochodzi ze środowiska, w którym każdego dnia nadużywano napojów alkoholowych, a co czwarta z kręgów charakteryzujących się piciem dużych dawek, choć okazjonalnie.

O wiele mniej respondentek przyznało się do obecności w ich społecznym otoczeniu środków odurzających lub substancji psychotropowych. Zazwyczajymi je najczęściej byli: bracia badanych, same badane, inne osoby z najbliższego środowiska, najrzadziej zaś rodzice.

W stosunkowo wielu rodzinach, bo mniej więcej w co trzeciej, orzeczono sądownie karę. Przed sądem stawali zwykle mężowie/partnerzy badanych kobiet (34,5%), a z rodziny pochodzenia byli to: ojcowie/ojczymowie, rodzeństwo, same badane, ich matki, a czasem kilka osób jednocześnie.

Wychowujący ankietowane, w ponad połowie przypadków, stosowali wobec nich kary krzywdzące, czyli krzyk i „porządne lanie”. Ponad jedna trzecia kobiet wyznała, że zwracano jej uwagę, a co dziesiątą karano kłapsem. Najrzadziej zaś stosowano zakazy. Mniej niż połowa kobiet była nagradzana rzadko lub wcale, mniej niż połowę chwalono lub przytulano, a mniej więcej co dziesiąta otrzymywała drobne prezenty lub pieniądze.

Poziom zaspokojenia potrzeb badanych był zwykle średni, rzadziej niski, ale odsetek respondentek uznających potrzeby za zabezpieczone wysoko bądź wcale był analogiczny. Co czwarta kobieta otrzymywała wszystko to, czego potrzebowała. Niemal trzy czwarte kobiet przyznało, że czegoś im brakowało. Deficyty te dotyczyły głównie sfery emocjonalnej: najwięcej kobiet nie otrzymywało miłości oraz ciepła i uwagi ze strony rodziny. Z kolei potrzeby materialne, takie jak: zabawki, pieniądze, żywność czy ubrania wskazywane były rzadziej. Najmniej matek podkreśliło, że otrzymywały za mało jedzenia.

Mniej niż połowa respondentek traktowała dom jako bezpieczne schronienie. Dla pozostałych był on albo zwykłym pomieszczeniem, w którym się spało czy jadło, albo miejscem, do którego nie lubiły wracać.

Mniej niż połowa kobiet przyznała się do ucieczek z domu. Mniej więcej co trzecia robiła to czasami, a nieznaczną część często. Ponad połowa nigdy nie uciekała z miejsca, w którym się wychowywała. Głównymi przyczynami opuszczenia domu były: zjawiska patologiczne, konflikty, młodzieńczy bunt, lub tęsknota za rodziną.

Sposób, w jaki funkcjonuje podstawowa komórka społeczna oraz zachodzące w niej procesy, wpływają na kształtowanie się więzi między członka-

mi rodziny. Oczywiście jest, że formy spędzania wspólnego czasu, rodzaje stosowanych kar i nagród, warunki materialne, przykłady zachowań uznawanych za patologiczne czy sposoby komunikacji, wszystkie te, powiązane ze sobą, elementy decydują o sile i rodzaju więzi: rodzic–dziecko; dziecko–rodzic; rodzic–rodzic czy dziecko–dziecko. Zakładać można, że im więcej czynności wykonywanych razem, więcej rozmów opartych na szczerych (to jest faktycznie odczuwanych) emocjach, więcej zachowań „prospołecznych” czy wreszcie (co wcale nie jest decydujące) lepsza sytuacja ekonomiczna, tym jednostki tworzące rodzinę będą bardziej ze sobą zżyte i będą miały wysoki poziom identyfikacji z rodziną.

Zebrany materiał pokazuje, że rodziny bezdomnych matek nie zawsze funkcjonowały w sposób zapewniający, jak pisał cytowany na początku rozdziału Kawula, „pozytywne emocje”. Występujące zjawiska o charakterze patologicznym, których stopień nie był wprawdzie „normą”, ale wyraźnie się zaznaczał, zubożały jakość więzi panującej pomiędzy badanymi kobietami a osobami wychowującymi je. Odsetek osób, które czuły się dla rodziny ważne (akceptowane, kochane, potrzebne), był niemal identyczny jak ten, który reprezentowały kobiety odrzucone lub dla rodziny obojętne. Ponadto prawie po tyle samo badanych uznało, że odczuwało, co i nie odczuwało, więzi z najbliższymi. Jako powody jej braku wymieniono: przemoc, ale przede wszystkim brak akceptacji i poczucie bycia nieważną.

ROZDZIAŁ 4

Rodziny własne bezdomnych matek

Jak już wspomniano, rodzina warunkuje życie każdego człowieka. Przekazywane przez nią wzorce, kształtowane zasoby, kultywowane wartości mogą rzutować na przyszłość jednostki i jej potomstwa. Fakt ten wymaga szczególnego podkreślenia w kontekście macierzyństwa kobiet pozbawionych własnego schronienia. Na ile schematy, modele funkcjonowania poszczególnych członków rodziny pochodzenia będą powielane w rodzinach własnych? Na ile rodziny stały się faktorem popychającym do bezdomności?

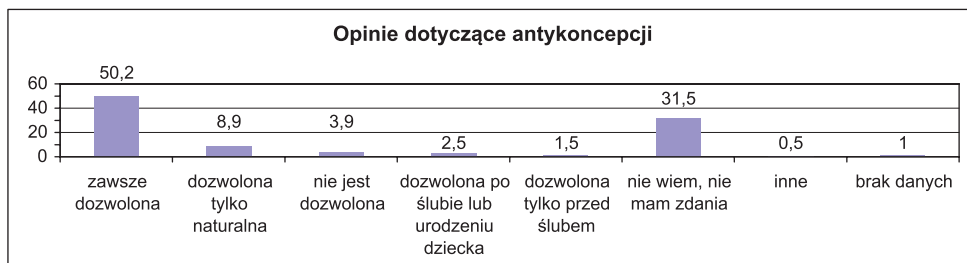
Rozdział 4 przedstawia losy bezdomnych kobiet w okresie ich późnej młodości i dorosłości, kiedy same już są matkami. Koncentruje się na opisie ich życia intymnego i związku z partnerem (punkt 4.1.); przyczyn doświadczania bezdomności (punkt 4.2.) oraz istocie macierzyństwa w sytuacji braku dachu nad głową (punkt 4.3.). Zamyka go podsumowanie (punkt 4.4.).

4.1. Intymne życie badanych i ich relacje z partnerem

W tym punkcie ukazano: opinie badanych na temat antykoncepcji i współżycia oraz relacje z partnerem i okoliczności urodzenia dziecka/dzieci. Do analizy wymienionych zagadnień wykorzystano dane z kwestionariusza ankiety oraz treści wywiadów z bezdomnymi matkami.

Opinie badanych na temat stosowania antykoncepcji

Punkt 4.1. rozpocznie kwestia antykoncepcji, a dokładniej opinii ankietowanych na temat zapobiegania ciąży. W kwestionariuszu zostały one poproszone o wskazanie stwierdzenia, które jest im najbliższe. Rozkład uzyskanych wyników zamieszczono na wykresie 43.



$N = 203$

Wykres 43. Opinie badanych kobiet na temat antykoncepcji

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Z przedstawionych danych wynika, że dla połowy badanych antykoncepcja jest dozwolona zawsze, bez względu na jej rodzaj, zaś niemal jedna trzecia kobiet nie ma na ten temat zdania. Dla niecałych 13% zapobieganie ciąży jest dopuszczalne, z czego dla 8,9% tylko wówczas, gdy metody kontroli urodzeń są naturalne. Niewiele kobiet (niespełna 4%) uważa antykoncepcję za niedozwoloną.

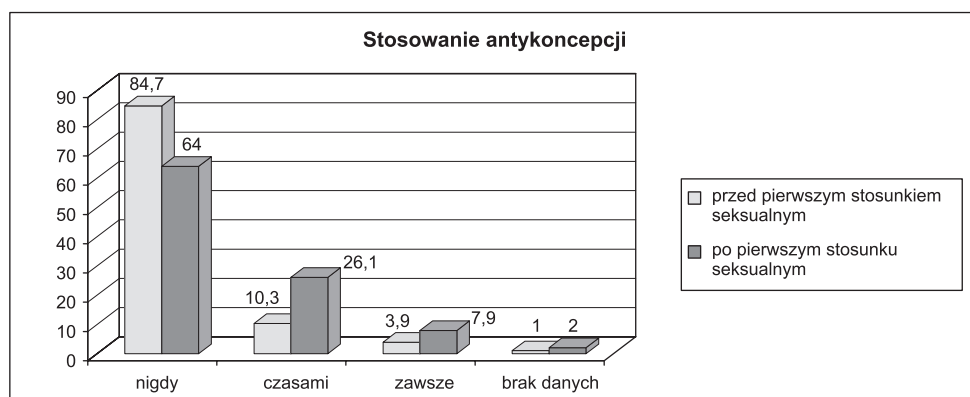
Taki rozkład odpowiedzi nie jest do końca zgodny z poglądami Polaków na temat sięgania po środki zapobiegające zajściu w ciążę zaprezentowanymi w raporcie Centrum Badania Opinii Społecznej w sierpniu 2013 roku. Choć respondenci zapytani o ocenę zachowania, jakim jest stosowanie antykoncepcji, w większości (59%) uznali, że nie ma w tym nic złego i zawsze może być usprawiedliwione, to jednak 21% określiło je jako złe i nie mogące znaleźć usprawiedliwienia. Pozostali albo mieli ambiwalentny stosunek (13%), albo wybrali wariant „trudno powiedzieć” (7%)²⁷⁵.

Stosowanie środków antykoncepcyjnych przez badane

W dalszej części zaprezentowano opinie respondentek na temat antykoncepcji. Interesujące wydaje się, czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu odpowiadały one rzeczywistym działaniom badanych kobiet? Zapytano je więc o używanie środków zapobiegających zajściu w ciążę, zarówno przed pierwszym stosunkiem seksualnym, jak i po nim. Uzyskane wyniki ilustruje wykres 44.

Zdecydowana większość kobiet (84,7%) nigdy nie sięgała po środki zapobiegające zajściu w ciążę przed pierwszym stosunkiem seksualnym.

²⁷⁵ Por. R. Boguszewski, *Wartości i normy*, Raport CBOS Raport nr BS/111/2013, Warszawa 2013, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4869> [pobranie: 15 grudnia 2016].



N = 203

Wykres 44. Stosowanie środków zapobiegających ciąży przez badane

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Sporadycznie robiła to co dziesiąta, a zawsze jedynie 3,9% ankietowanych. Nieco inaczej układają się odpowiedzi dotyczące antykoncepcji po pierwszym zbliżeniu. Wyraźnie mniej kobiet nigdy jej nie stosowało (64%), ale za to więcej używało czasami (26,1%), lub zawsze (7,9%).

Kwestia antykoncepcji omawiana była także podczas kilku wywiadów. Oto przytoczono fragmenty dwóch:

„Najpierw pierwsze dziecko, rok później drugie, tak co roku, no bo ja mam ósemkę dzieci. Ja tego nigdy nie ukrywałam. Ja nie bardzo miałam takie doświadczenie, bo koleżanki to mówiły o zabezpieczeniu, no ale ja tak siedziałam w domu, może te moje możliwości nie były rozwinięte aż w tym kierunku. Ja bardziej zajmowałam się dziećmi, żeby nie były głodne, ubrane, w miarę możliwości...”

Pani B., 39 lat, ośmioro dzieci, dwa lata w ośrodku

„No, ale wchodzę w wiek dorastania, i tutaj też nie było tych rozmów, nie było takiego: «A porozmawiamy o miesięczce? Czy ogólnie, no, o... o chłopcach?». Tego u mnie nie było. I to, co robiłam to tak, jak ja uważałam. I patrzyłam na koleżanki. To, co one robiły. I nie kontrolowałam tego. Kierowałam się tylko tym, że no powiedzmy podobał mi się ktoś, prawda?»

Pani A., 33 lata, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że głównymi przyczynami nie stosowania antykoncepcji były niewiedza oraz brak rozmów z rodzicami na

temat dojrzewania. Można też przypuszczać, że oprócz nich występowały i inne czynniki: traktowanie seksualności jako tabu, lęk i wstyd przed badaniem i konsultacją z lekarzem, czy brak wsparcia i zainteresowania ze strony partnera. W raportach przygotowanych przez edukatorów seksualnych i/lub ginekologów najczęściej jednak akcentuje się właśnie pierwszą z wymienionych tu przyczyn: nie posiadanie rzetelnej wiedzy²⁷⁶.

Wiek inicjacji seksualnej badanych

Kontynuacją wątku dotyczącego sięgania po środki antykoncepcyjne będzie poznanie wieku inicjacji seksualnej badanych. Zwrot „inicjacja” oznacza „rytuał przejścia od dzieciństwa do wieku dorosłego, z jednej grupy wiekowej do innej lub uzyskanie członkostwa w tajnym stowarzyszeniu”²⁷⁷. W prezentowanym opracowaniu nie przyjęto socjologicznej teorii tego pojęcia, ale użyto go w innym kontekście, zgodnie z którym inicjacja seksualna to odbycie pierwszego stosunku płciowego, związanego z nowym rodzajem aktywności w rozwoju psychoseksualnym jednostki²⁷⁸.

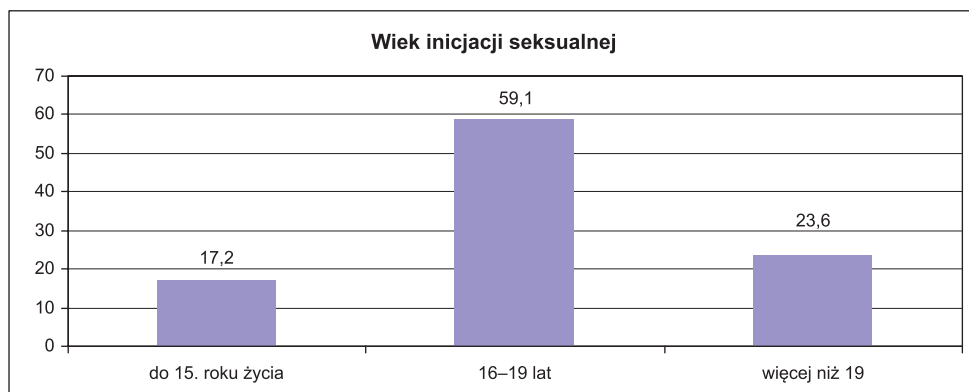
Największa część ankietowanych (59,1%) przeszła inicjację seksualną przed ukończeniem 19. roku życia. Jedna czwarta zaś (23,6%) po ukończeniu 19 lat. Natomiast badanych najmłodszych, do 15. roku życia, było 17,2%. Warto dodać, że średni wiek inicjacji seksualnej polskich kobiet to nieco ponad 19 lat, przy czym obserwuje się nieznaczne tendencje spadkowe²⁷⁹. Na tym tle mieszkanki placówek dla osób bezdomnych zdecydowanie zaniżają średnią krajową: prawie 80% z nich przeszła inicjację seksualną do 19. roku życia.

²⁷⁶ Por. np. A. Depko, I. Jąderek, *Raport z projektu Aktywność – masz prawo wiedzieć*, Fundacja Promocji Zdrowia Seksualnego im. dr. Stanisława Kurkiewicza, Warszawa 2013, s. 7, <http://www.znp.edu.pl/media/files/441a1dd7542a0210aa5fe6e4d80fb801.pdf> [pobranie: 12 grudnia 2016], oraz M. Pozdał, *Materiały prasowe, Ogólnopolski raport Współczesna Seksualność Nowoczesna Antykoncepcja Polaków 2014*, Warszawa 2014, s. 17–18, http://www.takdlazdrowia.pl/images/portal_TDZ/lektura_na_zdrowie/PDF/raport.pdf [pobranie: 12 grudnia 2016].

²⁷⁷ G. Marshall (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, WN PWN, Warszawa 2004, s. 126.

²⁷⁸ Por. R. Pawłowska, E. Jundziłł, *Miłość i seks w percepcji uczniów*, GWSH, Gdańsk 1999, s. 53.

²⁷⁹ Por. M. Beisert, *Norma i patologia w rozwoju seksualnym dzieci i młodzieży*, w: Z. Izdebski, (red.), *Zagrożenia okresu dorastania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, s. 79.



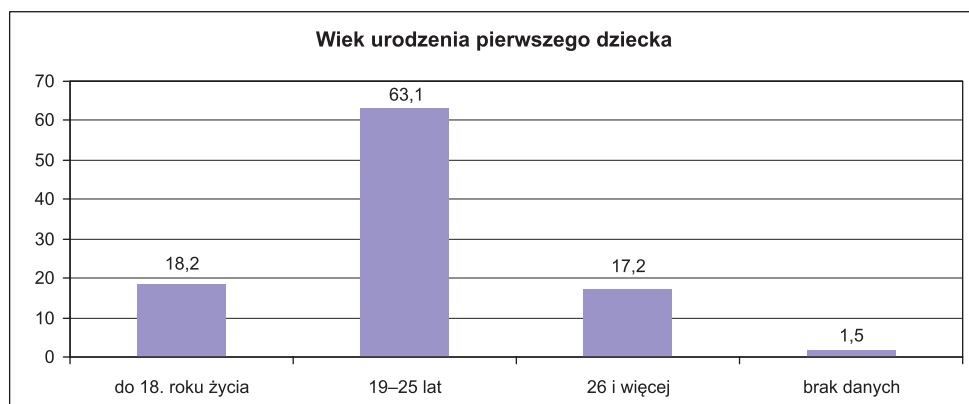
$N = 203$

Wykres 45. Wiek inicjacji seksualnej badanych

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Wiek urodzenia pierwszego dziecka

Znając już poglądy badanych na temat antykoncepcji oraz wieku, w którym odbyły pierwszy stosunek, zapytano je, ile miały lat, gdy urodziły pierwsze dziecko? Po analizie zebranych danych wyłoniono cztery klasy odpowiedzi, które ilustruje wykres 46.



$N = 203$

Wykres 46. Wiek, w którym badane urodziły pierwsze dziecko

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Odpowiedzi dotyczące wieku urodzenia pierwszego dziecka przez badane wyraźnie dzielą się na trzy grupy. Pierwsza, najliczniejsza, to przedział

19–25 lat, który dotyczy prawie dwóch trzecich respondentek. Dwie pozostałe, niemal równoliczne, odnoszą się do kobiet rodzących do 18. roku życia (18,2%) i po 26. roku życia (17,2%).

Inaczej jednak wypadają te dane w skali kraju. Jak pokazują opracowania Głównego Urzędu Statystycznego, obecnie obserwowane jest podwyższenie mediany wieku kobiet rodzących dziecko: w 2012 roku wyniosła ona 29 lat, w 2000 roku 26,1 lat, a w 1990 roku 26 lat. Zwiększył się też średni wiek kobiet rodzących pierwsze dziecko: z 23,7 do 27 lat (dla porównania: w 1990 roku – 23 lata)²⁸⁰. Ponadto z publikacji GUS z 2015 roku wynika, że najwięcej kobiet rodzi pierwsze dziecko w wieku 25–29 lat, następne są zaś przedziały 30–34 oraz 20–24 lata²⁸¹. Trzeba jednak pamiętać, że badane bezdomne kobiety zostawały matkami przed rokiem 2008/2009 (okres wykonywania ankiet i wywiadów), kiedy statystycznie wiek pierworódek był młodszy niż obecnie.

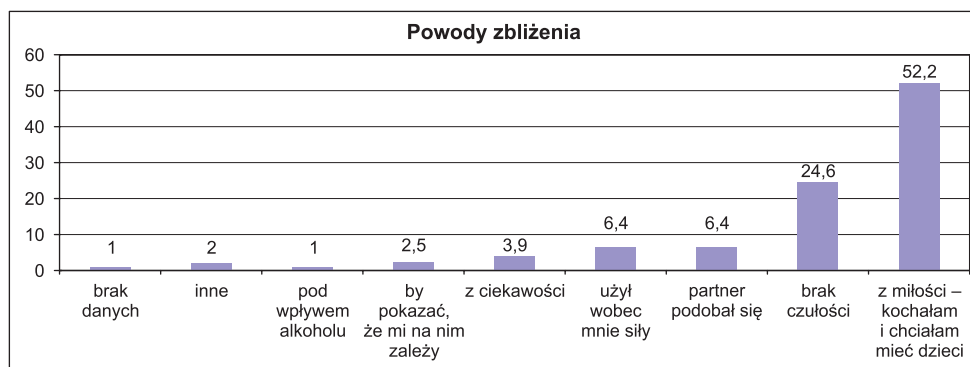
Powody stosunku seksualnego badanych kobiet z ich partnerami

Interesujące wydawało się także rozpoznanie powodów, dla których doszło do kontaktu seksualnego badanej z ówczesnym partnerem. Respondentki mogły wybrać jedną z podanych odpowiedzi, lub dopisać własną. W toku analizy uzyskanych danych, do zamieszczonych w kwestionariuszu siedmiu wariantów dopisano ósmy: „z ciekawości”. Utworzyły go wypowiedzi typu: „zobaczyć, jak to jest”; „chciałam spróbować swój pierwszy raz”; „sprawdzić, jak to jest”. Odpowiedź „inne” zbudowano zaś z: „byłam młoda i głupia”; „myślałam, że to ten, ale się pomyliłam”; „po prostu nie zrywam nigdy znajomości”.

Ponad połowa respondentek odbyła stosunek seksualny z partnerem, kierując się uczuciem do niego: kochała go i chciała mieć z nim dzieci. Motywem co czwartej był doznawany brak czułości: badane sądziły, że jeżeli zgodzą się na współżycie z mężczyzną, zwykle szorstkim lub obojętnym, po stosunku stanie się on czuły i zaspokoi emocjonalne deficyty. Tyle samo badanych zdecydowało się na zbliżenie, ponieważ partner bardzo im się podobał, lub też zostały do zbliżenia zmuszone (6,4%). Niecałe 4% kobiet było ciekawych „pierwszego razu”. Pozostałe zaś albo chciały udowodnić mężczyźnie, że im

²⁸⁰ Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r., *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, s. 5, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf [pobranie: 12 grudnia 2016].

²⁸¹ H. Dmochowska (red. główny), *Rocznik Demograficzny*, GUS, Warszawa 2015, s. 279–280.



N = 203

Wykres 47. Powody zbliżenia badanych kobiet z partnerem

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

na nim zależy (2,5%), albo pozostawały pod wpływem alkoholu i nie były w stanie mu odmówić (1,0%).

Tematykę zbliżenia podjęto także w czasie wywiadów. Oto fragmenty trzech:

„Wydaje mi się, że za szybko żeśmy wzięli ślub. Teraz tak to widzę z punktu widzenia. Znaczący chcieliśmy, bo chodziło o to, że byłam już w ciąży. Mówimy: no, nie wypada tak iść, rodzic. Jako panna i tak dalej. No i wzięliśmy ślub. Weźmiemy, weźmiemy, ale za szybko to jest. Nie mogę powiedzieć, że jestem w jakimś tam pięknym, szczęśliwym małżeństwie. Nie. Ciągłe od dnia, nawet można powiedzieć, ślubu, nasze małżeństwo wisi na włosku. Już kilkakrotnie mieliśmy papiery składać o rozwód”.

Pani A., 28 lat, pięcioro dzieci, cztery lata w ośrodku

„Byłam jeszcze w liceum, skończyłam osiemnaście lat. Znałam go krótko i to był chyba największy błąd. Chciałam się wynieść z domu. Może się tak raczej wydawało na początku, ale uczuć nie było. No bo to był po prostu ktoś, kto przyjeżdżał po mnie pod szkołę. Wiadomo było, że mu po prostu chyba zależy. Czternaście lat różnicy, więc taki... coś może tak, jak ojciec, na tej zasadzie. Chciałam w mężu mieć oparcie, rodzinę”.

Pani L., 40 lat, troje dzieci, siedem miesięcy w ośrodku

„Wyprowadziłam się do niego. Może bym się nie wyprowadziła, żeby w domu było inaczej. Gdyby w domu było inaczej, to pewnie bym się nie wyprowadziła [...]. Myślałam, że będę miała normalny dom. Nie taki, jak

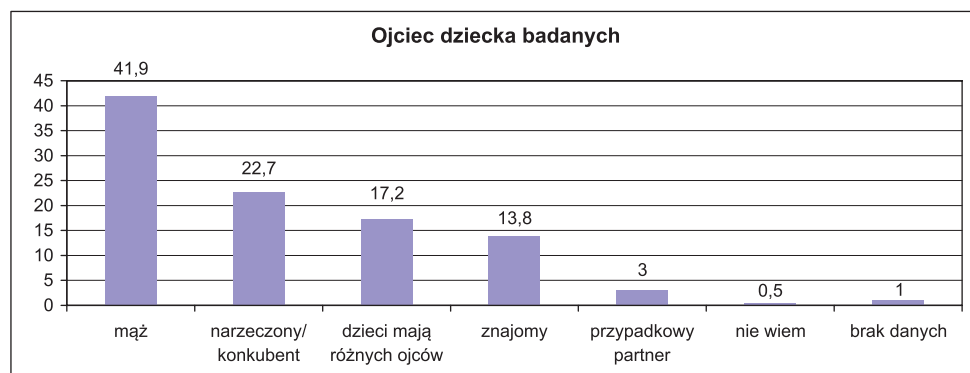
moje dzieci. A dzieci mają tak samo, jak ja miałam. Pamiętam, jak syna urodziłam, miał dwa tygodnie, dzień wcześniej mnie mąż pobił”.

Pani M., 38 lat, dwoje dzieci, cztery lata o ośrodkach

Z cytowanego materiału widać, że decyzje o zbliżeniu z partnerem i trwaniu w nowym związku były motywowane chęcią usamodzielnienia się i opuszczenia rodziny pochodzenia (wątki te będą omawiane w dalszej części pracy). Jednocześnie badane kobiety przyznawały, że ich wybory były dokonywane zbyt pochopnie, zaś same związki okazywały się nieudane. Przytoczone wypowiedzi stanowią egzemplifikację często podkreślanego w literaturze przedmiotu wpływu rodziny na dorosłe życie jednostki. Złe warunki ekonomiczne, ale bardziej emocjonalne, w jakich dojrzewa młoda osoba, stanowią podstawy decyzji o ucieczce, lub przedwczesnym opuszczeniu domu. Argumentacja: „tu mam już dość, tam będzie lepiej”, nie zawsze znajduje pokrycie w rzeczywistości. Losy badanych pokazały, że „tam” (czyli w rodzinie własnej) było tak samo, lub gorzej.

Ojciec dzieci badanych kobiet

Analizując losy kobiet, mieszanek domów dla samotnych, bezdomnych matek, nie sposób pominąć kwestii ojcostwa. W kwestionariuszu ankiety zapytano więc respondentki, kto był ojcem ich dzieci? Jedną z możliwych odpowiedzi był „narzeczony/konkubent”. Połączenie tych wariantów było celowe, bowiem oba statusy odnoszą się do stałych partnerów, z którymi badane założyły rodziny, prawnie jeszcze nieunormowane.



$N = 203$

Wykres 48. Ojciec dziecka/dzieci badanych kobiet

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Jak wynika z wykresu 48, zwykle ojcem dzieci badanych byli ich mężowie (41,9%). W przypadku nieco mniej niż jednej czwartej kobiet – narzeczeni lub konkubenci. Dzieci niemal co piątej badanej miały różnych ojców. Prawie 14% wskazało na znajomego, a 3% na przypadkowego partnera.

Dane te pokazują niestabilność, jaka panowała w rodzinach prokreacji ankietowanych. Zakładając, że małżeństwo oraz związek nieformalny – konkubinat/kohabitacja – świadczą o pewnej trwałości rodziny (choć osobną kwestią jest jakość panujących w niej więzi, układ ról, pozycji, doznawane emocje, stopień zaspokojenia potrzeb itd.), można powiedzieć, że około 35% kobiet zostając matkami, albo w ogóle jej nie utworzyło, albo nie była ona trwała (dziecko ze znajomym, z przypadkowym partnerem, różni ojcowie). Powraca tu wątek motywów zbliżeń seksualnych z partnerem, często zbyt szybkich i nieprzemyślanych, podyktowanych, jak wcześniej zasugerowano, chęcią odejścia od rodziny pochodzenia.

Informowanie ojca dziecka o ciąży

W dalszej kolejności te badane, które nie były w ciąży z mężem zapytano, czy poinformowały partnera, że będą mieć dziecko. Respondentki mogły odpowiedzieć „tak” lub „nie” i były proszone o uzasadnienie swojej decyzji. Po jakościowej analizie zebranego materiału utworzono następujące klasy odpowiedzi:

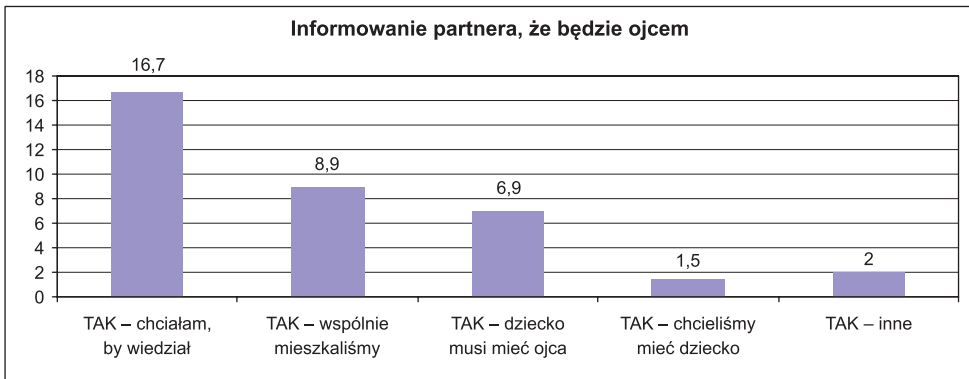
→ dla twierdzących:

- „gdyż wspólnie mieszkaliśmy” – do której zaliczono następujące typy wyjaśnień: „żyliśmy w konkubinacie, mieszkaliśmy razem”; „ponieważ mieszkałam z nim”;
- „gdyż chciałam, żeby wiedział” – powstała z takich zwrotów, jak: „ojciec musi wiedzieć, że ma dzieci”; „bo powinien wiedzieć”;
- „gdyż chcieliśmy mieć dziecko” – utworzona między innymi z: „bo wspólnie czekaliśmy sześć lat na ten moment”; „cieszyłam się, że jestem w ciąży”; „oboje chcieliśmy”;
- „gdyż dziecko musi mieć ojca/bo był ojcem” – na którą złożyły się na przykład: „chciałam, żeby dziecko miało ojca”; „byli ojcami, powinni wiedzieć”; „żeby przychodził do starszej córki”;
- „inne”: „by zobaczyć jego reakcję”; „do tej pory tworzymy udany związek”.

→ dla przeczących:

- „gdyż nie chciałam mieć z nim kontaktu” – powstała na przykład z: „w ogóle nie utrzymujemy kontaktu”;
- „gdyż chciałam być samodzielna” – zbudowana między innymi z: „sama bym sobie poradziła”;
- nie dotyczy;
- brak odpowiedzi.

Uzyskane wyniki zostały zamieszczone na wykresach 49 i 50.



N = 73

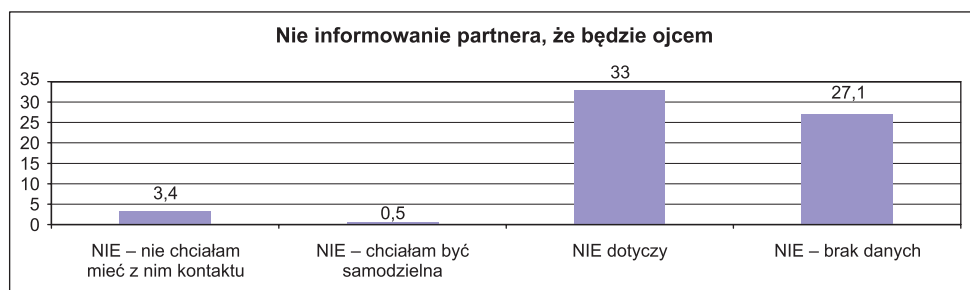
Wykres 49. Powody informowania partnera, że będzie ojcem

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Z odpowiedzi na pytanie o ojca dzieci wynika, że w 41,9% przypadków byli nimi mężowie badanych²⁸². Spodziewano się zatem, że tyle samo kobiet nie udzieli odpowiedzi na pytanie o powody informowania nieformalnego partnera o ciąży. Tymczasem wariant „nie dotyczy” wybrała jedynie co trzecia respondentka, zaś co czwarta w ogóle nie odpowiedziała na pytanie. Spośród zebranych ripost dominują twierdzące (36%). Najwięcej badanych (16,7%) chciało, by ojciec dziecka dowiedział się, że będzie ojcem. Argumenty niemal 9% dotyczyły wspólnego zamieszkiwania. Jeszcze mniej (6,9%) poinformowało o swoim stanie, gdyż „dziecko musi mieć ojca”. Jedynie u 1,5% główną przyczyną podzielenia się wiadomością o ciąży była radość: para chciała mieć potomstwo.

Wśród odpowiedzi przeczących, stanowiących wyraźną mniejszość, wyłaniają się dwa warianty. Pierwszy wskazało 3,4% kobiet, które nie chciały

²⁸² Por. wykres 6; 23,2% badanych stanowiły mężatki, 26,8% rozwódki, a 7,4% wdowy.



N = 130

Wykres 50. Powody nie informowania partnera, że będzie ojcem

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

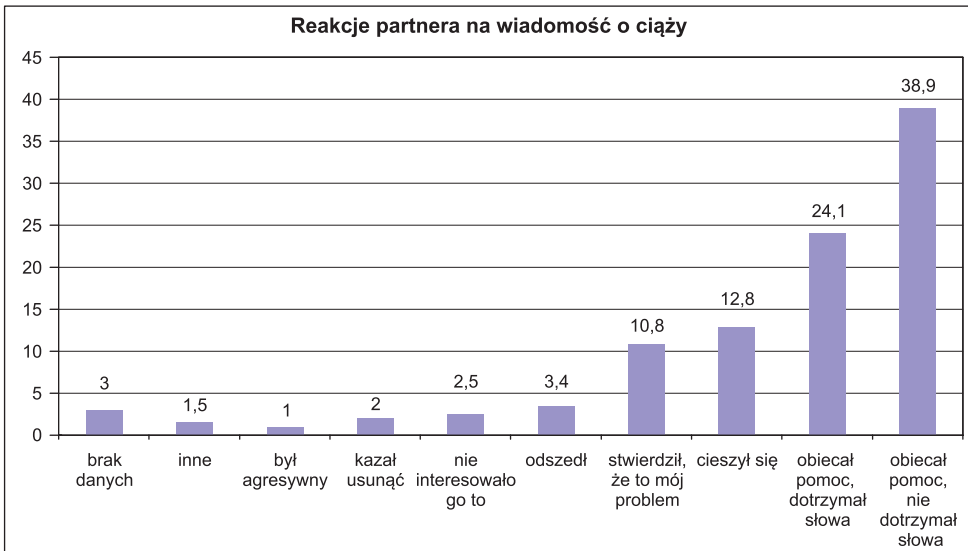
z ojcem dziecka utrzymywać żadnego kontaktu. Drugi, nieistotny liczbowo, ale warty wyodrębnienia (0,5%), dotyczył respondentki, która chciała być samodzielna.

Reakcja ojca dziecka badanej na wiadomość o ciąży

Wiedząc już, czy partnerzy zostali poinformowani o ciąży, zapytano badane, w jaki sposób zareagowali. Z zaproponowanych w kwestionariuszu ankiety odpowiedzi kobiety mogły zaznaczyć jedną, lub dopisać swoją. Po analizie zebranych danych powstało łącznie dziewięć klas: „obiecał pomoc i dotrzymał słowa”; „obiecał pomoc i nie dotrzymał słowa”; „stwierdził, że to mój problem” oraz:

- „cieszył się” – utworzona z: „był szczęśliwy”; „oszał ze szczęścia”, „było cudownie”;
- „odszedł od nas” – powstała z: „wyjechał za granicę, córki nie widział do dziś”; „stwierdził, że to nie jego i odszedł”;
- „był agresywny” – przypisano jej następujące wypowiedzi: „dostawał furii”; „strasznie – bił, wyzywał mnie, uderzył mnie w ciąży jak byłam w 2. miesiącu w brzuch z pięści”;
- „kazał usunąć ciążę” – na którą złożyły się między innymi: „doradzał aborcję, nie chciał dziecka ani odpowiedzialności”;
- „nie interesowało go to” – zbudowana z: „przestaliśmy go obchodzić”; „olał to”;
- „inne” – do której włączono: „razem chowaliśmy dzieci”; „razem wychowywaliśmy syna”.

Wyodrębnienie tyłu klas było działaniem celowym. Uznano bowiem, że w przypadku tak delikatnej kwestii, jaką jest wieść o ojcostwie, z naukowo-



$N = 203$

Wykres 51. Reakcje partnerów badanych kobiet na wiadomość o ciąży

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

-poznawczego punktu widzenia korzystniejsze będzie zaprezentowanie względnie szczegółowych reakcji, kosztem wielkości odsetków.

Najczęściej reakcje ojców na wieść o ciąży były negatywne. Niemal 40% z nich nie wywiązało się z obietnicy pomocy. Co dziesiąty (10,8%) uznał ciążę za problem partnerki. Tyle samo przejawiało inne, niepożądane reakcje: zachowywało się agresywnie wobec badanej, odszedł od niej, kazał usunąć płód albo w ogóle nie interesowało się sytuacją. Stosunkowo niewielu mężczyzn (24,1%) obiecało pomoc i dotrzymało słowa, a jeszcze mniej (12,8%) ucieszyło się.

Reakcje ojców dzieci na wiadomość o ciąży lub urodzeniu dziecka były opisywane przez mieszkanki schronisk w czasie wywiadów. Badane wspominały obojętność lub odrzucenie mężczyzn. Tak o zachowaniu partnerów mówiły dwie kobiety:

„Poznałam chłopaka. Było wszystko pięknie, ładnie, zamieszkaliśmy razem. Zaczęliśmy wynajmować mieszkanie. Dziecko było w drodze. Miało przyjść na świat. No to przyszło. Było wszystko pięknie dopóki się dziecko nie urodziło i tatuś później stwierdził, że woli hulanki, zabawy, dziewczyny, alkohol i poszedł”.

Pani A., 22 lata, jedno dziecko, od pięciu miesięcy w ośrodku

„Najgorsze, że zostawił syna. Mnie to już nie, ale syna. Mam do niego żal. Że po prostu to jest jego drugie dziecko, ale moje pierwsze i zawsze będzie! To jest niesamowity ból przede wszystkim. Miał pomagać, miał wspierać, a zostałam sama”.

Pani K., 25 lat, jedno dziecko, trzy lata w ośrodku

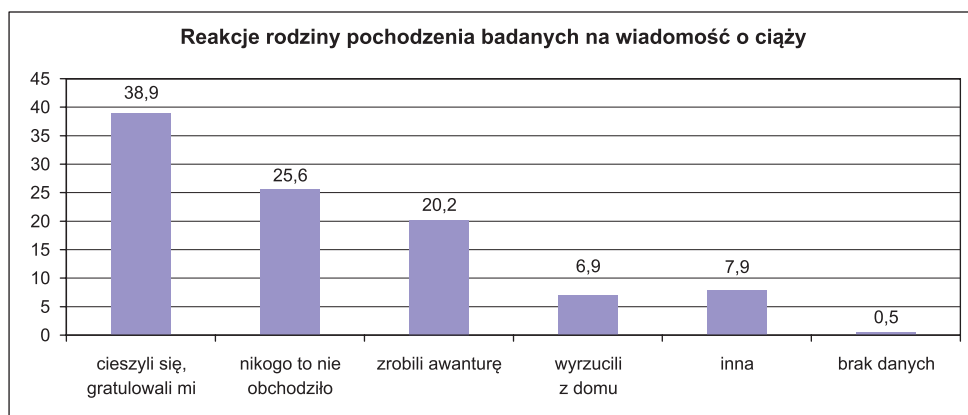
Porzucenie ciężarnej kobiety lub matki z dzieckiem stawia je w bardzo trudnej sytuacji życiowej, która nie dotyczy wyłącznie kwestii finansowej, ale i emocjonalnej. Pozbawiona oparcia kobieta jest zdana na siebie (czasem na rodzinę pochodzenia), choć musi pamiętać nie tylko o sobie. Trudno jest jej łączyć macierzyństwo z zapewnieniem bytu rodzinie: pracą zawodową, utrzymaniem mieszkania. Może więc znaleźć się w grupie zagrożonej zarówno bezdomnością, jak i ubóstwem.

Reakcja rodziny pochodzenia na wiadomość o ciąży badanej

Jak pokazano w poprzednim punkcie, reakcje ojców na wiadomość o ciąży nie były dla badanych kobiet optymalne. Zamiast radości, poczucia wsparcia, przynależności do rodziny własnej zwykle spotykała je obojętność, agresja, lub pozostawiano je samymi sobie. Kontynuacją omawianej problematyki była próba dowiedzenia się, jak w tej sytuacji zachowywali się członkowie rodziny pochodzenia? Ankietowane mogły zaznaczyć jedną z podanych odpowiedzi, lub dopisać własną. Po analizie jakościowej uzyskanych danych nie rozszerzono kateorii o dodatkowe warianty – okazało się bowiem, że wypowiedzi respondentek zamykają się w oferowanych w kwestionariuszu możliwościach. Niektóre tylko przypisano do klasy „inne”. Tak stało się między innymi z wyznacznymi: „nie mam innych dzieci”; „to dobrze”; „mama mi nie uwierzyła, dopóki nie urodziłam”. Zebrane odpowiedzi przedstawiono na wykresie 52.

Ponad połowa badanych (52,7%) spotkała się z nieprzyjaznym przyjęciem przez rodzinę pochodzenia na wieść o ciąży. Co czwarte środowisko zareagowało obojętnie, mniej więcej tyle samo agresywnie: 20,2% rodzin zrobiło awanturę, a niemal 7% wyrzuciło ciężarną z domu. Na reakcje pozytywne (radość, gratulacje) wskazało prawie 40% ankietowanych.

Okres oczekiwania na dziecko to specyficzny czas w życiu kobiety. Potrzebuje ona wtedy uwagi, warunków gwarantujących bezpieczeństwo (emocjonalne, materialne), wsparcia i wiążących zapewnień o pomocy. Jak wynika z przedstawionej analizy, tak ankietowane, jak i biorące udział w wywiadach, rzadko je dostawały. Zarówno rodzina własna, jak i pochodzenia, zdawały się lekceważyć ich potrzeby.



$N = 203$

Wykres 52. Reakcje członków rodziny pochodzenia badanych na wiadomość o ciąży

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Utrzymywanie kontaktu z ojcem dziecka/dzieci

Poproszono także ankietowane, by napisały, czy po urodzeniu dziecka utrzymywały kontakt z niestałym partnerem. Pozostawiono im możliwość odpowiedzi twierdzącej lub przeczącej oraz miejsce na jej uzasadnienie. Dane zostały poddane analizie jakościowej i podzielone na kilka klas:

→ dla odpowiedzi twierdzących:

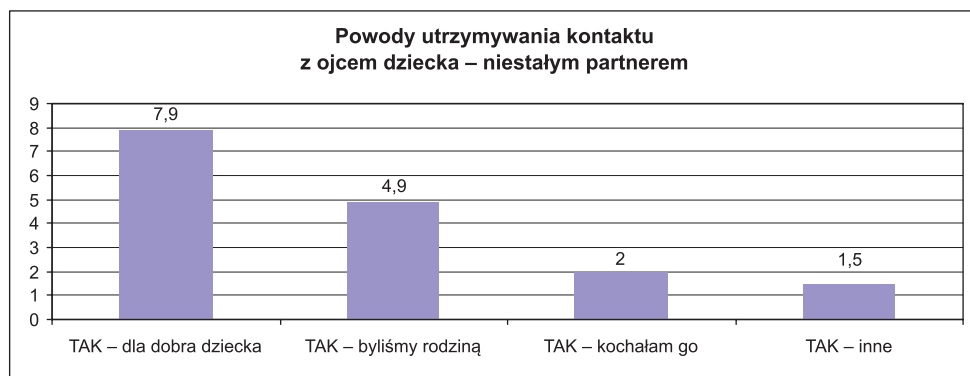
- „kochałam go” – powstała z: „bo go kocham”; „kocham i utrzymuję”;
- „byliśmy rodziną” – utworzona między innymi z: „bo żyłam z ojcem dziecka sześć lat”; „mieszkaliśmy jakiś czas razem”;
- „dla dobra dziecka” – zaliczono do mniej: „żeby byli dwoje rodziców”; „żeby dziecko miało ojca”; „bo jest ojcem moich dzieci”; „ze względu na dziecko”;
- „inne” – zbudowana z: „bez powodu”; „nie wiem”; „prywatna sprawa”;

→ dla odpowiedzi przeczących:

- „nie interesowały go rodzina i dzieci” – na którą złożyły się: „ponieważ nie kontaktował się z dzieckiem i się jego wyrzekł własnego syna”; „odwrócił się od nas”; „bo mnie zostawił”; „wyparł się, wołał balować”;
- „nie wiem, gdzie przebywa” – powstała w oparciu o: „ponieważ nie wiem dokładnie co to był za człowiek, nie wiem gdzie może być, co robić”; „wyjechał za granicę”; „zniknął”;

- „on nie żyje” – sporządzona z: „obecnie nie żyje”; „bo go wywieźli i tam zmarł”.
- „inne” – składająca się z: „nie chciałam”; „mam go w dupie”; „bo była niezgodność charakterów”.

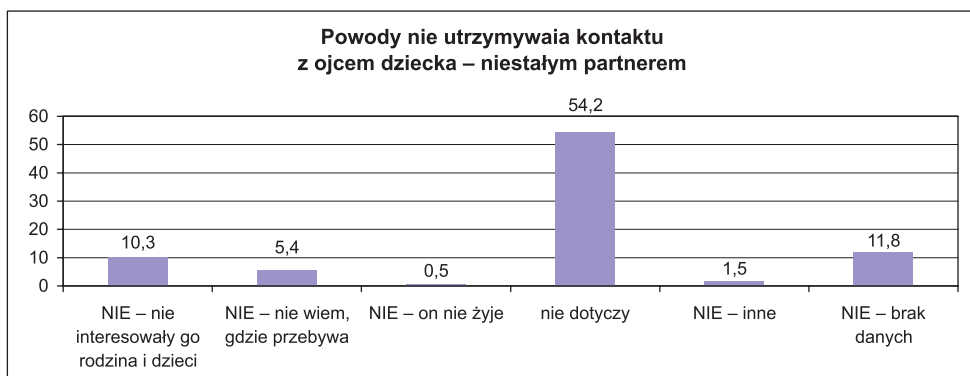
Ponieważ stosunkowo często zdarzało się, że respondentki samodzielnie dopisywały „to był stały partner” lub „nie mam partnera niestałego”, wyodrębniono także wariant „nie dotyczy”. Wyniki przedstawiono osobno dla odpowiedzi twierdzących (wykres 53), jak i przeczących (wykres 54).



$N = 33$

Wykres 53. Powody, dla których badane utrzymywały kontakt z ojcem dziecka, niestałym partnerem

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.



$N = 170$

Wykres 54. Powody, dla których badane nie utrzymywały kontaktu z ojcem dziecka, niestałym partnerem

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Jak wynika z przedstawionych danych, ponad połowa (54,2%) kobiet miała dziecko lub dzieci ze stałym partnerem. Należy jednak zauważyć pewną sprzeczność z odpowiedziami udzielonymi na pytanie o ojca dzieci badanych. Zgodnie z nimi, potomstwo z mężem lub narzeczonym/konkubentem miało aż 64,6% respondentek. Możliwe jest zatem, że niektóre ankietowane albo nie odpowiedziały zgodnie ze stanem faktycznym, albo nie zrozumiały pytania. Z kolei 16,3% mieszkanek schronisk przyznaje, że podtrzymywały kontakt z ojcem dziecka, głównie ze względu na dobro córki lub syna.

Niewiele więcej kobiet (17,7%) nie utrzymywało z nim kontaktu. Ich decyzje motywowane były postawą mężczyzn, którzy nie interesowali się rodziną. Analizując zebrane odpowiedzi, trzeba też zaznaczyć, że blisko 12% badanych nie udzieliło odpowiedzi.

Dochodzenie ojcostwa

Wiedząc już, kto był ojcem dzieci badanych kobiet oraz czy rodzice utrzymywali ze sobą kontakt, zapytano czy ankietowane, które nie miały potomstwa ze swoim mężem, prawnie dochodziły ojcostwa? Respondentki miały możliwość zaznaczenia „tak” lub „nie” i były proszone o uzasadnienie swojego stanowiska. Analiza uzyskanych danych pozwoliła na wyodrębnienie następujących klas odpowiedzi:

→ dla twierdzących:

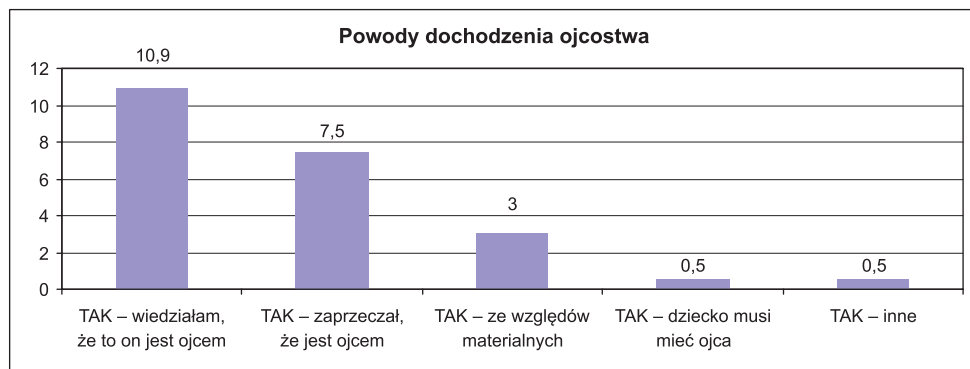
- „wiedziałam, że on jest ojcem” – utworzona między innymi z: „wiedziałam, że jest tym ojcem”;
- „bo zaprzeczał, że jest ojcem” – zbudowana z: „ojciec dziecka się wyrzekł, ale jest”; „bo się nie przyznawał”; „bo nie wierzył, że to jego dziecko”;
- „ze względów materialnych” – powstała na przykład z: „kwestia alimentów”; „żeby córka miała zapewnione utrzymanie”; „uznałam, że to ważne dla dziecka, a były mi potrzebne pieniądze”;
- „dziecko musi mieć ojca” – złożyły się na nią między innymi: „był ojcem moich dzieci”; „dziecko musi znać swoją tożsamość”;
- „inne” – „jedne uznał a na drugie zakładałam o ojcostwo”; „jeszcze nie wiem, czy będę musiała”.

→ dla przeczących:

- „byłam pewna, że jest ojcem” – powstała w oparciu o: „bo wiem, kto mnie dupczył”; „dzieci są tego samego ojca”; „wiem, z kim spiam”; „nie było to konieczne, wiedziałam, z kim mam dzieci”;

- „nie chciałam utrzymywać z nim kontaktu” – zbudowana z: „żeby więcej mnie nie nachodził”; „boję się go”;
- „sama chciałam wychować” – przypisano tu między innymi: „to tylko moje dziecko”; „sama chciałam dać sobie radę”;
- „inne” – do których włączono: „poroniłam”; „nie było takiej sytuacji”.

Odpowiedzi przedstawiają wykresy 55 i 56.

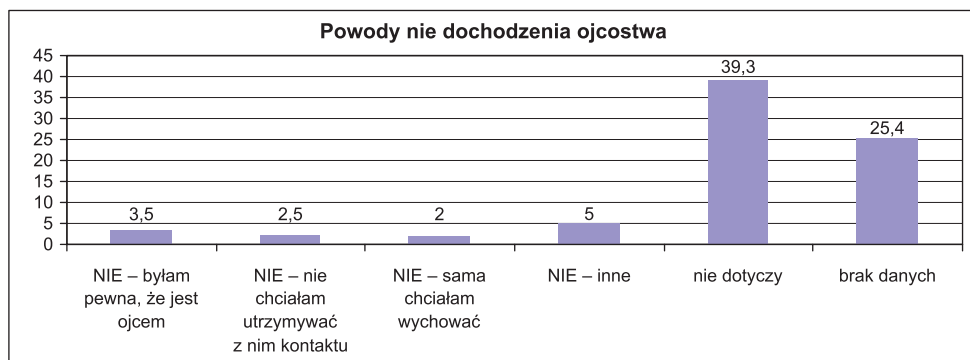


$N = 45$

Wykres 55. Powody, dla których badane kobiety dochodziły ojcostwa

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Najwięcej kobiet, które dochodziły ojcostwa (22,4%) argumentowało swoją decyzję pewnością co do osoby drugiego rodzica, chęcią udowodnienia mu, że jest ojcem („gdyż zaprzeczał”), rzadziej względami materialnymi.



$N = 158$

Wykres 56. Powody, dla których badane kobiety nie dochodziły ojcostwa

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Niemal 40% kobiet nie dochodziło ojcostwa ze względów oczywistych – były mężatkami, a ich mężowie ojcami (widać tu jednak niewielką liczebnie różnicę względem danych zilustrowanych na wykresie 48, z którego wynika, że 41,9% kobiet miało dziecko/dzieci z mężem). Należy też zwrócić uwagę na fakt, że co czwarta badana nie udzieliła odpowiedzi.

Te z badanych, które nie wszczęły sprawy o ojcostwo (13%), motywowały przyjęte stanowisko przekonaniem, kto jest ojcem, niechęcią do podtrzymywania kontaktu z nim, lub też same chciały wychowywać dziecko.

W czasie rozmów z mieszkankami schronisk dla bezdomnych tylko jedna osoba mówiła o dochodzeniu ojcostwa. W jej przypadku wszczęcie postępowania było spowodowane chęcią otrzymywania świadczeń z pomocy społecznej i warunkiem postawionym przez pracownika socjalnego: zasiłki będą przyznane wtedy, gdy badana rozpocznie starania o wypłatę alimentów.

„Ja w ogóle nie utrzymywałam kontaktu z partnerem, a jak A. miała tak 2 latka, to poszłam do opieki i mówią, że pomogą mi tak finansowo, jako «okresówkę», czy «celówkę» jak podam do sądu o alimenty. No ja to się bałam tego, tej rozprawy, nie wiedziałam co i jak będzie, no ale napisałam pozew do sądu o alimenty no i przyszło mi takie, na pierwszą rozprawę, ugodową. Ale on się nie zgadzał, to sędzina mówi: «To zrobimy badania DNA dziecka». No i zrobiliśmy te badania. Na wynik po prostu trzeba było tak około pięć miesięcy czekać. I później były te wyniki DNA, sprawa była oczywiście w sądzie i sędzina czytała ten wyrok, te wyniki i pyta się go i jeszcze powiedziała, że to pan jest ojcem dziecka i pyta się go: «Czy pan się przyznaje do ojcostwa?». A on, że nadal nie! No i sędzina się zdziwiła: «No jak to nie, skoro tu jest czarno na białym, pan się nadal nie przyznaje do ojcostwa?». No i odczytała wyrok i zasądziła alimenty, bo to były jeszcze te marne grosze, bo to przyznali te 70 zł, no i do komornika poszłam z tym. Bo jeszcze mi sędzina powiedziała, żebym z wyrokiem od razu do komornika poszła, żeby ściągał od niego”.

Pani H., 41 lat, dwoje dzieci, sześć miesięcy w ośrodku

W przytoczonym przypadku sama badana prawdopodobnie nie wystąpiłaby ze sprawą o dochodzenie ojcostwa, gdyby nie warunki postawione przez przedstawiciela służb społecznych. Jej wypowiedź sugeruje strach i niezajomość praw związanych nie tyle z samym dochodzeniem („No ja to się bałam tego, tej rozprawy, nie wiedziałam co i jak będzie”), co z uzyskaniem alimentów (rada sędzi) oraz nikłą pomocą finansową, jaką wówczas mogła otrzymać.

Posiadanie kolejnych dzieci z agresywnym partnerem

W poznawaniu dróg prowadzących do bezdomności uzasadnione wydaje się zbadanie faktu trwania w związku i posiadania potomstwa z partnerem, który był wobec respondentki agresywny. Zapytano więc ankietowane, czy pomimo tego, że mężczyzna źle je traktował, miały z nim kolejne dzieci? Pozostawiono im trzy możliwości odpowiedzi: „tak”, „nie” oraz „nie dotyczy”. W przypadku twierdzącym lub przeczącym proszono o uzasadnienie. Zebrane dane zostały sklasyfikowane, w wyniku czego powstała następująca kafeteria:

→ dla odpowiedzi twierdzących:

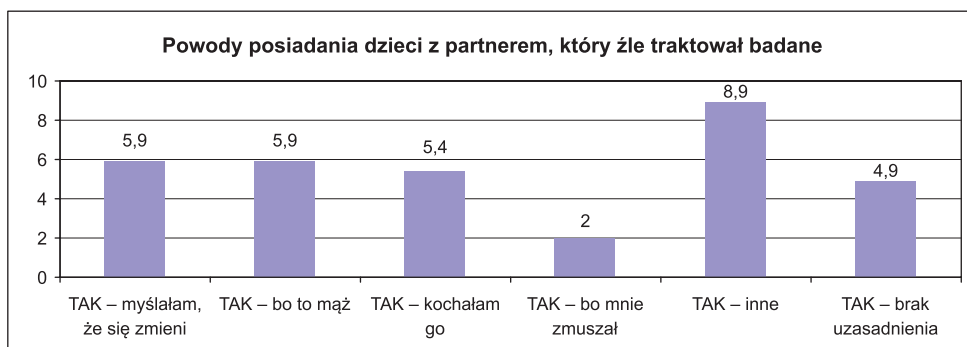
- „myślałam, że się zmieni” – zaliczono do niej: „mąż był alkoholiczkiem, ale urodziłam drugą córkę myśląc, że to coś zmieni”; „myślałam, że się wszystko ułoży”; „byliśmy małżeństwem i miałam nadzieję na zmianę”; „cały czas chciałam ratować nasz związek [...]”;
- „kochałam go” – powstała z: „bo go kochałam”; „bo to była miłość”; „bo go kochałam i chciałam być przytulona”;
- „bo to mąż” – zbudowana z: „byliśmy małżeństwem”; „bo był moim mężem”; „byłam jego żoną”;
- „bo mnie zmuszał” – zaliczono tu: „bo byłam zmuszana”; „bo był agresywny”; „inne” – gdzie przypisano: „wpadka”; „poroniłam”; „stało się i tyle”; „trudno mi było dobrać środki antykoncepcyjne”;
- „brak uzasadnienia” – dotyczyło badanych, które tylko zaznaczyły „tak”;

→ dla odpowiedzi przeczących:

- „nie mamy kontaktu” – powstała w oparciu o: „bo się rozstaliśmy”; „bo zerwałam wszystkie kontakty, szukałam nowego, lepszego związku”; „bo nie byliśmy ze sobą”;
- „nie nadawał się na ojca” – przypisano tu: „nie chciałam mieć z nim dzieci”; „bo nie chciałam, aby moje dziecko kolejne miało ojca agresywnego, poza tym planowałam ucieczkę z domu wraz z dzieckiem, z dwójką byłoby trudniej”;
- „bił mnie” – zbudowana z: „bo pił i bił i znęcał się”; „alkoholik”; „ponieważ mnie bił i pił alkohol”;
- „brak uzasadnienia” – dotyczyło kobiet, które tylko zaznaczyły „nie”.

Rozkład odpowiedzi prezentują następujące dwa wykresy: 57 i 58.

Zgodnie z danymi zamieszczonymi na wykresach 57, co trzecia ankietowana posiadała kolejne dzieci z partnerem, który źle ją traktował.

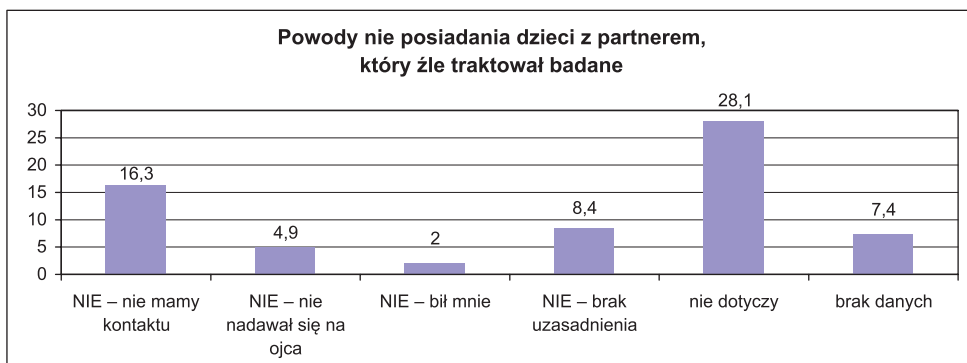


$N = 67$

Wykres 57. Powody, dla których badane kobiety posiadały kolejne dzieci z partnerem, który je źle traktował

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Sytuację tę tłumaczono wiarą, że jednak mężczyzna się zmieni, uczuciem do niego czy faktem, że jest mężem. Stosunkowo niewiele kobiet było do tego zmuszanych.



$N = 136$

Wykres 58. Powody, dla których badane kobiety nie posiadały kolejnych dzieci z partnerem, który je źle traktował

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Niewiele mniej ankietowanych (31,6%) nie zdecydowało się na dalsze potomstwo z partnerem, który je źle traktował. Najczęściej podawanym uzasadnieniem był brak kontaktu z nim – zerwanie związku. Stosunkowo wysoki odsetek kobiet (28,1%) uznał zaś, że to pytanie w ogóle ich nie dotyczy.

Powody kontynuacji związku, w którym kobieta jest źle traktowana, dość często podejmowane są w opracowaniach specjalistów zajmujących się kwestią przemocy. Zaznaczają oni, że takie sytuacje mają podstawy psychologiczne i wynikają z pewnych mechanizmów: zaprzeczania („Ofiara to nie ja”), iluzji („Przecież to w sumie dobry facet, w sumie nie dzieje się nic złego”), porównywania („Inne mają jeszcze gorzej”), a także brania winy na siebie, braku wiary we własne możliwości, przekonania o zmianie postępowania partnera, czy też zależności finansowej. Ponadto, trwanie w relacji urazowej powoduje powstanie syndromów wyuczonej bezradności, bitych żony czy chorobę rezygnacji. Łączy je obniżenie samooceny, poczucia własnej skuteczności i sprawstwa, oraz pewnego rodzaju „paraliż inicjatywy”²⁸³. Ich pokonanie, a wcześniej uświadomienie, wymagają pracy terapeutycznej, z której korzystają nie wszystkie potrzebujące kobiety. Między innymi i z tego powodu nie przerywają niszczących je relacji.

Kwestia agresywnych zachowań partnerów badanych bezdomnych kobiet jest ściśle powiązana z przyczynami bezdomności, dlatego wątek ten będzie kontynuowany w rozdziale 4.2.

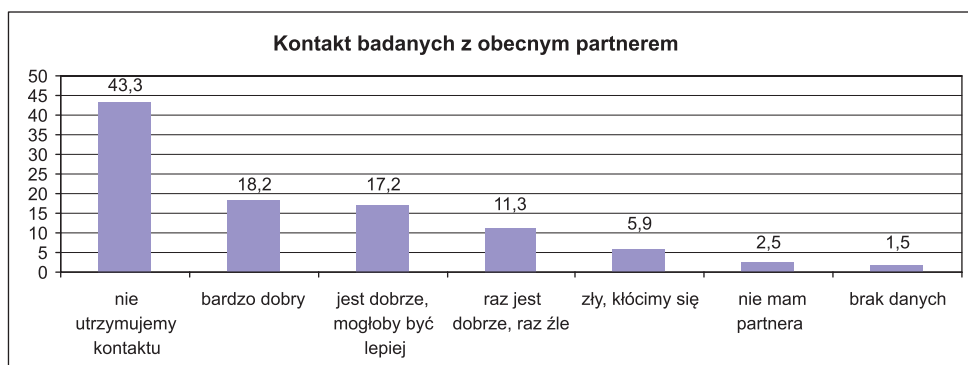
Kontakt z obecnym partnerem

By pełniej zobrazować kwestię funkcjonowania w rodzinie własnej, konieczne było poznanie jakości kontaktu z partnerem. Poproszono zatem badane, by oceniły swój związek. Pytanie w kwestionariuszu miało charakter zamknięty, jednak w czasie badania okazało się, że kilka respondentek odręcznie dopisywało „z nikim się nie spotykam”, czy też „jestem sama”, lub nie zaznaczało żadnej odpowiedzi. W związku z tym, na etapie analizy wyników została utworzona dodatkowa kategoria: „nie mam partnera”. Rozkład uzyskanych odpowiedzi prezentuje wykres 59.

Jak ukazuje wykres 59, ponad 43% ankietowanych nie utrzymuje kontaktu z partnerem²⁸⁴, ale 2,5% kobiet przyznało, że w chwili badania nie były z nikim związane. Mniej więcej po tyle samo osób ocenia związek z partnerem jako bardzo dobry i dobry (odpowiednio po 18,2% i 17,2%). Mniej więcej co dziesiąta badana sądzi, że czasem jest dobrze, czasem źle, a niemal 6% z nich przyznaje się do kłótni i ocenia związek negatywnie.

²⁸³ Te i inne syndromy opisuje np. J. Mazur, *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2002.

²⁸⁴ Nie utrzymywanie kontaktu z partnerem rozumiane jest jako separacja czy konsekwencja kłótni. Nie jest zaś jednoznaczne z zerwaniem związku/rozwozem.



$N = 203$

Wykres 59. Ocena kontaktu badanych z ich obecnym partnerem

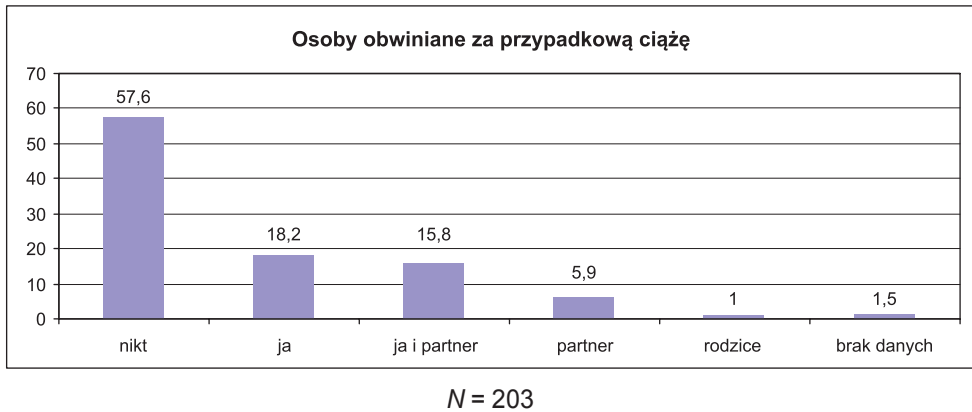
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Wynik najczęściej reprezentowany (43,3%) nasuwa dość pesymistyczne wyobrażenie o związkach bezdomnych kobiet z ich partnerami. Nie utrzymywanie kontaktu jest bowiem przejawem dysfunkcji i świadczy o zachwianiu stabilności oraz relacji i więzi. Jest oczywiste, że nawet w parach określanych (subiektywnie, przez osoby je tworzące) jako wzorcowe występują napięcia i oddalenia, jednak są one raczej przejściowe i rzadkie. W przypadku ankietowanych zaś wynik ten sugeruje, że takie stany pojawiają się, i to często. Pomijając odpowiedzi udzielone przez 18,2% kobiet, można powiedzieć, że w zasadzie badane trwają w trudnych związkach. Do kłótni i poczucia, że jest źle, przyznało się wprost stosunkowo niewiele badanych, ale prawie co trzecia zaznaczyła, że bywa niedobrze i że mogłoby być lepiej (łącznie 28,5%).

Osoby obwiniane za przypadkową ciążę

Podczas badania ankietowego zapytano także respondentki, czy obwiniają kogoś za przypadkową ciążę, a jeśli tak, to kogo? Mogły one zaznaczyć zaproponowaną w kwestionariuszu odpowiedź, lub dopisać własną. Po analizie jakościowej zebranych wypowiedzi, kafeteria nie została rozbudowana. Wykres 60 ilustruje otrzymane wyniki.

Ponad 57% badanych kobiet planowało urodzenie dziecka, więc nikogo nie wini. Pozostałe zaś obwiniają głównie siebie (18,2%), a nieco rzadziej siebie i partnera (15,8%). Niemal 6% winą za przypadkową ciążę obarcza wyłącznie męża/konkubenta, zaś 1% rodziców.



Wykres 60. Osoby, które badane kobiety obwiniają za przypadkową ciążę

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Przyglądając się takim odpowiedziom, warto przypomnieć, że niemal 85% ankietowanych nigdy nie stosowała antykoncepcji przed pierwszym stosunkiem seksualnym, a po nim nigdy nie zabezpieczało się 64%. Można więc przypuszczać, że jednym z powodów nieplanowanej ciąży była niedostateczna wiedza z zakresu edukacji seksualnej.

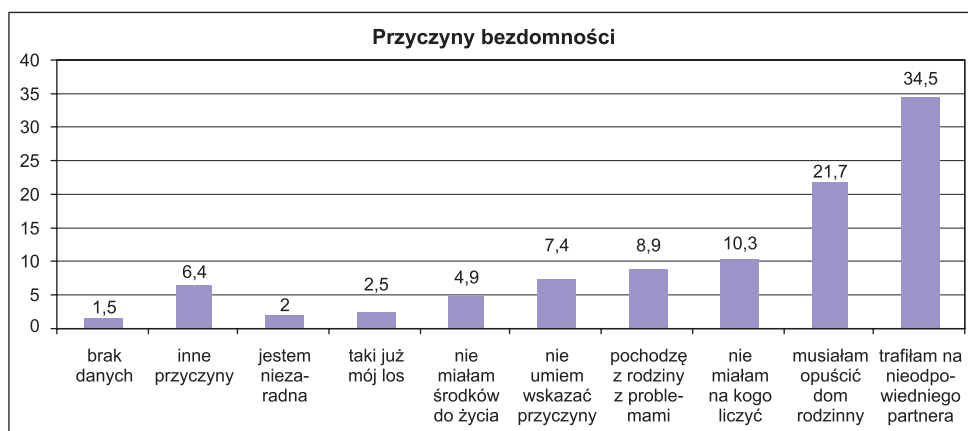
4.2. Powody utraty dachu nad głową

Ten punkt pracy poświęcony jest przyczynom prowadzącym do opuszczenia własnego domu i zamieszkania w domu-instytucji. Opisano w nim: powody bezdomności określone przez mieszkanki ośrodków (schronisk, noclegowni itp.) wraz ze wskazaniem osób, które są obwiniane o ich obecną, trudną sytuację życiową; miejsca, do których kierowały się kobiety po odejściu od partnera lub rodziny pochodzenia, powody poszukiwania schronienia poza domem rodzinnym, a także powody bezdomności określone przez pracowników placówek dla bezdomnych. W poznaniu dróg zmierzających do utraty własnego domu wykorzystano dane z badania ankietowego oraz treści wywiadów, zarówno z bezdomnymi kobietami, jak i z personelem instytucji pomocowych.

Przyczyny bezdomności w opinii badanych kobiet

Z dotychczas przeprowadzonych badań na temat przyczyn bezdomności wynika, że zwykle stanowią one wiązkę wzajemnie przenikających się zda-

rzeń²⁸⁵. W kwestionariuszu ankiety zapytano respondentki o powody zamieszkania w domu-placówce dla osób bezdomnych. W tym przypadku mieszkanki schronisk mogły zaznaczyć jedną z podanych odpowiedzi, lub dopisać własną²⁸⁶. Wyniki uzyskane w badaniu ankietowym przedstawiono na wykresie 61.



$N = 203$

Wykres 61. Badane kobiety o przyczynach własnej bezdomności

Źródło: opracowanie własne²⁸⁷, dane wyrażone w procentach.

Ponad jedna trzecia badanych doszukiwała się przyczyn swojego trudnego położenia w wyborze nieodpowiedniego partnera. Mniej więcej co piąta uznała, że powodem jej bezdomności była konieczność opuszczenia domu rodzinnego (wynikająca na przykład z ukrywania ciąży przed otoczeniem lub ze złych warunków lokalowych). Ponad 10% respondentek sądziło, że zamieszkanie w placówce dla osób bezdomnych zostało uwarunkowane brakiem osoby, na której można by polegać. Nieco mniej (8,9%) wskazało na rodzinę pochodzenia, którą cechowało występowanie zjawisk patologicznych. W przypadku niemal 5% kobiet utrata dachu nad głową wiązała się z nieposiadaniem środków do życia, z kolei 2,5% uznało, że „taki już jest ich los”.

²⁸⁵ Por. rozdział 1.2.

²⁸⁶ Założono, że techniką, która pozwoli na rzetelniejsze poznanie trajektorii losów badanych, będzie wywiad. Spodziewano się, że właśnie podczas niego możliwe będzie uchwycenie złożoności wielu czynników.

²⁸⁷ Por. M. Mikołajczyk, *Bezdomność kobiet – przyczyny i wskazówki do pracy socjalnej*, w: M. Mikołajczyk (red.), *Pomoc społeczna i praca socjalna – różne oblicza i zadania*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2014, s. 171.

Do własnej bezradności, która przyczyniła się do bezdomności, przyznało się jedynie 2% ankietowanych. Ponad 7% kobiet nie potrafiło określić, jakie były przyczyny ich obecnej sytuacji.

Z analizy przytoczonych danych wynika, że badane matki poszukiwały powodów utraty dachu nad głową w zdarzeniach nie związanych z ich aktywnością życiową. Jedynie 2% uznało siebie za niezaradne, pozostałe zaś eksponowały czynniki zewnętrzne, związane z rodziną pochodzenia czy własną.

Próby poznania dróg prowadzących ku bezdomności kontynuowano w toku wywiadów z matkami. Taki wątek rozmów był konieczny i celowy. Uznano bowiem, że ich trajektorie są na tyle zindywidualizowane, że każda próba ich statystycznego opisu może je uogólnić i w pewnym sensie zbagatelizować faktyczny dramatyzm losów każdej z badanych osób. Oto dwa obszernie fragmenty wypowiedzi, które ukazują cały proces zmierzający do zamieszkania w domu dla osób pozbawionych własnego schronienia:

„Potem poznałam swojego męża. Znałam go wcześniej 7 lat. To był stały partner. W wieku 21 lat wyszłam za męża, mąż miał wtedy 22, był niedojrzałym mężczyzną, pomimo że znałam go jako człowieka bardzo dobrego, nie pijącego, nie włóczącego się. Później, z biegiem czasu, tak rok, dwa lata po ślubie, zaczęli schodzić się koledzy. Mąż pracował, miał bardzo dobrą pracę, stałą pracę, mąż jest bardzo zaradny, potrafi zarobić pieniądze, ma zawód w ręku, no ale to też odziedziczył po swoim rodzicu, czyli po tacie. Bo jego tata też był taka złota rączka. No więc on jest taki sam. Potrafi wiele rzeczy zrobić i potrafi zarobić. Z tym, że zaczęły się konflikty w domu, to tak stopniowo narastało. Zaczęły się upominania, późne wracanie do domu, sprowadzanie kolegów, czasami na noc męża nie było, gdzieś tam na zabawę zaczął jeździć, nie wracał na noc no i tak przybywało [...]. Były ucieczki od męża. Jeżeli on coś tam przeskrobał, to ja czasami starałam się go ukarać, może się poprawi. Najdłuższa ucieczka moja to było pół roku, że nie wróciłam, byłam u dalszej rodziny, raz u mamy, ale tam nie było predyspozycji, no ale po namowach, bo on namawiał, żebym wróciła, że się zmieni, że nastąpi poprawa, ale to... Ja mówię, przestrzegam młode kobiety, to jest sprawdzona taktyka, że jeśli raz mężczyzna kobietę uderzy, zacznie pić i to pijaństwo się nasila, to więc mówię, że należy odejść, zostawić takiego mężczyznę. Wtedy ja cały czas miałam nadzieję, że się zmieni. Ale przemoc, pijaństwo po nocach... wymuszanie seksu, przychodzenie do domu o 3, 4 rano, kobieta musi wtedy, kiedy on chce, to jest na żądanie. Tak jest w każdym domu, gdzie jest alkohol. To na takiej zasadzie, jak w domu publicznym – przychodzi

mężczyzna i uważa, że mu się wszystko należy. Ale ja tu podkreślam, że psychika kobiety jest wtedy taka trochę zanizona, może wartość... wtedy kobieta czuje się źle, taka opuszczona, pozostawiona sama sobie, nawet gdy ma rodzinę, to pomocy z tej rodziny nie ma [...]. Było kilka takich sytuacji z przemocą, bardzo poważnych. Ostatnio, ja wróciłam z pracy, od słowa do słowa wynikła awantura, mąż złapał nóż na mnie. Jeden mu wypadł. On był pijany. Szarpaliśmy się między sobą, potem wyciągnął ten największy i z tym nożem do mnie i zamierzał się. Nie wiem, jakim cudem, nie umiem tego powiedzieć, ale my wracaliśmy z pracy jakoś tak na zmiany, i jak tak wchodząc nie zamykałam wtedy jeszcze furtki. Bo my mieszkaliśmy w domku jednorodzinnym. Nie zamykałam drzwi, dopiero potem, po zjedzeniu kolacji, sprawdzałam, czy dzieciaki śpią, czy w domu jest wszystko w porządku i dopiero potem zamykałam. No i tak jakoś udało się, że miałam miejsce ucieczki. Jestem szczęśliwa, że wtedy tak się stało, bo nie wiem, czy tak do końca sama zdecydowałabym się na odejście. Ale byłam w błędzie, bo powinnam to zrobić 10 lat wcześniej”.

Pani B., 39 lat, ośmioro dzieci, dwa lata w ośrodku

„Mój mąż też nadużywał alkoholu. Od samego początku. Ja tego tak z początku może nie widziałam, albo... widziałam to, ale nie był to aż taki problem. On też pracował poza domem, przyjeżdżał do domu tylko na weekendy i jakoś tak może tego nie odczułam. Poza tym miałam bardzo dobry kontakt ze swoimi teściami. Później to wszystko się inaczej obróciło. Zamieszkałam tam z mężem, na początku mieszkaliśmy u teściów. Później stawialiśmy swój dom, na jednym podwórku z teściami i po pół roku przeprowadziliśmy się do swojego domu. Za dwa lata urodziła się druga córka, a mąż już znacznie bardziej nadużywał alkoholu, powstawały awantury. Nie myślałam o odejściu od męża, tylko myślałam, że muszę coś z tym zrobić. Zgłosiłam go do poradni, takiej odwykowej, żeby chodził na leczenie. Gdzie później on przyszedł pijany i zastraszył mnie i poszłam tam jeszcze raz i jeszcze szybciej go wycofałam. I później już go nie zgłaszałam, bo jakoś tak się go bałam. Gdy druga córka miała rok i 3 miesiące, urodził się syn, to już tak było bardzo źle. Mój mąż pracował na budowach, tak dorywczo, więc raz pracował, raz nie pracował. Gdy urodziła się druga córka i miała pół roku ja też poszłam do pracy. Wtedy wynajęliśmy do dzieci taką dziewczynę, ona przychodziła, siedziała z dziećmi, i ja pracowałam i mąż pracował. Później zaraz zaszłam w ciążę, poszłam na zwolnienie i tak jest do dziś. Jeszcze na urlopie wychowawczym znalazłam taką pracę, gdzie przychodziłam tak od czasu, do czasu, tak sobie dorabiać.

Na początku 2008 roku pierwszy raz wyprowadziłam się z domu. To był marzec. Wyprowadziłam się od męża i uciekłam do swojej mamy. Tam mieszkałam bardzo krótko, bo tylko chyba z półtora miesiąca. Mąż nas przeproszał, obiecał nam, jak to będzie pięknie i cudownie, po czym wróciłam z powrotem do męża. I pomieszkałam u męża znowu miesiąc i znowu uciekłam do mamy. Bo te jego obietnice były na bardzo krótko. Może ze dwa dni był taki trzeźwy, taki normalny. I później uciekłam znów do mamy i wtedy pomieszkałam trzy miesiące u mamy. Później mąż się zasztył. No więc zasztył się i nie pił trzy tygodnie. No i ja myślałam, że on naprawdę nie pije i wróciłam do niego jeszcze raz. Potem, jak ja wróciłam, zaczął pić, więc znalazłam się w ośrodku. To opieka społeczna znalazła mi taki ośrodek [...]. Jestem tu z powodu przemocy w rodzinie i alkoholizmu. To był główny powód tego, że my tu jesteśmy. Tak naprawdę, to my moglibyśmy mieszkać tam, z mężem, ale gdyby on był trzeźwy i gdyby się nad nami nie znęcał. Mąż jest bardzo niebezpieczny i agresywny. Rzucił meblami, nożami, okalecza sam siebie, biega z siekierami do mnie. Jest po prostu bardzo agresywny. Potrafi telewizorami rzucać. I ja tam po prostu z nim będąc, gdy byłam już ostatni czas, to tak sobie załatwiałam ten ośrodek z tą opieką, tak w tajemnicy przed nim. Żeby on nie wiedział. I pewnego dnia, on sobie poszedł do pracy, no niby sobie poszedł do pracy, bo on wcale nie był w pracy, tylko się okazało, że wychodził, ale do baru, pić. No więc kiedy ja, o 9.30 miała po mnie przyjechać opieka, a on do mnie dzwonił, że wraca, no to przyjechała też i policja na ten odjazd. Bo akurat on zdążył dotrzeć. No i przy tym też była wielka awantura, że ja się wyprowadzam. Teściowa wręcz uważa, że ja bardzo skrzywdziłam jej syna, ponieważ dostał wyrok za znęcanie się nade mną. W zawieszaniu dostał [...].”

Pani K., 26 lat, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że badane utożsamiały przyczyny opuszczenia domu głównie z chorobą alkoholową partnera (lub swoją) i stosowaniem przez niego przemocy. Bliższa analiza zamieszczonych fragmentów pozwala jednak na wyodrębnienie także innych czynników sprawczych. Po pierwsze, zauważalny jest brak wsparcia ze strony najbliższych. Bezdomne matki przyznawały, że w czasie kłótni z mężami/konkubentami przenosiły się do rodziców. Niektóre robiły tak kilkakrotnie. Rodziny pochodzenia nie wiedziały więc, w jaki (profesjonalny, skuteczny) sposób pomóc córkom, lub też nie miały możliwości zagwarantowania im schronienia u siebie. Po drugie, badane odznaczają się silnym poczuciem przywiązania, wręcz współzależnieniem od partnera: tłumaczyły go, nie

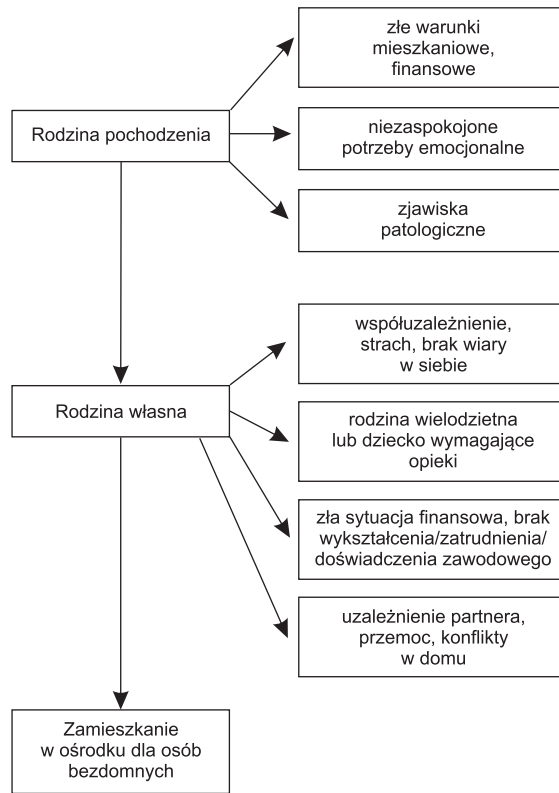
dostrzegały symptomów świadczących o uzależnieniu, wierzyły w zapewnienia, że już więcej nie będzie pić. Jednocześnie nie zrywały znajomości, przez długi czas nie starały się usamodzielnic. Towarzysząca alkoholizmowi przemoc sprawiła, że bały się ojców swoich dzieci, nie wierzyły w siebie, więc trwały przy agresorze²⁸⁸. Po trzecie, zerwanie związku z nieodpowiednim mężczyzną i wyprowadzka od niego były niemożliwe na skutek złej sytuacji finansowej. Badanych nie było stać na wynajmowanie mieszkania, a ich oszczędności, jeśli takie miały, z czasem się kończyły. Do tego pozostawała kwestia zapewnienia opieki dzieciom. Zamieszkanie w ośrodku dla osób bezdomnych okazywało się często jedynym wyjściem; choć wiązało się z opuszczeniem własnego domu, to gwarantowało uwolnienie się od przemocy.

Ponownie powraca tu pytanie, dlaczego respondentki wchodziły w związki z uzależnionymi parterami? Jedną z odpowiedzi wiąże się z poszukiwaniem miłości, bliskości, ciepła, których nie otrzymały w rodzinie pochodzenia i nadzieją, że partner się zmieni i uda im się stworzyć szczęśliwą rodzinę. Druga jest taka, że badane nie potrafiły inaczej. Takie, lub zbliżone wzorce wyniosły z domu rodzinnego, a w rodzinach prokreacji powielają je (wątek ten był poruszony w rozdziale 3 i 4.1.).

Analiza cytowanych fragmentów wywiadów potwierdza przytaczaną już tezę, że przeniesienie się do placówki oferującej całodobowy pobyt osobom pozbawionym schronienia nie wynika z zaistnienia jednego czynnika, a jest splotem zależnych od siebie zdarzeń. Zilustrowano to na wykresie 62.

Na wykresie 62 przedstawiono ważne, choć prawdopodobnie nie jedyne sytuacje, zdarzenia czy cechy odnoszące się do dwóch etapów życia rodzinnego (rodzina pochodzenia i własna), których konsekwencje prowadzą do bezdomności. Okoliczności te mogą pojawiać się w różnych konfiguracjach i zawsze będą ze sobą powiązane; wystąpienie jednych będzie prowadziło do wystąpienia innych. Trzeba też zaznaczyć, że oprócz czynników powiązanych z funkcjonowaniem rodziny, do utraty dachu nad głową przyczyniają się na przykład wady systemu pomocy społecznej, niedobór taniego budownictwa czy niespodziewane zdarzenia losowe.

²⁸⁸ Por. teoria wyuczonej bezradności, w: Ch. Peterson, S.F. Maier, M.E. Selligman, *Learned Helplessness, A theory for the Age of Personal Control*, Oxford University Press, New York, Oxford 1993, s. 8.



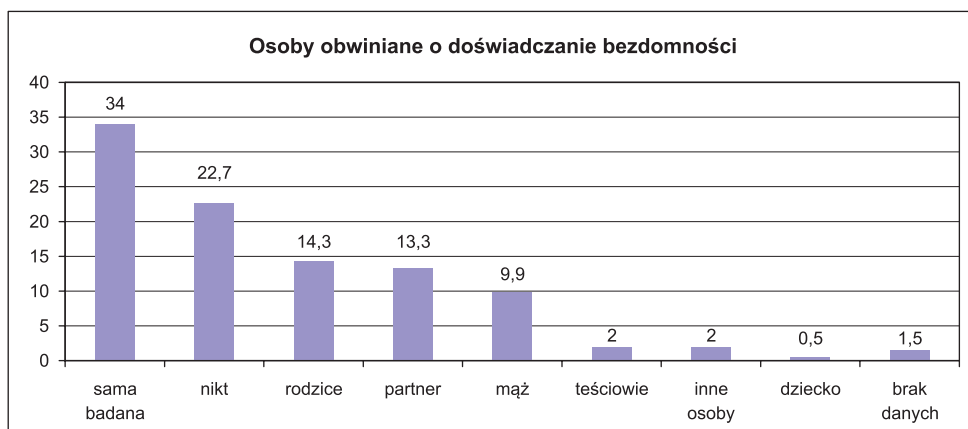
Wykres 62. Czynniki prowadzące do bezdomności

Źródło: opracowanie własne.

Osoby obwiniane przez badane za bezdomność

Oprócz przyczyn bezdomności wskazanych przez mieszkanki schronisk starano się także poznać osoby, które posądzają one o przyczynienie się do sytuacji, w której się znalazły. Poproszono więc je, by odpowiedziały na pytanie, czy kogoś obwiniają, a jeśli tak, to kogo? Zebrane odpowiedzi podzielono na następujące klasy: „mąż”, „partner”, „rodzice”, „dziecko”, „teściowie” oraz „inne osoby”, do których zaliczono na przykład takie wypowiedzi: „kogoś, kto stworzył nam zagrożenie” czy „ten co zrobił mi dziecko”. Wyniki ilustruje wykres 63.

Co trzecia badana za zamieszkanie w ośrodku obwinia wyłącznie siebie. Ponad 22% kobiet nie przypisuje winy nikomu, pozostałe zaś wskazują, w niemal równym stopniu, na rodziców i partnera (odpowiednio po 14,3% i 13,3%). Pozostałymi osobami, którym respondentki zarzucają przyczynie-



$N = 203$

Wykres 63. Osoby obwiniane przez badane kobiety o zostanie bezdomną

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

nie się do ich bezdomności, byli: mąż (9,9%), teściowie (2%), inni (2,0%) oraz dziecko (0,5%)²⁸⁹.

Należy jednak zaznaczyć, że poprzedni wykres – dotyczący subiektywnych przyczyn bezdomności – prezentuje odmienne dane. Zgodnie z nimi tylko 2% kobiet przyznało się do własnej niezaradności, a pozostałe poszukiwały przyczyn bezdomności w innych osobach (partner, członkowie rodziny). Taka rozbieżność jest zastanawiająca. Być może wynika z niezrozumienia pytania, nie wiązania wskazanych powodów zamieszkania w placówce z własną aktywnością, lub też ze strachem przed nazwaniem siebie „niezaradną”.

Badane wskazywały osoby obwiniane za utratę schronienia także w wywiadach. Niektóre wskazywały na partnera (stosującego przemoc, uzależnionego od alkoholu), inne na kilka osób jednocześnie, a jeszcze inne mówiły wyłącznie o sobie:

„[Jestem tu] przez partnera, przez alkohol. To jest główną przyczyną tego wszystkiego. Przeważnie tu są kobiety, które rozstają się z partnerem przez alkohol. Nic więcej tak nie działa, jak alkohol. To niszczy wszystko. Pierwsze, co bym zlikwidowała, to alkohol. Wtedy każdy byłby szczęśliwy, to najważniejsze”.

Pani A., 36 lat, jedno dziecko, od cztery lat w ośrodku

²⁸⁹ Choć liczba wskazań na dziecko odpowiada zaledwie jednej osobie, nie zaliczono tej odpowiedzi do klasy „inne”. Uznano ją za ważną i wymagającą wyodrębnienia.

„Tylko siebie obwiniam za to, że tutaj jestem. Dlatego że już na początku mojego związku z P. moi rodzice mi mówili: «A., to nie jest osoba dla ciebie», Przy pierwszym dziecku, przy drugim: «A. zrób coś z własnym życiem». A ja brnęłam w to, coraz dalej, coraz dalej. Nie mogę mieć do nikogo pretensji”.

Pani A., 33 lata, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

„I powiem pani, poszłam do pracy, wypięłam banię. Jedną, drugą. No i poszłam! Kielicha, no. No, mówię prawdę, tak, jak jest. A ja mam taki charakter, że jak jestem podenerwowana, a wypiję, już mi na niczym nie zależy! No. I to jest wyłącznie moja wina, że ja się tu znalazłam. No. Wypięłam banię i poszłam do towarzystwa. Na imprezę, no. Jeden dzień, drugi dzień, trzeci dzień. I tak się ciągnęło, nie? No. No i narobiłam to, co narobiłam. No ja pani powiem... jest mi przede wszystkim wstyd przed dziećmi”.

Pani S., 53 lata, dwoje dzieci, dwa miesiące w ośrodku

Jedna z matek uznała, że nikogo nie obwinia, gdyż sama chciała przenieść się do placówki. Z jej wypowiedzi wynika jednak, że na jej decyzję miało wpływ funkcjonowanie członków rodziny:

„Moja mama też teraz nadużywa alkoholu, więc ze względu na P., żeby on nie patrzył, mieszkamy tu. W ogóle w domu jest alkohol. Siostra też trochę nadużywa, no i moja mama. Nieraz już różni panowie do mojej siostry przychodzą. Nie chciałam dłużej mieszkać z teściową, do domu nie mogę wrócić, nikogo nie obwiniam, po prostu ja sama chciałam tutaj przyjść, bo już miałam dość”.

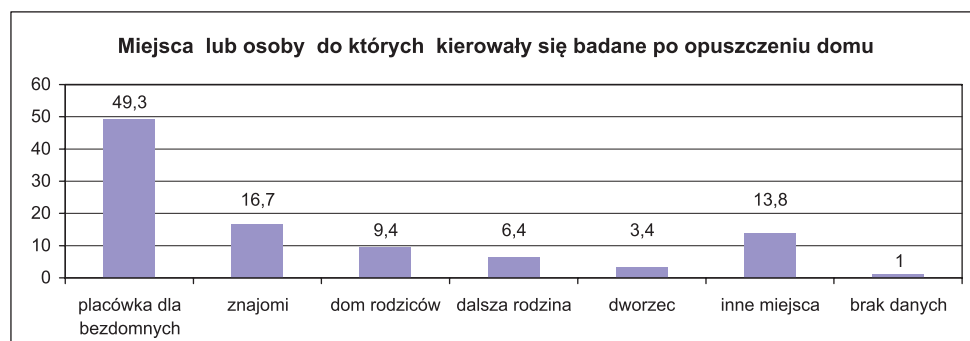
Pani H., 41 lat, dwoje dzieci, sześć miesięcy w ośrodku

Podczas omawiania wątku winy za doświadczanie bezdomności respondentki bardzo często podkreślały destrukcyjny wpływ alkoholu na funkcjonowanie rodziny. Jednocześnie warto przypomnieć, że tylko 12,3% ankietowanych kobiet dorastało w środowiskach abstynenckich, ale ponad jedna trzecia w takich, gdzie codziennie nadużywano alkoholu²⁹⁰.

²⁹⁰ Por. rozdział 3.1.

Miejsca, do których udawały się badane po opuszczeniu domu rodzinnego lub odejściu od partnera

Wiedząc już, jakie były przyczyny bezdomności, zapytano badane, dokąd się udały opuszczając dom zamieszkiwany z rodziną własną lub pochodzenia? Respondentki mogły wybrać jedną z podanych w kwestionariuszu odpowiedzi, albo dopisać własną. Do wariantu „inne” zaliczono między innymi: „klatki”, „miejsca były różne, ale Kocham i szanuję panią Danusię”. Otrzymane wyniki przedstawia wykres 64.



$N = 203$

Wykres 64. Miejsca lub osoby, do których badane kierowały się po opuszczeniu domu zamieszkiwanego z rodziną własną lub pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

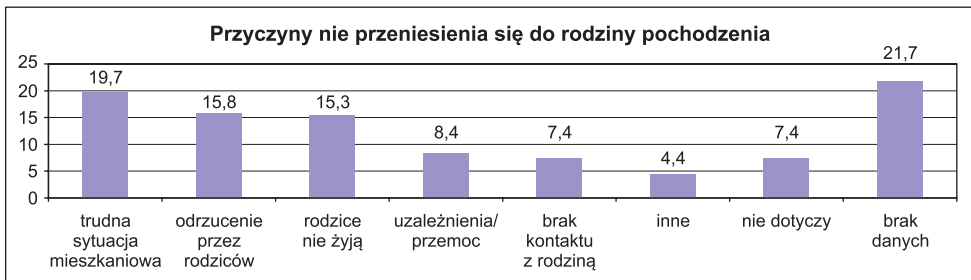
Jak wynika z wykresu 64, niemal połowa badanych udała się bezpośrednio do placówki zapewniającej całodobowy pobyt osobom pozbawionym własnego schronienia. Ponad 16% respondentek poszukiwało pomocy u znajomych, a prawie co dziesiąta odchodząc od partnera, przenosiła się do rodziców. Pozostałe kobiety zwracały się do dalszej rodziny (6,4%), rzadziej kierowały się na dworzec (3,4%), a ponad 13% do innych miejsc (na przykład nocowały na klatkach schodowych).

Przyczyny szukania schronienia poza rodziną pochodzenia

Te z badanych, które nie wskazały na przeniesienie się do domu rodzinnego, zapytano o powody poszukiwania schronienia poza nim. Ankietowane mogły wpisać własne uzasadnienia. Po zebraniu całego materiału empirycznego został on skategoryzowany. W ten sposób powstało sześć klas odpowiedzi:

- „rodzice nie żyją” – utworzoną na przykład z: „adopcyjni nie żyją, a biologicznych nie znam”; „nie żyją, a dom się spalił”; „rodzice już nie żyją, jestem sama z bratem i siostrą”;
- „trudna sytuacja mieszkaniowa” – na którą złożyły się takie wypowiedzi jak: „mama mieszka z siostrą i jej dziećmi – brak miejsca”; „nie ma tam warunków do życia”; „bo u rodziców nie ma miejsca, brat musi mieć spokój, choruje od 3. roku życia na padaczkę”;
- „odrzućcie przez rodziców” – zbudowana z: „mnie tam nie chciano”; „relacje z rodzicami są złe”; „bo mnie nie akceptują, są zgorzkniali i samolubni”;
- „uzależnienia/przemoc” – do której zaliczono: „ponieważ oni piją i awanturują się, a ja ani moje dzieci nie wytrzymamy tego”; „z powodu ojca alkoholika”; „za dużo krzywdy mi wyrządzili, nie zostałabym z ojcem pedofilem żadnej minuty sam na sam”; „ojciec mnie wymeldował, była tam przemoc fizyczna i psychiczna ze strony ojca”;
- „brak kontaktu z rodziną” – powstała z: „każdy z rodziców ma swoje życie”; „matka nie chciała, bym wprowadzała się z dzieckiem do niej a z ojcem nie mam kontaktu”; „z matką nie utrzymuję kontaktu, nie wiem, co się z nią dzieje”;
- „inne” – na przykład: „ponieważ to by było pierwsze miejsce, gdzie by przyjechał, nie chciałam narażać moich rodziców na przyjazd byłego partnera”; „to dłuższa wypowiedź”; „bo zawsze postawię na swoim”.

Szczegółowe wyniki ilustruje wykres 65.



$N = 184$

Wykres 65. Powody, dla których badane kobiety nie przenosiły się do rodziców po odejściu od partnera/opuszczeniu domu, który zajmowały

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Niemal co piąta badana nie wróciła do rodziny pochodzenia ze względu na złe warunki mieszkaniowe. Prawie 16% nie zdecydowało się na to, gdyż

czuło się odrzuconymi, a rodzice 15,3% już nie żyli. Ponad 8% respondentek wskazało na uzależnienia bądź przemoc ze strony matki lub ojca. Dla 7,4% przeszkodą był brak kontaktu z rodziną. Uwagę przyciąga dość wysoki odsetek kobiet, które nie uzasadniły swojej wypowiedzi. Być może nie chciały szczegółowo wypełniać kwestionariusza, a być może temat ten był dla nich zbyt trudny do opisywania.

Analizując otrzymane wyniki widać, że oprócz śmierci rodziców oraz ich złej sytuacji mieszkaniowej, ankietowane nie decydowały się na powrót do rodziny ze względu na wadliwe więzi albo nawet ich brak. Łącznie, było tak w co trzecim przypadku. Rodzina, która z założenia powinna wspierać, nie wypełniała swojej funkcji. Zamiast pomocy z jej strony, kobiety wybierały pomoc instytucji, zakładając być może, że w schronisku nie spotkają się z odrzuceniem, które zaznały w domu i od którego uciekły, zakładając własne rodziny.

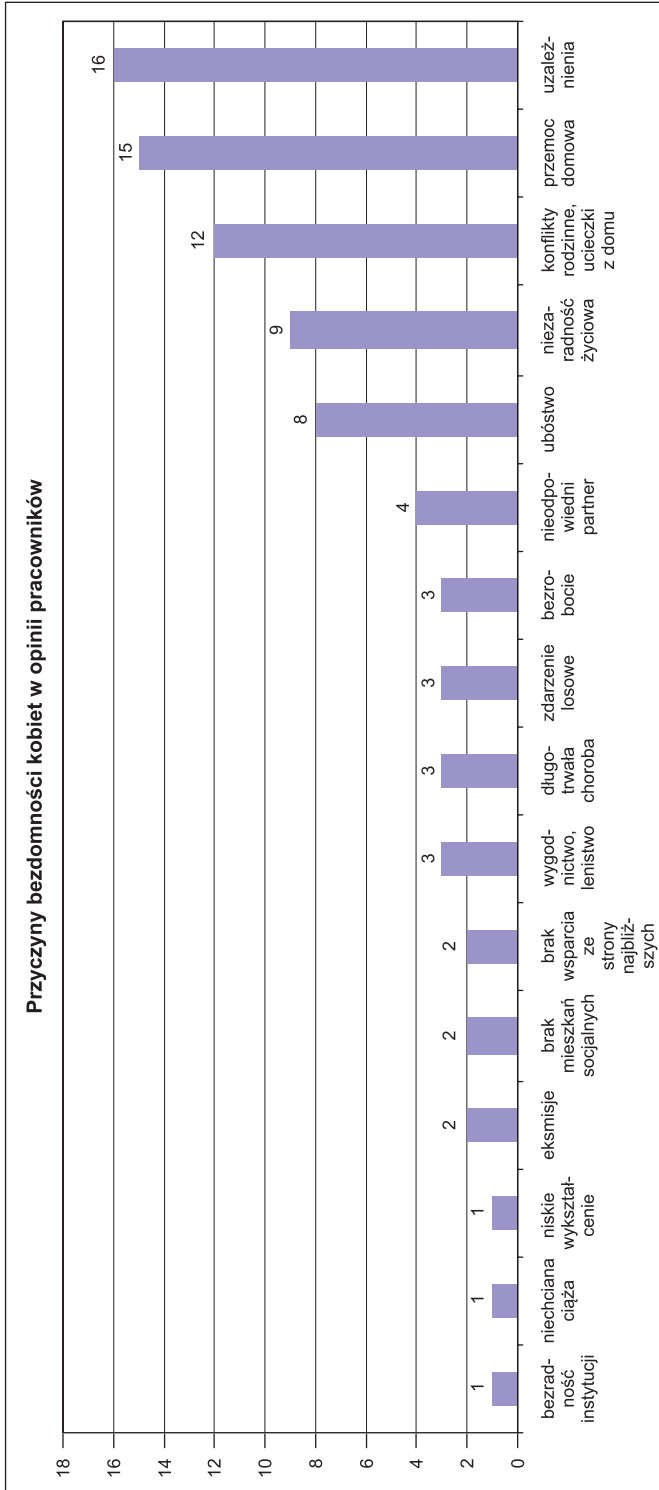
Przyczyny bezdomności w świetle wypowiedzi pracowników placówek dla bezdomnych

Dotychczas przedstawiono przyczyny trudnej sytuacji życiowej badanych kobiet z ich (subiektywnego) punktu widzenia. Warto jednak rozszerzyć perspektywę i ukazać oraz skonfrontować powody bezdomności matek wskazane przez specjalistów: psychologów, pracowników socjalnych, wychowawców, kierowników i dyrektorów instytucji pomocowych²⁹¹. Opierając się na treściach pochodzących z wywiadów z nimi, skupiono się na analizie jakościowej. Choć głównym zamierzeniem było zarysowanie pewnych tendencji głównych kierunków dróg ku bezdomności, to zaznaczono jednak, wyłącznie w celach orientacyjnych, liczby wskazywanych odpowiedzi.

Pytania o powody utraty domu były dwa. Odpowiedzi na pierwsze miały zaprezentować, ile jest czynników sprawczych, a dokładniej, czy do bezdomności prowadzi jedna, nadrzędna determinanta, czy też jest to zawsze szereg powiązanych ze sobą wydarzeń. Spośród 28 osób siedem odpowiedziało twierdząco, uznając, że wiodącą przyczyną jest: „uzależnienie od alkoholu” (dwóch pracowników), „przemoc domowa”, „wybór niewłaściwego partnera”, „problemy rodzinne”, „brak akceptacji rodziny”, „rozpad rodziny” (po jednym pracowniku).

Respondentów, którzy odpowiedzieli przecząco, poproszono o wymienienie wszystkich znanych im z zawodowej praktyki faktorów.

²⁹¹ Profil badanej grupy został opisany w rozdziale 2.4.



N = 28

Wykres 66. Przyczyny bezdomności kobiet-matek wymienione przez badanych pracowników z ośrodków dla osób bezdomnych
 Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych.

Według 21 pracowników bezdomność kobiet, matek, uwarunkowana jest ciągiem zależnych od siebie sytuacji, wśród których najczęściej wymienianymi były: uzależnienia (tak kobiet, jak i ich partnerów, 16 wskazań), doznawanie przemocy domowej (15 wskazań), konflikty rodzinne i ucieczki z domu (12 wskazań), niezaradność życiowa kobiet (dziewięć wskazań) oraz ubóstwo (osiem wskazań). Wskazywano także na inne czynniki, na przykład na wybór nieodpowiedniego partnera, o którym powiedziało czterech specjalistów, ale ponad 34% samych bezdomnych kobiet. Personel ośrodków dostrzegł także wpływ bezrobocia, wystąpienia zdarzeń losowych, postaw mieszkanek odznaczających się lenistwem (po trzy razy), braku mieszkań socjalnych, eksmisji (po dwa razy), czy też niskiego poziomu wykształcenia (raz) na utratę dachu nad głową.

Przyczyny bezdomności kobiet, zaprezentowane na ostatnim wykresie, mogą być podzielone na pięć grup²⁹². Do pierwszej zaliczone zostaną czynniki tkwiące w rodzinie pochodzenia, takie jak: uzależnienia, przemoc, brak wsparcia ze strony najbliższych, konflikty rodzinne. Tak mówił o nich jeden z pracowników:

„Czasami rodziny pozbywają się kobiet, jako ciężaru dla reszty, po urodzeniu dziecka. Przyczyną bywa także brak oparcia, jakiego szukają kobiety wśród swoich rodzin po porodzie. Przeważnie główną przyczyną jest choroba alkoholowa lub uzależnienie od narkotyków w rodzinie, czasami osoba uzależniona od alkoholu wykorzystuje matkę dziecka do czerpania środków na bieżącą konsumpcję, zabierają pieniądze będące np. z zasiłku na dziecko. Czasami problemem okazuje się również brak rodziny, zarówno bliższej jak i dalszej, braku kogokolwiek kto mógłby wesprzeć finansowo czy chociażby duchowo”.

Woj. mazowieckie, prac. 12

Do drugiej grupy – powody odnoszące się do rodziny własnej, na przykład wybór nieodpowiedniego partnera życiowego, konflikty. Jedna z osób zalicza tu:

„...na pewno przemoc, konflikty rodzinne, z partnerami, konkubentami. Myślę sobie też, że i inne problemy, na przykład uzależnienia, kilka, równocześnie występujących przyczyn”.

Woj. mazowieckie, prac. 17

²⁹² Por. M. Mikołajczyk, *Bezdomność kobiet – przyczyny i wskazówki do pracy socjalnej*, w: M. Mikołajczyk (red.), *Pomoc społeczna i praca socjalna – różne oblicza i zadania*, dz. cyt., s. 172.

Trzecią stanowią powody dotyczące funkcjonowania systemu pomocy społecznej, czy szerzej – polityki społecznej. Pracownicy zwracali uwagę na: niedostatek lokali socjalnych, brak mieszkań kwaterunkowych, czy bezradność instytucji. Do czwartej grupy zaliczono indywidualne cechy jednostki. Mówiono o wygodnictwie matek, lenistwie, ich niezaradności i „nie radzeniu sobie ze sobą”. Piąta to zbiór nagłych zdarzeń losowych: długotrwała choroba czy niechciana ciąża. Przykłady podaje opiekunka ze schroniska z województwa dolnośląskiego:

„Choroby psychiczne, choroby typu, nie wiem, demencja, Alzheimer, jakieś zdarzenia losowe, typu: ktoś wychodzi z domu, zapomina nagle jak się nazywa, albo uległ jakiemuś wypadkowi i nie wie, co się z nim dzieje i też do nas trafia”.

Woj. dolnośląskie, prac. 1

Analiza wymienionych przez pracowników przyczyn pozwala także na dostrzeżenie pewnych logicznych, bo wynikających z siebie, ciągów zdarzeń. Przykładowo: brak wykształcenia może warunkować bezrobocie. Brak środków do życia uniemożliwia regularne opłacanie czynszu, co z kolei pociąga za sobą ryzyko eksmisji.

Pięciu pracowników, podkreślając rolę partnerów w doprowadzeniu do bezdomności kobiet, ukazało inny scenariusz. Personel zauważył, że mieszkanki placówek pochodzą z rodzin, które nie zabezpieczyły ich emocjonalnych potrzeb, w związku z tym kobiety szukały poczucia bezpieczeństwa i oparcia w mężczyznach, często uzależnionych od alkoholu. Tak o wchodzeniu w bezdomność mówili pracownicy schronisk:

„Przede wszystkim mała zaradność życiowa, brak wzorców rodzinnych. Często mamy pochodzą z rodzin patologicznych, w których występują nałogi. Tak jest w 90%. Pochodzą z rodzin, w których nie znalazły miłości. Nie nauczyły się kochać, brać i dawać miłość. Następną rzecz – złe wybory partnerów. Za szybkie wybory. Często po jednym, nieudanym związku, mamy szukają następnego. Czasem na siłę. To decyzje nieprzemyślane, których konsekwencją jest następna ciąża i następne dziecko. Im więcej dzieci, tym mniejsze możliwości podjęcia pracy zawodowej”.

Woj. mazowieckie, prac. 3

„[...] Do nas przychodzą kobiety dojrzałe, które przez wiele lat żyły z alkoholikiem łudząc się, że ten przestanie pić. Że skoro obiecał, że

nie będzie pić, raz nie wypił, to że już będzie dobrze. Choroba tak się pogłębia, że ona już nie może dłużej wytrzymać, często jest bita. Ucieka. Nie ma innej możliwości. Jest na krawędzi [...]”.

Woj. mazowieckie, prac. 2

„U kobiet to brak bezpieczeństwa i poszukiwanie mężczyzny. One nie są samotne. Mają konkubentów na zewnątrz. Gdy jeden opuści, mają następnego. Brak poczucia własnej wartości. Ktoś je dostrzeże, a one myślą, że to już wszystko. Brak wiary w siebie. No i do tego zła sytuacja finansowa”.

Woj. małopolskie, prac. 1

„[...] Najczęstszą przyczyną jest chęć wywołania pewnej reakcji – zmiany postępowania w rodzinie, w której dotychczas żyły. Zazwyczaj chodzi tu o swoich partnerów, na przykład mężów. Czasami brakowało im ciepła rodzinnego i starają się szukać go gdzieś indziej. Ogólnie rzecz ujmując, chcą zmienić coś w swoim życiu ale u większości kobiet zmiany te nie wywołają zamierzonego efektu”.

Woj. mazowieckie, prac. 12

„W większości przypadków mieszkają tu panny z dziećmi z konkubinatu. Przychodzi moment, gdy facet, konkubent-alkoholik, ma ich dość, wyrzuca je z domu. One szukają drugiego faceta. Takiego samego. Popełniają te same błędy. Dziwią się, że można żyć inaczej, że można nie bić dzieci”.

Woj. łódzkie, prac. 1

Bezdomne matki wiązały się z uzależnionym i/lub stosującym przemoc partnerem, jednocześnie odczuwając silną potrzebę bycia w związku, nawet wtedy, gdy trwanie w nim zagrażało ich bezpieczeństwu, tak przecież poszukiwanemu. Po jednej, nieudanej relacji, angażowały się w następną, podobną. Takie funkcjonowanie uwarunkowane jest dorastaniem w rodzinie z problemem alkoholowym lub z występującą przemocą. Według Bohdana T. Woronowicza dzieci z tego typu środowisk „bardzo często znajdują sobie partnerów, którzy są uzależnieni od substancji psychoaktywnych, a jednocześnie są gotowe zrobić wszystko, aby nie odpuścić do rozpadu tego związku. Perspektywa osamotnienia jest dla nich zbyt bolesna, bowiem stanowi powrót do przykrych przeżyć z dzieciństwa”²⁹³. Chcąc więc uniknąć odczu-

²⁹³ B.T. Woronowicz, *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Media Rodzina, Warszawa 2009, s. 335, 336.

wania samotności, albo znoszą krzywdy, albo uciekają w następny, taki sam związek, bo w innym (tak zwanym „normalnym”) żyć nie potrafią.

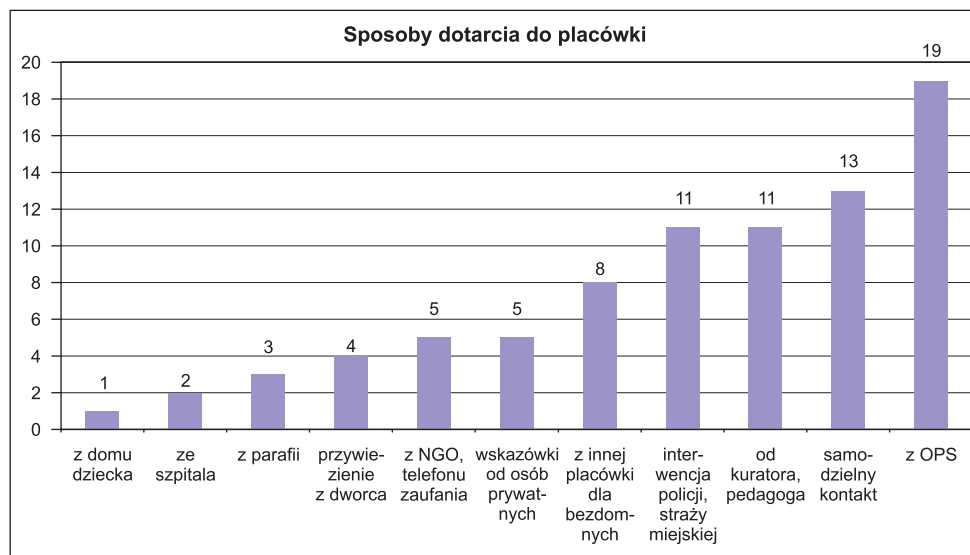
Trzech pracowników zwróciło uwagę, że przyczyny pozostawiania bezdomną zmieniają się w czasie (kiedyś dominowała niezaradność, obecnie zaś ubóstwo) i są różne w przypadku kobiet samotnych i matek z dziećmi (u pierwszych bezrobocie, u drugich uzależnienie od partnera).

Widać zatem, że nie istnieje jeden, uniwersalny scenariusz bezdomności. Z tego powodu, przy rozpatrywaniu jej, wskazane jest uwzględnianie wielu aspektów, na przykład takich jak: w skali makro – przemiany gospodarcze, a w skali mikro – stan cywilny, dzietność, płeć.

Sposoby trafienia do placówki

W dalszej kolejności zapytano pracowników, w jaki sposób mieszkanki trafiają do placówek dla osób bezdomnych? Czy przychodzą do nich same, czy też zostają skądś skierowane? Wymienione przez nich możliwości zilustrowano na wykresie 67.

Z ich wypowiedzi wynika, że najczęściej matki są kierowane przez ośrodki pomocy społecznej (także miejskie lub gminne, 19 wskazań), zgłaszają się



$N = 28$

Wykres 67. Badani pracownicy o sposobach dotarcia bezdomnych matek do placówek

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych.

same (13 wskazań), są przywożone przez policję lub straż miejską, albo na skutek interwencji kuratora czy pedagoga (11 wskazań). Dostają też (co jest niekorzystne dla dziecka) skierowanie z innej placówki dla osób doświadczających bezdomności (osiem wskazań), pomagają im osoby prywatne (pięć). Zdarza się także, że pomocne w dotarciu do ośrodka okazują się organizacje pozarządowe i telefony zaufania (także pięć). Kobiety z dziećmi są również przywożone bezpośrednio z dworca lub szpitala albo z domu dziecka.

W wypowiedziach pracowników często podkreślano rolę ośrodków pomocy społecznej i pracowników socjalnych w kierowaniu do placówki:

„...[mieszkancki trafiają] ze skierowania z OPS z dzielnicy. Zdarza się, że same dzwonią i pytają się o miejsce, ale kierujemy je do OPS. I stamtąd, ze skierowaniem, przychodzą do nas”.

Woj. mazowieckie, prac. 11

„Przede wszystkim to jest opieka społeczna, głównie pracownik socjalny dzwoni [...]”.

Woj. łódzkie, prac. 1

„Współpracujemy z pracownikiem socjalnym, który jest w kontakcie z rodziną i widzi, jaka tam jest sytuacja, że jest coraz gorzej. Czasem też jest nadzór kuratora. On mówi – albo się Pani wyprowadzi, albo zabierzemy dziecko. Interweniuje też pedagog szkolny. Nieraz telefonuje do mnie i pyta się, co zrobić, albo dzwoni do pracownika socjalnego”.

Woj. mazowieckie, prac. 2

„Procedura jest taka, że zgłaszają się do ośrodka pomocy społecznej i stamtąd są kierowane tutaj”.

Woj. świętokrzyskie, prac. 1

Taki stan rzeczy nie budzi zdziwienia. Zadaniem pracownika socjalnego jest przecież rozpoznawanie potrzeb osób lub grup znajdujących się w trudnej sytuacji życiowej oraz zaplanowanie działań mających na celu usprawnienie ich funkcjonowania. W przypadku matek z dziećmi, które z różnych przyczyn muszą opuścić dotychczas zajmowane lokale, może to być zapewnienie schronienia (zadanie własne gminy o charakterze obowiązkowym) czy kierowanie do ośrodków interwencji kryzysowej (zadanie powiatu)²⁹⁴.

²⁹⁴ Ustawa o pomocy społecznej z 12 marca 2004 r., dz. cyt., art. 17 i 19.

Jednakże w wypowiedziach trzech respondentów pojawiają się także uwagi niepokojące, dotyczące przemieszczania się kobiet z placówki do placówki:

„Czekając na miejsce w tej lub innej placówce, kobiety mieszkają w schroniskach i stamtąd są kierowane do takich ośrodków, zazwyczaj z noclegowni na ul. XX²⁹⁵ w XX”.

Woj. mazowieckie, prac. 12

„[mieszkanki] nie mają przywiązania do miejsca i czasu. Pytam się ich, który to ośrodek? Trzeci. A ile lat ma dziecko? Dziesięć. Więc ja mówię, że to dziecko jest jak liść na drzewie, bez przywiązania do domu, nie ma poczucia bezpieczeństwa. A matka powinna być ukorzenionym drzewem”.

Woj. lubelskie, prac. 1

„Często trafiają panie bezdomne od dłuższego okresu czasu, ze schroniska. Bo my nie jesteśmy schroniskiem [...] Zewsząd są. Z innych placówek też są przekierowywane”.

Woj. dolnośląskie, prac. 2

Zgodnie z założeniami rozporządzenia regulującego funkcjonowanie domów dla samotnych matek, pobyt w nich jest okresowy i nie powinien trwać dłużej niż rok, choć z uzasadnionych powodów może być przedłużany²⁹⁶. Praktyka niejednokrotnie pokazuje, że dwanaście miesięcy to zbyt krótki czas, by przywrócić mieszkankom możliwości samodzielnego funkcjonowania poza placówką (kwestia ta będzie poruszona w piątym rozdziale pracy).

W wypowiedziach pracowników na temat sposobów trafienia do ośrodka zarysowuje się jeszcze jedna tendencja: samodzielnego poszukiwania informacji o wolnych miejscach od znajomych, znajdujących się w podobnej sytuacji:

„Ludzie przyjeżdżają do Warszawy z całego kraju. Dworzec jest pierwszym miejscem, w którym przebywają. Dowiadują się o nas od znajomych. Bezdomni są dobrze poinformowani, gdzie jak jest. Wymieniają

²⁹⁵ Nazwy miejsc nie zostały podane.

²⁹⁶ Rozporządzenie Ministra Polityki Społecznej z 8 marca 2005 r. w sprawie domów dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży, Dz.U. 2005, nr 43, poz. 418, art. 5, p. 3.

się informacjami. Czasem ktoś przyjeżdża do Warszawy i już wie, że na Pradze, na Woli są ośrodki”.

Woj. mazowieckie, prac. 5

„...są też mieszkanki, które już tu trafiały i jedna drugiej przekazuje informację”.

Woj. łódzkie, prac. 1

„Bardzo często same znajdują [informację o ośrodku – M.M.]. To są najczęściej matki wędrowniczki – zabierają dzieci i torbę i jadą. Bo ktoś powiedział, że tu będzie lepiej”.

Woj. lubelskie, prac. 1

Mobilność to jedna z cech osób pozbawionych schronienia²⁹⁷. W świetle przytoczonych wypowiedzi widać, że wynika ona między innymi z organizacji systemu pomocy, a dokładniej z ograniczonego czasowo pobytu w ośrodku – czas przewidziany na tzw. usamodzielnienie się jest zbyt krótki. Ponadto przemieszczanie się bezdomnych spowodowane jest także oczekiwaniem na pomoc oferowaną przez duże miasta. Oprócz ośrodków pomocy społecznej działają w nich, bardziej liczne niż w środowiskach wiejskich lub małych miejscowościach, organizacje pozarządowe, które prowadzą na przykład centra interwencji kryzysowej czy grupy wsparcia. Dodatkowo, aglomeracje gwarantują anonimowość. Wziąwszy pod uwagę fakt, że doznawanie bezdomności, przy jednoczesnym byciu matką, może wywoływać u kobiety wstyd, miasta wydają się tu bardziej bezpieczne.

4.3. Bezdomność a macierzyństwo

W tym punkcie zaprezentowano wybrane aspekty dotyczące pełnienia roli matki przez badane kobiety. Założono bowiem, że na kształt opinii respondentek pewien wpływ może mieć ich aktualna sytuacja życiowa. W szczególności opisano stanowiska badanych wobec aborcji, adopcji lub oddania dziecka do placówki opiekuńczo-wychowawczej; wyobrażenia o życiu bez dzieci; opinie badanych o sobie jako matkach i ich stosunku do dzieci, dostrzegane przez nie deficyty dziecka oraz przekazywane im zasady. Przy prezentacji wymienionych zagadnień wykorzystano dane z kwestionariusza ankiety oraz treści pochodzące z wywiadów z mieszkankami schronisk i z pracownikami.

²⁹⁷ Por. rozdział 1.1.

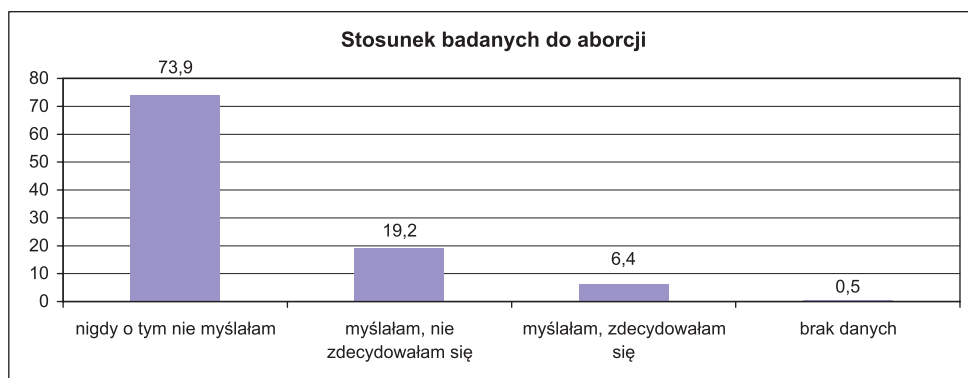
Stosunek badanych do aborcji

Jak pokazano w poprzedniej części pracy, ponad 57% badanych nikogo nie obwinia za nieplanowaną ciążę – tyle z nich chciało mieć dziecko z ówczesnym partnerem. Pomimo tego zapytano mieszkanki schronisk, czy kiedykolwiek myślały o usunięciu ciąży? Zostawiono im do wyboru trzy odpowiedzi. Te, które wybrały warianty: „tak, ale nie zdecydowałam się” lub „nie, nigdy, ponieważ...”, były proszone o ich uzasadnienie. Przy opisie uzyskanego materiału przygotowano więc trzy wykresy. W pierwszym zaprezentowano decyzje ankietowanych, w kolejnych zaś umieszczono ich motywacje, podzielone na następujące kategorie:

- dla odpowiedzi „tak, ale nie zdecydowałam się”:
 - „wpływ autorytetu” – powstała między innymi z: „rodzice mi nie pozwolili”; „przekonał mnie mąż, że damy radę”; „mąż mi odradził”; „siostra i znajome zakonnice odradzały mi, teraz już mam córkę przy sobie i wiem, że miałam rację”;
 - „aborcja to morderstwo” – utworzona z: „nie jestem mordercą dzieci”; „nie chcę być morderczynią”;
 - „ze względów medycznych” – zaliczono do niej: „ciąża miała ponad 10 tygodni”; „było za późno”;
 - „brak odwagi” – przygotowana z: „bałam się”; „wiedziałam, że nie wytrzymam potem tego psychicznie”;
 - „ze względów religijnych” – zbudowana z: „wiera by mi nie pozwoliła”;
 - „chciałam mieć dzieci” – na którą złożyły się: „chciałam mieć dzieci bez względu na wszystko”; „pokochałam tego małego człowieczka”;
 - „inne” – stworzona z: „dam radę”; „byłam niepełnoletnia”;
- dla odpowiedzi „nie, nigdy”: klasy odpowiedzi były następujące:
 - „aborcja to morderstwo”; „ze względów medycznych”; „brak odwagi”; „ze względów religijnych”; „chciałam mieć dzieci”; oraz „inne”.

Podobnie jak w poprzednich wątkach pracy, zdecydowano się pokazać wiele kategorii, pomimo faktu, że niektóre z nich były nielicznie reprezentowane. Za cenniejsze uznano bowiem rzeczywistą prezentację ich motywacji, niż zawężanie i jednocześnie uogólnianie zebranego materiału, by odsetki odpowiedzi były większe.

Najwięcej badanych (prawie 74%) nigdy nie myślało o usunięciu ciąży. Z kolei niemal 20% kobiet rozważało decyzję o zabiegu, choć nie wykonało go. Usunięcie płodu potwierdziło ponad 6% respondentek.



$N = 203$

Wykres 68. Stosunek badanych kobiet do zabiegu aborcji

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

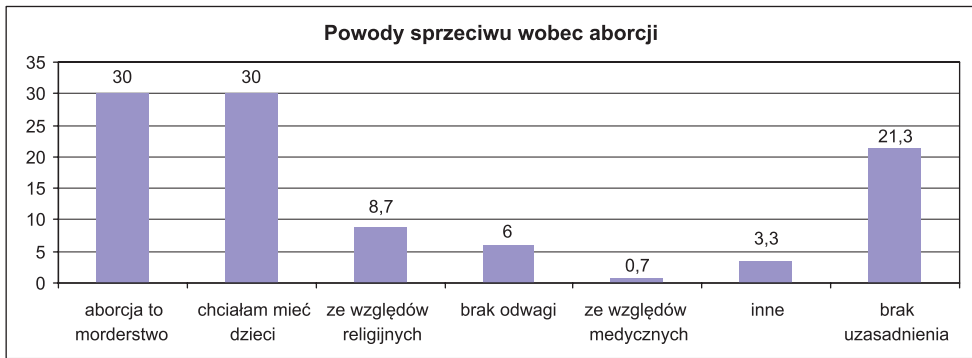
Aborcja jest działaniem budzącym wiele kontrowersji i często omawianym między innymi przez lekarzy, filozofów, przedstawicieli Kościoła czy polityków. Najczęstszymi argumentami przeciwko jej wykonywaniu są względy etyczne, religijne, a także medyczne. W tym miejscu warto więc przypomnieć, że ponad 15% ankietowanych kobiet ocenia siebie jako głęboko wierzące, a prawie 58% jako wierzące. Z kolei do praktyk religijnych przyznało się łącznie 57,7% badanych, z czego 26,9% do systematycznych, a 30,8 do sporadycznych²⁹⁸.

Interesujące, z punktu widzenia omawianej problematyki, są uzasadnienia badanych dla decyzji dotyczących usuwania ciąży. Przedstawiono je na dwóch kolejnych wykresach.

Zgodnie z danymi umieszczonymi na wykresie 69, najczęstszymi powodami, dla których respondentki nigdy nie brały pod uwagę aborcji, są: uznanie jej za morderstwo oraz chęć posiadania potomstwa (po 30%). Niemal 9% kobiet kierowało się względami religijnymi. Nieco mniej (6%) nie miało odwagi, by usunąć ciążę. Przesłankę dla 0,7% stanowiły aspekty medyczne.

Inaczej układają się odpowiedzi dla stanowiska „myślałam o aborcji, ale nie zdecydowałam się” (wykres 70). Najwięcej badanych postanowiło donosić ciążę za namową autorytetu (20,5%). Prawie 18% deklaroowało, że jednak chciało mieć dzieci. U 10,3% kobiet zadecydowały zarówno względy medyczne, jak i brak odwagi. Prawie 8% uznało zabieg przerywający ciążę za morderstwo, zaś 2,6% powstrzymały przekonania religijne.

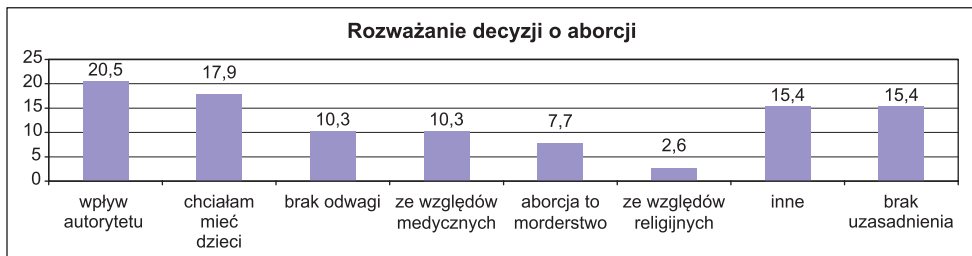
²⁹⁸ Por. wykresy 9 i 10.



N = 150

Wykres 69. Powody sprzeciwu badanych kobiet wobec aborcji (dot. odpowiedzi „Nigdy nie myślałam o usunięciu ciąży”)

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.



N = 39

Wykres 70. Powody rozważania decyzji o usunięciu ciąży (dot. odpowiedzi „Myślałam o usunięciu ciąży, ale nie zdecydowałam się”)

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

W czasie wywiadów tylko jedna kobieta przyznała się, że rozważała usuwanie ciąży. Nie zdecydowała się z powodów finansowych:

„No i zastanawiałam się dość sporo, no w zasadzie nie długo, no tak z miesiąc, zastanawiałam się, co zrobić. No i pytam się, ile to będzie kosztować. Siedem tysięcy wtedy, na stare. Wysłałam z tej spółdzielni, usiadłam se na ławce. Przeżegnałam się krzyżem świętym i mówię tak, sama do siebie: «Boże, za siedem tysięcy to ja se kupię wózek, pieluchy, dziecko wychowam. Będę miała czyste sumienie!»”.

Pani S., 53 lata, dwoje dzieci, pięć miesięcy w placówce

Oprócz nich można dopatrzeć się tu także innych, nieco ukrytych przesłanek moralnych. Finalna decyzja o donoszeniu ciąży przyniosła respondentce

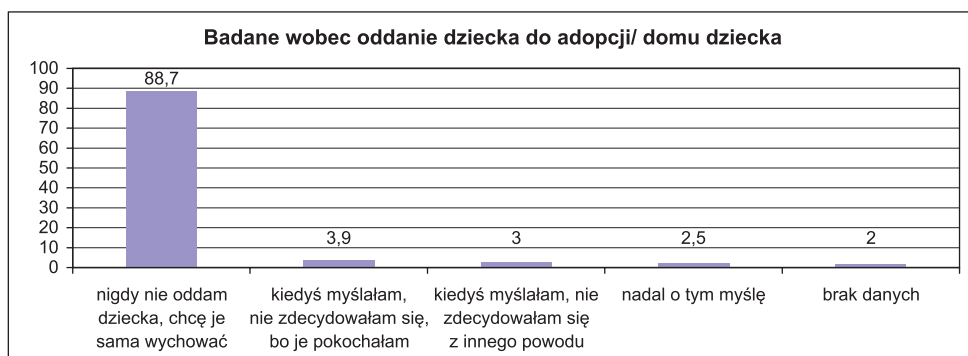
ulgę – „będę mieć czyste sumienie”. Trudno domyślać się, co zrobiłaby badana, gdyby swobodnie mogła dysponować wymienioną kwotą. Brak pieniędzy zagwarantował jej ulgę w sensie etycznym.

Poglądy badanych na temat adopcji lub oddaniu dziecka do placówki opiekuńczo-wychowawczej

Znając już poglądy ankietowanych na temat usuwania ciąży, zapytano je także, czy myślały o oddaniu dziecka do adopcji lub do domu dziecka. Zostawiono im do wyboru jedną z trzech odpowiedzi. Te, które zaznaczały wariant „kiedyś o tym myślałam, ale nie zrobiłam tego”, były proszone o uzasadnienie swojej decyzji. W toku analizy jakościowej rozszerzono kafeтеріę o:

- „nie zrobiłam tego, bo pokochałam dziecko” – odpowiedź utworzona między innymi z: „bardzo je Kocham”; „pokochałam dziecko, gdy już byłam w ciąży”;
- „nie zrobiłam tego z innego powodu” – na którą złożyły się: „ojciec mnie powstrzymał”; „stwierdziłam, że są moje”; „nie pozwalało mi na to sumienie”; „poradziłam sobie ze wszystkimi problemami”;
- „nie zrobiłam tego, brak uzasadnienia”.

Rozkład wyników zilustrowano na wykresie 71.



$N = 203$

Wykres 71. Poglądy badanych na temat oddania dziecka do adopcji lub domu dziecka
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Zdecydowana większość matek (prawie 89%) nigdy nie zastanawiała się nad oddaniem dziecka do domu dziecka lub do adopcji, ponieważ sama chciała wychowywać potomstwo. Niecałe 4% ankietowanych przyznało, że

rozważało takie możliwości, ale pokochały córki lub synów. Nieco mniej, bo 3% kobiet, brało pod uwagę adopcję lub placówkę, jednak nie zdecydowały się na nie z innych powodów. Niewielka część badanych (2,5%) nadal rozważa, czy wychowanie dziecka powierzyć komuś innemu. Przypatrując się otrzymanym wynikom warto przypomnieć, że u ponad 40% mieszkank schronisk ciąża była nieplanowana²⁹⁹.

Wyobrażenia o życiu bez dzieci

Prawie 90% ankietowanych nigdy nie brało pod uwagę oddania dziecka do adopcji lub placówki o charakterze opiekuńczo-wychowawczym. W dalszej części badania zapytano je więc, jak wyglądałoby ich życie, gdyby nie miały dzieci? Pozostawiono im swobodę wypowiedzi. Po analizie jakościowej zebrany materiał został podzielony na następujące klasy:

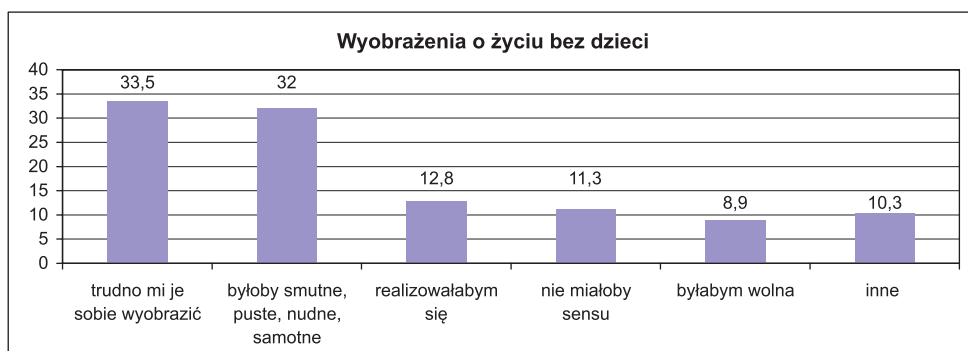
- „trudno mi to sobie wyobrazić” – utworzona między innymi z: „nie wyobrażam sobie życia bez dzieci, ponieważ mam osobki, które są moje z krwi i kości i nareszcie ktoś do mnie należy”; „nie wyobrażam sobie życia bez dzieci, więc nie wiem, jakie by było”; „jakoś by było, nie wyobrażam sobie”;
- „smutne, puste, nudne, samotne” – do której zaliczono: „byłoby szare i ponure, a jak mam dzieci, to mam dla kogo żyć”; „byłoby zbyt smutne i monotonne”; „chyba byłoby trochę puste, mniej warte, dzieci są motorem mojego życia”; „szare, ponure, bo one są dla mnie wszystkim, co mam najdroższego”;
- „bez sensu” – zbudowana na przykład z: „straciłoby sens”; „nie żyłabym nawet sekundy dłużej”; „bezsensowne trwanie”; „pewnie pograżyłam się do końca, dzięki dziecku przestałam pić i skończyłam z lekmanią”;
- „byłabym wolna” – na którą złożyły się: „wyjechałabym do Londynu na stałe”; „może bym dalej chodziła, bawiła się i korzystała z życia”; „chodziłabym na zabawy”; „nie miałabym tyłu obowiązków”; „pełne wrażeń”;
- „realizowałabym się” – powstała z: „skończyłabym już szkołę i pracowała, wynajęłabym mieszkanie z dala od rodziny, a życie prywatne zaczęłabym od ślubu”; „nadal bym kontynuowała naukę, co dalej robię, spotykałabym się częściej ze znajomymi, podjęłabym pracę”; „poszłabym na studia, turystyka i rekreacja bądź coś związanego z biochemią,

²⁹⁹ Por. wykres 60.

pojęłabym pracę, wspomagałabym finansowo mamę, a w przyszłości myślałabym o dziecku”;

- inne – do której przypisano na przykład: „na pewno bym miała, tylko z innym partnerem”; „[...] miałam, co chciałam”; „tak, jak wygląda”.

Szczegółowy układ odpowiedzi zamieszczono na wykresie 72.



N = 203

Wykres 72. Wyobrażenia badanych kobiet o życiu bez dzieci

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Odpowiedzi badanych można podzielić na dwie grupy. Do pierwszej zaliczają się motywacje pozytywne, odnoszące się zarówno do dziecka, jak i do samej respondentki („trudno mi wyobrazić sobie życie bez dzieci”; „życie bez dzieci byłoby smutne”, czy też „nie miałoby sensu”). Do drugiej zaś negatywne wobec dziecka, a pozytywne wobec ankietowanej („realizowałabym się”, „byłabym wolna”).

Z bliższej analizy wynika, że jedna trzecia badanych nie wyobraża sobie życia bez dzieci. Niemal tyle samo (32%) sądzi, że byłoby ono „smutne, puste, nudne, samotne”. Prawie 13% kobiet „realizowałyby się”, to jest: skończyłyby szkołę, podjęłyby pracę, wzięły ślub, dopiero potem myślałyby o założeniu rodziny. Dla niecałych 9% dziecko oznaczało utratę wolności. Gdyby nie miały potomstwa, mogłyby podróżować, czy bawić się.

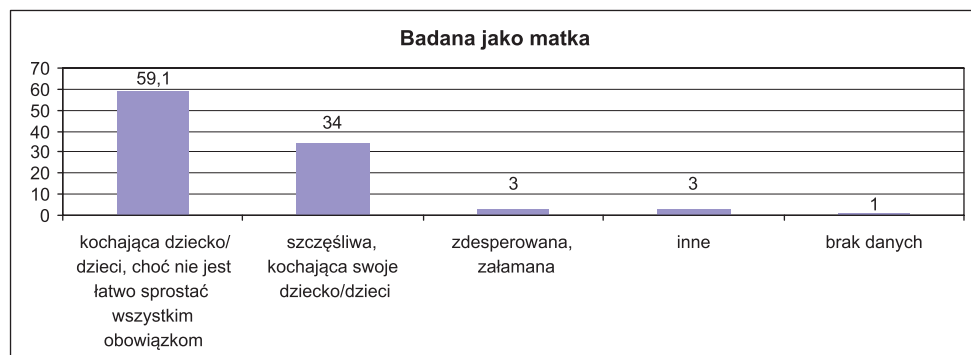
W tym miejscu trzeba zaznaczyć, że badane kobiety dość wcześnie zostawały matkami: ponad 63% miała od 19 do 25, a ponad 18% do 18 lat³⁰⁰. Choć ze względów medycznych przedział pomiędzy 20. a 25. rokiem życia uznawany jest za optymalny na urodzenie dziecka, nie zawsze jest on zgodny z rozwojem emocjonalnym i psychiczną gotowością do zostania rodzicem.

³⁰⁰ Por. wykres 46.

Być może z tego powodu w wypowiedziach kobiet pojawia się tęsknota za życiem bez rodzicielskich zobowiązań, za to z możliwościami uczenia się i zwiedzania świata.

Samoocena badanych na temat pełnienia roli matki

Omawiając problematykę macierzyństwa w sytuacji bezdomności, uzasadnione jest poznanie opinii samych respondentek na temat bycia matką³⁰¹. Ankietowane kobiety mogły wybrać jedną z podanych odpowiedzi, lub dopisać własną. W toku analizy jakościowej zebranego materiału usunięto z kwestionariusza wariant „nie kocham swoich dzieci, ale przecież ich nie zostawię”. Okazało się, że żadna z respondentek nie zgadzała się z takim stwierdzeniem. Niewiele było zaś badanych, które zaznaczyły wariant „inne”, dlatego też nie wyodrębniono z niego osobnych kategorii. Przykładowymi wypowiedziami tworzącymi ten zbiór są: „zależy od sytuacji”; „Jest za wcześnie, by o tym mówić. Okaze się w przyszłości. To dziecko ma uważać mnie za dobrą i odpowiedzialną matkę”, czy „jeszcze nie wiem”. Szczegółowy rozkład odpowiedzi przedstawia wykres 73.



N = 203

Wykres 73. Samoocena badanych kobiet na temat bycia matką

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Najwięcej – bo prawie 60% badanych – uznało siebie za matkę kochającą dziecko/dzieci, przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że nie jest im łatwo spro-

³⁰¹ Por. M. Mikołajczyk, *Dziecko w sytuacji bezdomności*, w: M. Śędzicki (red.), *Rodzina i dziecko w obszarze pracy socjalnej*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2010, s. 133–142.

stać wszystkim wymaganiom. Co trzecia zaś spostrzegła siebie jako szczęśliwą i kochającą. Jedynie 3% przyznało, że jest załamana lub zdesperowana.

Fakt, że zaledwie 34% kobiet oceniło siebie wyłącznie w kategoriach pozytywnych, nie budzi zdziwienia. Badanie realizowano przecież w specyficznych, trudnych dla matki warunkach, to jest w domach-instytucjach. Poczucie zawieszenia (pobyt ograniczony czasowo), konieczność dzielenia pokoju z inną kobietą i jej dzieckiem (obserwowana w niektórych ośrodkach), niestabilna sytuacja zawodowa i finansowa, do tego splot czynników, które doprowadziły do opuszczenia własnego domu, mogą być, co zrozumiale, źródłem stresu, załamania i trudności w wypełnianiu wszystkich zobowiązań i ról.

Tematyka wypełniania roli matki stanowiła istotną część rozmów z bezdomnymi kobietami. Badane z jednej strony mówiły o miłości do potomstwa, a z drugiej o przeszkodach, jakie napotykały. Ich wypowiedzi stanowią egzemplifikacją stwierdzenia „kocham dzieci, choć nie jest mi łatwo sprostać wszystkim obowiązkom”. Oto dwa przykładowe fragmenty:

„Szczerze mówiąc, to źle się oceniam, dlatego że jestem alkoholiczką. Bardzo źle się oceniam. Chociaż to nawet wczoraj siostra stąd mi powiedziała, że mam takich wspaniałych chłopaków. A ja: «Tak, tylko matka niedobra». Mówi mi, żebym tak nie mówiła. Że ważne, że się podniosłam i tak dalej. Jak po pierwszej, tej sześciotygodniowej terapii, jak przyjechałam, zapytałam się syna, czy mi jeszcze wybaczy, a on do mnie mówi: «Mamusi, ja już ci wybaczyłem, bo ja cię kocham». Że jak ja to normalnie usłyszałam... [płacz – przypis M.M.]. Tak, że wszystko byłoby dobrze, byłabym naprawdę wspaniałą matką, gdyby nie alkohol”.

Pani M., 41 lat, troje dzieci, sześć miesięcy w ośrodku

„Bo boję się też, że jak na przykład dorosną, do tych lat piętnastu, szesnastu, to mogą mieć do mnie pretensje, że zabroniłam widywać się z tatą. Wszystko jest tak przede mną. Ja myślę już do przodu i czasami to mam takie wrażenie, że się już gubię w tym wszystkim. Gubię się w wychowywaniu córki. Bo czasami siedzę i płaczę, jak ona mi na przykład odpysknie coś, czy coś jej muszę kilka razy powiedzieć: «Wystarczy, że ty mi raz coś powiesz, a ja tobie muszę dziesięć». I do niej nie dociera, to i ja płaczę. Ona pyta, co się stało, a ja mówię: «Bo się nie słuchacie mnie, bo nie mogę dać sobie z wami rady». I tak dalej i tak dalej. No i wtedy widzę dopiero z ich strony, że coś jest, słuchają się mnie, dają radę sprzątać, «Mamusi, mamusi...» i dopiero wtedy gdy zobaczą, że ja płaczę. Widzą wtedy, że mi jest źle z tym, że co one

robią. Albo to, że one tak się zachowują, bo czują tą wolność. Wiedzą, że tu im się krzywda nie stanie, że tu są bezpieczne. I że co chcą, to mogą robić. A tam to było inaczej. Musiało być dobrze posprzątane, bo jak tata wróci, pijany na przykład, to będzie na was krzychał. A tutaj wiedzą, że tego nie ma. I takie są wyluzowane. I mi to czasami przeszkadza, bo chciałabym mieć porządek w domu, bo ich są trzy i jak zacząną szaleć w tych zabawkach...”

Pani A., 33 lata, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

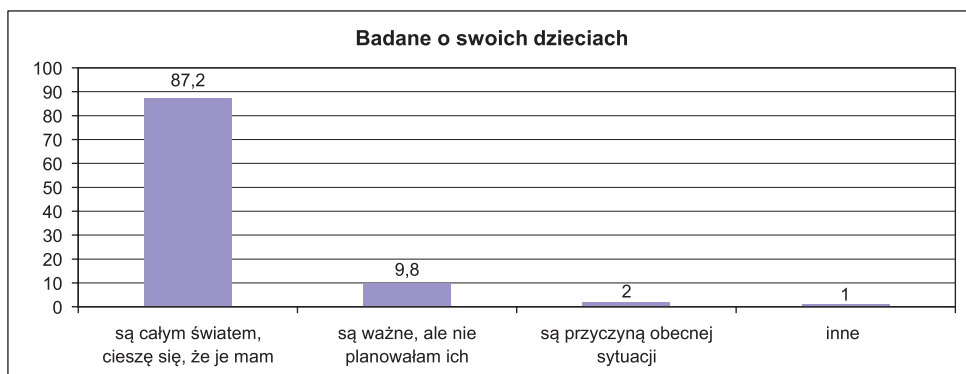
Z przytoczonych przykładów wynika, że na poziomie autooceny roli istnieje ambiwalencja: dobrym chęciom towarzyszy wychowawcza bezradność, której skutkiem jest płacz. Cytowane są świadome własnych słabości, lęków i ograniczeń, takich jak: uzależnienie, odczuwanie zmęczenia, wizja niepewnej przyszłości, ale pomimo tego chciałyby być wspaniałymi matkami. Takie stany powinny być klarownymi przesłankami dla pracowników ośrodków dla bezdomnych matek do organizacji warsztatów, podczas których ćwiczyłyby swoje rodzicielskie kompetencje i sposoby radzenia sobie z trudnościami w wychowaniu.

Badane o swoich dzieciach

Powszechnie uważa się, że dziecko jest dla matki najważniejsze, że przesłania cały jej świat i że kobieta gotowa jest zrobić dla niego wszystko. W dalszej części badania starano się poznać stosunek badanych do ich potomstwa. Czy mieszkanki schronisk dla osób bezdomnych kochają swoje dzieci nad życie, czy też wiążą z nimi inne emocje? Temat ten podjęto w kwestionariuszu ankiety oraz w wywiadach. Podczas badania ankietowego można było wskazać na jedną z podanych odpowiedzi, lub dopisać własną. W toku analizy jakościowej zebranych danych okazało się, że żadna z matek nie zaznaczyła wariantu „są dla mnie ciężarem”, dlatego też w opisie został on pominięty. Z kolei odpowiedzi zaliczonych do „innych” było na tyle mało, że nie utworzono z nich osobnych klas. Uzyskane wyniki przedstawia wykres 74.

Dla zdecydowanej większości ankietowanych (87,2%) dzieci są całym światem i badane cieszą się, że są matkami. Co dziesiąta respondentka zaznaczyła, że choć potomstwo jest dla niej ważne, to jednak nie było planowane. Według 2% kobiet dziecko przyczyniło się do ich trudnej sytuacji życiowej. Warto jednak przypomnieć, że ponad 57% mieszanek schronisk przyznało, że planowało urodzenie dziecka³⁰².

³⁰² Por. wykres 60.



$N = 203$

Wykres 74. Badane kobiety o swoich dzieciach

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Badane matki wypowiadały się o swoich dzieciach także w czasie wywiadów. W toku rozmów nie obwiniano potomstwa o obecną sytuację, a każda z respondentek akcentowała miłość i przywiązanie do nich:

„To są takie jakby moje anioły, które są koło mnie i powiem, że gdyby ich nie było, to... nie wiem, jak by się dalej toczyło moje życie. Nie wiem. [...] No i tak jak mówię, gdyby ich nie było, to życie jakoś inaczej by się potoczyło. One są dla mnie taką siłą, żeby wszystko znieść. Wiem, że mam dla kogo żyć. Że mam kogoś, dla kogo muszę funkcjonować. Mimo że mam problemy, zmartwienia, że to życie nie toczy się tak, jak powinno, no że muszę jakoś to przetrwać. Gdyby ich nie było, to podejrzewam, że załamałabym się. Nie wiadomo, czy nie doszłoby do sięgnięcia po jakieś... nawet używki, tak”.

Pani L., 29 lat, pięcioro dzieci, miesiąc w ośrodku

„Mi się wydaje, że bez dzieci nie byłoby mi lepiej. Moje dzieci, to są moi przyjaciele. Ja z nimi na każdy temat porozmawiam. Jest sytuacja, że i dzieci nawet potrafią mnie zaskoczyć. Potrafią mi doradzić. Moje dzieci to są dla mnie najważniejsze osoby, moi przyjaciele, no moje dzieci i nie wyobrażam sobie, żeby było mi lepiej”.

Pani S., 29 lat, sześcioro dzieci, cztery lata w ośrodku

Z przytoczonych wypowiedzi wynika, że respondentki bardzo kochają swoje dzieci, zrobiłyby dla nich wszystko i uważają je za „cały świat”. Jednakże w czasie realizacji badania, kiedy autorka była obecna w ośrodkach dla osób pozbawionych schronienia, obserwowała kobiety, które potrząsały

swoimi córkami/synami, krzyczały na nie, czy krytykowały przy innych. Oto przykład: dziecko przyniosło do schroniska zakupy. Pomyliło się i zamiast ogórków konserwowych przyniosło kwaszone. Matka, odbierając siatkę ze sprawunkami, powiedziała: „No idź już na górę, bo ty taki lewy jesteś”. Inna zaś, wypełniając kwestionariusz ankiety, mocno odepchnęła syna, mówiąc: „Zostaw mnie, bo mi przeszkadzasz”.

Wspomniane sytuacje to tylko pewien wycinek, część obrazu „matka – dziecko”. Na ich podstawie nie powinno się tworzyć uogólnień i prezentować wizerunku bezdomnej matki jako matki krzywdzącej. Niestety, dziewiciu z 28 pracowników ośrodków potwierdziło te oceny i zauważyło, że niektóre kobiety nie są gotowe, lub nie są nauczone, sprawowania roli rodzica. Mówili na przykład:

„Biją dzieci, bluźnią, są agresywne, wulgarne, stosują niewłaściwe metody wychowawcze, głównie kary. Nie zajmują się dziećmi. Nie potrafią się bawić z dziećmi. A po co się bawić? Niech ono biega po korytarzu, a one będą palić”.

Woj. łódzkie, prac. 2

„Nie wykazują troski o dziecko. Nie ma mleka? Trudno. Pampersów? Trudno. Pytają się mnie, czy mam. Nie są gotowe do macierzyństwa. Absolutnie! Te dzieci? No, zdarzyło się. A to matki dwóch, trzech, czterech dzieci. Mają dzieci bez emocji, tak bym to nazwała”.

Woj. lubelskie, prac. 1

„Nie dbają o higienę osobistą, trzeba im przypominać o myciu się, o dbaniu o czystość dziecka. Nie mają instynktu macierzyńskiego, co sprawia problemy z opieką nad dzieckiem: często w ogóle nie zwracają uwagi na dziecko na przykład w nocy, kiedy płacze, kiedy jest głodne. Wolą oglądać telewizję, niż zająć się dzieckiem lub pracami domowymi, nauką”.

Woj. mazowieckie, prac. 8

Zebrany materiał ukazuje duży rozdźwięk między deklarowanymi postawami a czynami. Przyczyn tej ambiwalencji jest prawdopodobnie wiele. Przypuszczać można, że jej podstawą jest niegotowość kobiet do pełnienia roli matki, wynikająca na przykład z powielania wzorców wyniesionych z domu. Może też mieć ona znaczenie emocjonalne i oznaczać odreagowanie przykrych emocji i własnej bezradności na dziecku. Lektura wywiadów z bezdomnymi matkami ujawnia więc konieczność wdrażania komplekso-

wych programów uczących prorodzicielskich zachowań, nie tyle w samym środowisku kobiet pozbawionych schronienia, co zagrożonych jego utratą.

Deficyty dzieci bezdomnych matek

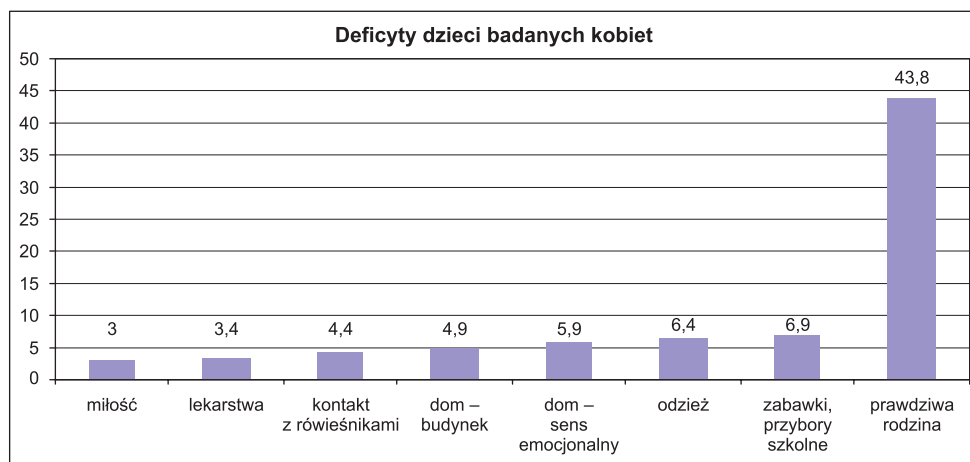
Życie w domu-ośrodku dla osób bezdomnych nie gwarantuje jego mieszkańcom zabezpieczenia potrzeb w stopniu optymalnym. Chociaż jest schronieniem dla matki i dziecka przed przemocą, uzależnieniem czy odrzuceniem emocjonalnym, to jednak pomimo starań personelu nie jest w stanie zapewnić wszystkich aspektów przebywania we własnym domu. Zapytano więc ankietowane, czy ich zdaniem jest coś, czego ich dzieci nie otrzymują w stopniu wystarczającym. Badane mogły zaznaczyć gotową odpowiedź (lub odpowiedzi), albo dopisać własną. Po zanalizowaniu ich wypowiedzi powstały dwie, dodatkowe klasy:

- „dom w sensie emocjonalnym” – utworzona na przykład z: „domu rodzinnego”; „domu prawdziwego”;
- „dom – budynek” – powstała między innymi z: „własnego, urządzonego mieszkania”; „własnego kąta”.

Rozkład odpowiedzi był następujący: 69,5% kobiet uznało, że ich dziecku/dzieciom czegoś brakuje. Według 29%, córki/synowie mają wszystko to, czego potrzebują. Pozostałe ankietowane (1,5%) nie udzieliły odpowiedzi na to pytanie. Wykres 75 precyzuje, jakie deficyty dostrzegają mieszkanki schronisk³⁰³.

Prawie 44% matek uważa, że ich dzieciom brakuje prawdziwej rodziny. Jednocześnie wskazań na dom w znaczeniu emocjonalnym czy miłość było znacznie mniej (odpowiednio po 5,9% i 3%). Odsetki wskazań na zabawki, przybory szkolne i odzież pozostawały na zbliżonym do siebie poziomie i wynosiły 6,9% i 6,4%. Niemal 5% kobiet zaznaczyło, że ich potomstwu brakuje domu, rozumianego jako budynek. Biorąc pod uwagę ich obecną sytuację mieszkaniową, wynik ten wydaje się dość niski. Być może jego wartość wynika z utożsamiania domu-placówki z miejscem bezpiecznym, gwarantującym schronienie. Ponad 4% respondentek uznało, że ich dzieci mają deficyty w kontaktach z rówieśnikami, a 3,4% przypadków dotyczy ograniczonego dostępu do lekarstw.

³⁰³ Por. M. Mikołajczyk, *Bezdomne czy uliczne? O przyczynach i rodzajach dziecięcej bezdomności*, w: T. Żółkowska, J. Buława-Halasz, I. Ramik-Mażewska, Ł. Skryplonek (red.), *Pedagogika specjalna – koncepcje i rzeczywistość, Niepełnosprawność. Interpretacje teoretyczne i praktyczne*, t. 11, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego MINERWA, Szczecin 2015, s. 293, 294.



N = 141

Wykres 75. Dobra, których dzieci badanych kobiet nie otrzymują w stopniu wystarczającym

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Zaprezentowane dane wyraźnie ukazują, że priorytetem dla badanych nie jest zapewnienie potomstwu dóbr materialnych, potrzebnych do nauki bądź zabawy. Głównym deficytem pozostaje sfera rodzinna. Obecność obojga rodziców, którzy zaspokajają potrzeby emocjonalne dziecka, to kluczowy warunek jego rozwoju, tak w wymiarze indywidualnym, jak i społecznym.

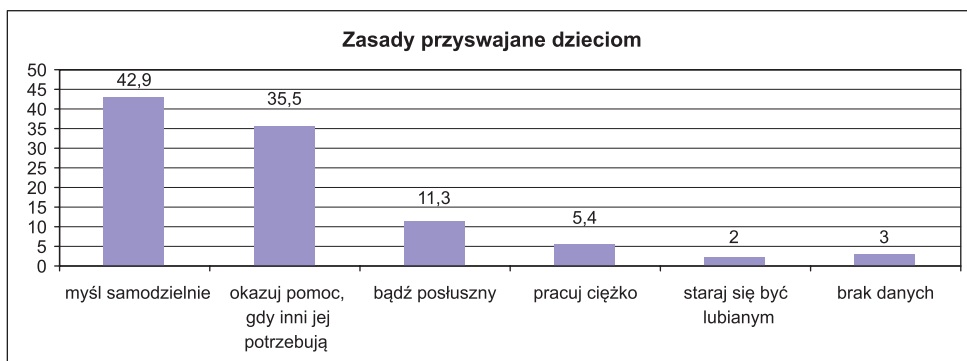
Zasady przekazywane dzieciom

W kontekście podejmowanej problematyki ciekawe było także poznanie zasad, jakie badane wpajają swoim dzieciom, by przygotować je do dorosłego, samodzielnego życia³⁰⁴. Ankietowane zostały poproszone o wybranie jednej, spośród pięciu, reguł. Rozkład odpowiedzi ilustruje kolejny wykres.

Najwięcej, bo prawie 43% badanych, uczyło swoje dziecko/dzieci samodzielnego myślenia. Co trzecia okazywania pomocy potrzebującym, a co dziesiąta – posłuszeństwa. Ponad 5% kobiet sądziło, że do samodzielnego życia przygotowuje ciężka praca, a według 2% – bycie lubianym.

Fakt, że drugi wariant odpowiedzi wybierany był przez wyraźną grupę ankietowanych, być może spowodowany jest jej specyfiką. Bezdomne matki są w trudnej, czasem wręcz dramatycznej sytuacji życiowej. Same przyjmują pomoc, niejednokrotnie z kilku źródeł, a pomoc ta nie zawsze jest wystar-

³⁰⁴ Por. M. Mikołajczyk, *Dziecko w sytuacji bezdomności*, dz. cyt. s. 140, 141.



$N = 141$

Wykres 76. Zasady, które badane kobiety wpajają swoim dzieciom

Źródło: opracowanie własne, wyrażone w procentach.

czająca. Prawdopodobnie więc wybór właśnie takiej odpowiedzi wynikał z doświadczenia roli osoby zależnej, która potrzebuje wsparcia.

4.4. Podsumowanie

Celem czwartego rozdziału było: przybliżenie tematyki intymnego życia badanych wraz z opisem ich relacji z partnerem; poznanie przyczyn utraty dachu nad głową oraz próba opisu kilku wybranych aspektów dotyczących pełnienia roli matki w sytuacji bezdomności.

Z analizy uzyskanego materiału wynika, że ponad połowa kobiet dopuszcza stosowanie antykoncepcji, bez względu na jej rodzaj. Pozostałe nie mają tak liberalnych poglądów: choć stosunkowo niewielka część uznaje kontrolę narodzin, to stawia pewne warunki (na przykład metody muszą być naturalne). Dla nielicznych antykoncepcja jest niedozwolona. Niemal co trzecia badana nie ma na ten temat zdania.

Pomimo faktu, że ponad połowa ankietowanych zgadza się na stosowanie metod zapobiegających zajściu w ciążę, to zdecydowana większość nie sięgała po nie przed pierwszym stosunkiem seksualnym, a jeszcze mniej nie zabezpieczała się po nim.

Dla mniej niż połowy badanych współżycie przed zawarciem ślubu cywilnego jest dopuszczalne. Mniej więcej jedna trzecia nie miała na ten temat zdania, inne w ogóle współżycia nie dopuszczały. Prawie co dziesiąta uważała zaś, że seks w takiej sytuacji uzależniony jest od przekonań, chęci partnerów lub od innych okoliczności. Inaczej układają się wyniki dla opinii

na temat stosunku przed ślubem kościelnym. Najwięcej kobiet uznało go, dla co piątej nie był dopuszczalny. Niemal co trzecia nie wyraziła zdecydowanej opinii, a niewielka część decyzję wiązała z występowaniem pewnych czynników (ponownie: przekonania, odczuć, okoliczności).

Najwięcej ankietowanych przeszło inicjację seksualną przed 19. rokiem życia, mniej więcej co czwarta po 19. urodzinach. Najmniej było dziewcząt najmłodszych – odsetek tych, które pierwszy stosunek odbyły do 15. roku życia.

Dla mniej niż połowy respondentek inicjacja była pięknym przeżyciem, dla co trzeciej – niczym wielkim, ot, odbyła się i już. Niewielka część uznaje ją za coś koszmarnego. Pozostałe albo wiązały pierwszy stosunek seksualny z zaspokojeniem ciekawości, albo doszło do niego pod wpływem alkoholu.

Najwięcej badanych, bo prawie dwie trzecie, urodziło pierwsze dziecko w przedziale wiekowym 19–25 lat. Matek najmłodszych (poród do 18. roku życia) i najstarszych (poród po 26. r.ż.) było niemal tyle samo.

Dominującym motywem odbycia stosunku (dotyczącym ponad połowy kobiet) było uczucie do partnera i chęć posiadania z nim dzieci. Co czwarta chciała zaznać czułości. Dla nieznacznego odsetka badanych powodem zbliżenia była atrakcyjność mężczyzny („bardzo mi się podobał”), tyle samo zostało do stosunku zmuszonych. Jeszcze mniej zastanawiało się, „jak to jest”. W przypadku pozostałych, chodziło o udowodnienie partnerowi, że im na nim zależy lub też ankietowane były pod wpływem alkoholu i nie mogły odmówić.

U mniej niż połowy bezdomnych matek ojcami dzieci byli mężowie, rzadziej zaś narzeczeni lub konkubenci. Część kobiet przyznała, że ich potomstwo ma różnych ojców, lub też, że ojcem jest ich znajomy. Niewielki odsetek badanych wskazał na przypadkowego partnera.

Główną przyczyną informowania mężczyzny, który nie był mężem badanej, o tym, że zostanie ojcem, była sama chęć kobiety, by ten wiedział. Niemal co dziesiąta kierowała się faktem wspólnego zamieszkiwania, mniej przekonaniem, że dziecko musi mieć ojca. Niewielki odsetek bezdomnych wyznał, że wspólnie z partnerem pragnęło mieć dziecko. Kobiety, które informację o ciąży zachowały dla siebie, albo nie chciały utrzymywać z ojcem potomstwa kontaktu, albo też wolały być samodzielne.

Reakcje mężczyzn dowiadujących się, że zostaną ojcami, zwykle były nieprzyjemne dla kobiety. Partnerzy obiecywali pomoc, ale nie dotrzymywali słowa, kiedy indziej twierdzili, że to problem kobiety. Niewielu nie interesowało się sytuacją, kazało usunąć płód lub też zachowywało się agresywnie. Mniej więcej co piąty mężczyzna, zgodnie z obietnicą, pomógł badanej, tylko nieliczni ucieszyli się.

Reakcje członków rodziny pochodzenia na wieść o ciąży także w większości były nieprzyjemne. Co czwarta badana spotkała się z obojętnością, co piątej zrobiono awanturę, część została wyrzucona z domu. Pozostałe ankietowane doświadczyły reakcji przyjaznych, takich jak radość i gratulacje.

Kobiety, które miały dzieci z niestałym partnerem, podtrzymywały znajomość głównie ze względu na dobro dziecka, przekonanie o tworzeniu rodziny, uczucie do mężczyzny, lub z innych powodów. Te, które nie kontynuowały znajomości, kierowały się następującymi względami: brak zainteresowania mężczyzną, nieznajomość miejsca jego pobytu, śmierć.

Najwięcej kobiet, które dochodziły ojcostwa, robiło to głównie ze względu na pewność, kto jest ojcem, rzadziej chęcią udowodnienia tego faktu mężczyźnie, a najrzadziej z powodów materialnych. Wśród nie wszczynających sprawy o ustalenie ojcostwa były kobiety pewne drugiego rodzica dziecka; takie, które nie chciały utrzymywać z mężczyzną kontaktu, lub też chcące same wychować potomstwo.

Co trzecia ankietowana przyznała, że posiadała kolejne dzieci z partnerem, który źle ją traktował. Niewiele mniej nie decydowało się na dalsze potomstwo, a jeszcze mniej uznało, że sytuacja ta w ogóle ich nie dotyczy.

Mniej niż połowa badanych nie utrzymuje kontaktu z partnerem (ale niewiele kobiet wyznało, że w chwili badania nie były z nikim związane). Spośród pozostałych mniej więcej tyle samo osób ocenia związek z nim jako bardzo dobry, co dobry. Mniej więcej co dziesiąta uważa, że czasem jest dobrze, czasem źle, a najmniej ankietowanych przyznaje się do kłótni i ocenia związek negatywnie.

Większość badanych planowało urodzenie dziecka. Pozostałe zaś obwiniają o przypadkową ciążę siebie, siebie i partnera, wyłącznie męża/konkubenta, lub rodziców.

Ponad jedna trzecia badanych upatruje przyczyn bezdomności w wyborze nieodpowiedniego mężczyzny. Dla mniej więcej co piątej powodem utraty dachu nad głową była konieczność opuszczenia domu rodzinnego (spowodowana na przykład ukrywaniem ciąży przed otoczeniem lub złymi warunkami lokalowymi). Według co dziesiątej do zamieszkania w placówce dla osób bezdomnych doprowadził brak osoby, na której można by polegać. Niewiele mniej wskazuje na rodzinę pochodzenia, odznaczającą się występowaniem zjawisk patologicznych.

W przypadku niewielkiej części kobiet bezdomność wynika z: braku środków do życia, przekonania, że „taki już jest ich los”, lub z własnej bezradności. Część kobiet nie potrafiła określić, jakie były przyczyny ich obecnej sytuacji.

Z kolei treści wywiadów z bezdomnymi matkami ukazały, że przyczyny opuszczenia domu były przez nie utożsamiane głównie z chorobą alkoholową partnera (lub swoją) i stosowaniem przez niego przemocy. Oczywiście towarzyszyły temu także inne, powiązane ze sobą czynniki, takie jak: brak wiary w siebie, współzależnienie czy zła sytuacja finansowa.

Według zdecydowanej większości pracowników bezdomność kobiet, matek, uwarunkowana jest ciągiem zależnych od siebie sytuacji, takich jak: uzależnienia (zarówno samych kobiet, jak i ich partnerów), doznawanie przemocy domowej, konflikty rodzinne i ucieczki z domu, niezaradność życiowa kobiet oraz ubóstwo.

Respondenci opisywali następujące scenariusze losów mieszkanek placówek dla bezdomnych: wchodzenie w związek z uzależnionym i/lub stosującym przemoc partnerem, przy jednoczesnej silnej potrzebie bycia z kimś, nawet pomimo poczucia zagrożenia bezpieczeństwa. Zaznaczali także, że po rozstaniu z partnerem kobiety angażowały się w następną, podobną relację.

Co trzecia badana za zamieszkanie w ośrodku obwinia wyłącznie siebie. Mniej więcej co piąta nie przypisuje winy nikomu, pozostałe zaś wskazują, w niemal równym stopniu, na rodziców i partnera. O przyczynienie się do bezdomności ankietowane posądzają także: męża, teściów, inne osoby oraz dziecko.

Po opuszczeniu rodziny pochodzenia lub odejściu od rodziny własnej, niemal połowa kobiet udała się bezpośrednio do placówki zapewniającej całodobowy pobyt osobom pozbawionym własnego schronienia. Część ankietowanych prosiła o pomoc znajomych, a prawie co dziesiąta mogła odchodząc od partnera, wrócić do rodziców. Pozostałe kobiety zwracały się do dalszej rodziny, rzadziej kierowały się na dworzec.

Prawie co piąta badana nie decydowała się na powrót do rodziny pochodzenia ze względu na panujące tam złe warunki mieszkaniowe. Mniej więcej po tyle samo nie robiło tego, gdyż czuły się odrzucone, lub też ich rodzice już nie żyli. Niektóre powstrzymywało uzależnienia bądź przemoc ze strony matki lub ojca, albo brak kontaktu z rodziną.

Niemal trzy czwarte ankietowanych nigdy nie myślało o usunięciu ciąży. Prawie co piąta rozważała decyzję o zabiegu, ale nie wykonała go. Do usunięcia płodu przyznał się niewielki odsetek respondentek.

Zdecydowana większość kobiet nie zastanawiała się nad oddaniem dziecka do domu dziecka lub do adopcji. Swoją decyzję argumentowały zwykle chęcią wychowania potomstwa. Niewiele ankietowanych przyznało, że brało taką możliwość pod uwagę, ale pokochały córki lub synów. Te, które rozważały adopcję lub oddanie dziecka do placówki, nie zdecydowały się na to

z innych powodów. Nieznaczna część badanych nadal rozważa, czy zachować potomstwo, czy nie.

Jedna trzecia badanych kobiet nie wyobraża sobie życia bez dzieci. Niemal tyle samo uważa, że byłoby ono „smutne, puste, nudne, samotne”. Mniej ankietowanych przyznało, że bez potomstwa mogłyby się realizować: skończyć szkołę, podjąć pracę, wziąć ślub, a potem myśleć o rodzinie. Dla części respondentek dziecko oznacza utratę wolności. Gdyby nie miały potomstwa, mogłyby podróżować i bawić się.

Ponad połowa mieszanek schronisk uważa, że kocha swoje dziecko/dzieci, choć nie jest łatwo sprostać wszystkim wymaganiom. Co trzecia zaś uznaje siebie za szczęśliwą i kochającą matkę. Stosunkowo niewiele ankietowanych kobiet przyznaje, że są załamane lub zdesperowane. Według zdecydowanej większości dzieci są całym światem, zaś badane cieszą się, że zostały matkami. Co dziesiąta respondentka zaznacza, że choć potomstwo jest dla niej ważne, to jednak nie było planowane. Niewielki odsetek kobiet sądzi, że dziecko przyczyniło się do pozostawania bezdomną. Z kolei część pracowników zauważa, że niektóre kobiety nie są gotowe, lub nie są nauczone sprawowania roli rodzica.

Co trzecia bezdomna matka uważa, że jej dziecko (dzieci) ma wszystko to, czego potrzebuje. Prawie dwie trzecie badanych sądzi jednak, że ich potomstwu czegoś brakuje. Wśród deficytów najczęściej wymieniano prawdziwą rodzinę, jednak wskazań na dom w znaczeniu emocjonalnym, czy miłość, było znacznie mniej. Ankietowane, w niemal równym stopniu, zgłaszały brak zabawek, przyborów szkolnych. Stosunkowo niewiele kobiet zaznaczyło, że ich potomstwu brakuje domu, rozumianego jako budynek, kontaktów z rówieśnikami oraz lekarstw.

W rozdziale 4. sporo miejsca poświęcono analizie przyczyn bezdomności kobiet. Pokazywano je z perspektywy samych matek, jak i praktyków. Zebrany materiał empiryczny pozwolił na wyłonienie pewnego powtarzającego się schematu: wchodzenie respondentek w związek z mężczyzną, który albo uzależnił się od alkoholu, albo już wcześniej był uzależniony, jednak badane nie zwracały uwagi na sygnały ostrzegawcze. Niejednokrotnie uzależnieniu towarzyszyła przemoc (w różnej postaci) stosowana wobec kobiet, czasem kobiet i dzieci, będąca jednym z czynników prowadzących do utraty schronienia. Potwierdzenie takiego stanu rzeczy znajduje się w badaniu ilościowym, gdzie ponad jedna trzecia ankietowanych za przyczynę zamieszkania w ośrodku dla bezdomnych uznała wybór nieodpowiedniego partnera. Z kolei w świetle wypowiedzi pracowników, znajomości z mężczyznami bywały traktowane przez ich klientki jako próby usamodzielnienia się i wypro-

wadzenia od rodziny pochodzenia. Personel ośrodków dla osób bezdomnych zwracał uwagę na powielanie schematów i wzorów wyniesionych z domu rodzinnego, w których matki żyły z uzależnionymi ojcami, więc i ich współuzależnione córki wiązały się z mężczyznami z takimi samymi problemami. Pomimo tego ponad połowa badanych przyznała się do miłości wobec partnera i chęci posiadania z nim dzieci, ale reakcje na wieść o ciąży, u ponad połowy mężczyzn, były niezgodne z oczekiwaniami kobiet (reagowali oni agresywnie, kazali usunąć ciążę, nie pomogli kobiecie, uznali, że to wyłącznie jej problem). Należy w tym miejscu przypomnieć, że niewiele ponad 42% ankietowanych miało córki lub synów z własnymi mężami, ale u około 17% dzieci pochodzą z różnych związków.

Przytoczone dane ukazują więc, jak duży wpływ na doświadczanie bezdomności miały rodziny własne badanych kobiet (brak oparcia ze strony partnera, przemoc, uzależnienie, zbyt szybkie związki i decyzje o usamodzielnieniu się), oraz rodziny prokreacji (panująca w nich atmosfera bywała motorem do wyprowadzki i założenia własnej rodziny, część kobiet nie miała możliwości powrotu do domu rodzinnego). Ponownie otrzymujemy więc potwierdzenie silnego wpływu rodziny na całokształt losów jednostki.

Pomoc udzielana bezdomnym matkom oraz ich plany życiowe

Mieszkancki ośrodków interwencji kryzysowych, noclegowni, domów dla samotnych, bezdomnych matek trafiały do nich z wielu powodów. Rzadko było to nagłe zdarzenie losowe, zwykle zaś splot powiązanych ze sobą zdarzeń, występujących przez długi czas. Pobyt w domu-instytucji z założenia powinien być chwilową koniecznością, jednak zdarza się, że trafiające do niego matki z dziećmi, wycieńczone, zmęczone w sensie psychicznym i fizycznym, nie wybiegają myślami w przyszłość i nie zastanawiają się nad alternatywnym scenariuszem życia.

W rozdziale 5. omówione będą: pomoc udzielana matkom pozbawionym własnego schronienia (punkt 5.1.); zapobieganie bezdomności i sposoby usprawnienia istniejącego systemu wsparcia (punkt 5.2.); plany życiowe bezdomnych matek (punkt 5.3.). Ostatnią część będzie stanowić podsumowanie (punkt 5.4.). Przy analizie wymienionych zagadnień sięgnięto do treści z wywiadów (praktycy, matki) oraz ankiet.

Ze względu na tematykę rozdziału stosuje się w nim terminy „pomoc” oraz „wsparcie” i interpretuje się je jako bliskoznaczne, choć trzeba podkreślić, że w literaturze nie ma zgody co do ich znaczenia. Albo bywają one traktowane jako synonimy, albo też wskazuje się na występujące pomiędzy nimi różnice³⁰⁵.

³⁰⁵ Por. np. I. Grabarczyk, *System pomocy i wsparcia bezdomnym (na przykładzie działalności Domu Odzyskanych dla Życia – Markot w Marwałdzie)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2007, s. 69; oraz D. Becelewska, *Wsparcie emocjonalne w pracy socjalnej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2004, s. 13, 14.

5.1. Pomoc udzielana bezdomnym matkom

W tym punkcie przedstawiono: zakres pomocy, z której korzystają badane; osoby udzielające im wsparcia, aktualne interakcje z członkami rodziny oraz opinie pracowników na temat pomocy świadczonej i oczekiwanej przez bezdomne matki³⁰⁶.

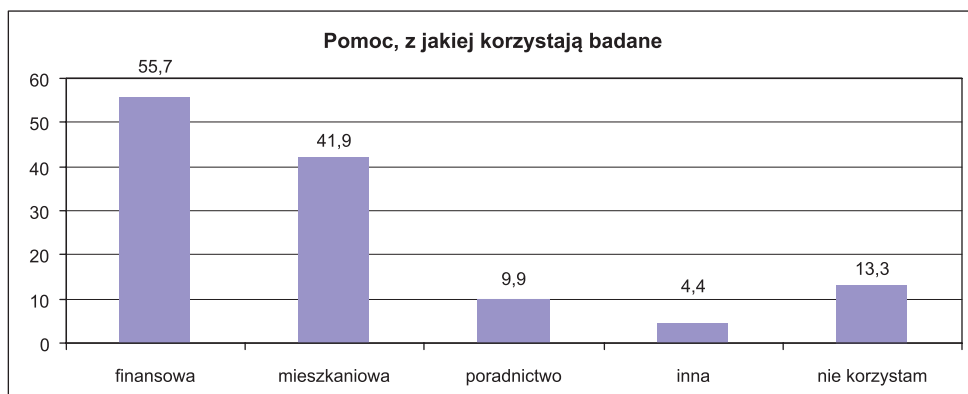
Pomoc, z której korzystają bezdomne matki

W badaniu ankietowym poproszono bezdomne matki, by napisały, z jakiej pomocy obecnie korzystają. Po analizie zebranych odpowiedzi podzielono je na następujące klasy:

- „mieszkaniowa” – powstała między innymi z: „ze schroniska”; „przytulisko”; „ze schronienia w domu, mam gdzie mieszkać”; „Markot”; „pokój na ośrodku”;
- „finansowa” – utworzona z: „z pieniędzy poporodowych”; „z opieki społecznej i alimentów”; „z gops”; „alimenty 250 i rodzinne 100 zł”; „alimenta na te małe i staram się o rentę”; „zasiłek pielęgnacyjny, zasiłek rodzinny i dodatek jako samotna matka”; „moja mama”;
- „poradnictwo” – zbudowana z: „psycholog, terapeutka, koleżanka w dsm”; „psycholog, prawnik, psychiatra, zajęcia relaksacyjne [...]”; „mam rozmowy z psychologiem”;
- „inna” – zawierająca między innymi: „ciocia”; „od drugiego ojca dziecka”;
- „nie korzystam” – do której zaliczono: „nie korzystam z żadnej, pracuję w instytucie kardiologii”; „sama sobie daję radę”; „w tym momencie jestem w trakcie otwierania własnej działalności gospodarczej, nie korzystam zatem z żadnej pomocy, chociaż uważam, że powinnam korzystać, bo przecież nie od razu ludzie zaczynają działanie”; „z żadnej, pracuję, dziecko chodzi do przedszkola, szukam już z pracującym synem mieszkania do wynajęcia”.

Układ odpowiedzi zilustrowano na wykresie 77.

³⁰⁶ Por. M. Mikołajczyk, *Pracownicy i mieszkanki schronisk o pomocy udzielanej bezdomnym kobietom: Jaka jest, a jaka mogłaby być? Na podstawie wyników badania „Losy bezdomnych matek”*, w: M. Dębski, A. Kwaśnik, A. Wicka-Łangowska, *FORUM. O bezdomności bez lęku*, Rok V, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2012, s. 397–406.



$N = 203$

Wykres 77. Rodzaj pomocy, z której korzystają badane

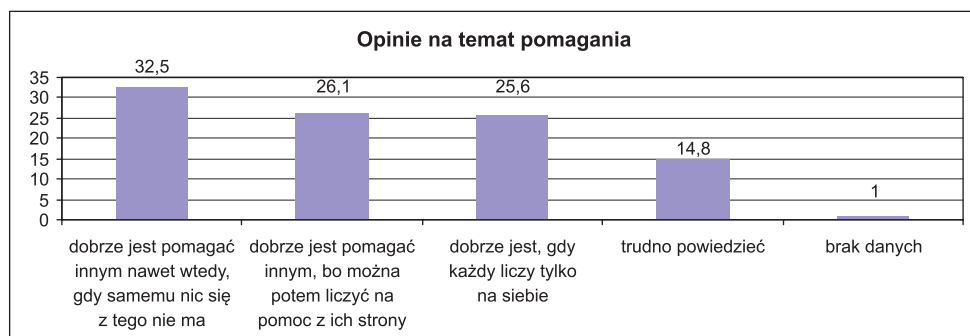
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Przeszło połowa ankietowanych otrzymuje pomoc finansową, na przykład: zasiłki z pomocy społecznej, świadczenia rodzinne, alimenty, lub wsparcie partnerów czy rodziny pochodzenia. Prawie 42% kobiet przyznało się do korzystania z pomocy mieszkaniowej. Wynik ten, wzięwszy pod uwagę sytuację respondentek oraz miejsce przeprowadzenia badania, jest jednak zaniżony – konstruując kwestionariusz spodziewano się, że będzie bliski stu procent. Można zatem sądzić, że niektóre matki nie uznają pobytu w domu/ośrodku dla bezdomnych za formę pomocy, traktując go jako coś należnego czy oczywistego. Tak samo jest w przypadku tych kobiet, które odpowiedziały, że z niczego nie korzystają (13,3%). Z kolei prawie 10% osób współpracuje z psychologiem, psychiatrą czy prawnikiem.

Widać więc wyraźnie, że wsparcie finansowe świadczone jest pięć razy częściej niż na przykład psychologiczne. Uzyskane dane skłaniają zatem do refleksji na temat oferty działań pomocowych. Pojawia się pytanie: czy 90% bezdomnych kobiet nie potrzebuje terapii, czy też ośrodki (pomocy społecznej, interwencji kryzysowej, placówki zapewniające całodobowy pobyt) nie realizują jej? Próba odpowiedzi na nie zostanie podjęta w dalszej części pracy.

Opinie badanych kobiet na temat pomagania

Wiedząc już, z jakiej pomocy korzystają bezdomne matki, zapytano je o ich stosunek do niesienia innym wsparcia. Ankietowane mogły wybrać jedną z podanych odpowiedzi. Ich układ ilustruje wykres 78.



$N = 203$

Wykres 78. Opinie badanych kobiet na temat pomagania

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Prawie jedna trzecia kobiet wyznała zasadę udzielania pomocy bezinteresownej. Nieco mniej, to jest 26,1% badanych uznało, że dzięki pomaganiu innym samemu można liczyć na wsparcie. Mniej więcej tyle samo (25,6%) sądziło, że każdy powinien liczyć na siebie. Niemal 15% respondentek nie miało zdania na temat pomagania. W tym miejscu warto przypomnieć, że co trzecia ankietowana zapytana o zasady przyswajane dzieciom³⁰⁷, uczyła je okazywania pomocy tym, którzy jej potrzebują.

Z wykresu 78 wynika, że co czwarta ankietowana opowiada się za pewnego rodzaju samodzielnością czy samowystarczalnością – dobrze jest, gdy liczymy na siebie. To wynik będący przecież w opozycji do ich obecnego położenia. Być może znowu pojawia się tu traktowanie pomocy (państwa, organizacji pozarządowych, innych osób) jako czegoś, co po prostu należy się potrzebującym? Być może też motywem wybrania właśnie takiej odpowiedzi jest nie prośenie o pomoc rodziny pochodzenia czy prokreacji (jak wcześniej zaznaczono, około 14% kobiet obwinia je o swoją bezdomność), ale właśnie instytucji. Tak, jakby kobiety opowiadające się za liczeniem na siebie, zdawały się mówić: „Od was już niczego nie chcę, teraz damę sama radę”, czy „Rodziny o pomoc nie poproszę, poszukam gdzie indziej”. Następny wątek badań prezentuje, w odniesieniu do wszystkich badanych kobiet, podmioty pomagające im.

Osoby i instytucje udzielające badanym wsparcia

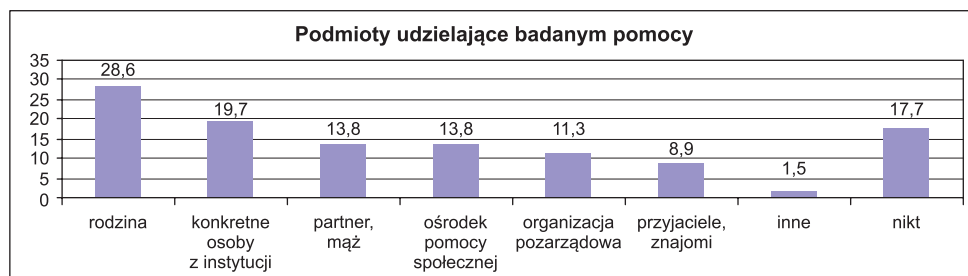
Ponad 13% ankietowanych zaznaczyło, że nie otrzymuje żadnej pomocy. Te, które mają wsparcie, zwykle dostają świadczenia finansowe. Istotne wyda-

³⁰⁷ Por. wykres 76.

wało się jednak nie tylko poznanie rodzaju uzyskiwanej pomocy, lecz także osób niosących ją. Z tego powodu mieszkanki schronisk miały napisać, kto, w chwili przeprowadzania badania, pomagał im najbardziej? Ich odpowiedzi poddano analizie jakościowej i podzielono na osiem klas:

- „ośrodek pomocy społecznej” – zawierająca na przykład: „gops”; „mops”; „do niedawna opieka społeczna”;
- „organizacja pozarządowa” – powstała z: „Stowarzyszenie Pomocy Bliźniemu”; „Ośrodek DOM”;
- „rodzina” – utworzona z: „dorosłe córki”; „teściowa”; „brat z żoną i jej rodziną”; „tata”;
- „partner/mąż” – do której zaliczono: „mój obecny partner”; „ojciec mojego dziecka”;
- „przyjaciele/znajomi” – składająca się z: „koleżanka, którą poznałam w szpitalu”; „współmieszkanka”; „przyjaciel sprzed lat”;
- „pracownik instytucji/organizacji” – na przykład: „siostry prowadzące dom i ojciec dyrektor”; „kierownik placówki w której przebywam”; „moja opiekunka z mops”; „pani Ania z gops”; „ksiądz Jacek J.”;
- „inne” – złożona z: „szkoła”; „trzeba pomagać sobie nawzajem i w każdej sytuacji chorym, niedołącznym”; „urząd pracy”;
- „nikt” – obejmująca: „chyba nikt najbardziej”; „sama sobie pomagam”.

Rozkład odpowiedzi zaprezentowano na wykresie 79.



$N = 203$

Wykres 79. Podmioty, które udzielają badanym pomocy/wsparcia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Bezdomnym matkom najczęściej pomagali (jednak) członkowie rodziny pochodzenia lub dalsi krewni. Tak było niemal w 30% przypadków. Co piąta ankietowana korzystała z pomocy konkretnego pracownika instytucji. Po tyle samo kobiet otrzymywało wsparcie od męża/partnera, co i od ośrodka

pomocy społecznej (13,8%). Około 9% badanych mogło polegać na przyjaciółkach lub znajomych. Prawie 18% respondentek uznało, że nikt im nie pomaga. Pojawia się zatem pytanie o stosunek bezdomnych kobiet do oferowanego im wsparcia: dlaczego, pomimo faktu zamieszkiwania (niejednokrotnie bezpłatnego) w schronisku, uważają one, że od nikogo nie otrzymują pomocy? Może za stwierdzeniem „sama daję sobie radę” kryje się przekonanie o wewnętrzsterowności i zdolności do kierowania własnym losem? A jeśli tak, to czemu badana jest mieszkanką placówki dla bezdomnych?

Wykres 79 ukazuje jeszcze jedną kwestię wymagającą osobnego omówienia. Otóż pytane o przyczyny bezdomności, ankietowane w pierwszej kolejności wskazywały na wybór nieodpowiedniego partnera (34,5%), a następnie na konieczność opuszczenia rodziny pochodzenia (21,7%)³⁰⁸. Jednocześnie to właśnie jej członkowie (dwa razy częściej niż partnerzy) zwykle pomagali badanym – mieszkankom schronisk. Rodzina pełni zatem podwójną, sprzeczną funkcję: przyczynia się do doświadczenia bezdomności i niesie w tym stanie pomoc. Trzeba też podkreślić widoczne miejsce konkretnego przedstawiciela instytucji we wspieraniu bezdomnych matek. Jego rolę doceniło prawie 20% kobiet, o 6% więcej niż partnera.

Kontynuując wątek pomocy udzielanej ankietowanym warto zaznaczyć, że niemal 10% badanych korzysta z porad specjalistów (z zakresu uzależnień, psychiatrii, prawa)³⁰⁹. Jednakże w czasie wywiadów respondentki podkreślały, że nie otrzymują wystarczającego, profesjonalnego wsparcia psychologicznego³¹⁰. Zdarza się, że jedyną osobą, do której zwracają się w trudnych chwilach, jest kierownik/dyrektor ośrodka, nie zawsze psycholog/terapeuta. Tak o potrzebie odbycia sesji terapeutycznej i o roli osoby zarządzającej placówką powiedziała jedna z kobiet:

„Teraz najbardziej pomogłyby mi takie rozmowy. Jak ta nasza. To mnie jednocześnie dołuje, ale z drugiej strony rozmowa z psychologiem... Nie wiem, jak to wygląda, bo ja nigdy nie byłam u psychologa, nie wiem, czy to są jakieś pytania? Na pewno to takie drążenie w życie intymne i ciężko by mi było odpowiadać, ale ja wiem, bo ja mam przykład pani dyrektor. Jak nieraz tam się źle czułam, to przychodziłam do pani dyrektor. «No pani dyrektor, ja nie wiem, jak to zrobić». i następuje rozmowa. Ja oczywiście albo się popłaczę, a jak się nie popłaczę, to pójde

³⁰⁸ Por. wykres 61.

³⁰⁹ Por. wykres 77.

³¹⁰ Jak zaznaczono w części 2.3., dla niektórych badanych udział w wywiadach miał wartość terapeutyczną.

i do domu³¹¹, się wypłacę. No ale jest mi z tym lżej później. I myślę, że właśnie rozmowy z psychologiem pomogłyby mi. Gdybym miała takie pozytywne nastawienie do życia. Bo jak coś mnie zdołuje, to mam takie wrażenie, że najlepiej to nic nie robić. Najlepiej, niech wszystko zostanie tak, jak jest. A ja nie chcę! Ja nie chcę całe życie tak...”.

Pani A., 33 lata, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

Z kolei dwie inne badane zwróciły uwagę na brak kompetencji podmiotów, u których szukały pomocy, zanim jeszcze zamieszkały w domu dla osób bezdomnych. Mówiły o lekceważeniu i poczuciu bezradności:

„Uważam, że takim kobietom jak najbardziej trzeba pomagać. Bynajmniej ja wiem z mojego doświadczenia własnego, że ja chodziłam, zgłaszałam na komisariat, że coś się dzieje, do opieki społecznej, a gdzie oni to lekceważyli. Tak naprawdę do pomocy dochodzi dopiero wtedy, gdy się wydarzy jakaś tragedia, tak to się wszyscy wypowiadają. Po fakcie. A nie reaguje nikt na takie rzeczy”.

Pani K., 26 lat, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

„Wcześniej nie było takich tych domów, gdzie można byłoby uciec, prawda. Poza tym policjanci byli bezradni. Myślałam o rozwodzie, tylko że trzeba wtedy mieć miejsce, żeby gdzieś iść. Nawet komendant stwierdził, że jak oddam sprawę do sądu, no to co? On dostanie wyrok w zawieszeniu, przyjdzie i dopiero nam uprzyjemni życie. Nie było na niego siły”.

Pani L., 40 lat, troje dzieci, siedem miesięcy w ośrodku

Przytoczone wypowiedzi świadczą, z jednej strony, o dużej potrzebie otrzymywania pomocy, z drugiej zaś o jej nieadekwatnym, bądź nierzetelnym świadczeniu, przejawiającym się między innymi w trudno dostępnej ofercie specjalistycznych działań podejmowanych na rzecz kobiet, matek, pozbawionych własnego schronienia, przepisach prawa, które nie zawsze je chroni, wreszcie kompetencjach osób odpowiedzialnych za wsparcie. W prezentowanych badaniach jedynie zarysowano złożoność tej problematyki. Zasadne wydaje się zatem przeprowadzenie osobnej eksploracji, której podmiotami byłiby nie tylko pracownicy domów-instytucji, ale i przedstawiciele innych organów (sądów, policji, ośrodków pomocy społecznej, osób od-

³¹¹ Tak badana nazwała miejsce w ośrodku, w którym mieszka.

powiedzialnych za politykę mieszkaniową itd.), a celem rozpoznanie barier i wypracowanie spójnych strategii przewyżających je.

Pomoc świadczona bezdomnym matkom w opinii pracowników

Dotychczas przedstawiono typy pomocy, z jakiej korzystały badane oraz podmioty udzielające jej. Kontynuacją tego wątku jest poznanie i skonfrontowanie wypowiedzi ankietowanych kobiet z wypowiedziami pracowników schronisk, noclegowni, ośrodków interwencji kryzysowej itp. W wywiadach ze specjalistami zadano dwa pytania: o wsparcie najczęściej oczekiwane przez zgłaszające się do domu-instytucji, oraz o to, które rzeczywiście jest udzielane. Uzyskane odpowiedzi podzielono na cztery grupy:

- pomoc rzeczowa i materialna – do której zaliczono: odzież (dla matki i/lub dla dziecka); środki czystości i higieniczne (proszki do prania, mydła, pieluchy); zasiłki (z pomocy społecznej, świadczenia rodzinne); żywność (bony, produkty z Banku Żywności dostarczane do ośrodka, posiłki w ośrodku);
- konsultacje, terapia, poradnictwo – obejmujące: wsparcie duchowe (spotkania z księżmi, udział w rekolekcjach); konsultacje medyczne (dotyczące zdrowia somatycznego oraz psychicznego – wizyty u psychiatry); pedagogiczne (związane z trudnościami w wychowywaniu dziecka/dzieci); pomoc w załatwieniu spraw urzędowych (tj. kompletowanie odpowiednich dokumentów, pisanie podań, składanie wniosków, na przykład o przyznanie lokalu socjalnego); prawne (dotyczące alimentacji, rozwodu, separacji, dochodzenia ojcostwa); psychologiczne (w związku z doznawaną przemocą, uzależnieniem/współuzależnieniem, DDA, samotnym macierzyństwem); socjalne (kontakt z pracownikiem socjalnym albo w placówce dla bezdomnych, albo w ośrodku pomocy społecznej i praca socjalna); terapia dla dziecka (w związku z doznawanym stresem, spotkania z logopedą); terapia zajęciowa (udział w zajęciach relaksacyjnych);
- pomoc mieszkaniowa – rozumiana dwojako: zapewnienie dachu nad głową, czyli miejsca w ośrodku, lub uzyskanie własnego mieszkania;
- inne – takie jak: opieka nad dzieckiem (miejsce w żłobku, przedszkolu); uzyskanie zatrudnienia/wykształcenia (kontynuacja nauki, aktywizacja zawodowa); spokój i poczucie bezpieczeństwa (na przykład możliwość przebywania w otoczeniu wolnym od przemocy).

By ułatwić porównanie zakresu pomocy oczekiwanej ze świadczoną (w świetle wypowiedzi pracowników placówek dla osób bezdomnych), od-

powiedzi zaprezentowano w formie tabelarycznej, w porządku alfabetycznym, podając liczbę wskazań:

Tabela 3. Pomoc oczekiwana i pomoc świadczona bezdomnym matkom w opinii pracowników

Pomoc oczekiwana	Pomoc świadczona
Rodzaj/forma pomocy wraz z liczbą wskazań	Rodzaj/forma pomocy wraz z liczbą wskazań
POMOC RZECZOWA i MATERIALNA <ul style="list-style-type: none"> • odzież (2) • środki czystości i higieniczne (1) • zasiłki (8) • żywność (7) 	POMOC RZECZOWA i MATERIALNA <ul style="list-style-type: none"> • odzież (7) • środki czystości i higieniczne (9) • zasiłki (6) • żywność (13)
KONSULTACJE, TERAPIA, PORADNICTWO <ul style="list-style-type: none"> • duchowe (1) • pomoc w załatwieniu czynności urzędowych (4) • prawne (2) • psychologiczne (3) 	KONSULTACJE, TERAPIA, PORADNICTWO <ul style="list-style-type: none"> • duchowe (3) • medyczne (4) • pedagogiczne (6) • pomoc w załatwieniu czynności urzędowych (11) • prawne (8) • psychologiczne (21) • socjalne (7) • terapia dla dziecka (2) • terapia zajęciowa (1)
POMOC MIESZKANIOWA <ul style="list-style-type: none"> • dach nad głową (14) • własne mieszkanie (7) 	–
INNE <ul style="list-style-type: none"> • opieka nad dzieckiem (3) • spokój i poczucie bezpieczeństwa (6) • uzyskanie zatrudnienia/wykształcenia (5) 	INNE <ul style="list-style-type: none"> • spokój i poczucie bezpieczeństwa (2) • uzyskanie zatrudnienia/wykształcenia (2)

$N = 28$

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych, respondenci mogli wskazać więcej niż jeden wariant odpowiedzi.

Analiza tabeli 3 pozwala na dostrzeżenie czterech różnic. Pierwsza dotyczy uzyskania schronienia. Według pracowników, osoby zgłaszające się do placówki najpierw liczą na dach nad głową, rozumiany jako miejsce w placówce, potem na własne lokum:

„Na własny kąt. Jak odchodzą od męża, z rodziny, wiadomo – nie zabierają mieszkania. A chcą go. Nie problem wynająć mieszkanie, problem je utrzymać”.

Woj. mazowieckie, prac. 20

„No to jest tak, że najważniejszy jest dla nich własny ką. Więc one przede wszystkim chciałyby dostać mieszkanie. Ale tak naprawdę to jest takie główne oczekiwanie. Oczywiście ta potrzeba uzyskania jakiegoś schronienia, no to jest oczywista sprawa. Natomiast one tak w perspektywie chciałyby jednak dostać mieszkanie. No a my mieszkań nie dajemy. Nie mamy takiej możliwości. Natomiast rzeczywiście kobiety piszą do urzędu miasta o przyznanie mieszkań socjalnych, czy komunalnych nawet. No i zdarza się, że je otrzymują”.

Woj. świętokrzyskie, prac. 1

„Najbardziej chciałyby mieć mieszkanie. To jest takie ich podstawowe marzenie, prawda. Z tym, że tak naprawdę jest im trudno, bo nieraz jest tak, że one nie pracują, mają dzieci, mają faceta, który też nie pracuje albo ma pracę dorywczą, no i co wtedy, prawda? Powiedzmy, że ten wniosek jest w lokalówce złożony, ale to trwa kilkanaście lat tak naprawdę”.

Woj. dolnośląskie, prac. 1

Żaden z respondentów nie wymienił, wśród oferowanej pomocy, dachu nad głową, prawdopodobnie uznając ją za oczywistą³¹². Natomiast w wypowiedziach pracowników widać wyraźny rozdźwięk pomiędzy potrzebą kobiet a brakiem możliwości uzyskania mieszkania.

Druga, istotna różnica związana jest z konsultacjami, wsparciem i poradnictwem. Pracownicy zwrócili uwagę, że matki zgłaszające się do ośrodka dla osób bezdomnych rzadko są zainteresowane podjęciem terapii czy spotkaniem z którymś ze specjalistów. Jeden z nich powiedział:

„Liczą na pomoc rzeczową: odzież, wyżywienie, wikt i opierunek, miejsce, w którym mogą mieszkać. Nie zdają sobie sprawy, że potrzeba im także innej pomocy. [...] proponujemy działania psychologiczne, pomoc prawną, socjalną. Mamy często nie wiedzą, jakie mają prawa. Pomagamy w wypełnianiu wniosków do urzędów, one nie wiedzą, jak to robić”.

Woj. mazowieckie, prac. 3

Choć z tabeli 3 wynika, że schroniska czy domy samotnych matek mają w swojej ofercie konsultacje i poradnictwo (świadczone bezpośrednio w pla-

³¹² Pracownicy nie wymienili dachu nad głową, podobnie jak część bezdomnych matek; por. wykres 77 – spośród ankietowanych kobiet jedynie 41,9% odpowiedziało, że korzysta z pomocy mieszkaniowej.

cówce, lub dzięki współpracy z ośrodkiem pomocy społecznej czy organizacją pozarządową), to należy pamiętać, że o korzystaniu z nich wspomniała zaledwie co dziesiąta kobieta³¹³. Rozbieżność ta może być spowodowana wstydem przed przyznaniem się (nawet w anonimowym badaniu) do odbywania spotkań o charakterze terapeutycznym. Może też być i tak, że choć placówka proponuje pewną formę poradnictwa, to rzeczywiście korzysta z niej niewiele osób.

Trzecia kwestia dotyczy pomocy finansowej. W czasie wywiadów pracownicy podkreślali, że mieszkanki placówki liczą na pieniądze. Padały słowa:

„Ooo, finansową! Tylko pieniądze! To najważniejsze, żeby dostawały pieniądze”.

Woj. łódzkie, prac. 1

Żadna placówka, w której prowadzono badanie, nie zajmowała się wypłaceniem świadczeń, pozostawiając to ośrodkom pomocy społecznej.

Czwarta sprawa – zagwarantowanie poczucie bezpieczeństwa. Osoby zatrudnione w ośrodkach dla osób bezdomnych zwracały uwagę na psychiczne wyczerpanie zgłaszających się do nich. Mając na względzie ich złą kondycję, w niektórych placówkach stosuje się „okres ochronny”. Polega on na nie stawianiu wymagań dotyczących pracy nad sobą i natychmiastowej poprawy własnego położenia, a na daniu możliwości – jak ujął to jeden z respondentów – „odtajania”. Dopiero gdy mieszkanka przyzwyczai się do życia w ośrodku, poczuje się spokojniejsza, proponowana jest praca zmierzająca do usamodzielnienia:

„[Kobiety liczą – M.M.] Przede wszystkim na zapewnienie poczucia bezpieczeństwa. My po trzech miesiącach nie każemy się nikomu wyprowadzać. Jeśli stosują się do regulaminu, ich relacje są pozytywne, to znaczy potrafią wzajemnie funkcjonować, mogą mieszkać u nas do rozwiązania swojego problemu. To taki rodzaj hotelu – jedna pani mieszkała tu 7 lat. Ten dom pozwolił jej przetrwać, zatrzymać dziecko. Gdy kobiety tu trafiają, są załamane. Okres „odtajania” trwa kilka miesięcy, czasem do roku. Tyle czasu potrzebują, by zrzucić z siebie swój ciężar, bagaż. Wtedy się otwiera i jest gotowa do współpracy”.

Woj. mazowieckie, prac. 2

³¹³ Tamże.

„Gdy mama trafia tu po raz pierwszy, to przez trzy miesiące nie wymagamy od niej zbyt wiele. To jest czas, by doszła do siebie. Musi pogodzić się z sobą”.

Woj. mazowieckie, prac. 3

Takie podejście jest spójne z teorią opracowaną przez Abrahama Masłowa, zgodnie z którą bez zaspokojenia pewnych potrzeb niemożliwe jest rozwijanie swoich umiejętności i zdobywanie wiedzy³¹⁴. Niektórzy pracownicy uważają jednak, że poza czasem na dojście do siebie, istotne jest stawianie celów i motywowanie do zmiany. Zdarza się bowiem, że mieszkanki nie chcą się usamodzielniać, a ośrodek dla bezdomnych nie może (czy nie powinien) być dla nich miejscem docelowym:

„Kobiety często nie uświadamiają sobie, że mają jakieś problemy. Kierujemy je na terapię, diagnozujemy, zakładamy karty mieszkańców, rozmawiamy, dążymy do tego, by wytworzyć w nich wolę zmiany. Zawieramy kontrakty, wdramy w programy prowadzące do usamodzielnienia. Nie chodzi o to, by te osoby uzależnić od ośrodka, lecz by były w stanie funkcjonować bez niczyjej pomocy”.

Woj. mazowieckie, prac. 7

„Najgorzej jest, gdy taka mama uzna ośrodek za cel swojego życia. Bo tu mają dobrze, wikt i opierunek. Najgorzej, gdy przegapi się linię, gdy ośrodek był koniecznością, a staje się codziennością. Potem taką osobę trudno jest wyprowadzić z bezdomności. Jest jednak grono mam, dla których pobyt tutaj jest motywujący, żeby coś zrobić, zmienić swoją sytuację”.

Woj. mazowieckie, prac. 3

Brak motywacji do zmiany utrudnia roszczeniowa postawa kobiet z dziećmi. Doznawanie przemocy, dorastanie w środowisku z osobą uzależnioną, ubóstwo, wielodzietność, bezrobocie, konflikty rodzinne itp. to czynniki, które uprawniają do uzyskania pomocy³¹⁵. Niestety, niektóre osoby oczekują pomocy w sposób bezwarunkowy, tylko dlatego, że znalazły się w trudnej sytuacji życiowej. Nie chcą współpracować (na przykład z pracownikiem socjalnym), by usprawnić swoje społeczne funkcjonowanie:

³¹⁴ Por. J. Strelau, D. Doliński (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 1, GWP, Gdańsk 2008, s. 593.

³¹⁵ Przyczyny udzielenia pomocy z pomocy społecznej wymienione są w Ustawie z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, dz. cyt., art. 7.

„Wiele mam liczy, że przyjdzie do ośrodka i od razu dostanie mieszkanie. «Ja jestem pokrzywdzona, więc mi się należy. Ja jestem za tym, by przyznawać kobietom mieszkania socjalne, ale one muszą być najpierw na to gotowe»”.

Woj. mazowieckie, prac. 3

„[oczekują – M.M.] – Że wszystko się za nie pozajątawia. Że wszystko się im należy. A tu się mówi: zrób, zadzwoń”.

Woj. mazowieckie, prac. 14

„[oczekują – M.M.] Żeby załatwić mieszkanie, przedszkole. Tak byłoby najlepiej. Są też takie, które nie robią nic, by coś zmienić w życiu”.

Woj. mazowieckie, prac. 15

By zapobiegać (lub zwalczać) roszczeniowe postawy mieszkanek, niektóre ośrodki oferują im udział w kompleksowych programach, na które składają się: poprawa umiejętności interpersonalnych (komunikacja, autoprezentacja) oraz wychowawczych, aktywizacja zawodowa czy kontynuacja nauki. Czasem też udział w nich jest warunkiem pobytu w domu-instytucji.

„[bezdomne matki – M.M.] otrzymują wiedzę [...]. Z komunikacji, wychowania dzieci. Prowadzimy tutaj różne zajęcia, między innymi Trening XXX³¹⁶. No, właśnie te zajęcia na temat wychowania, takie szkolenie, program w ogóle nazywa się «XXX». No, tak to jest. Mają też możliwość, wiele skorzystało z tej możliwości, nauki, uzupełnienia wykształcenia [...]. No i dziewczyny poszły do szkoły średniej”.

Woj. świętokrzyskie, prac. 1

„Mogą korzystać z komputera i Internetu, to jest potrzebne dla matek uczących się i poszukujących pracy. Biorą udział w szkoleniach, w programie «XXX». W ramach programu prowadzone są zajęcia z psychologiem, doradcą zawodowym, z wolontariatu. Wolontariat jest dla nich dziwny, nie rozumieją istoty bezinteresownej pomocy, wydaje im się, że zawsze się dostaje «coś za coś». Mają spotkania z wizażystą. Matki uczone są odpowiedzialności, uczciwości i szacunku do udzielanego im wsparcia [...]”.

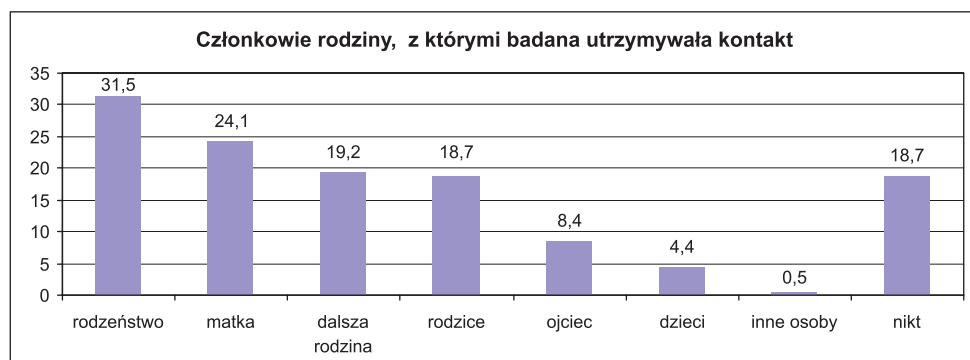
Woj. mazowieckie, prac. 8

³¹⁶ By zapewnić anonimowość respondentom, nazwy programów nie zostały podane.

Niestety nie we wszystkich placówkach, w których autorka była w czasie realizacji badania, prowadzono tak szeroką pracę socjalną. W niektórych zapewniano wyłącznie potrzeby podstawowe: dach nad głową, wyżywienie i odzież. Te, z jednej strony, są niezbędne, by rozpocząć głębsze działania naprawcze, ale z drugiej mogą przyzwyczajać do *status quo* i w rezultacie demotywować. Tak bywa głównie w domach, noclegowniach i schroniskach działających na wsiach, gdzie dostęp do organizacji pozarządowych, czy nawet ośrodków pomocy społecznej, jest utrudniony.

Kontakt z członkami rodziny

Jak pokazano wcześniej, doświadczając bezdomności, badane kobiety najczęściej korzystały z pomocy rodziny³¹⁷. Pamiętając jednak, że po opuszczeniu domu, w którym dorastały, lub po opuszczeniu partnera, niemal 50% ankietowanych przeniosło się do placówki dla bezdomnych, 9,4% wróciło do domu rodzinnego (zakładając, że odeszły od rodziny własnej), a 6,4% zatrzymało się u dalszych krewnych³¹⁸, zastanawiające jest, z kim utrzymywały kontakt, oraz jaki on był? Poproszono je zatem, by wymieniły te osoby, z którymi się kontaktowały, oraz wybrały jedną cechę najlepiej opisującą jakość interakcji. Mogły one zaznaczyć gotową odpowiedź, lub dopisać własną. Po analizie uzyskanego materiału rozszerzono kafeterię o wariant „dzieci”. Oto rozkład otrzymanych danych.



N = 203

Wykres 80. Członkowie rodziny, z którymi badane utrzymywały kontakt po odejściu z domu/od partnera

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

³¹⁷ Por. wykres 79.

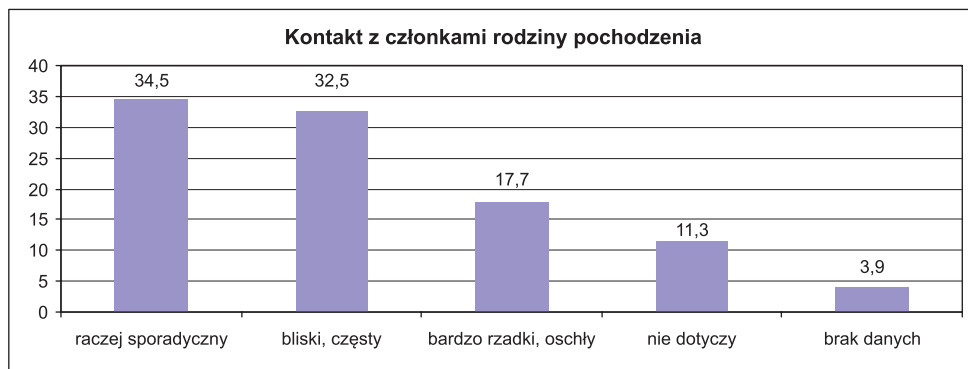
³¹⁸ Por. wykres 64.

Z przedstawionego zestawienia wynika, że co trzecia badana utrzymywała kontakt z rodzeństwem, co czwarta z matką, a mniej więcej co piąta z dalszymi krewnymi lub z obojgiem rodziców. Ponad 8% przyznało się do interakcji z ojcem, 4,4% z dziećmi, zaś prawie 19% nie pozostaje z nikim w relacji.

Ostatni wariant jest szczególnie bolesny, wzięwszy pod uwagę położenie ankietowanych kobiet. W przewyciężeniu kryzysu bezdomności ważną rolę odgrywa, oprócz samego zaangażowania bezdomnego i towarzyszących mu specjalistów (personelu placówki, pracownika socjalnego, psychologa, terapeuty uzależnień, w przypadku bezdomności ulicznej także streetworkera itp.), wsparcie ze strony rodziny. Ta może działać motywująco, pomagać w znaczeniu emocjonalnym czy materialnym. Niestety nie zawsze spełnia te funkcje.

Jakość kontaktu z członkami rodziny

Oprócz wymienienia osób, z którymi badane utrzymywały interakcje, dążono także do poznania jakości tych kontaktów. Układ odpowiedzi ilustruje wykres 81.



$N = 203$

Wykres 81. Rodzaj kontaktu z członkami rodziny pochodzenia po odejściu z domu/od partnera

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Mniej więcej po tyle samo badanych utrzymywało sporadyczne, co i bliskie kontakty z rodziną (odpowiednio 34,5% i 32,5%). Około 18% ankietowanych przyznało, że interakcje były rzadkie i oschłe. Z danych ilościowych wynika więc, że jedynie co trzecia bezdomna matka utrzymywała ze swoimi bliskimi prawidłowe relacje, oparte na częstych i bliskich spotkaniach.

Jednakże w trakcie wywiadów te kobiety, które wypowiadały się o interakcjach z rodzicami, zwykle przyznawały, że w zasadzie ich nie doświadczają. Mamy więc tu do czynienia z pewnym pęknięciem pomiędzy danymi ilościowymi a jakościowymi, które uwypuklają napięcia pomiędzy członkami rodziny. Być może przyczyną tej niespójności jest interpretacja terminu „kontakt”, który dla badacza oznaczał więź w ujęciu subiektywnym, nie mającym jednak faktycznego zakotwiczenia w więzi obiektywnej.

„Z rodziną nie utrzymuję już kontaktu. Zaprosiłam mamę na wesele, ale nie przyjechali. To był mój ostatni krok w stronę rodziny”.

Pani K., 25 lat, jedno dziecko, trzy lata w ośrodku

„No i przyjechałam do K., a zanim znalazłam się tutaj, to byłam na dworcu. Dzwonię do mamy, a mama mówi, że nie ma takiej możliwości, żebym wróciła do domu. Że radź sobie sama. To se myślę, że jak radź sobie sama, że jak tak, no to dobra, nie? I tak jakoś zapominam pomału o rodzicach. Tu jest tak, że jak do niektórych dzieci przyjeżdżają, przyjeżdża ojciec, babcia, dziadek, no to S. też tak leci i pyta, kto to jest. Tak jakoś się pyta, nie... [płacz – przypis M.M.]”.

Pani L., 23 lata, jedno dziecko, półtora roku w ośrodku

Jedynie dwie respondentki pozostają w kontakcie ze swoimi ojcami, choć interakcje albo nie są zażyłe, albo zostały niedawno nawiązane:

„Bo w sumie kontaktowałam się z rodzicami. No to co, mój tata jakby ucieszył się, że mają trzeciego wnuka. Żadnego jeszcze nie widzieli. Tata zrobił paczkę, którą przesłał. I to jest w sumie tyle. A to są ludzie, którzy gdyby chcieli, to naprawdę pomogliby mi. Miałabym wtedy mieszkanie, pracę, wszystko. A tak, nie mam nic. I to nie z winy taty, ale mamy. Bo gdy tata chce mi pomóc, czy finansowo, czy w ogóle, to ona mu robi awanturę. On siedzi cicho, żeby żyć w zgodzie i się nie kłócić”.

Pani L., 29 lat, pięcioro dzieci, w ośrodkach od dwóch lat

„Z kolei ojciec nam pomagać zaczął teraz. I finansowo i psychicznie wspiera. No bo to jednak, jak człowiek ma wszystko normalnie, dom, rodzinę i nagle łąduje w takim miejscu, w ośrodku dla bezdomnych, to cały świat się wali na głowę i człowiek jest załamany, bo tu jest ciężko psychicznie strasznie. No ale ojciec tak mnie jakoś wspiera, pomaga, że to tak bardziej optymistycznie zaczynam patrzeć na to, że inni to mają gorzej. No i faktycznie nie jest tak źle. Przyjechaliśmy tu, nie

było prądu tu, nie było wody. Nie było podstawowych rzeczy, ale jakoś dałyśmy radę”.

Pani A., 22 lata, jedno dziecko, od pięciu miesięcy w ośrodku

Ostatnia wypowiedź, choć skoncentrowana na jakości kontaktu z ojcem badanej, szkicuje także inny problem: jakości warunków zapewniających przez domy-instytucje swoim mieszkankom i ich dzieciom. Brak elektryczności i dostępu do wody to bardzo poważne utrudnienia w codziennym funkcjonowaniu, dbałości o higienę i dietę. Zastanawiające jest działanie placówek pomocowych z takimi ograniczeniami, które przecież w Europie, w XXI wieku nie są luksusem, dobrem dla niewielkiej, zwykle uprzywilejowanej, najbogatszej grupy obywateli. Dostęp do nich jest już przecież powszechny. Oszczędność wody i prądu w miejscach zapewniających schronienie wielu rodzinom, których pobyt bywa czasem bezpłatny i które utrzymują się z projektów finansowanych ze środków państwa, lub Unii Europejskiej, jest jak najbardziej uzasadniona i nie podlega dyskusjom. Czym innym jest jednak wspomniany przez respondentkę ich brak. Ten budzi poważny niepokój o warunki, w jakich dorastają dzieci bezdomnych kobiet.

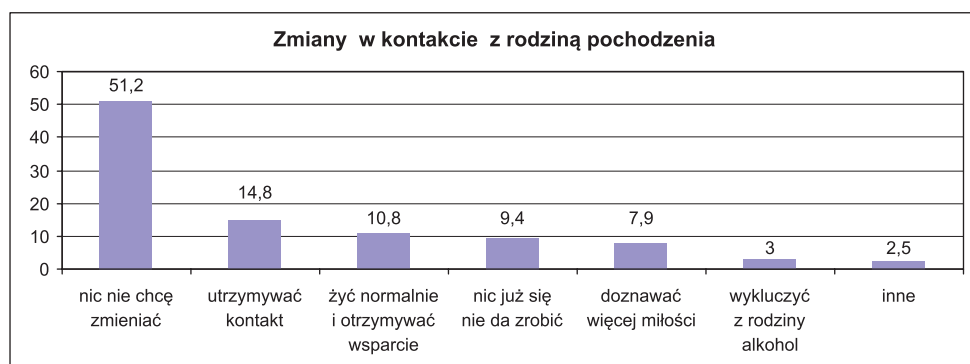
Sposoby zmiany kontaktów z rodziną

Znając już bardzo ogólną charakterystykę kontaktu badanych z rodziną pochodzenia, zapytano także respondentki, czy coś chciałyby w tym kontakcie zmienić, a jeśli tak, to co? Ankietowane udzielały własnych odpowiedzi, które po analizie jakościowej podzielono na siedem klas:

- „nic” – utworzona z: „przyzwyczaiłam się do takiej relacji z rodziną, nic już”; „chyba nie, jest ok.”; „raczej nie – jest, jak jest”;
- „utrzymywać kontakt” – powstała z: „mieć stały kontakt z rodziną, jednak rodzina moja nie potrzebuje tego kontaktu, tak mi się przynajmniej wydaje”; „jeżeli chodzi o moją, w tej której się wychowałam, to chciałabym częściej ich odwiedzać”; „czuję żal, że nie mam z rodziną kontaktu, ale nie mogę się przemóc, by nawiązać kontakt jako pierwsza”; „częściej widzieć się z siostrą”;
- „nic się nie da zrobić” – zbudowana z: „nie chcę zmieniać niczego, to już etap zamknięty w moim życiu, do którego nie chcę wracać, strach, obawa, nerwy, litry alkoholu, dzieci bez opieki. Nikt nie chciałby do tego wracać”; „myślę, że już za późno, nie ufam rodzicom”; „żeby zwrócili mi dzieciństwo”;

- „doznawać więcej miłości” – na którą złożyły się: „być znowu rodziną”; „żebyśmy mogli być zawsze razem”; „mogłoby być bliższe i pełne miłości”; „chcę być kochaną i chcę, by w domu znalazło się dla mnie miejsce”;
- „wykluczyć z rodziny alkohol” – skomponowana z: „wyleczyć, choć to niemożliwe, matkę z alkoholizmu”; „odrzuć alkoholu”; „chciałabym aby ojciec nie pił”;
- „inne” – w której znalazły się między innymi: „może tak”; „nie są dobre”.

Zebrane odpowiedzi przedstawia wykres 82.



N = 203

Wykres 82. Propozycje dotyczące zmiany kontaktów z rodziną pochodzenia

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Ponad połowa kobiet nic nie chce zmieniać w kontakcie z rodziną. Pozostałe zaś chciałyby w ogóle kontakt utrzymywać (14,8%), żyć normalnie i otrzymywać wsparcie (10,8%), doznawać więcej miłości (7,9%), lub wykluczyć alkohol (3%). Prawie co dziesiąta badana uważa, że już nic nie można zrobić, by ulepszyć interakcje z krewnymi.

Takie odpowiedzi zarysowują dość pesymistyczną charakterystykę obecnej więzi bezdomnych matek z ich rodzinami pochodzenia. Wyłania się z nich silna tęsknota za „normalnym” życiem rodzinnym, opartym na miłości, zaufaniu, wolnym od symptomów patologii, które w znaczący sposób zakłócają funkcjonowanie rodziców i dzieci. Trzeba też zaznaczyć, że najczęściej występujący wariant „nie chcę nic zmieniać” nie jest dowodem na stabilność wewnątrzrodzinną interakcji. Jest raczej smutnym pogodzeniem się z istniejącym stanem. Ankietowane pisały bowiem, że „już się przyzwyczyły”, albo „tak jest i już”. Poddanie się, czy zaakceptowanie sposobu, w jaki działa rodzina, nie wyklucza ukrytego pragnienia, by jednak było inaczej.

5.2. Profilaktyka bezdomności matek oraz poprawa systemu pomocy bezdomnym

W punkcie 5.2. przedstawiono kwestie dotyczące działań realizowanych na rzecz bezdomnych matek, a zwłaszcza: propozycje zapobiegania ich powrotom do placówek, sugestie usprawnienia systemu pomocy oraz postulaty związane z działaniami profilaktycznymi. Omawiając wymienione zagadnienia, wykorzystano fragmenty wywiadów z pracownikami.

Zapobieganie powrotom matek do placówek

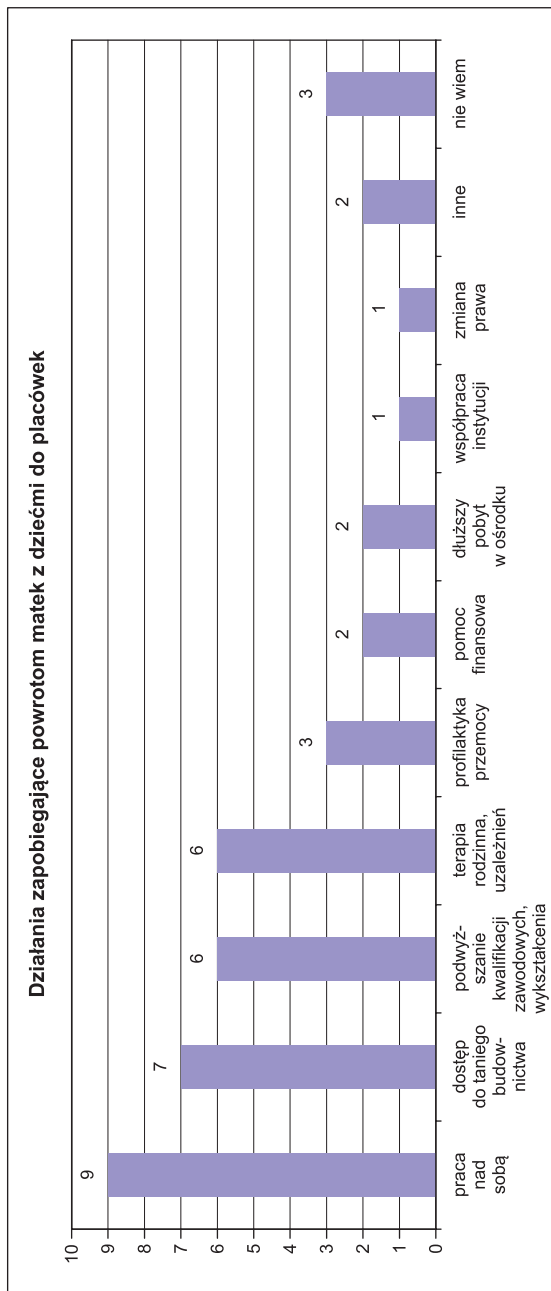
Analiza wypowiedzi bezdomnych kobiet oraz pracowników ukazuje złożoność procesu usamodzielnienia się. Samo opuszczenie domu dla samotnej matki nie oznacza „wyjścia z bezdomności”. Niektóre z respondentek opowiadały, że próbowały wynająć mieszkanie, ale ich dochody nie pozwalały na samodzielne życie w nim. Inne przyznawały, że rozpoczynały związek z nowym partnerem, który zachowywał się tak samo jak poprzedni: był agresywny, uzależniony, więc zostawiały go i ponownie stawały przed drzwiami schroniska. O podobnych sytuacjach wspominali pracownicy. Jeden z nich przytoczył historię mieszkanki, która wróciła do placówki prosto z przyznanego jej (i długo oczekiwanego) lokalu socjalnego. Zapytano zatem specjalistów, jakie działania należałoby podjąć, by zapobiec powrotom matek do ośrodków? Ich wypowiedzi poddano analizie i wyłoniono łącznie 11 kategorii odpowiedzi.

Jak wynika z wykresu 83, najczęściej wskazywanym sposobem zapobiegania powrotom do schronisk jest „praca nad sobą”³¹⁹. W opinii pracowników oznacza ona „nabywanie pewności siebie”, „zmianę mentalności” czy „naukę podstawowych czynności”. Tak swoje stanowiska uzasadniają trzej respondenci:

„Praca nad sobą. I tu ważny jest kontakt z psychologiem, terapia, dla kobiet uzależnionych zapisanie do klubu AA, kontakty z drugim człowiekiem, wzajemna pomoc, dawanie przykładu bezinteresownej pomocy [...]. Potrzebni są też dobrzy ludzie dający nadzieję i szansę, ale najważniejsza jest sama chęć wprowadzenia zmian w życiu ze strony samych matek”.

Woj. mazowieckie, prac. 8

³¹⁹ Por. M. Mikołajczyk, *Pomoc udzielana bezdomnym matkom w opinii pracowników placówek dla bezdomnych*, w: D.M. Piekut-Brodzka (red.), *Wybrane zagadnienia pracy socjalnej*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 2010/2011, s. 125.



N = 28

Wykres 83. Propozycje pracowników domów dla bezdomnych matek na temat działań zapobiegających powrotom matek do placówek dla bezdomnych

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych, respondenci mogli wskazać więcej niż jeden wariant odpowiedzi.

„To w dużej mierze zależy od nich, jak pokierują swoim życiem. A tak, jak mówiłam, one są mało zaradne. Są prowadzone kursy motywacyjne [...]”.

Woj. łódzkie, prac. 1

„[...] to wszystko małe kroczki. Do nich trzeba mówić. To małe dzieci. Trzeba od podstaw tłumaczyć. One wędrują, z placówki do placówki i to jest pomoc? Pomoc społeczna? Trzeba poświęcać im czas, porozmawiać, pokazać, jak sprzątać. Praca u podstaw”.

Woj. małopolskie, prac. 1

Przedstawione propozycje obszarów pracy z bezdomnymi matkami wynikają z cech charakteryzujące je. Z przytoczonych wypowiedzi wyłania się sylwetka kobiety nie mającej chęci, by zmienić własne życie, wymagającej przewodnika, który pokieruje jej losem. Jednocześnie należy pamiętać, że z takim obrazem nie zgadzają się same matki: jedynie 2% z nich uważa, że stały się bezdomne na skutek własnej niezaradności³²⁰.

Drugą propozycją zapobiegania powrotom do placówek jest zwiększenie dostępu do taniego budownictwa, czyli wzmocnienie lokalowych zasobów gminy o lokale socjalne. Postulowało tak siedmiu pracowników. Oto wypowiedzi niektórych z nich:

„Przede wszystkim pomoc w znajdowaniu mieszkań, zwłaszcza mieszkalnictwo socjalne, gdyż w mniejszych miejscowościach najczęstszą odpowiedzią na takie prośby są odmowy”.

Woj. mazowieckie, prac. 12

„Tu ważna jest sprawa mieszkań – socjalnych, dla najbiedniejszych i kwaterunkowych, dla biednych. Trzeba dążyć do tego, by usamodzielniać osoby bezdomne, ale i oferować mieszkania, które będą w stanie utrzymać”.

Woj. mazowieckie, prac. 5

„Może to marzenia ściętej głowy, ale rozwój budownictwa komunalnego. Mając na utrzymaniu siebie i dziecko, kobieta nawet mając zasądzone alimenty i rozwiązane kwestie prawne, oraz pracując, ma duże trudności z wynajęciem i utrzymaniem mieszkania. Zwłaszcza posiadając niskie wykształcenie”.

Woj. mazowieckie, prac. 20

³²⁰ Por. wykres 61.

Ostatnia wypowiedź, poza zwiększeniem dostępu do taniego budownictwa, ukazuje jeszcze jedną propozycję działań, które mogłyby zapobiec powrotom kobiet do placówek: uzupełnienie wykształcenia i podwyższanie kwalifikacji zawodowych skutkujące uzyskaniem zatrudnienia. W sześciu wypowiedziach zwrócono uwagę, że w wielu gminach czas oczekiwania na przyznanie lokalu socjalnego jest bardzo długi, zwykle liczony w latach. Bezdomne poszukują więc mieszkania „na własną rękę”, choć niejednokrotnie ich dochód nie pozwala na to. Oto przykład opowiedziany przez jednego z pracowników:

„By nie wracała do placówek – musi mieć mieszkanie. A ma niskie kwalifikacje. Pracuje na kasie, jako kasjerka. Albo w firmie sprzątającej. Dostaje 1200 zł. A wynajęcie kwatery kosztuje 1400 zł. Nie wystarcza na życie. Byłoby fajnie, gdyby wystąpiła o mieszkanie i je dostała. Ale na takie czeka się kilka lat, więc przez ten czas będzie krążyć”.

Woj. mazowieckie, prac. 5

Pracownicy na równi z podwyższaniem kwalifikacji stawiają pracę z całą rodziną. Sześć osób zwróciło uwagę na konieczność prowadzenia terapii, zarówno dotyczącej uzależnień czy przemocy, jak i rozwiązującej inne, trudne sytuacje wynikające z pełnienia ról matki/żony/partnerki czy ojca/męża/partnera:

„[...] wracają do partnera, dają szansę. Ale nie wytrzymują, wracają i kończą tamten rozdział życia, więc potrzebne jest i wsparcie psychiczne. W takich sytuacjach zapraszamy partnera, kogoś z rodziny na rozmowę. Żeby wyjaśnić, usunąć błędy, przyczyny nieporozumień. Czasem pomaga to uzdrowić rodzinę [...]”.

Woj. mazowieckie, prac. 20

Trzech pracowników uważa, że terapie powinny być podparte programami profilaktycznymi, w czasie których mieszkanki schronisk i ich dzieci będą uczyć się rozpoznawać symptomy agresji, oraz że agresja i przemoc są zawsze złe. Jeden z respondentów powiedział:

„[...] Zajęcia na temat przemocy, cykli przemocy, jak to wszystko się dzieje, prawda. To też w jakiś sposób zabezpiecza przed, bo taka osoba ma już pewną wiedzę no i nie tak łatwo da się omotać następnym razem, bo ona już widzi. Tak że myślę to też jest jakiś sposób zabezpieczenia przed tym powracaniem”.

Woj. świętokrzyskie, prac. 1

Oprócz zwiększenia lokalowych zasobów gminy i uzyskania zatrudnienia, dwie osoby postulowały rozszerzenie oferty pomocy materialnej i/lub finansowej. Uznały bowiem, że kobiety opuszczające domy dla bezdomnych potrzebują dodatkowego zabezpieczenia związanego z utrzymaniem się:

„To na pewno jest już rola państwa, żeby były te lokale socjalne, żeby były jakieś dofinansowania, dla takich osób ubogich. Że nie tylko dać mieszkanie, bo często gęsto jest im trudno utrzymać to mieszkanie, prawda, żeby, nie wiem, mieć dofinansowanie do czynszu, do opłat, czegoś, pomoc typu nie wiem, dla dzieci jakieś tam bony na żywność, na obiady w szkole, no, cokolwiek, prawda, żeby jakoś się potrafiły utrzymać poza ośrodkiem”.

Woj. dolnośląskie, prac. 1

Można się jednak zastanawiać, czy wdrożenie takich propozycji nie wpłynęłoby na przyzwyczajenie kobiet do korzystania z pomocy społecznej? Proces usamodzielnienia się zakłada przecież, w formule optymalnej, funkcjonowanie bez konieczności otrzymywania dodatkowych świadczeń, czy to finansowych, czy rzeczowych.

Według dwóch respondentów, powroty matek do placówek dla bezdomnych wynikają z ograniczeń czasowych. Pobyt w schronisku, ośrodku, noclegowni ma zwykle pewne limity, na ogół sześciomiesięczne. Takie założenie, w teorii, jest słuszne. Oferowanie schronienia na dość krótki okres ma mobilizować do podejmowania działań na rzecz poprawy swojej sytuacji. Jednak w ujęciu praktycznym nie zawsze się sprawdza. Pracownicy przyznają:

„Kobiety przenoszą się z jednego ośrodka do drugiego, ponieważ pobyt jest ograniczony. To ma na celu jak najszybsze usamodzielnienie się. W praktyce natomiast jest to bardzo trudne, ponieważ długo trwają sprawy sądowe, o eksmisję. Trwa to miesiącami, pół roku, rok. Często nie udaje się im zapewnić innego, własnego pobytu, to też jest ich własna niezaradność. Trudno to zmienić, czy nauczyć ich tego, w ciągu trzymiesięcznego pobytu”.

Woj. mazowieckie, prac. 11

„[...] nie zawsze daje się im tyle czasu, ile potrzebują, by rozwiązać ich sytuację. Takie błędy systemowe, ograniczony czas pobytu. Jak mamie z małym dzieckiem oferować trzy miesiące do sześciu, jeśli ona najprawdopodobniej potrzebuje paru lat, tak? Tak, żeby ogarnąć swoją sytuację”.

Woj. mazowieckie, prac. 17

Pojawia się więc syndrom tzw. „błędnego koła”. Z jednej strony kobietom, matkom, które muszą opuścić swój dom, oferuje się schronienie na kilka miesięcy, jednak ze względu na niedostatek lokali socjalnych, trwające długo sprawy w sądzie, złą kondycję psychiczną, brak zatrudnienia i/lub niski dochód, jego czas jest wydłużany: kobieta może pozostać w tej samej placówce, lub przenosi się do innej (na przykład z ośrodka interwencji kryzysowej do domu samotnej matki). Założenie „tymczasowości pobytu” rzadko więc bywa zrealizowane.

Wśród innych propozycji działań mających na celu zapobieganie powrotom matek do placówek wymieniano także umocnienie współpracy pomiędzy podmiotami działającymi na rzecz osób bezdomnych (tj. ośrodkami pomocy społecznej, organizacjami pozarządowymi, miejscami oferującymi całodobowy pobyt czy terapie rodzinne i uzależnień) oraz zmiany w prawie. Tak o tym postulacie mówił jeden z respondentów:

„[należy zmienić – M.M.] Prawo. Chodzi o to, że mężczyźni – agresorzy zostają w domach, a kobiety uciekają razem z dziećmi”.

Woj. mazowieckie, prac. 15

Trzeba zauważyć, że badanie, zarówno z bezdomnymi matkami, jak i z pracownikami, realizowano przed nowelizacją Ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Obie grupy zwracały uwagę, że ówczesne przepisy nie chroniły, w wystarczający sposób, ofiar (zwykle kobiet i dzieci). To właśnie one opuszczały dom i przenosiły się do placówki, podczas gdy agresor pozostawał w mieszkaniu. Tymczasem w 2010 roku pojawiły się w ustawie nowe zapisy, zgodnie z którymi sąd może orzec wobec sprawcy, między innymi, zakaz zbliżania się do poszkodowanych, czy też nakaz opuszczenia wspólnie zajmowanego lokalu³²¹. Być może więc, jeśli badania o podobnej problematyce byłyby kontynuowane, kwestie dotyczące przemocy domowej będą inaczej przedstawione.

Ponadto osoby pracujące z bezdomnymi kobietami uznały, że powrót matek do placówek można ograniczyć, zmieniając system opieki (sic!) w Polsce, lub tworząc więcej placówek rodzinnych. Trzy osoby przyznały, że nie wiedzą, jakie działania trzeba podjąć, by zapobiec temu problemowi:

³²¹ Por. Ustawa z dnia 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2010 nr 125, poz. 842, art. 1.pkt 11, art. 5 pkt 2.

„Ja jeszcze nie wypracowałam takiej metody. To są dziewczyny na zasłankach. Nie wiem o co chodzi, czy o rozum, czy o co? Nic nie zrobię, by podwyższyć standard i zapobiec, by ich córki wracały na ośrodek. Jeśli kobieta jest w ośrodku i wychowuje dzieci, to dzieci nie mają wzorca, co to dom. One myślą, że w domu, to się chodzi na stołówkę”.

Woj. lubelskie, prac. 1

„Jakbym wiedziała... tu jest taka pani, która jest tu po raz trzeci. Układała sobie życie, szukała partnerów, ale szukała w takim specyficznym tle... Ale ja myślę, że jak panie stąd wychodzą, to są już wyposażone w pewną wiedzę, więc jak wrócą po raz drugi, to może nie w kategoriach klęski trzeba to traktować. Nie wiem, co zrobić, żeby nie wracały po raz drugi, bo to od zasobów zależy. Od tego, jak wykorzysta czas. A czas ma krótki, trzymiesięczny. Nie umiem odpowiedzieć na to pytanie”.

Woj. dolnośląskie, prac. 2

Choć liczba respondentów odpowiadających w ten sposób wydaje się dość niewielka, to jednak budzi niepokój. Czy fakt, że specjaliści, praktycy, nie wiedzą, jak zapobiegać powrotom do placówek, oznacza, że niewystarczająco poznali specyfikę bezdomności, czy też owa specyfika jest tak złożona? Autorka przychyliła się ku drugiemu stanowisku.

W jednej tylko placówce pojawił się kategoriyczny głos, że mieszkanki, które ją opuszczają, nie mają możliwości powrotu:

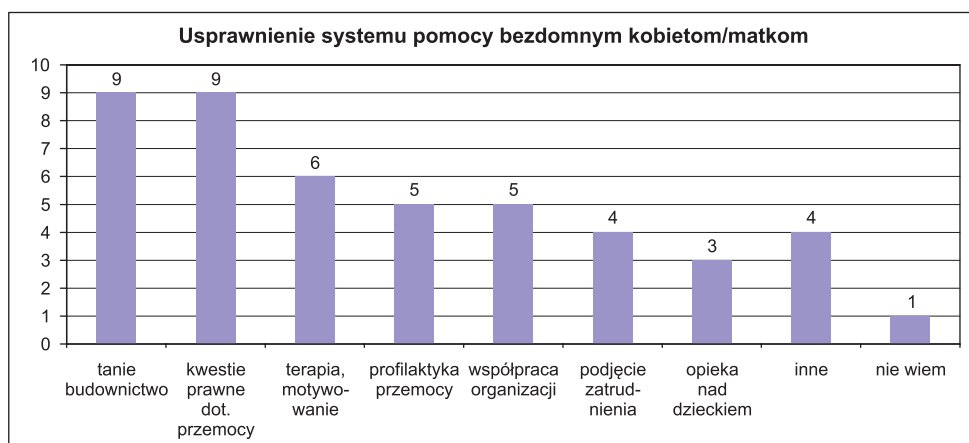
„[...] Gdy kobieta chce wrócić do swojego środowiska mówimy jej, żeby się dobrze zastanowiła [...]. Jeśli kobieta się waha, bo on obiecał, że już nie będzie, prowadzimy z nią rozmowy, z konsultantem do spraw rodziny z ośrodka pomocy społecznej, z komisją do spraw uzależnień. Jeśli podejmie decyzję, że wychodzi – nie ma możliwości powrotu. Na siłę ich nie zatrzymujemy”.

Woj. mazowieckie, prac. 2

Takie stanowisko uczy konsekwencji i ponoszenia odpowiedzialności za swoje decyzje. Świadczy też o dużym zaangażowaniu personelu w usamodzielnienie się matki. Niestety wcale nie oznacza, że osoba wyprowadzająca się z placówki nie przeniesie się do innej.

Usprawnienie funkcjonowania systemu pomocy bezdomnym matkom

Niektórzy pracownicy, którzy brali udział w wywiadach, zwrócili uwagę, że rośnie liczba kobiet przyjmowanych do schronisk i wydłuża się czas trwania procesu ich usamodzielnienia. Inni przyznawali, że część obecnych mieszkanek to dzieci dawnych beneficjentek. Przyczyn tych zjawisk można dostrzekać się zarówno w indywidualnych cechach bezdomnych kobiet, jak i w organizacji wsparcia osób bez własnego schronienia. Zapytano więc respondentów, co należałoby zrobić, by usprawnić system pomocy matkom bez dachu nad głową? Z ich odpowiedzi wyłoniono osiem propozycji³²².



N = 28

Wykres 84. Propozycje usprawnienia systemu pomocy bezdomnym kobietom/matkom

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych, respondenci mogli wskazać więcej niż jeden wariant odpowiedzi.

Najwięcej osób (po dziewięć) uważa, że usprawnienie systemu pomocy bezdomnym matkom wiąże się ze zwiększeniem dostępu do taniego budownictwa i rozwiązaniem kwestii prawnych dotyczących przemocy domowej. Pierwszą propozycję argumentowano długim oczekiwaniem na przyznanie lokalu socjalnego oraz faktem, że kilkuletnie przebywanie w środowisku osób bez własnego schronienia osłabia motywację do działań na rzecz po-

³²² Por. M. Mikołajczyk, *Pracownicy i mieszkanki schronisk o pomocy udzielanej bezdomnym kobietom: Jaka jest, a jaka mogłaby być? Na podstawie wyników badania „Losy bezdomnych matek”*, dz. cyt., s. 401–405.

prawy własnej sytuacji. W przypadku drugiego postulatu zalecano przyspieszenie procedur i nakaz opuszczenia lokum przez sprawcę.

„Tak naprawdę, to... tak naprawdę to mamy takie prawo, jakie mamy. Jest tak, że jest osoba doznająca przemocy, która wyprowadza się, często z własnego domu, a zostaje tam sprawca. Ja myślę, że przede wszystkim to prawo, te przepisy prawne usprawniłyby tu wiele, a kobiety nie musiałyby trafiać do nas. Bo w wielu przypadkach to jest procedura taka długotrwała, żeby się pozbyć takiego męża, który bije, a mieszkają ludzie razem. Żeby doprowadzić do eksmisji no to jednak trzeba mieć, tak naprawdę, na te procedury prawne trwają, to taka kobieta musi się przygotować, musi się wzmocnić. No bo to nie jest łatwe stanąć przed sądem, twarzą w twarz z kimś, kogo się boi i rzeczywiście mieć siłę na to, żeby powiedzieć wszystko i zachować jakiś tam spokój przy tym. A temu nie sprzyja sytuacja, że ma się człowieka w domu, który się zemści po tym, jak się coś przed sądem na niego powie. Ja myślę, że bardzo przydatne byłoby, gdyby była taka możliwość, no pozbycia się tego człowieka z domu, w jakiś sposób. A poza tym, rzeczywiście te kobiety, no trudno, żeby jedna osoba zarobiła na to, żeby wynająć mieszkanie, więc myślę, że te kobiety powinny mieć pierwszeństwo w staraniu o mieszkanie socjalne”.

Woj. świętokrzyskie, prac. 1

„W ogóle system powinien być inny, by po trzech miesiącach móc otrzymać jakieś mieszkanie, pod wynajem. Bo czas oczekiwania na mieszkanie jest długi. Kryteria weryfikacji też są różne, bo jak na przykład lokal jest zadłużony, to klientka ma punkty ujemne. A bardzo często one nie przebywają w tych lokalach, bo były w placówce opiekuńczo-wychowawczej, interwencyjnej. Aczkolwiek mają tam meldunek, więc już mają minus dziesięć na wstępie, na samo składanie. Więc jest to mało realne. Może po pięciu, sześciu latach dostają taki lokal [...]. Myślę, że to kwestia mieszkaniowa, żeby była sprawniej prowadzona, bo długotrwałe siedzenie w ośrodku też nie sprzyja dochodzeniu do pewnych praw czy aktywności do działania”.

Woj. dolnośląskie, prac. 2

„Jeżeli chodzi o prawo, to jeszcze nie bezdomne, ale są osoby, które muszą uciekać przed przemocą męża. Ta sprawa nie jest załatwiona. One muszą uciekać, te ofiary, a małżonek zostaje i panoszy się. To nie jest uregulowane prawnie. U nas jest taki hotel dla panów, ale stoi pusty, nikt ich nie zmusi, żeby poszli do tego hotelu, a kobiety z dziećmi muszą uciekać”.

Woj. łódzkie, prac. 1

Warto zaznaczyć, że tę kwestię dostrzegają sami prawnicy. Z badań Małgorzaty Czarkowskiej wynika, że w 80,8% przeanalizowanych przez nią spraw, w których przedstawiono sprawcom zarzuty znęcania się nad pokrzywdzonymi, sprawca i pokrzywdzona wspólnie zamieszkiwali w trakcie postępowania karnego, czasem nawet w jednym pokoju³²³. Jedynie w 16 przypadkach to sprawca opuścił lokal. Alternatywą dla kobiet pozostających z agresorem byłaby prawdopodobnie ucieczka do ośrodka interwencji kryzysowej, schroniska dla osób bezdomnych, być może do rodziny pochodzenia lub samodzielnego mieszkania.

W dalszej kolejności pracownicy proponowali objęcie kobiet terapią i programami motywującymi do powrotu do życia poza strukturami ośrodka. Według sześciu osób usprawnienie systemu pomocy bezdomnym powinno polegać na przywróceniu zdolności do kierowania własnymi losami. W czasie wywiadów padały słowa:

„Prowadzić działania usamodzielniające kobiety, przeciwdziałające ich nieporadności życiowej”.

Woj. mazowieckie, prac. 6

„Dawanie pieniędzy oznacza często przechodzenie bezdomności z pokolenia na pokolenie. Nie może być tak, że rosną kolejne pokolenia bezdomnych, że matka wychowuje w ośrodku córkę, która wraca do nas, gdy sama jest dorosła. Trzeba więc dawać wędkę, na przykład prowadzić kursy doszkalające, motywować, pokazywać inne wzorce [...]”.

Woj. mazowieckie, prac. 3

Pięć osób opowiedziało się za wdrażaniem programów dotyczących agresji i przemocy. Powinny być nimi obejmowane ofiary (by nauczyły się rozpoznawać formy i symptomy oraz sposoby radzenia sobie w sytuacji zagrożenia), ale przede wszystkim sprawcy. W wypowiedziach odwoływano się do kwestii odseparowania go od cierpiących członków rodziny.

Tyle samo pracowników uznało, że usprawnienie działań na rzecz bezdomnych zależy od współpracy pomiędzy jednostkami organizacyjnymi pomocy społecznej i innymi podmiotami pracującymi w tym obszarze. Postulowano na przykład: „wymianę informacji” czy „stworzenie większej liczby placówek”:

³²³ M. Czarkowska, *Przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet w rodzinie w praktyce organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i innych instytucji*, Lexis Nexis, Warszawa 2014, s. 285.

„Więcej specjalistycznych ośrodków nastawionych na kobiety z dziećmi. Nie rozszerzanie oferty do wszystkich bezdomnych, ale tylko dla kobiet. By było ich więcej i by była większa wiedza i współpraca innych służb na ten temat. Myślę, że to jest na niskim poziomie – na przykład czym się różni dom samotnej matki od ośrodka interwencji kryzysowej? Wymiana informacji, gdzie są te miejsca, jak można kierować, na jakich zasadach?”

Woj. mazowieckie, prac. 17

„Usprawnić komunikację pomiędzy organizacjami pozarządowymi a urzędami i instytucjami polityki społecznej [...]”

Woj. mazowieckie, prac. 3

Następnie pracownicy zwracali uwagę na zwiększenie zatrudnienia bezdomnych matek (cztery osoby) i łatwiejszy dostęp do uzyskania miejsca w żłobkach czy przedszkolach (trzy osoby). Jedno wynika, według nich, z drugiego: kobieta nie może podjąć zatrudnienia, jeżeli nie znajdzie opieki nad dzieckiem. Patrząc z szerszej perspektywy: bez zatrudnienia nie będzie miała środków na opłacenie czynszu, czy to w lokalu socjalnym, czy droższym – wynajętym od osób prywatnych. Zatem ulepszenie systemu pomocy świadczonej bezdomnym wiąże się ze wzmocnieniem elementów „zamkniętego trójkąta”, składającego się z: dostępu do żłobka/przedszkola – pracy zawodowej – wynajmu mieszkania. Tak swoje postulaty tłumaczyli praktycy:

„Dużym problemem jest umieszczenie dzieci w żłobku i przedszkolu, kolejki po kilkanaście miesięcy, kobiety nie mogą więc zarabiać, podjąć pracy zawodowej. Gdy «wejdą w instytucję», to trudno im z tej instytucji wyjść. Trudny jest powrót do codziennego rytmu, kilkumiesięczne siedzenie w placówce nie sprzyja usamodzielnieniu”

Woj. mazowieckie, prac. 19

„Istotne jest, by mamy miały z kim zostawić dziecko, stąd konieczny jest łatwy dostęp do żłobków. Sama praca nie jest problemem, ale młode mamy nie mają z kim zostawić dziecka, nie są dyspozycyjne, zwalniają się, by pielęgnować dziecko, być z nim, gdy choruje. Gdy nie pracują – nie zarabiają. Ważne byłoby wprowadzenie specjalnych pakietów dla matek – na przykład praca tylko na jedną, pierwszą zmianę, ubezpieczenia”

Woj. mazowieckie, prac. 4

Jednakże podjęcie pracy, poza otrzymaniem wynagrodzenia, ma jeszcze inny wymiar: uczy zaradności, daje poczucie wpływu na swój los, wreszcie – uniezależnia od pomocy społecznej:

„By mogły znaleźć pracę. Na ogół sprzątają. Nawet po studiach. To bardzo ważne, by mogły znaleźć pracę. Tak trzeba z nimi po domowemu. Niech uczą się, że muszą pracować. One nie wiedzą, że za darmo nic nie ma”.

Woj. małopolskie, prac. 2

„Dać im warunki do samodzielności, do decydowania o sobie i o losach swojego dziecka. Matka jak lwica – będzie z dzieckiem, to będzie o nie walczyć. Dać matce szansę. Nie wspomagać zasiłkami, ale dać kawał roboty do zrobienia. Będzie mądra – zrobi to z dziećmi i pokaże jak żyć. A jak głupia – to już nic z tego nie będzie. Bo zasiłkami? Celówkami? Okresówkami? To samobójstwo dla samotnych matek. Zamiast zasiłków, trzeba pokazać, co ma zrobić. Ma nauczyć dzieci pracy, a nie korzystania z zasiłków. Tego zrobić nie wolno”.

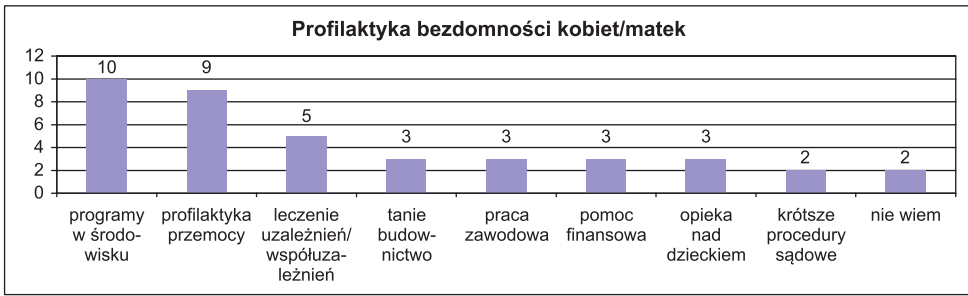
Woj. lubelskie, prac. 1

Wśród odpowiedzi „inne” pracownicy (cztery osoby) proponowali na przykład: zmianę stosunku społeczeństwa do bezdomnych matek, polegającego na obwinianiu ich za losy dzieci; podnoszenie kwalifikacji osób pracujących z bezdomnymi klientami czy zwiększenie oferty pomocy finansowej. Jedna z osób powiedziała jednak, że nie wie, jakie działania mogłyby usprawnić system wsparcia matek pozbawionych schronienia.

Profilaktyka bezdomności

Dopełnieniem wątków na temat sposobów ograniczania powrotów kobiet do placówek i usprawnienia systemu działań podejmowanych wobec matek pozbawionych schronienia, jest profilaktyka bezdomności. Poproszono pracowników, by powiedzieli, co należałoby zrobić, by zapobiegać utracie własnego dachu nad głową? Zebrane odpowiedzi podzielono na dziewięć grup. Ilustruje je wykres 85.

Najwięcej osób (dziesięć) uważa, że profilaktyka bezdomności powinna polegać na wdrażaniu kompleksowych programów (w tym warsztatów i szkoleń) dla osób zagrożonych. Odwoływano się do pracy w środowisku zamieszkania i poszukiwania przyczyn utraty schronienia, takich jak uzależnienia czy ubóstwo. Duży nacisk kładziono na aktywność pracowników socjalnych. To do ich



$N = 28$

Wykres 85. Propozycje działań zapobiegających bezdomności kobiet/matek

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w liczbach rzeczywistych, respondenci mogli wskazać więcej niż jeden wariant odpowiedzi.

zadań, zgodnie z postulatami respondentów, powinno należeć wyszukiwanie rodzin, którym grozi utrata domu. Tak widzą to praktycy:

„Prowadzić pracę w środowisku! Gdy osoba traci źródło utrzymania, to ośrodek pomocy społecznej powinien tak zaopiekować się osobą, udzielić wsparcia, by nie dochodziło do tego, że nie płaci czynszu. To zwykle początek tragedii. W przypadku uzależnionych – te nie mają świadomości choroby, wpadają w zły tryb życia. To z pierwotnego środowiska powinny być kierowane na leczenie. Należy robić wszystko, by osoby pozostawały w swoim środowisku. To rola szkoły, psychologa, pedagoga, oni też mają kontakt z rodzinami. Chciałabym, by liczba bezdomnych zmalała. By bezdomni nie musieli korzystać z noclegowni, ośrodków. Dostają dach nad głową, to ważne, ale żeby przebywały tu krótko [...]”.

Woj. mazowieckie, prac. 5

„Zaktywizować spółdzielnie mieszkaniowe. Należałoby powołać stanowisko osoby – indykatora i pracownika socjalnego w jednym. Osoby, która docierałaby do tych, których mieszkania są zadłużone, uczyła gospodarować pieniędzmi, pisać podania, nawiązywała współpracę z ośrodkiem pomocy społecznej. Po drugie – i tu rola ośrodków – monitorowanie tego, co się dzieje z osobami z zaburzeniami psychicznymi, one bardzo często tracą mieszkania”.

Woj. mazowieckie, prac. 7

„Bo też trzeba się udać do tych takich podstaw, do tych przyczyn bezdomności, prawda, czyli nie wiem: zła sytuacja w rodzinie, patologia, alkoholizm, choroby psychiczne. Dzieci gdzieś tam w rodzi-

nie dorastają, dorastają, potem nagle wychodzą z tych domów, są wyrzucane i nie wiedzą naprawdę, jak powinny żyć. Nie mają pracy, rodzice nigdy nie pracowali, więc nie wiedzą, że trzeba pracować, żeby się utrzymać. Więc to wszystko tkwi po prostu głęboko, głębiej, prawda”.

Woj. dolnośląskie, prac. 1

Kolejnym sposobem przeciwdziałania bezdomności jest wdrażanie programów na temat przemocy domowej (dziewięć wskazań). Adresatami zajęć miałyby być nie tylko osoby już doświadczające niewłaściwego traktowania, ale i te, które jeszcze z przemocą się nie zetknęły, zarówno dorośli (rodzice), jak i młodszy (dzieci). Przy omawianiu kwestii przemocy pracownicy ponownie odwoływali się do sytuacji, w których agresorzy pozostają w mieszkaniach, a do placówek przenoszą się ofiary – zwykle kobiety i dzieci. Proponowali więc także pracę ze sprawcami:

„Ja to szczerze mówiąc myślę sobie, że to w ogóle tkwi jakiś błąd w całym systemie. Nie ma dobrego systemu pomocy tym kobietom, kiedy jeszcze są dziewczynkami, bo one często są z rodzin dysfunkcyjnych. I myślę, że zapobieganie powinno polegać raz, że na takiej edukacji, żeby one miały szansę się z wiedzą na przykład o przemocę zetknąć wcześniej, żeby to na przykład było omawiane w szkołach, jak to jest, żeby mogły zwrócić jako nastolatki uwagę na to, co jest niepokojące, czy jak chodzą na przykład z chłopakiem. Co wskazuje na to, że ten człowiek może kiedyś okazać się złym partnerem. No a poza tym, właśnie, ten system pomocy rodzinie. Co prawda, ja nie mam dobrego pomysłu na to, jak go zorganizować, natomiast wydaje mi się, że takie rodziny są trochę pozostawiane samym sobie, nie ma właściwego wsparcia dla nich. No bo jest ta pomoc finansowa, ale no nie wiem, za tym nie idą jakieś inne działania. Bo dziewczyna jest ofiarą przemocy, już w dzieciństwie i potem w naturalny sposób wychodzi w to w małżeństwie, no, w dorosłym życiu, bo niekoniecznie musi to być mąż. Myślę właśnie, że edukacja, że to jest coś, co można poruszać już w szkole. Jest to coś takiego, co mogłoby być na ten temat, programy, nawet w tej telewizji. A tak naprawdę, to co jest?”.

Woj. świętokrzyskie, prac. 1

„Przede wszystkim, to nie kobiety powinny być w opiece, ale mężczyźni. To prawo jest u nas kulawe. Czyżby kobiety czegoś nie przegłosowały w sejmie? Bezdomność zawsze była, jest i będzie. Mężczyźni piją,

zaniedbują. I zaczyna się dylemat. Czemu policja zostawia go w domu, a kobietę bierze do noclegowni, centrum interwencji kryzysowej? Potrzebne są programy profilaktyczne”.

Woj. mazowieckie, prac. 16

Według pięciu osób zapobieganie bezdomności sprowadza się do zapobiegania/leczenia uzależnienia od alkoholu i współuzależnienia. Pracownicy podkreślali zapewnienie łatwiejszego dostępu do psychologa, terapii i grup wsparcia. Ponieważ osoby uzależnione oraz żyjące z nimi zwykle nie dostrzegają problemu, zaproponowano, by skierowanie na leczenie wpływało ze strony pracownika socjalnego czy kuratora:

„One są współuzależnione od partnera. Trzeba by bardziej angażować kuratora, opiekę (sic!), by zmuszać do podjęcia terapii. One tych partnerów wkładają pod parasol ochronny i bronią go. Po to jest kurator, pracownik socjalny – brać za rękę i zaprowadzić na terapię”.

Woj. mazowieckie, prac. 9

Praktycy uważają ponadto, że w zapobieganiu bezdomności kluczową rolę odgrywają: dostęp do taniego budownictwa, podejmowanie zatrudnienia (poprzedzone podwyższaniem kwalifikacji zawodowych) i świadczenie pomocy finansowej osobom o niskich dochodach (po trzy wskazania). Dwie osoby uznały, że przy aktywności na rynku pracy niezbędne jest zapewnienie opieki nad dzieckiem:

„Może im więcej szansy dawać? W sensie pracy? Bo jak są kobiety z dziećmi to wiadomo, że dzieci chorują, są zwolnienia, kilka etatów. I tu zaczyna się problem. Bo co z tymi dziećmi robić? Nasze panie są mało wykształcone, przeważnie nie mogą liczyć na dobrą pracę, zwykle jest to jakaś salowa albo sprzątaczką. Te pensje nie są duże. One nie mogą sobie pozwolić na wynajęcia jakiejś niani, czy coś. Jak tu są w schronisku, to w porządku, bo jedna drugiej popilnuje dziecka, ale jak idzie i pracuje na zmiany? To już jest problem”.

Woj. łódzkie, prac. 1

„Jedyne – dać pracę, jeśli nie ma zatrudnienia, ale to dylematyczne, bo 90% nie ma kwalifikacji zawodowych. I rozwiązać problem opieki nad dzieckiem, więc bezpłatne przedszkola, żłobki”.

Woj. wielkopolskie, prac. 1

Także dwie osoby opowiedziały się za skróceniem czasu trwania spraw sądowych. Dwie inne nie wiedziały, w jaki sposób można zapobiegać bezdomności.

Zaprezentowane dane wyraźnie ukazują, że zapobieganie bezdomności kobiet/matek, zapobieganie ich przenoszeniu się z ośrodka do ośrodka, wreszcie usprawnienie systemu pomocy w zasadzie skupiają się wokół tych samych kwestii, tylko wymienianych w różnej kolejności. Tworzenie programów związanych z uzależnieniami i przemocą domową, praca ze sprawcami, zagwarantowanie opieki nad dzieckiem, podwyższanie poziomu wykształcenia, zdobywanie kwalifikacji zawodowych, podjęcie zatrudnienia (by móc utrzymać dom, zapewnić sobie i dziecku byt, nie doprowadzić do zadłużenia), większe zasoby lokalowe gmin to działania ściśle ze sobą powiązane, więc dopiero ich kompleksowa realizacja będzie skuteczna i efektywna.

5.3. Plany życiowe bezdomnych matek

W punkcie 5.3. omówiono następujące zagadnienia: perspektywy życiowe badanych kobiet – ich marzenia i plany, opinie dotyczące dalszego korzystania z pomocy oraz wyobrażenia na temat przyszłości dzieci. Opisując wymienione tematy, wykorzystano wyniki z kwestionariusza ankiety oraz z wywiadów z kobietami bez dachu nad głową.

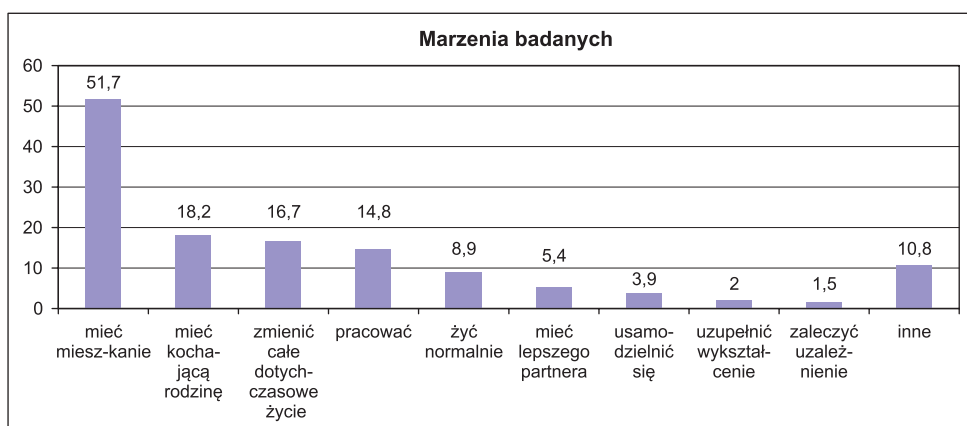
Marzenia badanych kobiet

Pobyty, choć niejednokrotnie wieloletni, w domu-instytucji nie zapewniają jednostce optymalnych warunków do życia. Bywa ratunkiem w sytuacji, gdy konieczne jest opuszczenie własnego mieszkania, ale długotrwałe przebywanie w nim może demotywować, frustrować, ale też wywoływać chęć zmiany. Zapytano zatem bezdomne matki, co chciałyby zmienić w swoim życiu? Pozostawiono im swobodę wypowiedzi, a po zebraniu wszystkich kwestionariuszy i analizie jakościowej, wyodrębniono dziesięć klas odpowiedzi:

- „chciałabym mieć mieszkanie” – utworzona z: „dostać mieszkanie”, „bardzo proszę o mieszkanie”, „mieć dach swój nad głową, inaczej mówiąc dom swój wymarzony”;
- „chciałabym zmienić całe dotychczasowe życie” – zbudowana z: „zacząć wszystko od nowa”; „dużo, chciałabym zapomnieć o koszmarach i żeby mi lepiej było”; „cofnąć czas”;

- „chciałabym uzupełnić wykształcenie” – na którą złożyły się na przykład: „skończyć studia”; „tylko skończyć szkołę [...]”;
- „chciałabym mieć kochającą rodzinę” – powstała z: „dać córce normalny dom, miłość obojga rodziców”; „mieć rodzinę dla mojego dziecka”;
- „chciałabym mieć lepszego partnera” – do której zaliczono między innymi: „znaleźć porządnego partnera do życia”; „chciałabym mężczyzny, który da mi i dziecku miłość, ciepło i bezpieczeństwo”; „innego męża – na lepszego. Ale czy ma pani dobrych chłopów?”;
- „chciałabym żyć normalnie” – zawiera na przykład: „chcę normalnie szczęśliwie żyć”; „najbardziej mieć własny dach, mieć dla siebie i dla dziecka co jeść, pracę i dać dziecku dobre wykształcenie i przyszłość”;
- „chciałabym się usamodzielnić” – wyodrębniona z: „usamodzielnić się z całą rodziną”; „być samodzielną”; „wreszcie opuścić ośrodek”; „usamodzielnić się, być niezależną nawet od partnera”;
- „chciałabym pracować” – do której przypisano: „pracować by wystarczyło na opłacenie stancji i dla córeczki na żłobek”; „znaleźć dobrą pracę”;
- „chciałabym zaleczyć uzależnienie” – skonstruowana z: „być trzeźwą”; „nie pić, przez picie rozpadła mi się rodzina”;
- „inne” – uformowana z: „poprawić swój tryb życia”; „podejście do życia”; „umrzeć, bo jestem zmęczona życiem”.

Rozkład odpowiedzi przedstawiono na wykresie 86.



$N = 203$

Wykres 86. Marzenia bezdomnych matek

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Nieco ponad połowa badanych kobiet chciałyby otrzymać mieszkanie. Taki wynik jest zrozumiały, wszak odbiorcami ankiety były kobiety pozbawione własnego dachu nad głową³²⁴. W dalszej kolejności respondentki marzyły o kochającej rodzinie (około 18%). Także i takie wskazanie jest klarowne – pamiętać trzeba, że część ich środowisk rodzinnych cechował brak więzi i/lub występowanie zjawisk o charakterze patologicznym. Niewiele mniej matek (16,7%) odwołało się do przeszłości, uznając, że chciałyby zmienić całe dotychczasowe życie. Prawie 15% myślało o podjęciu zatrudnienia. Następnie ankietowane wymieniały pragnienia o: normalnym życiu (8,9%), lepszym partnerze (znowu aspekt rodziny – 5,4%), usamodzielnieniu się (3,9%), uzupełnieniu wykształcenia (2%) czy zaleczeniu uzależnienia (1,5%).

Przypatrując się uzyskanym wynikom nasuwa się myśl, że w zasadzie przytoczone marzenia sprowadzają się do jednego z wymienionych, choć ogólnego, to dość oczywistego: „żyć normalnie”. Posiadanie domu, rodziny, pracy, bycie zdrowym (także w sensie wolnym od uzależnień) i samodzielnym to elementy codziennego, powszechnego życia. Ich wartościowanie może być różne. W zależności od sytuacji, dla jednych priorytetem będzie zalecenie się, dla innych aktywność zawodowa, ale stan końcowy – tzw. normalne życie – pozostanie jednakowy.

W tym miejscu warto jeszcze przytoczyć badania realizowane w środowisku bezdomnych kobiet przez Pawlik. Z analizy zebranego przez nią materiału empirycznego wynika, że cele i plany życiowe mieszkanek schronisk zawierają się w obszarze: mieszkanie – rodzina – praca – JA. W ramach kategorii „mieszkanie” respondentki wymieniały: otrzymanie go, własny pokój; w kategorii „rodzina” pojawiły się na przykład: znalezienie partnera, pojednanie z rodziną, stworzenie dzieciom dobrego domu; w ramach kategorii „praca” – otrzymanie dobrze płatnej lub powrót do niej; zaś w ramach „JA”: stanięcie na własnych nogach, wyjście z bezdomności, z uzależnień, z długów, znalezienie przyjaciół czy poprawę stanu zdrowia³²⁵.

Wymienione w obu badaniach marzenia ukazują szereg kwestii wymagających przepracowania i uregulowania oraz uzasadniają konieczność objęcia bezdomnych kobiet kompleksowymi programami skoncentrowanymi na po-

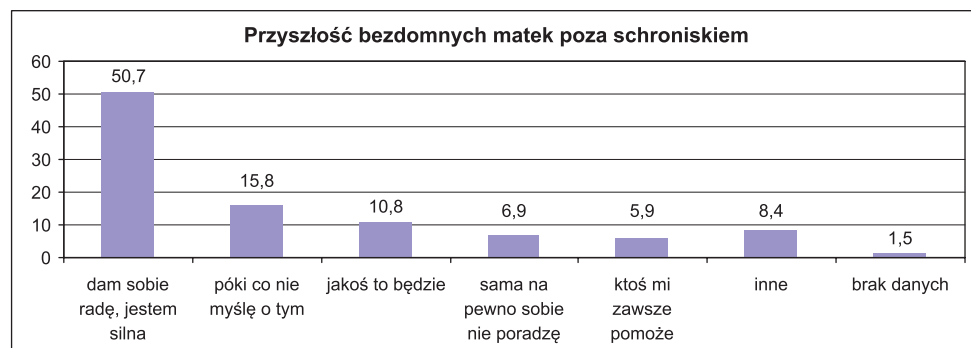
³²⁴ Kwestia budownictwa kilkakrotnie była wymieniana przez badanych pracowników, którzy przydział lokalu uznali za sposób zapobiegania powrotom matek do placówek dla bezdomnych, czy też za możliwość usprawnienia funkcjonowania systemu pomocy osobom bez dachu nad głową (por. cz. 5.2.).

³²⁵ B.M. Pawlik, *Bezdomność. Modele pracy socjalnej. Wsparcie psychologiczne*, dz. cyt., s. 113.

prawie ich życia, a w konsekwencji – przewyżczenia bezdomności i czynników podtrzymujących ją. Jednocześnie nasuwają pytanie o to, czy kobiety już podjęły konkretne kroki, by marzenia zostały zrealizowane? Innymi słowy, czy sfera deklaracji znajduje swoje odzwierciedlenie w czynach?

Stosunek bezdomnych matek do przyszłości

Wiedząc już, jakie marzenia mają badane, poproszono je, by wybrały jedno stwierdzenie najbardziej zgodne z wizją ich życia po opuszczeniu domu-institucji. Zostawiono im również możliwość udzielenia własnej odpowiedzi. W toku analizy jakościowej zebranego materiału rozszerzono kafeiterię tylko o jeden wariant – „inne”, do którego włączono na przykład takie wypowiedzi: „na siebie i swoje córki”; „tak, jak przed”; czy „we dwoje jest łatwiej”. Szczegółowe dane przedstawia wykres 87.



$N = 203$

Wykres 87. Bezdomne matki o przyszłości po opuszczeniu schroniska

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Niewiele ponad połowa kobiet zadeklarowała swoją siłę i przekonanie, że da sobie radę. Pozostałe zaś zaprezentowały raczej bierne podejście do życia: prawie 16% nie myślało o opuszczeniu schroniska, prawie 11% nie miało konkretnych planów i liczyło, że „jakoś się wszystko ułoży”. Niecałe 7% było pewnych, że same nie dadzą sobie rady, a 5,9% oczekiwało pomocy od innych.

Taki układ odpowiedzi pozostaje w sprzeczności z marzeniami bezdomnych matek. Wymieniane wcześniej posiadanie własnego mieszkania, rodziny, pracy, wyższego niż dotychczasowy poziomu wykształcenia wymagają przedsięwzięcia konkretnych kroków, zaplanowania działań. Tymczasem za-

miast dominującego i adekwatnego tu przekonania, że „da się radę”, równie często pojawiają się odpowiedzi świadczące o braku własnej aktywności, czy wręcz gotowości do „wzięcia losu we własne ręce”. Zdaje się, że to właśnie los, lub ktoś inny, ma kierować życiem ankietowanych.

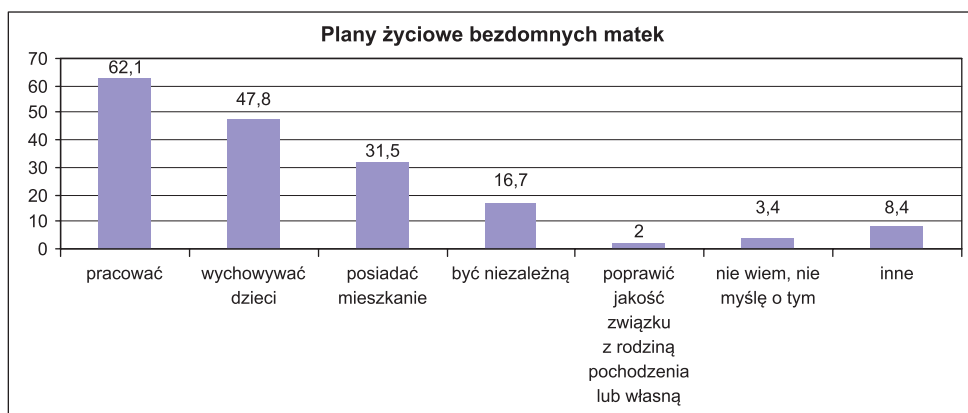
Plany życiowe bezdomnych matek

Dotychczas zaprezentowane odpowiedzi zarysowały podejście badanych do przyszłości poza domem-instytucją. Rozszerzeniem tej kwestii było kolejne pytanie z kwestionariusza o rzeczywiste działania, które kobiety podejmą, opuszczając ośrodek. Analiza ich wypowiedzi pozwoliła na wyodrębnienie siedmiu kategorii:

- „posiadać mieszkanie” – powstała z: „otrzymać mieszkanie socjalne”; „[...] bardzo czekam na mieszkanie”;
- „wychowywać dzieci” – do której zaliczono: „zajmować się domem i dziećmi”; „być szczęśliwą mamą i mieć dzieci przy sobie”;
- „pracować” – utworzona z: „znaleźć pracę”; „chciałabym pracować, żeby utrzymać nas”; „pracuję, dalej pracować, godnie żyć”;
- „poprawić jakość związku z rodziną pochodzenia lub własną” – na którą złożyły się: „nawiązać kontakt z dziećmi”; „mieć szczęśliwą rodzinę”; „zacząć żyć normalnie z córką i partnerem”;
- „być niezależną” – skonstruowana z: „radzić sobie na tyle dobrze, by nie wracać do placówki”; „funkcjonować samodzielnie, być niezależną”; „usamodzielić się i zapewnić dzieciom godne życie”;
- „nie wiem/nie myślę o tym” – zbudowana z: „nie myślę w ogóle o tym, bo nie mam dokąd pójść”; „nie wiem, nie planuję”; „jeszcze nie wiem, czym będę się zajmować”
- „inne” – zawierająca na przykład: „lubię sprzątać i czytać i prac i gotować”; „będę udzielać lekcji z języka polskiego, pisać wiersze i opowiadania”.

Szczegółowe wyniki przedstawia wykres 88.

Ponad 62% badanych po opuszczeniu schroniska planuje podjęcie pracy. Prawie 48% będzie wychowywać dzieci. Co trzecia respondentka wspominała o własnym mieszkaniu. To mniej, niż przy pytaniu o marzenia – własnego lokalu pragnęła ponad połowa kobiet. Z kolei ponad 16% ankietowanych planuje, że uniezależni się (na przykład od instytucji), a 2% poprawi jakość związku z rodziną. Niewielki odsetek kobiet (3,4%) albo jeszcze nie ma wizji na życie poza placówką, albo się nad nią nie zastanawia. Ten ostatni wynik



$N = 203$

Wykres 88. Plany, jakie mają bezdomne kobiety po opuszczeniu schroniska

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

jest sprzeczny z odpowiedziami na pytanie o stosunek do przyszłości, gdzie prawie 16% ankietowanych wyznało, że w ogóle nie myśli o funkcjonowaniu w tzw. domnym środowisku.

Należy jednak podkreślić, że respondentki zwykle wymieniały więcej niż jedną odpowiedź. Na ogół koncentrowały się na mieszkaniu, pracy i wychowywaniu dzieci. Te trzy elementy wyraźnie wyłaniały się także podczas wywiadów. Można je odnaleźć niemal w każdej wypowiedzi. Oto dwie przykładowe:

„Teraz chcę żyć tylko i wyłącznie dla maleństwa, on [partner – M.M.] dla mnie nie istnieje, tak mi powiedziała pani psycholog. Że tylko wyłącznie muszę się skupić na dziecku, żyć dla skarba, nie dla niego, bo on jest emocjonalnie związany z matką, a dla mnie nie będzie żył. Więc ja pani psycholog posłuchałam, powiedziałam, że bardzo bym chciała, żeby maleństwo, jak podrośnie, poszło do żłóbka, żeby zarobić parę groszy i te alimenty, które on będzie płacić, żeby dać do żłóbka, a ja bym poszła, gdziekolwiek, nawet sprzątać, no w jakimś budynku, żeby zarobić parę groszy i mieć te alimenty. I na tą stancję, na te początki, na tą stancję mieć i żyć tylko dla niej. Bo gdyby nie ona, powiem pani, ja nie miałabym sensu życia”.

Pani A., 28 lat, jedno dziecko, dwa miesiące w ośrodku

„Chciałabym, żeby moje dzieci jak najszybciej wyszły z ośrodka, ja oczywiście też bym chciała wyjść z ośrodka, mieć pracę, nawet wynająć mieszkanie, żeby jakoś normalnie żyć. Ale wiadomo, że lepiej w takim

ośrodku, niż pod mostem żyć. Czy na dworcu. Ale to nie jest to, co bym chciała sama stworzyć moim dzieciom. Podejrzewam, że zanim, gdyby moje dzieci przyszły na świat, wiedziała, że kiedykolwiek w życiu spotka mnie taki los jak mnie spotkał, po prostu nie spłodziłabym sobie dzieci. Bo to jest... Bo niby te dzieci mają gdzie mieszkać, mają co jeść, ale to nie jest to, co ja zawsze chciałam dla swoich dzieci [...]. Bo ja na dzień dzisiejszy nie jestem w stanie im zapewnić mieszkania, poza ośrodkiem. Pracy nie mam, a wiadomo, że podstawą to jest praca, gdzie człowiek to zarabia. Dostaję bardzo mało pieniędzy, bo rodzinne i zasiłek dla matki samotnie wychowującej, a to jest zbyt mało, by nawet sobie na wsi wynająć mieszkanie. Bo co z tego, że ja sobie wynajmę to mieszkanie, jak ja nie będę miała z czego żyć. Przyczyną mojej sytuacji jest brak pracy. Wyłącznie brak pracy. Dlatego, że mówię, ja jestem w stanie, gdybym miała pracę, taką, żeby od pierwszego do pierwszego wystarczało, jestem w stanie utrzymać się poza ośrodkiem”.

Pani M., 46 lat, dwoje dzieci, od 13 lat w ośrodku

Pomimo tego, że respondentki wiedzą, co chciałyby w życiu robić, wizje ich przyszłości są mało konkretne. Chcą mieć pracę, mieszkanie, ale nie wymieniają kroków, które podejmą albo już podjęły, by zrealizować swoje cele. Opowiadając o dalszych losach, używały zwrotów: „jakoś to będzie”; „nie wiem, zobaczymy”. Brak konkretności przejawia się także w nazywaniu pewnych działań, na przykład dotyczących spraw urzędowych. Jedna z nich, która starała się o lokal socjalny, powiedziała, że złożyła „takie pismo”. Nie użyła zwrotu „podanie”, nie wspomniała o innych, wymaganych przez gminę dokumentach. Oto kolejne przykłady:

„Marzenia to dzieci i mieszkanie. Nie umiem się ocenić... jako tako, sobie radzę, czas pokaże...[...]. Chciałabym jeszcze skończyć szkołę, jakąś. Ale to ja mówię, to zostawiam sobie na wakacje. Zobaczymy, jak będzie, jakie będę miała możliwości. No i mam w planie, no nie wiem, mam trochę doświadczenia, no bardzo dużo, bo to już ileś lat w tym zawodzie, w zawodzie sprzątanania, a to dzięki mamie, i chcę otworzyć firmę sprzątającą. Zobaczymy, czy się uda”.

Pani B., 39 lat, 8 dzieci, 2 lata w ośrodku

„No ja to tak w ogóle to bym chciała wyprowadzić się stąd. Znaleźć sobie mieszkanie. Bo już złożyłam nawet takie pismo tam, u nas. O mieszkanie takie socjalne, ale to trzeba czekać. Ale tutaj to tak taką pracę znaleźć, stałą, mieć dochód no i mieć mieszkanie i żeby już w ogóle...”.

Pani H., 41 lat, dwoje dzieci, sześć miesięcy w ośrodku

„Plany na przyszłość są takie: oddam dzieci do przedszkola, wtedy ja pójdę do pracy. Mój pobyt tutaj, w ośrodku, jest do kwietnia, więc już nie będę przechodziła do innej placówki, tylko wynajmę sobie mieszkanie. Nie wiem, czy będzie mnie na to stać, czy nie, ale ja po prostu będę ryzykowała. Ja nie chcę mieszkać w takich placówkach. Ja uważam, że jest to rozwiązanie tylko takie chwilowe, gdy ludziom jest naprawdę bardzo trudno, że przychodzą tu na jakiś czas, by załatwić sobie swoje sprawy, jakieś prawne, związane z rozwodem, z alimentami, kto nie ma. Bo ja mam już zasądzone, już nawet biorę z funduszu zaliczkę. I później pójdę do pracy i sobie mieszkanie wynajmę. A czy sama je utrzymam? Nie wiem. Wiem, że są różne dodatki dla matek samotnie wychowujących dzieci, a jeśli nie będę mogła poradzić sobie sama, to wtedy będę korzystała z tej pomocy. Ale bynajmniej chciałabym być samodzielna, niezależna od nikogo”.

Pani K., 26 lat, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

Ostatnia respondentka podkreśliła, że chciałaby wyprowadzić się z ośrodka, w którym przebywa. Były jednak dwie, które wołały życie w domu-placówce, niż w domu – własnym mieszkaniu. Obawiały się samodzielnego sprostania wszystkim obowiązkom.

„Nigdy nie miałam, nigdy nie starałam się o swoje mieszkanie, nie wiem. Może dlatego, że ja... no jest mi tutaj dobrze. Bo wiadomo: mam obok siebie, bo na przykład, jeżeli wiem, że coś się stanie, jakiś wypadek, czy coś, biorę to pod uwagę, czy coś z dzieckiem, że muszę jechać do szpitala, to wiem, że nie muszę chodzić po sąsiadach, szukać kogoś, kto by został z resztą dzieci, tak. Bo tutaj jakoś żyjemy wszyscy razem. Czy się lubimy, czy się nie lubimy, musimy się tolerować. I mimo że tej matki nie lubię, a coś się wydarzyło, to nie mogę powiedzieć, że nie zostanę z tym dzieckiem, tak. Więc tak samo jest w mojej sytuacji. Jeśli by się coś wydarzyło, to nie ma tak, że ktoś nie zostanie, bo musi. Tak jest u nas przyjęte. Dlatego jest mi tutaj łatwiej żyć. Nie mogę liczyć na męża, yyy, nie mogę liczyć na męża, więc dlatego nawet jest mi na rękę, że nie mieszkamy gdzieś na zewnątrz, bo nie wiem, co by było tam. Czy byśmy się na przykład, bo mamy takie same charaktery, jesteśmy zawzięci oboje, wiem, że jedno drugiemu by nie popuściło, więc mogłoby dojść na przykład do tragedii. Moglibyśmy się tam bić, albo coś [...]. Tak że... nawet nie mogę powiedzieć, że jestem pewna tego, że chcę razem wyjść ze swoją rodziną, taką pełną, z dziećmi, tam, już na zewnątrz. Chyba raczej nie. Dobrze, że mieszkamy na razie tutaj. Że tu, jeśli chodzi o jakąkolwiek pomoc, to zawsze mogę się zwrócić, czy do kierowni-

ka ośrodka, bo tutaj ludzie widzą z boku, co się na przykład dzieje w naszym małżeństwie. A tam już...

– Będzie pani sama? [M.M.]

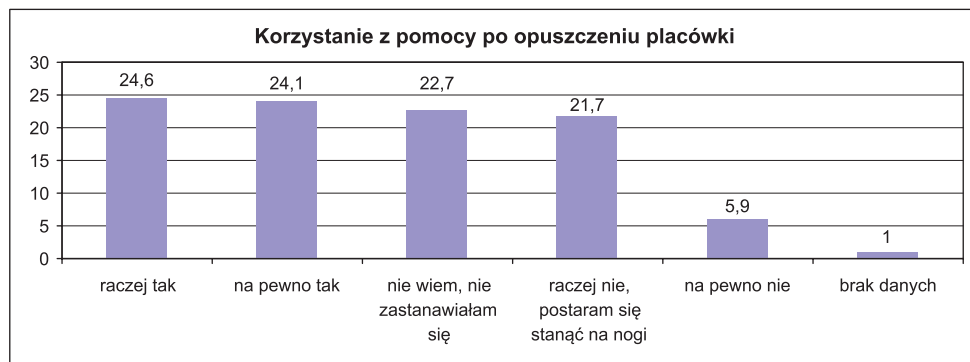
– Będę miała problem. Więc bardzo bym chciała, żeby wszystko się tutaj rozwiązało”.

Pani A., 28 lat, pięcioro dzieci, cztery lata w ośrodku

Cytowany fragment pokazuje nie tylko strach przed usamodzielnieniem się. Jest też przykładem uzależnienia od ośrodka; miejsca, w którym można znaleźć pomoc, w którym jest bezpiecznie. Wypowiedź ta porusza ważną kwestię związaną z zakresem pomocy udzielanej matkom, mieszkankom schronisk. Z jednej strony konieczne jest zagwarantowanie schronienia, a z drugiej objęcie ich kompleksowym programem wychodzenia z bezdomności, zakładającym między innymi: podwyższanie samooceny, poprawę relacji z członkami rodziny czy uzupełnienie wykształcenia. Pobyt w schronisku nie może przyzwyczajając do mieszkania w nim, ma motywować do własnej, „domnej” aktywności.

Korzystanie z pomocy po opuszczeniu placówki dla bezdomnych

Wiedząc już, co chciałyby robić badane po opuszczeniu placówki, w której obecnie przebywają, interesujące wydawało się poznanie ich oczekiwań dotyczących pomocy (ze strony państwa, organizacji pozarządowych itp.), a konkretniej – czy planują korzystanie z niej. Ich stanowiska prezentuje wykres 89.



N = 203

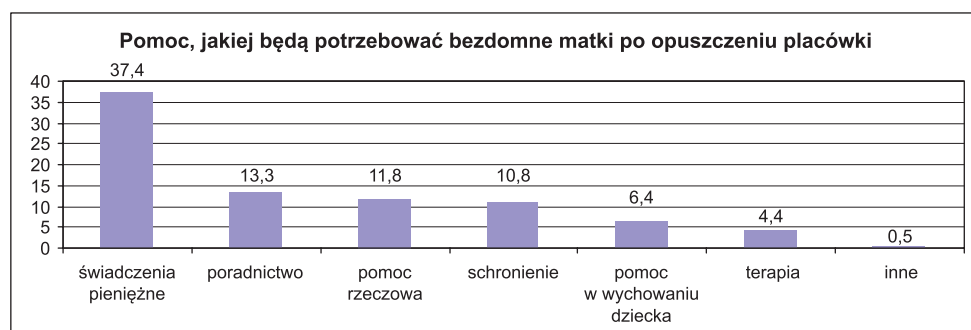
Wykres 89. Bezdomne matki o korzystaniu z pomocy po opuszczeniu placówki
Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach.

Najwięcej badanych chciałoby otrzymywać wsparcie, z czego 24,6% raczej tak, a 24,1% na pewno tak. Nieco mniej kobiet albo jeszcze się nad tym nie zastanawiało (22,7%), albo też założyło, że same postarają się stanąć na nogi (21,7%). Jedynie 5,9% zadeklarowało, że na pewno nie będzie korzystać z pomocy czy to państwa, czy organizacji.

Warto jednak przypomnieć, że ponad 50% ankietowanych zapytanych o wizję przyszłości uznało siebie za silne, które dadzą sobie radę³²⁶. Ten brak spójności można tłumaczyć następująco: albo respondentki uznały, że poradzą sobie, jednak przy wsparciu odpowiednich podmiotów, albo też chciały przedstawić siebie w jak najlepszym świetle.

Pomoc, jakiej będą oczekiwać bezdomne matki po opuszczeniu placówki

Dane przedstawione wcześniej pozwoliły na poznanie ogólnych oczekiwań badanych dotyczących korzystania z pomocy po opuszczeniu placówki. Kwestię tę należy jednak sprecyzować. Z tego powodu te kobiety, które raczej tak, lub na pewno tak chcą otrzymywać wsparcie, poproszono o wskazanie zakresu pomocy, który najbardziej je interesuje. Ankietowane mogły zaznaczyć kilka z podanych wariantów, lub dopisać własny. W toku analizy jakościowej wyodrębniono więc dodatkową kategorię: „inne”, zaliczając do niej takie wypowiedzi jak na przykład: „jak nie poradzę sobie sama na pewno zwrócę się o pomoc”, czy „pomoc rodziny”. Rozkład odpowiedzi przedstawia wykres 90.



$N = 99$

Wykres 90. Pomoc, jakiej będą potrzebować bezdomne matki, gdy opuszczą placówkę

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

³²⁶ Por. wykres 87.

Ponad 37% badanych chciałoby, po opuszczeniu placówki dla bezdomnych, otrzymywać świadczenia pieniężne. O poradnictwo (prawne, psychologiczne) będzie się starać 13,3% kobiet. Niewiele mniej (11,8%) jest zainteresowanych pomocą rzeczową. Prawie 11% wymieniło schronienie, rozumiane albo jako miejsce w innym ośrodku, albo mieszkanie (socjalne, wynajęte na własną rękę). Z kolei 6,4% ankietowanych będzie potrzebować pomocy w wychowaniu dziecka, a 4,4% regularnej terapii.

Ostatni wynik skłania do refleksji. Wiedząc, jakie czynniki doprowadziły badane do domu-placówki dla bezdomnych, co stwarza im problem w codziennym funkcjonowaniu, jakie mają zasoby, a jakie słabe punkty, uczestnictwo w sesjach terapeutycznych wydaje się być dla nich niezbędne (a przynajmniej wskazane), tym bardziej, że zaledwie co dziesiąta respondentka korzystała dotychczas z poradnictwa psychologicznego³²⁷.

Wyobrażenia badanych na temat przyszłości dziecka

Nie sposób omawiać planów życiowych bezdomnych matek bez poruszenia kwestii dotyczącej ich dzieci. Przecież ponad jedna trzecia ankietowanych nie wyobraża sobie siebie bez potomstwa³²⁸, a dla przeszło 87% córki i synowie są całym światem³²⁹. Zapytano zatem, jak ankietowane widzą ich przyszłość i pozostawiono im swobodę odpowiedzi. Zebrany materiał poddano analizie jakościowej i podzielono na siedem kategorii:

- „będą szczęśliwe” – do której zaliczono wypowiedzi: „normalne, szczęśliwa przyszłość”; „że będą szczęśliwe i będą miały swój dom”; „wierzę w to, że moje dzieci będą szczęśliwe i będą pełne wiary na co dzień”;
- „dam im wykształcenie” – zbudowana na przykład z: „dobre wykształcenie i żeby były samodzielne i niezależne od innych”; „żeby dobrą szkołę miał, dobry zawód zdobył”; „żeby je wykształcić i wyprowadzić na prostą drogę”; „żeby ukończyły szkoły, studia i żeby mogli lepsze prace znaleźć”; „żeby mój syn skończył zawodówkę”;
- „żeby ich los był lepszy niż mój” – na którą złożyły się między innymi: „lepszą niż moja w ich wieku, tzn. będą zawsze mogli przyjść do mnie ze swoimi problemami”; „myślę, że chociaż trochę będzie silniejszy ode mnie [...]”; „by ułożyli sobie życie lepiej ode mnie, wykształcili się”; „że nie pożenią moich błędów”;

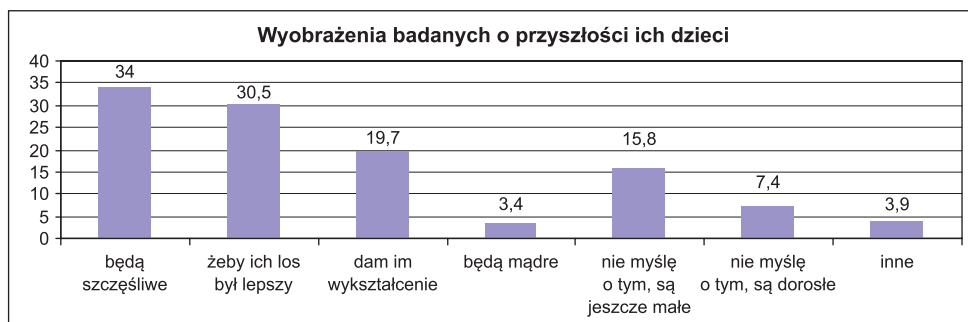
³²⁷ Por. wykres 77.

³²⁸ Por. wykres 72.

³²⁹ Por. wykres 74.

- „będą mądre” – skonstruowana z: „chciałabym, by córka była mądra, miała normalny dom rodzinny”; „że będzie mądra”;
- „nie myślę o tym, są dorosłe” – utworzona z: „syn daje sobie radę”; „mój syn jest już dorosły i szczęśliwy”; „moje dziecko ma 25 lat, pracuje, ma dziewczynę, planują ślub”;
- „nie myślę o tym, są jeszcze małe” – wyłoniona z: „skąd mam wiedzieć, co może ich spotkać w przyszłości”; „trudno powiedzieć, jest mały”; „są zbyt małe, żebym potrafiła odpowiedzieć”;
- „inne” – składająca się na przykład z: „spokojnie”; „dobrą”; „za dobrą”.

Układ odpowiedzi przedstawia wykres 91.



$N = 203$

Wykres 91. Wyobrażenia bezdomnych matek o przyszłości ich dzieci

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

Ponad jedna trzecia kobiet chciałaby, by ich dzieci były szczęśliwe, zaś niewiele mniej (30,5%), by miały lepsze życie niż one same. Co czwarta marzy, by dać potomstwu wykształcenie. Dla 3,4% ważne jest, by córki/synowie byli mądrzy. Około 23% ankietowanych nie myśli o przyszłości dzieci, ponieważ te albo są już dorosłe (7,4%), albo jeszcze zbyt małe (15,8%).

Pytanie o dalsze losy dzieci, zawarte w kwestionariuszu, wzbudziło szczególne zainteresowanie kilku ankietowanych. Niektóre przerywały pisanie i mówiły mniej więcej tak: „Jakie to ważne, a ja jeszcze o tym nie myślałam”. Jedna zaś, oddając wypełnioną ankietę, powiedziała wprost: „To pytanie o przyszłość dziecka, to mnie zmusiło do refleksji”.

Kwestia przyszłości dzieci stanowiła ważną część wywiadów. Tu badane przeważnie mówiły o edukacji dzieci (by się uczyły, chodziły do dobrej szkoły), bo tylko dzięki niej będą w stanie się usamodzielnic. Tak o kształceniu córek wypowiadała się jedna z mieszkanek domu dla osób bezdomnych:

„Dlatego właśnie moją starszą córkę puściłam do P., do miasta, do szkoły, żeby ona się po prostu stąd wyrwała. Bo przecież mogła iść normalnie do liceum tu, ale chciałam po prostu, by ona poszła do miasta, między ludzi, bo tam będzie miała szybciej znalezienie pracy, bo a nuż, może jakoś tak Bóg zechce, że pozna fajnego chłopaka i zostanie w mieście, będzie jej łatwiej, żeby nie tu, nie na ośrodku. Tak samo młodsza córka, z tym, że tak, że ona to sobie troszeczkę lepiej radzi w szkole niż ta starsza, więc ma większe możliwości pojechania do szkoły, do Warszawy. Też chcę ją właśnie wypchnąć do miasta. No a nuż może im się uda, właśnie w ten sposób”.

Pani M., 46 lat, dwoje dzieci, od 13 lat w ośrodkach

W opisie przyszłego życia badanych zaznaczono, że część z nich stosuje tylko ogólniki. Nie odnosi się do konkretnych, mierzalnych kroków, nie ma poczucie sprawstwa, za to powierza swoje życie losowi („jakoś to będzie”). Podobne tendencje można zaobserwować przy analizie danych z kwestionariusza ankiety, a także obserwowanych – i przytoczonych wcześniej – reakcjach kobiet na pytanie o przyszłość dzieci. Jedynie co piąta zwróciła uwagę na edukację córki czy syna, która byłaby szansą przerwania kręgu ubóstwa i bezdomności. Najczęściej jednak wymieniane wyobrażenia (czyli by „dzieci były szczęśliwe”, lub „miały lepsze życie, niż ich matki”) miały bardziej charakter marzeń. Być może, z jednej strony, sama formuła pytania (dosłownie: „Jak wyobraża sobie Pani...?”) intuicyjnie pokierowała je w stronę ogólnych życzeń. Jednak z drugiej, badane po przeczytaniu go wydawały się dość zaskoczone, tak jakby przyszłość dzieci była odległa, lub w zestawieniu z trudnościami obecnego położenia, nawet mało ważna: teraz nie mamy własnego domu, środków do życia, interakcje z rodziną wymagają przepracowania, co tu więc mówić o tym, co mój syn lub córka będą robić za dziesięć, dwadzieścia lat?

Nieznacznym odsetkiem badanych zaznaczył chęć uczestnictwa w terapii po opuszczeniu schroniska. Prawdopodobnie częstszy dostęp do konsultacji psychologicznych i/lub pedagogicznych w trakcie pobytu w domu-placówce ukazałby bezdomnym matkom powagę położenia ich dzieci i skłonił do głębszych przemyśleń na ten temat.

Wskazówki życiowe przekazywane dzieciom

Dopełnieniem wątku dotyczącego przyszłości dzieci było poznanie, jakie wskazówki życiowe chciałyby im przekazać. Ankietowane miały swobodę wypowiedzi. Uzyskany materiał, po zanalizowaniu, podzielono na osiem klas odpowiedzi. Są nimi:

- „polegaj na sobie” – do której zaliczono na przykład: „aby nie ufać wszystkim”, „by zawsze i w 100% polegały tylko i wyłącznie na sobie i stawiały czoła trudnym sytuacjom”; „nie ufać facetom”;
- „bądź dobry, uczciwy, mądry” – utworzona z: „dobroć, miłość, wiara w siebie”; „aby była rozsądna, uczciwa, mądra i że może na mnie polegać w każdej sytuacji”; „dobroć, uczciwość, tolerancja, szacunek”; „córeczko, bądź dobrym i pracowitym człowiekiem”;
- „miej troskliwy stosunek do rodziny” – zawierająca na przykład: „żeby się nie znęcał nad rodziną”; „stosunki dobre do dzieci w swoim wychowaniu”; „żeby w przyszłości byli dobrzy dla swoich rodzin”; „że rodzina jest najważniejsza w życiu, trzeba ją szanować i kochać”;
- „bądź niezależny” – wyodrębniona z: „żeby same potrafiły dbać o siebie i swoje rodziny”; „aby umiały sobie radzić w życiu”, „że muszą liczyć na siebie sami, tak jak ja musiałam podołać”; „nigdy nie być zależną od partnera”;
- „nie popełnij moich błędów” – zbudowana z: „by nie popełniały błędów rodziców”; „żeby byli ostrożni w swoim, nie popełniali takich błędów”; „żeby nie popełnili takiego błędu jak ja, co prawda mam syna, a faceci mają w życiu lżej, tak myślę”;
- „ucz się” – skonstruowana z: „przede wszystkim nauka, a później to ich wybór”; „dobrze się uczyć i iść na studia”; „żeby się dobrze uczył, bo bez nauki nic nie osiągnie w życiu”;
- „bądź altruistą” – przygotowana z: „muszą sobie zawsze pomagać, bez względu na wszystko”; „aby zawsze pomagały innym [...]”;
- „inne” – zawierająca na przykład: „miej miękkie serce ale twardą «pupę»”; „dać im wszystko”; „te z górnych półek”; „najlepsze”.

Układ odpowiedzi przedstawiono na wykresie 92.

Około jednej czwartej badanych życzy swoim dzieciom, by były dobre, uczciwe i mądre. Ponad 15% ankietowanych uczy potomstwo, by polegało na sobie, a ponad 11%, by było altruistami. Wskazówki życiowe przekazywane przez co dziesiątą bezdomną matkę dotyczą troskliwego stosunku do rodziny, a przez 7,9% bycia niezależnym. Po tyle samo kobiet (7,4%) zachęca do nauki, co i przestrzega, by córki/synowie nie popełnili ich błędów. Należy też zaznaczyć, że stosunkowo dużo kobiet udzieliło odpowiedzi zaliczonej do klasy „inne” (18,2%).

Kwestie wskazówek przekazywanych dzieciom były także tematem rozmów podczas realizacji wywiadów. Rady, które wymieniały respondentki, pokrywały się z tymi z kwestionariusza ankiety. Na ogół dotyczyły: liczenia



N = 203

Wykres 92. Wskazówki życiowe, które przekazują bezdomne matki swoim dzieciom

Źródło: opracowanie własne, dane wyrażone w procentach, nie sumują się do stu.

wyłącznie na siebie czy nie powielania ich błędów. Także i tu stosunkowo rzadko akcentowano rolę nauki:

„Życzę S., żeby dobrze się uczył, słuchał mamy, do jakiegoś tam momentu, nie całe życie, żeby miał też i swoje zdanie, nie tylko moje cały czas”.

Pani L., 23 lata, jedno dziecko, 18 miesięcy w ośrodku

„Uważam, że zawsze dzieci muszą słuchać, co mówią do nich rodzice [śmiech], bo rodzice zawsze wiedzą lepiej. Ja nie słuchałam i stąd są może teraz skutki. Trzeba słuchać rodziców, to jest bardzo ważne, co oni mówią do swoich dzieci. No, ale człowiek uczy się na błędach”.

Pani K., 26 lat, troje dzieci, cztery miesiące w ośrodku

„Życzę im uporę i wytrwałości. Zaradność, żeby były. Pracowitość, no i żeby nie liczyły na kogoś. Żeby liczyły na siebie. Kiedyś ja myślałam, że ewentualnie można mieć oparcie w rodzinie, ale szybciotko się z tego wyleczyłam. Zawsze mówiłam: umiesz liczyć, licz na siebie”.

Pani L., 40 lat, troje dzieci, siedem miesięcy w placówce

„Życzę dzieciom, by nie popełniły takich błędów, jak ja. Żeby dobrze poznali partnera swojego”.

Pani M., 43 lata, ośmioro dzieci, dwa tygodnie w ośrodku

W przytoczonych fragmentach wyraźnie widać rozdźwięk pomiędzy tym, jak badane widzą swoją przyszłość a tym, czego życzą dzieciom. O ile po-

łowa matek nie myśli o niej, zakłada, że jakoś się ułoży, jest przekonana o własnej niezaradności, lub też liczy na czyjąś pomoc³³⁰, o tyle w kontekście przyszłości córek lub synów padają słowa o byciu mądrym czy niezależnym. Cechy te można nabyć i umocnić poprzez edukację, a na tę zwracano uwagę sporadycznie.

5.4. Podsumowanie

Piąty rozdział pracy poświęcony był kwestii pracy z bezdomnymi matkami oraz procesowi ich usamodzielnienia się. Zostały w nim opisane: działania podejmowane na rzecz mieszkanek schronisk, sposoby zapobiegania bezdomności, propozycje usprawnienia istniejącego systemu wsparcia oraz perspektywy i plany życiowe kobiet bez dachu nad głową.

Z badania ankietowego wynika, że ponad połowa ankietowanych otrzymuje pomoc finansową, to jest: zasiłki, alimenty, lub kwoty pochodzące od partnerów czy rodziny pochodzenia. Nieco mniej kobiet przyznało, że korzysta z pomocy mieszkaniowej (sic!). Tylko co dziesiąta współpracuje z psychologiem, psychiatrą czy prawnikiem, ale nieco więcej badanych uważa natomiast, że nie korzysta z żadnej form pomocy. W toku wywiadów niektóre mieszkanki zaznaczały jednak, że nie otrzymują wystarczającego, profesjonalnego wsparcia psychologicznego. Czasem jedyną osobą, do której kierują się w trudnych chwilach, jest kierownik/dyrektor ośrodka, nie zawsze psycholog.

Co trzecia badana przyznaje, że utrzymuje kontakt z rodzeństwem, co czwarta z matką, a mniej więcej co piąta z dalszymi krewnymi lub z obojgiem rodziców. Pozostałe mają interakcje z ojcem, z dziećmi, zaś prawie co piąta nie pozostaje z nikim w relacji. Kontakty z rodziną pochodzenia są, niemal w takim samym stopniu, sporadyczne, co i zażyłe, a w części przypadków zarówno rzadkie, jak i oschłe. Pomimo tego ponad połowa nie chce zmieniać tych relacji. Pozostałe zaś chciałyby w ogóle kontakt utrzymywać, żyć normalnie i otrzymywać wsparcie, doznawać więcej miłości lub wykluczyć z rodziny alkohol. Prawie co dziesiąta badana uważa, że już nic nie można zrobić, by polepszyć interakcje z krewnymi.

Wśród osób, które najczęściej pomagały bezdomnym matkom, niemal co trzecia badana wymieniała członków rodziny pochodzenia lub dalszych krewnych. Co piąta kobieta polega na pracowniku instytucji. Po tyle samo

³³⁰ Por. wykres 91.

kobiet otrzymuje wsparcie od męża/partnera, co i od ośrodka pomocy społecznej, a część od przyjaciół/znajomych. Stosunkowo wysoki odsetek respondentek odpowiedział, że nikt ich nie wspiera.

Z kolei w kwestii niesienia pomocy prawie jedna trzecia kobiet wyznaje zasadę udzielania bezinteresownego wsparcia. Co czwarta uważa, że pomagając innym, samemu można liczyć na rewanż. Mniej więcej tyle samo sądzi, że każdy powinien myśleć o sobie.

Z odpowiedzi pracowników na temat pomocy świadczonej bezdomnym matkom oraz pomocy oczekiwanej przez nie wynika, że osoby zgłaszające się do placówki najpierw liczą na dach nad głową, potem – że otrzymają własne lokum. Niestety, zasoby wielu gmin nie pozwalają na wynajęcie takich mieszkań. Bezdomne matki rzadko są zainteresowane poradnictwem czy terapią, pomimo tego, że część ośrodków ma je w ofercie działań pomocowych. Zamiast konsultacji ze specjalistami wolałyby otrzymywać wsparcie finansowe.

Z treści wywiadów wynika też, że część kobiet przejawia postawy roszczeniowe i nie jest zainteresowana poprawą swojej sytuacji. Z jednej strony deklaruje, że chciałaby mieć pracę i własny lokal, lecz z drugiej nie robi nic, by to osiągnąć. Dla takich mieszkanek uruchamiane są (bywają) kompleksowe programy wychodzenia z bezdomności, obejmujące: poprawę umiejętności interpersonalnych i wychowawczych, aktywizację zawodową, kontynuację nauki i motywowanie do aktywności.

Najczęściej wymienianym przez pracowników sposobem zapobiegającym powrotom kobiet do schronisk jest prowadzenie „pracy nad sobą”, to jest nabywanie niezbędnych kompetencji społecznych. Ponadto proponowano: zwiększenie dostępu do taniego budownictwa, uzupełnienie wykształcenia, podwyższanie kwalifikacji zawodowych, terapię całej rodziny (dotyczącą uzależnień czy przemocy, jak i innych trudnych sytuacji wynikających z pełnienia ról matki/żony/partnerki czy ojca/męża/partnera). Według kilku osób terapie powinny być podparte programami profilaktycznymi, w czasie których mieszkanki schronisk i ich dzieci byłyby uczone rozpoznawania symptomów agresji i reagowania na nią. Pojawiły się także propozycje wypłacania większych świadczeń.

Usprawnienie systemu pomocy bezdomnym matkom powinno polegać na zwiększeniu dostępu do taniego budownictwa i rozwiązaniu kwestii prawnych dotyczących przemocy domowej (przyspieszenie procedur oraz oddzielenie sprawcy od ofiary, co umożliwi nowelizacja Ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie, wprowadzona po przeprowadzeniu badania). Według pracowników im dłuższy pobyt w ośrodku dla osób bezdomnych,

tym mniejsze chęci, by przezwyciężyć trudną sytuację życiową. Postulowano także: objęcie kobiet terapią i programami motywującymi do powrotu do życia poza strukturami ośrodka, przywrócenie im zdolności do kierowania własnymi losami, organizację programów dotyczących agresji i przemocy (adresowanych tak do ofiar, jak i do sprawców) oraz umocnienie współpracy między jednostkami organizacyjnymi pomocy społecznej i innymi podmiotami pracującymi w tym obszarze. W dalszej kolejności pracownicy wymieniali: zwiększenie zatrudnienia bezdomnych matek, zwiększenie dostępu do uzyskania miejsca w żłobku czy przedszkolu.

Profilaktyka bezdomności powinna polegać, według pracowników ośrodków dla osób bez dachu nad głową, na wdrażaniu kompleksowych programów (w tym warsztatów i szkoleń) dla osób zagrożonych utratą schronienia. W związku z tą kwestią duży nacisk kładziono na aktywność pracowników socjalnych w środowisku. Specjaliści uważają także, że w przeciwdziałaniu utraty schronienia pomogłoby: wdrażanie programów, dla dzieci i dorosłych, na temat przemocy domowej oraz praca ze sprawcami; leczenie osób uzależnionych od alkoholu i terapia dla współuzależnionych; ułatwienie dostępu do psychologa i grup wsparcia, na które kierowałiby pracownicy socjalni lub kuratorzy. Kluczową rolę przypisywano też dostępowi do taniego budownictwa, zatrudnianiu kobiet (poprzedzonemu podwyższaniem kwalifikacji zawodowych); świadczeniu pomocy finansowej osobom o niskich dochodach oraz zapewnieniu opieki nad dzieckiem.

Marzenia ponad połowy badanych kobiet koncentrują się wokół posiadania własnego mieszkania. Pozostałe marzą o: kochającej rodzinie, zmianie całego życia czy podjęciu zatrudnienia. Rzadziej wymieniano zaś pragnienia: normalnego życia, lepszego partnera, usamodzielnienia się, uzupełnienia wykształcenia i zalecenia uzależnienia.

Kobiety zapytane o swój stosunek do przyszłości deklarowały, w ponad połowie przypadków, swoją siłę i przekonanie, że dadzą sobie radę. Pozostałe zaś prezentowały bierne podejście do życia, albo w ogóle nie myślały o opuszczeniu schroniska; przyznawały, że nie mają konkretnych planów i liczą, że „jakoś się wszystko ułoży”; zakładały, że same sobie nie poradzą, albo uznawały, że oczekują pomocy od innych.

Po opuszczeniu schroniska większość badanych chce podjąć pracę, niemal połowa wychowywać dzieci, a co trzecia wspominała o własnym mieszkaniu. Mniej respondentek myśli o uniezależnieniu się lub poprawie jakości związku z rodziną. Niewielki odsetek respondentek albo jeszcze nie ma planów na życie poza placówką, albo się nad nimi nie zastanawia (choć część zapytana o wizję przyszłości odpowiedziała, że nie myśli o opuszczeniu schroniska).

Reasumując, najwięcej ankietowanych chciałoby mieszkać we własnym lokum razem z dzieckiem/dziećmi i posiadać pracę. Niestety jednak ich plany nie są sprecyzowane – bezdomne matki nie opisywały konkretnych kroków, których realizacja pozwoliłaby na osiągnięcie wymienionych celów.

Po opuszczeniu placówki najwięcej badanych nadal chciałoby otrzymywać wsparcie, z czego blisko tyle samo raczej tak i na pewno tak. Nieco mniej kobiet jeszcze się nad tym nie zastanawiało, lub też deklaruje, że same postarają się stanąć na nogi. Niewielki odsetek ankietowanych zaznacza, że na pewno nie będzie korzystać z pomocy, czy to państwa, czy organizacji pozarządowych. Wyniki te są sprzeczne z przytoczonymi odpowiedziami, zgodnie z którymi ponad połowa ankietowanych uważa siebie za silne, które dadzą sobie radę.

Te osoby, które chciałyby otrzymywać wsparcie po opuszczeniu ośrodka dla bezdomnych, zwykle myślą o świadczeniach pieniężnych. Rzadziej wymieniano: poradnictwo (prawne, psychologiczne) czy pomoc rzeczową. Mniej więcej co dziesiąta kobieta wymieniła schronienie, czyli albo miejsce w innym schronisku, albo mieszkanie (socjalne, wynajęte na własną rękę). Najmniej respondentek uważa, że będzie potrzebować pomocy w wychowaniu dziecka czy regularnej terapii.

Ponad jedna trzecia mieszkanek schronisk zapytana o przyszłość dziecka chciałaby, by były one szczęśliwe, zaś niewiele mniej, by miały lepsze życie niż one same. Dla co czwartej priorytetem będzie danie potomstwu wykształcenia. Znaczna część ankietowanych nie myśli o przyszłości dzieci, ponieważ te są już dorosłe albo jeszcze zbyt małe.

Mniej więcej jedna czwarta badanych życzy dzieciom, by były dobre, uczciwe i mądre, pozostałe ankietowane uczą je, by polegały na sobie, by były altruistami, miały troskliwy stosunek do rodziny, lub były niezależne. Po tyle samo kobiet zachęca córki i synów do nauki, co i przestrzega, by nie popełnili ich błędów.

Analiza przedstawionych w rozdziale 5. danych pokazuje, jak trudnym zadaniem jest przywrócenie możliwości, czy zdolności, osobom bez dachu nad głową do „domnego” życia. Niejednokrotnie, pomimo pełnego zaangażowania pracowników socjalnych, psychologów, terapeutów, prawników czy lekarzy, kończy się ono niepowodzeniem. Dlaczego tak się dzieje? Badania pokazały, że w procesie wychodzenia z bezdomności kluczowe role odgrywają zarówno czynniki związane bezpośrednio z samą jednostką (rozumiane jako: jej postawy, zasoby, więź z rodziną pochodzenia czy własną, posiadanie zatrudnienia, stan zdrowia itp.), jak i z instytucjami i organizacjami działającymi na jej rzecz (zakres udzielanego wsparcia, wdrażanie projek-

tów adekwatnych do potrzeb bezdomnego klienta, współpraca specjalistów itp.). Ankieta przeprowadzona z mieszkankami schronisk ukazała, że choć każda z badanych otrzymuje pomoc, to jej formy są różne, w zależności od ośrodka. Najbardziej wymienianymi były spotkania z psychologiem, prawnikiem lub psychiatrą. Według części ankietowanych dostęp do nich jest ograniczony, według pracowników – bezdomne nie widzą potrzeby odbycia terapii czy konsultacji. Kobiety, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, poszukiwały pomocy, w pierwszej kolejności, u swoich rodzin, następnie u pracownika placówki, w której obecnie przebywają. Niemal co piąta przyznała, że nikt im nie pomaga. Większość kobiet wie, co chciałaby robić po opuszczeniu schroniska. Niestety rzadko kiedy ich wola przekłada się na działania. Przykładowo: dla niektórych priorytetem jest podjęcie zatrudnienia, jednak badane odwlekają decyzję o jego poszukiwaniu, argumentując to koniecznością sprawowania opieki nad dzieckiem, załatwieniem różnych spraw, brakiem wykształcenia lub miejsc pracy. W tym miejscu należy wspomnieć, że ponad połowa ankietowanych uznała siebie za osobę silną, która da sobie radę, ale 16% wprost przyznało, że w ogóle nie rozważa decyzji o wyprowadzce z ośrodka. Dodatkowo, prawie połowa bezdomnych matek chciałaby otrzymywać pomoc, gdy zamieszka poza schroniskiem. Niewielki odsetek ankietowanych osób był zdecydowany żyć samodzielnie.

Kwestie zaradności i aktywności życiowej bezdomnych matek inaczej ocenili pracownicy. W ich opinii kobiety cechuje bierność, czasem lenistwo, a część z nich wymaga nawet współpracy z przewodnikiem, asystentem, który krok po kroku uczyłby je samodzielności. Jak to zrobić? Specjaliści przyznawali, że oferta działań na rzecz bezdomnych wymaga usprawnienia. W szczególności powinna ona dotyczyć: zwiększenia zasobów mieszkaniowych gmin (to jest dostępu do taniego budownictwa), przyspieszenia i realizacji procedur prawnych związanych z przemocą domową (oddzielenie ofiary od sprawcy, usunięcie sprawcy z mieszkania) oraz wdrażania programów motywujących do pracy nad sobą i życiem poza ośrodkiem. I tu pojawia się tak zwane błędne koło: życie poza ośrodkiem (po wcześniejszym przygotowaniu) wymaga albo wynajęcia, na własną rękę, mieszkania (co wiąże się z ponoszeniem opłat, więc i uzyskiwaniem odpowiedniego wynagrodzenia), albo z dostępem do lokalu socjalnego. Ponieważ takich jest niewiele, a zapotrzebowanie duże, czas oczekiwania wynosi czasem kilka lat. Spędzenie tego okresu w schronisku przeczy idei aktywizacji.

Osobną kwestią jest praca z bezdzietnymi bezdomnymi, którzy nie zamierzają poprawić swojej sytuacji. Jeżeli żyją w altanach działkowych, w węzłach ciepłowniczych, w piwnicach, „osiedli” w bezdomności ulicznej, jest

duże prawdopodobieństwo, że już w niej pozostaną. A osoby mieszkające w schroniskach, otrzymujące świadczenia z pomocy społecznej, które nie widzą siebie w „domnej” rzeczywistości? Przy doskonale funkcjonującym systemie pomocy, a bez woli i zaangażowania samego klienta, doświadczony pracownik socjalny może poczuć się bezradny. Widać więc, że na poprawę położenia bezdomnego wpływa zarówno jego postawa, jak i forma udzielanego wsparcia. W przypadku osoby, która odmawia współpracy, rozważenia wymagają dodatkowo dwa zagadnienia: kontynuacji realizowania świadczenia (co regulują artykuły 4 i 11 p. 2 Ustawy o pomocy społecznej) oraz względy etyczne: jak daleko może sięgać interwencja przedstawicieli służb społecznych, przy oporze klienta?

Zakończenie

Przedstawiona tu problematyka odnosi się przynajmniej do trzech kwestii: bezdomności, rodziny (także niepełnej) i macierzyństwa. Złożoność ta budzi ciekawość, ale i powoduje trudności między innymi o charakterze metodologicznym. Powoduje bowiem pytanie o dobór adekwatnych technik i narzędzi, które z jednej strony pozwoliłyby na uzyskanie odpowiedzi na pytania interesujące badacza, ale z drugiej zapewniły respondentkom emocjonalne bezpieczeństwo i nie dopuściły do poczucia bycia gorszą.

Jak pokazują opracowania innych autorów, bezdomne matki nie trafiły do domu-instytucji z dnia na dzień. Fakt ten musiał mieć odzwierciedlenie w prowadzonej eksploracji. Z tego właśnie powodu badania sięgnęły w przeszłość, ukazując dzieciństwo respondentek, w szczególności sytuację w ich rodzinach pochodzenia, ze wskazaniem panującej w nich atmosfery, utrzymywanymi (bądź nie) więziami, poziomem zaspokojenia (bądź nie) ich potrzeb, odczuciami, wreszcie symptomami patologii.

Kolejny etap dotyczył teraźniejszości. Starano się ukazać aktualne funkcjonowanie rodzin własnych, w tym szeroko rozumianego życia intymnego badanych, ich więzi z partnerem, a także powody bezdomności. Poruszono również tematykę doświadczanego przez nie macierzyństwa, to jest ich autooceny roli matki czy stosunku do synów i córek.

Badania tematycznie wybiegły w przyszłość, obejmując także wyobrażenia kobiet o dalszych losach ich samych oraz ich rodzin. Wątek ten prezentowano w kontekście pomocy udzielanej bezdomnym kobietom, wraz z zagadnieniami dotyczącymi profilaktyki bezdomności i sposobami usprawnienia systemu realizowanych dla nich działań.

Zebrany materiał pozwolił autorce na wyciągnięcie kilku wniosków. Pierwszy dotyczy powiązania rodzin badanych z doświadczeniem przez nie bezdomności. Pewne jest, że to, czego nauczymy się w dzieciństwie, jakie wartości i spo-

soby działania przekażą rodzice, wpłynie na całokształt życia dorosłego, już w rodzinie własnej. Mało tego, nabyte wzorce mogą zostać przeniesione na następne pokolenia. W losach niektórych badanych dostrzeżono, co potwierdzili pracownicy schronisk, że wchodzenie w związek małżeński, lub konkubencki, było próbą oderwania się od rodziców. Próba, która nie kończyła się pomyślnie, bo finał znajdowała w placówce dla bezdomnych. Okazywało się bowiem, że partnerzy przejawiali takie same (niepożądane) cechy, jak osoby wychowujące respondentki. Trzeba też przypomnieć, że dwie, najczęściej wskazywane w badaniu ankietowym przyczyny utraty dachu nad głową, koncentrowały się wokół rodziny własnej (nieodpowiedni partner) i pochodzenia (konieczność opuszczenia domu). Nie należy jednak utożsamiać rodzin, w kontekście dróg ku bezdomności, wyłącznie ze zjawiskami patologicznymi w ich dosłownej formie. Oprócz nich, lub czasem obok nich, występowały jeszcze inne czynniki, takie jak: brak wsparcia, konflikty czy niezaspokojone potrzeby.

Drugi wniosek dotyczy zaangażowania bezdomnego, tak kobiety, jak i mężczyzny, w poprawę jego sytuacji życiowej. Uzyskane dane zaakcentowały zarówno niedostatek form i zakresów oferowanej pomocy (w niektórych placówkach sprowadzającej się wyłącznie do zaspokojenia podstawowych potrzeb), jak i brak chęci badanych kobiet do korzystania z niej, oraz ich brak motywacji do działania. Praca, dom, wspaniałe dzieci pojawiały się u nich jako marzenia, jako coś, czego by się chciało, rzadko jednak przekładały się na konkretne aktywności. Czasem zanikała granica pomiędzy ośrodkiem rozumianym jako konieczność a ośrodkiem – miejscem docelowym. Praktycy powinni więc, z jednej strony, zachęcać, wymagać, mobilizować, podpowiadać, naprowadzać bezdomne ku „domności” (zwłaszcza że są one odpowiedzialne za dziecko/dzieci), ale z drugiej trzeba mieć na względzie, że praca socjalna jest, w wersji idealnej, partnerska. Bez wkładu klienta profesjonalnie pomagający niewiele osiągnie.

Pomimo długiego czasu spędzonego w środowisku bezdomnych kobiet, towarzyszeniu im w różnych sytuacjach, odbytego wolontariatu (w kraju i za granicą), przeprowadzonych kilkudziesięciu rozmów (oprócz samych wywiadów), wykonanych ponad 200 ankiet, autorka ma przekonanie, że zrealizowane przez nią i przedstawione tu badanie jest wstępem do następnych, jeszcze głębszych. W toku analizy uzyskanych wyników dostrzeżono bowiem obszary, które nadal budzą zainteresowanie lub wydają się niewyjaśnione. Są nimi:

- Zjawiska patologiczne w rodzinach pochodzenia – wyniki uzyskane w prezentowanej pracy pokazały, że ich zakresy i częstotliwości występo-

wania były niższe od powszechnie panujących wyobrażeń na ten temat. Wskazane więc byłoby powtórzenie badań, być może przy zastosowaniu innych narzędzi i technik.

- Przyczyny bezdomności – ciekawe byłoby ponowne zbadanie tej kwestii po wprowadzeniu zmian w Ustawie o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie (ustawa z 10 czerwca 2010).
- Brak chęci opuszczenia schroniska – z badania ankietowego wynika, że 16% kobiet nie myśli o opuszczeniu schroniska. Warto byłoby głębiej poznać motywacje ich decyzji oraz metody prowadzonej wobec nich aktywizacji (jeśli taka w ogóle była).
- Losy kobiet (ale także mężczyzn), którzy powrócili do „domności” – zwykle badania koncentrują się wokół bezdomnych – mieszkańców placówek, lub ulicznych bezdomnych. Interesujące, ale jednocześnie trudne, byłoby dotarcie do tych, którzy bezdomność pokonali.
- Sytuacja dziecka w ośrodku dla bezdomnych – temat ten jest w zasadzie pomijany w krajowej literaturze przedmiotu, prawdopodobnie ze względu na kwestie etyczne i trudności w dobraniu narzędzi badawczych. Poznanie perspektywy nieletnich synów i córek bezdomnych matek uzupełniłoby narracje dorosłych.

Wykonane badania ukazały też obszary i wskazówki, które mogą być przydatne w prowadzeniu pracy socjalnej. Pierwsze dotyczą poznania złożoności przyczyn prowadzących do utraty dachu nad głową. Choć kwestia ta była pokazana zarówno w części teoretycznej (1.2.), jak i empirycznej (4.2.), to jest jednak na tyle ważna, że nie sposób pominąć jej w zakończeniu. Dokładne rozpoznanie powodów bezdomności jest istotnym elementem tzw. diagnozy sytuacji klienta znajdującego się w trudnej sytuacji życiowej. Bez tego nie można opracować odpowiedniego programu pomocy. Należy też zaznaczyć, że przyczyny dochodzenia do bezdomności w niektórych przypadkach są jednocześnie czynnikami warunkującymi jej kontynuację, a ich przezwyciężenie wymaga zaangażowania klienta, pracownika socjalnego, a także czasu. Ten jest potrzebny. Wiąże się z rozwiązaniem kwestii prawnych, kompletowaniem dokumentów, poprawą stanu zdrowia fizycznego i uzyskaniem psychicznej równowagi. Niestety, może też może działać demotywująco.

Drugi obszar odnosi się do udzielania wsparcia psychicznego. W opinii specjalistów mieszkanki schronisk rzadko są zainteresowane pracą z psychologiem. Po trosze potwierdziły to wyniki ankiety, choć w toku wywiadów niektóre respondentki zaznaczały, że nie mają możliwości uczestnictwa w terapii. Spotkania z terapeutą, w formie interwencji, konsultacji, długo-

terminowych sesji indywidualnych lub grupowych, są integralną częścią programu wychodzenia z bezdomności i elementem wpływającym na jego efektywność. Dzięki nim kształtowane byłyby: postawy prospołeczne, motywacja do zmiany swojej sytuacji, kompetencje rodzicielskie czy przepracowane współzależnienie. Choć nie każda osoba przybywająca do schroniska od razu może być skierowana do psychologa (etapowość pomocy została zarysowana w części 1.2.), to jednak wizyta u niego nie może być zaniedbana.

Wreszcie trzeci obszar to profilaktyka przemocy powiązana z profilaktyką bezdomności. W opinii przebadanych praktyków, przydatne w zapobieganiu utraty dachu nad głową jest wdrażanie programów dotyczących zachowań agresywnych, w czasie których poruszano by następujące zagadnienia: znajomość swoich praw, przemoc jako działanie nieuprawnione, sposoby radzenia sobie w sytuacjach trudnych i reagowanie na przemoc, czy wskazanie miejsc, w których można znaleźć pomoc. Programami powinno się obejmować już najmłodszych, to jest dzieci uczęszczające do przedszkoli i szkół.

Jak zaznaczono, przeprowadzone badania nie wyczerpują szerokiej tematyki bezdomności kobiet-matek, jedynie ją przybliżają. Autorka ma jednak nadzieję, że staną się one inspiracją dla kolejnych badaczy – by je kontynuowali, dla praktyków – by starali się zapobiegać bezdomności i aktywizowali osoby doświadczające jej, wreszcie samych bezdomnych – by korzystali z dostępnej im pomocy i podejmowali konkretne kroki, które poprawią ich sytuację.

Bibliografia

- Anderson P., Galu A., Colom J., *Alkohol i podstawowa opieka zdrowotna*, Parpamedia, Warszawa 2005.
- Babbie E., *Badania społeczne w praktyce*, WN PWN, Warszawa 2004.
- Bartosz B., *Doświadczenie macierzyństwa. Analiza narracji autobiograficznych*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2002.
- Bartosz B., Błażej E., *O doświadczaniu bezdomności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995.
- Becelewska D., *Wsparcie emocjonalne w pracy socjalnej*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2004.
- Bednarski H., *Rodziny polskie w procesie przemian*, w: M. Dudek (red.), *Wybrane obszary dysfunkcyjności rodziny*, Druk Polianna, Krasnystaw 2010.
- Beisert M., *Norma i patologia w rozwoju seksualnym dzieci i młodzieży*, w: Z. Izdebski, (red.), *Zagrożenia okresu dorastania*, Wydawnictwo Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008.
- Bieńko M., *Kulturowo-społeczne skrypty kobiecego macierzyństwa*, w: A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo, między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2008.
- Błażej E., Bartosz B., *O doświadczaniu bezdomności*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 1995.
- Borc H., *Praca socjalna z bezdomnymi matkami (na przykładzie Schroniska dla Matki i Dziecka im. Teresy Strzembosz w Zielonej Górze)*, w: K. Marzec-Holka (red.), *Pomoc społeczna, teoria i praktyka*, t. 2, Akademia Bydgoska im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2003.
- Boryszewski P., *Niepełnosprawni w opinii społeczności lokalnych na przykładzie 10 wybranych gmin w Polsce*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2007.
- Browarczyk Ł., Dębski M., *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2010.
- Browarczyk Ł., Stenka R. (red.), *Model. Gminny Standard Wychodzenia z Bezdomności*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2012.

- Burt M.R., *The Homeless – Who Are They And How Many?*, w: D. Levinson M. Ross (red.), *Homelessness Handbook*, Berkshire Publishing Group LLC, Massachusetts 2007.
- CARITAS Diecezji Kieleckiej, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Stowarzyszenie MONAR, Stowarzyszenie OTWARTE DRZWI, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta, Związek Organizacji Sieć Współpracy „BARKA”, *Stanowisko wobec definicji oraz typologii bezdomności*, w: Ł. Browarczyk, M. Dębski, *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2010.
- Cazottes E., *Dzieci ulicy: wczoraj i dziś. Zjawisko w perspektywie działań pomocowych*, *Kwartalnik Pedagogiczny*, 3/2013.
- Choi N.G., Snyder L.J., *Homeless Families with Children, a Subjective Experience of Homelessness*, Springer, New York 1999.
- Chwalisz Ł., Olszewska M., *Działalność Stowarzyszenia Opiekuńczo-Resocjalizacyjnego „Prometeusz”*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008.
- Chwaszcz J., *Osobowościowe i społeczne wyznaczniki funkcjonowania bezdomnych mężczyzn*, Towarzystwo Naukowe KUL, Lublin 2008.
- Ciesielska S., *Diecezjalny Dom Samotnej Matki im. Jana Pawła II w Gdańsku-Matemblewie*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008.
- Connolly D.R., *Homeless Mothers, Face to Face with Women and Poverty*, University of Minnesota Press, Minneapolis, London 2000.
- Cudak H., *Funkcje rodziny w pierwszych okresach rozwoju dziecka*, Wyższa Szkoła Pedagogiczna Towarzystwa Wiedzy Powszechnej, Warszawa 2000.
- Czarkowska M., *Przeciwdziałanie przemocy wobec kobiet w rodzinie w praktyce organów ścigania, wymiaru sprawiedliwości i innych instytucji*, Lexis Nexis, Warszawa 2014.
- Danielewicz W., *Dziecko w rodzinie rozłączonej*, w: J. Izdebski (red.), *Dziecko w rodzinie i środowisku rówieśniczym*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2003.
- Danielewski D., *Bezdomność jako źródło i skutek wykluczenia społecznego*, w: E. Trafiałek (red.), *Nowe zagadnienia polityki społecznej. Patologie i dysfunkcje wybranych obszarów życia społecznego*, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Prof. S. Tarnowskiego, Tarnobrzeg 2006.
- Declerck P., *Rozbitkowie. Rzecz o paryskich kłoszardach*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2004.
- Dębska-Cenian A., *Sfery oddziaływania jako odpowiedź na wyzwania społecznej i zawodowej (re)integracji osób bezdomnych*, w: A. Dębska-Cenian, P. Olech (red.), *Od ulicy do samodzielności życiowej. Standardy społecznej i zawodowej (re)integracji osób bezdomnych w sześciu sferach*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008.
- Dębski M., *Sytuacja bezdomnych kobiet w województwie pomorskim*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008.

- Dębski M., *W kierunku zmiany życiowej czyli o postrzeganiu szans wyjścia z własnej bezdomności*, w: M. Dębski, S. Retowski, *Psychospołeczny profil osób bezdomnych w Trójmieście*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2008.
- Dębski M., *Analiza „systemu” pomocy osobom bezdomnym w Polsce. Próba krytycznej syntezy*, w: M. Dębski (red.), *Problem bezdomności w Polsce. Wybrane aspekty – diagnoza Zespołu Badawczego*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2011.
- Dębski M., Michalska A., *Podręcznik streetworkera bezdomności*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2012.
- Dmochowska H. (red. główny), *Mały rocznik statystyczny Polski 2011*, Zakład Wydawnictw Statystycznych, GUS, Warszawa 2011.
- Dmochowska H. (red. główny), *Rocznik Demograficzny*, GUS, Warszawa 2015.
- Doak M.J., *Homelessness in America – How Could It Happen Here?*, Information Plus, Wylie, Texas 2004.
- Dobrołowicz W., Domon M., *W kierunku twórczych nagród i kar*, w: W. Dobrołowicz, M. Karwowski (red.), *W stronę kreatywności*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2002.
- Duberman L., *Marriage and its alternatives*, Praeger Publishers, New York–Washington.
- Duracz-Walczak A., *O ujednoczenie pojęć dotyczących bezdomności w Polsce*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Wydawnictwo Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, Fundacja Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańsk, Warszawa, Gdańsk 2001/2002.
- Duracz-Walczak A., *Bezdomni*, Centrum Rozwoju Służb Społecznych, Warszawa 1996.
- Duracz-Walczak A., *Przyczyny wchodzenia w bezdomność i pozostawiania bezdomnym*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Wydawnictwo Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, Fundacja Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańsk, Warszawa, Gdańsk 2001/2002.
- Duracz-Walczak A., *Zarys liczebności, struktury i sytuacji zbiorowości bezdomnych polskich*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Wydawnictwo Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym; Fundacja Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańsk; Warszawa, Gdańsk 2001/2002, s. 29.
- Durkheim E., *Elementarne formy życia religijnego: system totemiczny*, WN PWN, Warszawa 1990.
- Endeus-Dragässer U., *Women, Exclusion and Homelessness in Germany*, w: B. Edgar, J. Doherty (red.), *Women and Homelessness in Europe, Pathways, Services and Experiences*, Policy Press, Bristol 2001.

- Figarski J., *Formy wsparcia bezdomnych kobiet i samotnych matek*, *Praca socjalna*, 1/2005.
- Flick U., *Jakość w badaniach jakościowych*, WN PWN, Warszawa 2011.
- Fudała J., Dąbrowska K., Łukowska K., *Uzależnienie od alkoholu – między diagnozą a działaniem*, Centrum Rozwoju Zasobów Ludzkich, Warszawa 2012.
- Gerdes L.I. (red.), *The Homeless, Opposing Viewpoints*, Greenhaven Press, Thomson Gale, Detroit 2007.
- Grabarczyk I., *System pomocy i wsparcia bezdomnym (na przykładzie działalności Domu Odzyskanych dla Życia – Markot w Marwałdzie)*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2007.
- Grotowska-Leder J., *Bieda a praca socjalna*, w: K. Frysztacki, K. Piątek (red.), *Wielowymaiowość pracy socjalnej*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2002.
- Hombs M.E., *American Homelessness, A Reference Handbook*, Contemporary World Issues, ABC – CLIO Inc, California 1994.
- Kałdon B.M., *Przemoc wobec dziecka w rodzinie. Studium empiryczne z zakresu kryminologii i prawa*, Wydawnictwo UKSW, Warszawa 2014.
- Karabanow J., *Being Young and Homeless, Understanding How Youth Enter and Exit Street Life*, Peter Lang Publishing, Inc., New York 2004.
- Kawula S., *Kształty rodziny współczesnej, szkice familologiczne*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Kawula S., Brągiel J., Janke A.W., *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2009.
- Kodeks rodzinny i opiekuńczy z 25 lutego 1964 r., Dz.U. nr 9, poz. 59, tekst jednolity z dnia 8 kwietnia 2015 r. (Dz.U. 2015, poz. 583), zm.: Dz.U. 2015, poz. 1062; poz. 1087.
- Konopka M., *Warunki życia i problemy samotnych matek (na podstawie wywiadów w jednym z domów małego dziecka)*, w: *Problemy rodziny*, 1 (93)/1977.
- Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej z 2 kwietnia 1997 r., Dz.U. 1997 nr 78, poz. 483, z późn.zm.
- Kromolicka B., *Małoletnia matka – ogląd zjawiska*, w: M. Ciczowska-Giedziun, E. Kartowicz (red.), *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010.
- Krzesińska-Żach B., *Człowiek w sytuacji zagrożenia jako podmiot oddziaływań pracownika socjalnego*, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2006.
- Kubicka H., *Bezdomność rodzin samotnych matek. Społeczno-wychowawcze aspekty zjawiska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2005.
- Kwak A., *Rodzina w dobie przemian. Małżeństwo i kohabitacja*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2005.
- Kwak A., *Społeczny i indywidualny wymiar rodzicielstwa*, w: A. Kwak (red.), *Rodzicielstwo – między domem, prawem, służbami społecznymi*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2008.

- Landwójtowicz P., Postawy macierzyńskie samotnych matek znajdujących się pod opieką Domu Matki i Dziecka w Opolu, *Studia Teologiczno-Historyczne Śląska Opolskiego*, 19/1999.
- Lech A., *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymizacja*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2007.
- Levinson D. (red.), *Encyclopedia of Homelessness*, t. 1, 2, Sage Publications, London 2004.
- Liff S.R., *No Place Else to Go, Homeless Mothers and Their Children Living in Urban Shelters*, Publishing Inc, NY/London, Garland 1996.
- Maciarz A., *Macierzyństwo w kontekście zmian społecznych*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2004.
- Margasiński A., *Rodzina alkoholowa z uzależnionym w leczeniu*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Marshall G. (red.), *Słownik socjologii i nauk społecznych*, WN PWN, Warszawa 2004.
- Mazur J., *Przemoc w rodzinie. Teoria i rzeczywistość*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2002.
- Mąkosza M., *Bezdomne, samotne matki na przykładzie podopiecznych Domu Samotnej Matki w Laskach*, w: M. Rymśa (red.), *Samotne macierzyństwo i polityka społeczna*, Instytut Spraw Publicznych, Warszawa 2001.
- McKinney S.B., *Homeless Assistance Act (P.L. 100-77)*, w: M.E. Hombs, *American Homelessness, A Reference Handbook*, Contemporary World Issues, ABC – CLIO Inc, California 1994.
- Mendel M., *Spółczeństwo i rytuał. Heterotopia bezdomności*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2007.
- Mikiewicz M., *Socjologia edukacji. Teoria, koncepcje, pojęcia*, WN PWN, Warszawa 2016.
- Mikołajczyk M., *Dziecko w sytuacji bezdomności*, w: M. Śędzicki (red.), *Rodzina i dziecko w obszarze pracy socjalnej*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2010.
- Mikołajczyk M., *Pomoc udzielana bezdomnym matkom w opinii pracowników placówek dla bezdomnych*, w: D.M. Piekut-Brodzka (red.), *Wybrane zagadnienia pracy socjalnej*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 2010/2011.
- Mikołajczyk M., *Bezdomne macierzyństwo – analiza socjo-pedagogiczna*, Dysertacja doktorska obroniona w Akademii Pedagogiki Specjalnej im. Marii Grzegorzewskiej, Warszawa 2012.
- Mikołajczyk M., *Pracownicy i mieszkanki schronisk o pomocy udzielanej bezdomnym kobietom: Jaka jest, a jaka mogłaby być? Na podstawie wyników badania „Losy bezdomnych matek”*, w: M. Dębski, A. Kwaśnik, A. Wicka-Łangowska, *Forum. O bezdomności bez lęku*, Rok V, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2012.
- Mikołajczyk M., *Bezdomność kobiet – przyczyny i wskazówki do pracy socjalnej*, w: M. Mikołajczyk (red.), *Pomoc społeczna i praca socjalna – różne oblicza i zadania*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2014.

- Mikołajczyk M., *Bezdomne, czy uliczne? O przyczynach i rodzajach dziecięcej bezdomności*, w: T. Żółkowska, J. Buława-Halasz, I. Ramik-Mażewska, Ł. Skryplonek (red.), *Niepełnosprawność. Interpretacje teoretyczne i praktyczne*, t. 11, *Pedagogika specjalna – koncepcje i rzeczywistość*, Wydawnictwo Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Szczecińskiego MINERWA, Szczecin 2015.
- Mikołajczyk M., Indywidualne programy wychodzenia z bezdomności – korzyści i ograniczenia, *Niepełnosprawność. Dyskursy Pedagogiki Specjalnej*, Gdańsk 2015, nr 19.
- Mikołajczyk M., *Trudności w pracy socjalnej z klientem bezdomnym*, w: M. Mikołajczyk (red.), *Ubóstwo, bezrobocie, bezdomność. Działania profilaktyczne i pomocowe*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2015.
- Mikołajczyk M., *Rodziny pochodzenia bezdomnych matek – więzi i zjawiska o charakterze patologicznym*, w: A. Regulska, U. Dudziak (red.), *Transformacja i jej implikacje dla współczesnej rodziny*, Akademia Humanistyczna im. Aleksandra Gieysztora, Pułtusk 2015.
- Mills C.W., *Wyobrażenia socjologiczne*, WN PWN, Warszawa 2008.
- Miś L., Mirewska E., *Kwestia bezdomności w bieżących programach polityk publicznych*, w: J. Matejek, E. Zdebska (red.), *Bezdomność – wymiar osobowy i instytucjonalny*, Wydawnictwo Scriptum, Kraków 2014.
- Munöz López M., Vázquez Valverde C., Homelessness in Spain, *Psychological Aspects, Psychology in Spain*, 3(1)/1999, 3–10.
- National Coalition for the Homeless, *Homelessness in America: A Summary*, National Coalition for the Homeless, New York, 1989/1, w: M.E. Hombs, *American Homelessness, A Reference Handbook*, Contemporary World Issues, ABC – CLIO Inc, California 1994.
- Nicewicz K., *Doraźna pomoc osobom bezdomnym z okolic Dworca Centralnego w Warszawie na podstawie działalności akcji Daj Herbatę*, w: M. Mikołajczyk (red.), *Ubóstwo, bezrobocie, bezdomność. Działania profilaktyczne i pomocowe*, Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej, Warszawa 2015.
- Nowak S., *Metodologia badań społecznych*, PWN, Warszawa 1985.
- Nowicki M., *O prawa obywatelskie dla bezdomnych*, w: A. Duracz-Walczak (red.), *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Wydawnictwo Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, Fundacja Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańsk, Warszawa, Gdańsk 2001/2002.
- Okoń W., *Nowy słownik pedagogiczny*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2001.
- Olcoń-Kubicka M., *Rola Internetu w powstawaniu nowego modelu macierzyństwa*, w: M. Sikorska (red.), *Być rodzicem we współczesnej Polsce. Nowe wzory w konfrontacji z rzeczywistością*, Wydawnictwa UW, Warszawa 2009.
- Olech P., *Metoda drabinkowa a metoda najpierw mieszkanie w rozwiązywaniu problemu bezdomności*, w: Ł. Browarczyk, M. Dębski, K. Weiner (red.), *O bezdomności*

- bez lęku (2), Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2011.
- Olesiński J. (red.), *Mały Rocznik Statystyczny Polski 2010*, Warszawa, rok LIII, Zakład Wydawnictw Statystycznych, Warszawa 2010.
- Oliwa-Ciesielska M., *Piętno nieprzypisania. Studium o wyizolowaniu społecznym bezdomnych*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań 2004.
- Oliwa-Ciesielska M., Przymeński A., *Zapobieganie bezdomności – teoretyczne i praktyczne inspiracje*, w: Ł. Browarczyk, M. Dębski (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2010.
- Oliwa-Ciesielska M., *Dobre praktyki w pomocy osobom bezdomnym*, w: D. Zalewska, M. Oliwa-Ciesielska, I. Szczepaniak-Wiecha, S. Grzegorski, *Formy pomocy bezdomnym. Analiza ułatwień i ograniczeń problemu*, Instytut Rozwoju Służb Społecznych, Wspólnota Robocza Związków Organizacji Roboczych, Warszawa 2005.
- Pawlik B.M., *Bezdomność. Modele pracy socjalnej. Wsparcie psychologiczne*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2015.
- Pawłowska R., Jundziłł E., *Miłość i seks w percepcji uczniów*, GWSH, Gdańsk 1999.
- Peterson Ch., Maier S.F., Selligman M.E., *Learned Helplessness, A theory for the Age of Personal Control*, Oxford University Press, New York, Oxford 1993.
- Piekut-Brodzka D.M., *Bezdomność*, Chrześcijańska Akademia Teologiczna, Warszawa 2006.
- Piekut-Brodzka D.M., *Praca socjalna z bezdomnymi*, w: E. Trafiałek (red.), *Nowe zadania polityki społecznej. Patologie i dysfunkcje wybranych obszarów życia społecznego*, PWSZ, Tarnobrzeg 2006.
- Pietrzyk A., Nowicka B., *Portrety psychologiczne matek samotnych*, *Małżeństwo i rodzina*, 1–2/2005.
- Pikuła N., *Aktualna sytuacja i tendencja zmian w rodzinie XXI wieku*, w: A. Błasiak, E. Dybowska (red.), *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*, Wyższa Szkoła Filozoficzno-Pedagogiczna „IGNATIANUM”, Wydawnictwo WAM, Kraków 2010.
- Pisarska M., *Bezdomni w Łodzi. Analiza socjologiczna*, *Polityka społeczna*, 11–12/1993.
- Przetacznik -Gierowska M., Włodarski Z., *Psychologia wychowawcza*, t. 2, WN PWN, Warszawa 2014.
- Przymeński A., *Geografia i skala bezdomności w Polsce*, w: T. Kamiński, W. Łazewski, H. Skorowski (red.), *Roczniki Naukowe Caritas – Bezdomność*, 1997.
- Przymeński A., *Bezdomność, jako kwestia społeczna w Polsce współczesnej*, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej, Poznań 2001.
- Przymeński A., *Bezdomność dzieci w Polsce współczesnej*, w: J. Sztumski (red.), *Pokolenie wygranych?*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2006.
- Przymeński A., *Aktualny stan problemu bezdomności w Polsce. Aspekt polityczno-społeczny*, w: M. Dębski, K. Stachura (red.), *Oblicza bezdomności*, Uniwersytet Gdański, Gdańsk 2008.

- Reber A.S., Reber E.S., *Słownik psychologii*, Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, Warszawa 2008.
- Rozporządzenie Ministra Polityki Społecznej z 8 marca 2005 r. w sprawie domów dla matek z małoletnimi dziećmi i kobiet w ciąży, Dz.U. 2005 nr 43, poz. 418.
- Rozporządzenie Ministra Pracy i Polityki Społecznej z 22 lutego 2011 r. w sprawie standardu podstawowych usług świadczonych przez specjalistyczne ośrodki wsparcia dla ofiar przemocy w rodzinie, kwalifikacji osób zatrudnionych w tych ośrodkach, szczegółowych kierunków prowadzenia oddziaływań korekcyjno-edukacyjnych wobec osób stosujących przemoc w rodzinie oraz kwalifikacji osób prowadzących oddziaływania korekcyjno-edukacyjne, Dz.U. 2011 nr 50, poz. 259.
- Ruszkiewicz D., *Realizacja funkcji opiekuńczo-wychowawczej w rodzinie samotnego ojca*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
- Rydz S., *Psychologiczne skutki samotnego rodzicielstwa*, w: I. Janicka (red.), *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2010.
- Rydz S., *Samotne rodzicielstwo*, w: I. Janicka, H. Liberska (red.), *Psychologia rodziny*, WN PWN, Warszawa 2014.
- Slany K., *Ponowoczesne rodziny – konstruowanie więzi i pokrewieństwa*, w: K. Slany (red.), *Zagadnienia małżeństwa i rodzin w perspektywie feministyczno-genderowej*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2013.
- Sobol-Kwapińska M., *Życ chwilą, postawy wobec czasu a poczucie szczęścia*, KUL, Lublin 2007.
- Sobolewska Z., *Odebrane dzieciństwo*, Instytut Psychologii Zdrowia i Trzeźwości, Warszawa 1992.
- Stankiewicz L., *Zrozumieć bezdomność*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2002.
- Strelau J., Doliński D. (red.), *Psychologia. Podręcznik akademicki*, t. 1, GWP, Gdańsk 2008.
- Sullivan L., *The Impact of Homelessness on Child*, Garland Publishing Inc., NY & London 1997.
- Szczepański J., *Elementarne pojęcia socjologii*, PWN, Warszawa 1970.
- Szlendak T., *Socjologia rodziny. Ewolucja, historia, zróżnicowanie*, WN PWN, Warszawa 2012.
- Szluz B., *Świat społeczny bezdomnych kobiet*, Bonus Liber, Warszawa 2010.
- Szluz B., *Zjawisko bezdomności w wybranych krajach Unii Europejskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2014.
- Tarkowska E., *Czas w społeczeństwie: problemy, tradycje, kierunki badań*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Warszawa, Wrocław 1987.
- The Department of Housing and Urban Development (HUD), *A Report to the Secretary on the Homeless and Emergency Shelters*, May 1984, 7–8, w: M.E. Hombs, *American Homelessness, A Reference Handbook*, Contemporary World Issues, ABC – CLIO Inc, California 1994.

- Tomaszewska H., *Młodzież, rówieśnicy i nowe media. Społeczne funkcje technologii komunikacyjnych w życiu nastolatków*, Wydawnictwo Akademickie ŻAK, Warszawa 2012.
- Tyl M., Dysfunkcjonalność rodziny a bezdomność, *Praca Socjalna*, 1/2005.
- Ustawa z 26 października 1982 r. o postępowaniu w sprawach nieletnich, Dz.U. 2002 nr 11, poz. 109.
- Ustawa z 6 czerwca 1997 r., Kodeks Karny, Dz.U. 1997 nr 88, poz. 553.
- Ustawa z 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego, Dz.U. 2001 nr 71, poz. 733.
- Ustawa z 28 listopada 2003 r. o świadczeniach rodzinnych, Dz.U. 2016 nr 0, poz. 1518, art. 4 do 15.
- Ustawa z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej, Dz.U. 2016, poz. 930.
- Ustawa z 10 czerwca 2010 r. o zmianie ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie oraz niektórych innych ustaw, Dz.U. 2010 nr 125, poz. 842.
- Ustawa z 27 października 2017 o zmianie ustawy o ewidencji ludności, Dz.U. 2017, poz. 2886.
- Warzywoda-Kruszyńska W., *Unia Europejska wobec biedy dzieci i jakości ich życia*, w: W. Warzywoda-Kruszyńska (red.), *Bieda dzieci zaniedbanie wykluczenie społeczne*, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2012.
- Wierzbička K., *Problem bezdomności w Polsce*, w: A. Duracz-Walczak, *W kręgu problematyki bezdomności polskiej*, Wydawnictwo Stowarzyszenie Pomocy Bezdomnym, Fundacja Regionalne Centrum Informacji i Wspomagania Organizacji Pozarządowych w Gdańsku, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Towarzystwo Pomocy im. św. Brata Alberta Koło Gdańsk, Warszawa, Gdańsk 2001/2002.
- Wierzbička K., *Problem bezdomności w Polsce*, w: E. Kuminek (red.), *Sfery niedostatku i ńędzy mieszkaniowej*, IGPiK, Warszawa 1990.
- Willan-Horla L., *Refleksje nad macierzyństwem w społeczeństwie zmiany – wybór czy los?*, w: M. Ciczowska-Giedziun, E. Kartowicz (red.), *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej rodziny. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*, Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, Toruń 2010.
- Williams J.C., *A Roof Over My Head, Homeless Women and the Shelter Industry*, University Press of Colorado, Colorado 2003.
- Wolińska J.M., *Problemy psychospołeczne w rodzinach samotnych matek*, w: M. Dudek (red.), *Wybrane obszary dysfunkcjonalności rodziny*, Drukarnia Polianna, Krasnystaw 2010.
- Woronowicz B.T., *Uzależnienia. Geneza, terapia, powrót do zdrowia*, Media Rodzina, Warszawa 2009.
- Wygnańska J. (red.), *„Najpierw mieszkanie” w Polsce – dlaczego tak?*, The lus Medicinae Foundation, Warszawa 2016.
- Zaborowska A., *Bezdomność kobiet na przykładzie miasta Radomia*, w: Ł. Browarczyk (red.), *Forum. O bezdomności bez lęku*, Pomorskie Forum na rzecz Wychodzenia z Bezdomności, Gdańsk 2008.

- Zdaniewicz W., *Kościół Chrystusowy jako instytucja*, w: W. Zdaniewicz, S. Zaręba (red.), *Kościół katolicki na początku trzeciego tysiąclecia w opinii Polaków*, Instytut Statystyki Kościoła Katolickiego Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego w Polsce, Warszawa 2004.
- Zgierska A., Zwara W., Klimank T. (kier.oprac. meryt.) *Wybrane aspekty aktywności ekonomicznej ludności, Narodowy Spis Powszechny Ludności i Mieszkań 2011*, GUS, Warszawa 2014.
- Ziemska M., *Wpływ przemian funkcji rodziny na socjalizację dzieci*, w: M. Ziemska (red.), *Rodzina i dziecko*, PWN, Warszawa 1986.
- Zimbaro P.G., *Paradoks czasu*, WN PWN, Warszawa 2009.

Źródła internetowe

- Białas A., *Empiryczna weryfikacja przyczyn bezdomności kobiet*, Uniwersytet Wrocławski, referat opublikowany w: <http://www.bratalbert.org.pl/bezdom/bialas01.pdf> [pobranie: 1 marca 2009].
- Boguszewski R., *Wartości i normy*, Raport CBOS Raport nr BS/111/2013, Warszawa 2013, <http://badanie.cbos.pl/details.asp?q=a1&id=4869> [pobranie: 15 grudnia 2016].
- Depko A., Jąderek I., *Raport z projektu Akntykoncepcja – masz prawo wiedzieć*, Fundacja Promocji Zdrowia Seksualnego im. dr. Stanisława Kurkiewicza, Warszawa 2013, <http://www.znp.edu.pl/media/files/441a1dd7542a0210aa5fe6e4d80fb801.pdf> [pobranie: 12 grudnia 2016].
- FEANTSA Health and Social Protection Working Group, *Homelessness and Domestic Violence*, Brussels 2007, www.feantsa.org [pobranie: 14 kwietnia 2009].
- Główny Urząd Statystyczny, Departament Warunków Życia, *Sytuacja gospodarstw domowych w 2009 r. w świetle wyników badania budżetów gospodarstw domowych*, Materiał na konferencję prasową w dniu 26 maja 2010 r. s. 12, <http://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/warunki-zycia/dochody-wydatki-i-warunki-zycia-ludnosci/sytuacja-gospodarstw-domowych-w-2009-r-w-swietle-wynikow-badan-budzetow-gospodarstw-domowych,3,9.html> [pobranie: 10 grudnia 2016].
- Główny Urząd Statystyczny, Departament Badań Demograficznych i Rynku Pracy, Materiał na konferencję prasową w dniu 30 stycznia 2014 r., *Podstawowe informacje o rozwoju demograficznym Polski do 2013 roku*, http://stat.gov.pl/cps/rde/xbcr/gus/L_podst_inf_o_rozwoju_dem_pl_do_2013.pdf [pobranie: 12 grudnia 2016].
- Homeless Families with Children, NCH Fact Sheet #12, Published by the National Coalition for the Homeless, June 2008, <http://www.nationalhomeless.org/publications/facts/families.html> [pobranie: 20 listopada 2012].
- <http://www.feantsa.org/en/toolkit/2005/04/01/ethos-typology-on-homelessness-and-housing-exclusion> [pobranie: 20 sierpnia 2017].

- <http://www.pfwb.org.pl/wp-content/uploads/2010/01/Polska-Definicja-i-Typologia-Bezdomno%C5%9Bci-14.07.2009.pdf> [pobranie: 20 czerwca 2016].
- <http://www.mpips.gov.pl/aktualnosci-wszystkie/rodzina-500-plus/art,9066,500-dla-samotnych-rodzicow.html> [pobranie: 10 sierpnia 2017].
- Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Bezdomność w Polsce. Diagnoza na dzień 31 stycznia 2010*, Warszawa 2010, http://www.mpips.gov.pl/gfx/mpips/userfiles/File/Departament%20Pomocy%20Społecznej/BEZDOMNOSC_diagnoza%2010%2011%202010.pdf [pobranie: 20 listopada 2011].
- Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2012 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (7/8 luty 2013), i Badania socjodemograficznego (Aneks)*, <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/bezdomnosc/materialy-informacyjne-na-temat-bezdomnosci/> [pobranie: 9 maja 2016].
- Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, Departament Pomocy i Integracji Społecznej, *Sprawozdanie z realizacji działań na rzecz ludzi bezdomnych w województwach w roku 2014 oraz wyniki Ogólnopolskiego badania liczby osób bezdomnych (21/22 styczeń 2015)*, <http://www.mpips.gov.pl/pomoc-spoleczna/bezdomnosc/materialy-informacyjne-na-temat-bezdomnosci/> [pobranie: 9 maja 2016].
- Pozdał M., Materiały prasowe, *Ogólnopolski raport Współczesna Seksualności Nowoczesna Antykoncepcja Polaków 2014*, Warszawa 2014 http://www.takdlazdrowia.pl/images/portal_TDZ/lektura_na_zdrowie/PDF/raport.pdf [pobranie: 12 grudnia 2016].
- Raport *Samotne matki* http://www.mikolaj.org.pl/pl/img/dodatki/samotne_matki_raport_ilosciowy.pdf [pobranie: 1 marca 2009].
- Wygnańska J., Europejska Typologia Bezdomności i Wykluczenia Mieszkaniowego ETHOS, www.old.monar.org/download.php?id=1373 [pobranie: 2 sierpnia 2017].

Spis tabel

Tabela 1. Typologia bezdomności i wykluczenia mieszkaniowego	27
Tabela 2. Problemy dzieci mieszkających w schroniskach dla bezdomnych według N.G. Choi	54
Tabela 3. Pomoc oczekiwana i pomoc świadczona bezdomnym matkom w opinii pracowników	203

Spis wykresów

Wykres 1. Bezdomne matki według wieku	83
Wykres 2. Bezdomne matki według pochodzenia	84
Wykres 3. Rodzeństwo bezdomnych matek	84
Wykres 4. Bezdomne matki według miejsca pochodzenia	85
Wykres 5. Bezdomne matki według wykształcenia	85
Wykres 7. Bezdomne matki według dzietności	86
Wykres 6. Bezdomne matki według stanu cywilnego	86
Wykres 8. Bezdomne matki według aktywności zawodowej	87
Wykres 9. Bezdomne matki według stosunku do wiary	88
Wykres 10. Bezdomne matki według stosunku do praktyki religijnej . . .	88
Wykres 11. Bezdomne matki według miejsca przebywania przed trafieniem do obecnej placówki	89
Wykres 12. Badani pracownicy według wieku	90
Wykres 13. Badani pracownicy według stażu pracy	91
Wykres 14. Badani pracownicy według poprzednich miejsc zatrudnienia	92
Wykres 15. Badani pracownicy według zajmowanych stanowisk	92
Wykres 16. Osoby, które wychowywały badane	95
Wykres 17. Rodzice badanych matek	97
Wykres 18. Ogólna ocena kontaktów badanych z rodzinami pochodzenia	98
Wykres 19. Odczucia, jakie towarzyszyły badanym, gdy były małe	98
Wykres 20. Powody poczucia związania respondentek z rodziną pochodzenia	101
Wykres 21. Powody braku poczucia związania respondentek z rodziną pochodzenia	101
Wykres 22. Osoby, z którymi badane kobiety czuły się najbardziej związane w okresie dzieciństwa	103
Wykres 23. Autorytet badanych kobiet w okresie dzieciństwa	104
Wykres 24. Osoby, które stosowały przemoc fizyczną wobec badanych .	107
Wykres 25. Osoby w rodzinach pochodzenia badanych doświadczające przemocy fizycznej	109

Wykres 26. Osoby stosujące wobec badanych kobiet przemoc seksualną	110
Wykres 27. Sięganie po alkohol w rodzinach pochodzenia badanych kobiet	111
Wykres 28. Sięganie po narkotyki w rodzinach pochodzenia badanych kobiet	113
Wykres 29. Członkowie rodziny badanych, wobec których orzeczono sądownie karę	114
Wykres 30. Sposoby karania badanych kobiet przez osoby je wychowujące	115
Wykres 31. Sposoby nagradzania badanych kobiet przez osoby je wychowujące	117
Wykres 32. Ogólna ocena poziomu zaspokojenia potrzeb badanych kobiet przez osoby je wychowujące	118
Wykres 33. Potrzeby badanych, które w dzieciństwie nie były zaspokojone	119
Wykres 34. Opinie bezdomnych matek na temat sytuacji finansowej rodziny pochodzenia	120
Wykres 35. Źródło utrzymania rodzin badanych kobiet	122
Wykres 36. Opinie badanych kobiet na temat szkoły	123
Wykres 37. Opinie badanych kobiet na temat ich kontaktów z rówieśnikami	124
Wykres 38. Osoby, z którymi badane dzieliły pokój	125
Wykres 39. Ucieczki badanych z miejsc, w których się wychowywały	126
Wykres 40. Powody, dla których badane kobiety od czasu do czasu uciekały z miejsca, w którym się wychowywały	127
Wykres 41. Powody, dla których badane kobiety często uciekały z miejsca, w którym się wychowywały	128
Wykres 42. Opinie badanych kobiet na temat ich domu rodzinnego	129
Wykres 43. Opinie badanych kobiet na temat antykoncepcji	135
Wykres 44. Stosowanie środków zapobiegających ciąży przez badane	136
Wykres 45. Wiek inicjacji seksualnej badanych	138
Wykres 46. Wiek, w którym badane urodziły pierwsze dziecko	138
Wykres 47. Powody zbliżenia badanych kobiet z partnerem	140
Wykres 48. Ojciec dziecka/dzieci badanych kobiet	141
Wykres 49. Powody informowania partnera, że będzie ojcem	143
Wykres 50. Powody nie informowania partnera, że będzie ojcem	144
Wykres 51. Reakcje partnerów badanych kobiet na wiadomość o ciąży	145
Wykres 52. Reakcje członków rodziny pochodzenia badanych na wiadomość o ciąży	147
Wykres 53. Powody, dla których badane utrzymywały kontakt z ojcem dziecka, niestałym partnerem	148
Wykres 54. Powody, dla których badane nie utrzymywały kontaktu z ojcem dziecka, niestałym partnerem	148

Wykres 55. Powody, dla których badane kobiety dochodziły ojcostwa . . .	150
Wykres 56. Powody, dla których badane kobiety nie dochodziły ojcostwa	150
Wykres 57. Powody, dla których badane kobiety posiadały kolejne dzieci z partnerem, który je źle traktował	153
Wykres 58. Powody, dla których badane kobiety nie posiadały kolejnych dzieci z partnerem, który je źle traktował	153
Wykres 59. Ocena kontaktu badanych z ich obecnym partnerem	155
Wykres 60. Osoby, które badane kobiety obwiniają za przypadkową ciążę	156
Wykres 61. Badane kobiety o przyczynach własnej bezdomności	157
Wykres 62. Czynniki prowadzące do bezdomności	162
Wykres 63. Osoby obwiniane przez badane kobiety o zostanie bezdomną	163
Wykres 64. Miejsca lub osoby, do których badane kierowały się po opuszczeniu domu zamieszkiwanego z rodziną własną lub pochodzenia	165
Wykres 65. Powody, dla których badane kobiety nie przenosiły się do rodziców po odejściu od partnera/opuszczeniu domu, który zajmowały	166
Wykres 66. Przyczyny bezdomności kobiet-matek wymienione przez badanych pracowników z ośrodków dla osób bezdomnych . .	168
Wykres 67. Badani pracownicy o sposobach dotarcia bezdomnych matek do placówek	172
Wykres 68. Stosunek badanych kobiet do zabiegu aborcji	177
Wykres 69. Powody sprzeciwu badanych kobiet wobec aborcji (dot. odpowiedzi „Nigdy nie myślałam o usunięciu ciąży”)	178
Wykres 70. Powody rozważania decyzji o usunięciu ciąży (dot. odpowiedzi „Myślałam o usunięciu ciąży, ale nie zdecydowałam się”)	178
Wykres 71. Poglądy badanych na temat oddania dziecka do adopcji lub domu dziecka	179
Wykres 72. Wyobrażenia badanych kobiet o życiu bez dzieci	181
Wykres 73. Samoocena badanych kobiet na temat bycia matką	182
Wykres 74. Badane kobiety o swoich dzieciach	185
Wykres 75. Dobra, których dzieci badanych kobiet nie otrzymują w stopniu wystarczającym	188
Wykres 76. Zasady, które badane kobiety wpajają swoim dzieciom	189
Wykres 77. Rodzaj pomocy, z której korzystają badane	197
Wykres 78. Opinie badanych kobiet na temat pomagania	198
Wykres 79. Podmioty, które udzielają badanym pomocy/wsparcia	199
Wykres 80. Członkowie rodziny, z którymi badane utrzymywały kontakt po odejściu z domu/od partnera	208
Wykres 81. Rodzaj kontaktu z członkami rodziny pochodzenia po odejściu z domu/od partnera	209

Wykres 82. Propozycje dotyczące zmiany kontaktów z rodziną pochodzenia	212
Wykres 83. Propozycje pracowników domów dla bezdomnych matek na temat działań zapobiegających powrotom matek do placówek dla bezdomnych	214
Wykres 84. Propozycje usprawnienia systemu pomocy bezdomnym kobietom/matkom	220
Wykres 85. Propozycje działań zapobiegających bezdomności kobiet/matek	225
Wykres 86. Marzenia bezdomnych matek	229
Wykres 87. Bezdomne matki o przyszłości po opuszczeniu schroniska ..	231
Wykres 88. Plany, jakie mają bezdomne kobiety po opuszczeniu schroniska	233
Wykres 89. Bezdomne matki o korzystaniu z pomocy po opuszczeniu placówki	236
Wykres 90. Pomoc, jakiej będą potrzebować bezdomne matki, gdy opuszczą placówkę	237
Wykres 91. Wyobrażenia bezdomnych matek o przyszłości ich dzieci ...	239
Wykres 92. Wskazówki życiowe, które przekazują bezdomne matki swoim dzieciom	242

2. Pani rodzice:

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) byli zgodnym małżeństwem, wspierali się i kochali
- b) byli małżeństwem, ale nie układało im się dobrze
- c) nie byli małżeństwem, ale mieszkali razem
- d) nie byli małżeństwem, nie mieszkali razem
- e) nie utrzymywali ze sobą kontaktów
- f) zmieniali partnerów
- g) nie wiem, nie znałam ich

3. Czy ma Pani rodzeństwo?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) nie
- b) tak – ilu ma Pani braci; ile ma Pani siostr
- c) nie wiem

4. Gdy była Pani mała, czuła się:

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) akceptowana, potrzebna
- b) czułam, że tylko zawadzałam osobom, które mnie wychowywały
- c) czułam, że wszystkim dookoła było obojętne, co się ze mną dzieje
- d) inna odpowiedź, jaka

5. Jak określiłaby Pani zaspokojenie swoich potrzeb w rodzinie, w której się Pani wychowała?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) moje potrzeby były zaspokojone w wysokim stopniu
- b) moje potrzeby były zaspokojone w średnim stopniu
- c) moje potrzeby były zaspokojone w niskim stopniu
- d) moje potrzeby nie były zaspokojone

6. Z kim czuła się Pani najbardziej związana?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) z mamą
- b) z tatą
- c) z babcią
- d) z siostrą
- e) z bratem
- f) z innym członkiem rodziny – z kim?
- g) z wychowawcą z placówki
- h) z przyjaciółką
- i) z przyjacielem
- j) z kimś innym – z kim?
- k) z nikim

7. Jak oceniłaby Pani swoje kontakty z rodziną?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) bardzo dobrze, rodzina zawsze była mi bliska, wiedziałam, że mogę na niej polegać
- b) różnie, czasem wydawało mi się, że jestem dla nich ważna, kiedy indziej, że zawadzam
- c) źle, czułam, że nie ma w niej dla mnie miejsca

8. Czy czuła się Pani związana ze swoją rodziną?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi i uzasadnienie jej)

- a) tak, ponieważ

.....

- b) nie, ponieważ

.....

9. Jaki jest Pani stosunek do wiary?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) jestem głęboko wierząca
- b) jestem wierząca
- c) jestem niezdecydowana, ale przywiązana do tradycji religijnej
- d) wiara jest dla mnie obojętna
- e) jestem niewierząca

10. Czy w kontekście praktyk religijnych jest Pani osobą:
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) praktykującą systematycznie
 - b) praktykującą niesystematycznie
 - c) praktykującą rzadko
 - d) niepraktykującą
11. Czy jest coś, czego nie otrzymywała Pani w dzieciństwie w takim stopniu, w jakim by chciała?
(może Pani zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź)
- a) nie, dostawałam wszystko to, czego potrzebowałam
 - b) otrzymywałam za mało:
 - pieniędzy
 - zabawek, przyborów szkolnych
 - jedzenia
 - ubrania
 - miłości
 - ciepła i uwagi rodziny
 - przyjaźni, sympatii rówieśników
 - inna odpowiedź, jaka
12. Czy ktoś z Pani rodziny stosował wobec Pani przemoc fizyczną?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) nie, nikt
 - b) tak, kto
13. Czy ktoś z Pani rodziny stosował wobec Pani przemoc seksualną?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) nie, nikt
 - b) tak, kto
14. Czy przemoc była stosowana wobec innych członków rodziny?
(może Pani zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź)
- a) tak, wobec mamy
 - b) tak, wobec taty
 - c) tak, wobec brata
 - d) tak, wobec siostry
 - e) tak, wobec innej osoby – kogo
 - f) nie

15. W jaki sposób najczęściej była Pani nagradzana przez osoby, które Panią wychowywały?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) przytulały mnie, głaskały
 - b) chwaliły mnie
 - c) dostawałam od nich drobne prezenty
 - d) dostawałam od nich pieniądze
 - e) inne, jakie
 - f) bardzo rzadko byłam chwalona
16. W jaki sposób była Pani najczęściej karana przez osoby, które Panią wychowywały?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) zwracano mi uwagę
 - b) krzyczano na mnie
 - c) dostawałam klapsa
 - d) dostawałam „porządne” lanie
 - e) inne, jakie
17. Kto w okresie dzieciństwa był dla Pani autorytetem, na kim się Pani wzorowała?
(proszę napisać odpowiedź)
.....
18. Czy w środowisku, w którym Pani wychowała się, alkohol:
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) był nadużywany, pito go codziennie, w dużych ilościach
 - b) pito go codziennie, ale tylko symbolicznie, np. kieliszek wina do obiadu
 - c) pito tylko „od święta”, np. z okazji urodzin, ale pito go dużo
 - d) pito tylko „od święta”, ale zawsze niewiele
 - e) w środowisku, w którym się wychowałam, nie pito alkoholu
19. Czy w Pani rodzinie ktoś sięgał po narkotyki?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) nie, nigdy
 - b) tak, w moim środowisku narkotyki były czymś „normalnym”, powszechnym
 - c) tak, ale sporadycznie
 - d) jeśli tak, to kto

20. Czy ktoś z Pani rodziny był karany sądownie?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
a) nie, nikt
b) tak, kto?
21. Jeśli w pytaniu 20 zaznaczyła Pani odpowiedź B, proszę napisać:
a) jaka to była kara
b) ile trwała
22. Czy Pani rodzice/opiekunowie pracowali zawodowo?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
a) tak, oboje
b) tylko jedno z nich
c) nie
23. Jak ocenia Pani sytuację finansową rodziny, z której Pani pochodzi?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
a) było nam trudno, ledwo wiązaliśmy koniec z końcem
b) żyliśmy skromnie, ale mieliśmy pieniądze na podstawowe wydatki
c) pieniądze nie były dla nas problemem, wystarczało nam na wszystko
24. Z czego utrzymywała się rodzina, z której Pani pochodzi?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
a) z dochodów rodziców/opiekunów z ich pracy
b) ze środków, które dostawaliśmy od rodziny, znajomych
c) z pomocy państwa, kościoła, organizacji pozarządowych
d) inne, jakie
25. Miejsce, w którym Pani wychowywała się:
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
a) było zawsze czyste, duże, ładnie urządzone
b) było bardzo skromne, ale czyste
c) było ciasne i brudne
26. Czy miała Pani własny pokój?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
a) tak
b) nie, dzieliłam go z
27. Czy miała Pani miejsce do nauki?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
a) tak
b) nie

28. Szkoła:

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) była miejscem, do którego lubiłam chodzić, miałam dobre stopnie
- b) była miejscem, do którego lubiłam chodzić, miałam słabe stopnie
- c) była miejscem, do którego nie lubiłam chodzić, ale dobrze się uczyłam
- d) była miejscem, do którego nie lubiłam chodzić, źle się uczyłam

29. Jakie były Pani kontakty z rówieśnikami?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) bardzo dobre, miałam wielu znajomych, przyjaciół
- b) dobre, miałam kilka koleżanek
- c) byłam zawsze sama, z dala od rówieśników
- d) inne, jakie?

30. Pani dom rodzinny:

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) był dla mnie schronieniem, miejscem, w którym czułam się bezpiecznie
- b) tylko zwykłym pomieszczeniem, w którym jadłam, spałam
- c) miejscem, do którego nie lubiłam wracać

31. Czy uciekała Pani z miejsca, w którym się wychowywała?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi. Jeśli wybrała Pani odpowiedź B lub C proszę także o uzasadnienie jej))

- a) nie, nigdy
- b) czasami Dlaczego?
- c) bardzo często Dlaczego?

32. Ile miała Pani lat, gdy odbyła pierwszy stosunek seksualny?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) do 15 lat
- b) do 19
- c) później – kiedy?

33. Jakie miała Pani odczucia związane z pierwszym stosunkiem seksualnym?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) był pięknym przeżyciem, cieszę się, że do niego doszło
- b) to nic wielkiego, po prostu stało się
- c) to był koszmar, nie chcę o nim pamiętać
- d) inna odpowiedź, jaka?

34. Czy stosowała Pani środki antykoncepcyjne?
przed pierwszym stosunkiem: (*proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi*)
- a) nie
 - b) tak, zawsze
 - c) tak, ale czasami
- po pierwszym stosunku: (*proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi*)
- a) nie
 - b) tak, zawsze
 - c) tak, ale czasami
35. Proszę o zaznaczenie jednego stwierdzenia, które jest Pani najbliższe:
Stosowanie środków antykoncepcyjnych:
- a) jest dozwolone w każdym przypadku
 - b) jest dozwolone tylko przed zawarciem związku małżeńskiego
 - c) jest dozwolone tylko jakiś czas po zawarciu związku małżeńskiego, już po urodzeniu dziecka/dzieci
 - d) jest dozwolone tylko pod warunkiem, że są to metody naturalne
 - e) nie jest dozwolone w ogóle
 - f) nie wiem, nie mam zdania
 - g) inna odpowiedź, jaka
-
36. Ile miała Pani lat, gdy urodziła pierwsze dziecko?
(*proszę napisać odpowiedź*)
-
37. Według Pani, że przed zawarciem ślubu cywilnego stosunek seksualny:
(*proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi*)
- a) jest niedopuszczalny, jest grzechem
 - b) jest dopuszczalny
 - c) nie mam zdania
 - d) to zależy od
-
38. Według Pani, że przed zawarciem ślubu kościelnego stosunek seksualny:
(*proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi*)
- a) jest niedopuszczalny, jest grzechem
 - b) jest dopuszczalny
 - c) nie mam zdania
 - d) to zależy od
-

39. Dlaczego doszło do zbliżenia między Panią a partnerem?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) kochałam partnera, chciałam mieć z nim dzieci
 - b) brakowało mi czułości, bliskości drugiej osoby
 - c) byłam zbyt pijana, by odmówić
 - d) partner bardzo mi się podobał
 - e) ja tego nie chciałam, on użył wobec mnie siły
 - f) chciałam pokazać partnerowi, że mi na nim zależy
 - g) z innego powodu, jakiego?
40. Kto jest ojcem Pani dziecka/dzieci?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) mój mąż
 - b) mój narzeczony/konkubent
 - c) mój znajomy
 - d) przypadkowy partner
 - e) nie wiem
 - f) moje dzieci mają różnych ojców
41. Jeśli ojcem dziecka **nie był** Pani stały partner, czy po urodzeniu utrzymywała Pani z nim kontakt? (proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi i uzasadnienie jej)
- a) tak, dlaczego?
 - b) nie, dlaczego?
42. Jak oceniłaby Pani kontakt z obecnym partnerem?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) jest nam bardzo dobrze, możemy na sobie polegać, mamy do siebie zaufanie
 - b) jest dobrze, choć mogłoby być lepiej
 - c) raz jest dobrze, raz źle
 - d) jest zły, kłócimy się, rzadko widzujemy
 - e) nie utrzymujemy kontaktów
43. Jaka była reakcja Pani rodziny, gdy zaszła Pani w ciążę?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) wszyscy bardzo się ucieszyli i gratulowali mi
 - b) nikogo to nie obchodziło
 - c) zrobili mi awanturę i długo się nie odzywali
 - d) wyrzucili mnie z domu
 - e) inna, jaka?

44. Czy miała Pani kolejne dzieci z partnerem, który źle Panią traktował?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi i uzasadnienie jej)
- a) tak, dlaczego?
 - b) nie, dlaczego?
 - c) nie dotyczy, ponieważ partner dobrze mnie traktował
45. Czy obwinia Pani kogoś za przypadkową ciążę?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) nikogo, bo planowałam urodzenie dziecka/dzieci
 - b) tylko partnera
 - c) tylko siebie
 - d) siebie i partnera
 - e) rodziców
 - f) ktoś innego, kogo?
46. Jeśli ojcem Pani dziecka/dzieci nie był Pani mąż, czy poinformowała go Pani że jest w ciąży? (proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi i uzasadnienie jej)
- a) tak, dlaczego?
 - b) nie, dlaczego?
47. Jak się zachował ojciec dziecka, gdy dowiedział się, że jest Pani w ciąży?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) obiecał pomoc i dotrzymał słowa
 - b) obiecał pomoc i nie dotrzymał słowa
 - c) stwierdził, że to mój problem
 - d) inne
48. Czy dochodziła Pani ojcostwa, gdy ojcem dziecka nie był Pani mąż?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi i uzasadnienie jej)
- a) tak, dlaczego?
 - b) nie, dlaczego?
49. Moje dzieci są dla mnie:
- (proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) całym światem, cieszę się, że je mam
 - b) są dla mnie ważne, ale nie planowałam ich
 - c) są dla mnie ciężarem
 - d) są przyczyną mojej obecnej sytuacji
 - e) inna odpowiedź, jaka?

50. Jaką jest Pani matką?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
 a) szczęśliwą, kochającą swoje dzieci
 b) kochającą swoje dzieci, choć nie jest mi łatwo sprostać wszystkim obowiązkom
 c) zdesperowaną, załamaną
 d) nie kocham swoich dzieci, ale przecież ich nie zostawię
 e) inna odpowiedź, jaka
51. Jak wyglądałoby Pani życie, gdyby nie miała Pani dzieci?
(proszę napisać odpowiedź)

52. Którą z zasad należy przyswoić dziecku jako najważniejszą, by przygotować je do samodzielnego życia?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
 a) być posłusznym
 b) starać się być lubianym
 c) myśleć samodzielnie
 d) ciężko pracować
 e) okazywać pomoc innym, gdy jej potrzebują
53. Czy myślała Pani o usunięciu ciąży?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi. Jeśli wybrała Pani odpowiedź A lub B proszę ją uzasadnić)
 a) tak, ale nie zdecydowałam się, ponieważ
 b) tak, zdecydowałam się na to
 c) nie, nigdy, ponieważ
54. Czy myślała Pani o oddaniu dziecka do domu dziecka lub adopcji?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
 a) nie, nigdy, to moje dziecko i chcę je sama wychować
 b) tak, kiedyś, ale nie zrobiłam tego, gdyż
 c) nadal o tym myślę

55. Czy jest coś, czego Pani dziecko/dzieci nie otrzymują w stopniu wystarczającym?
(może Pani zaznaczyć kilka odpowiedzi)
- a) nie, moje dziecko/dzieci ma/mają wszystkiego pod dostatkiem, niczego im nie brakuje
 - b) nie otrzymuje/otrzymują w stopniu wystarczającym:
 - zabawek, przyborów do szkoły
 - lekarstw
 - ubrań
 - kontaktu z rówieśnikami
 - prawdziwej rodziny
 - miłości
 - inna odpowiedź, jaka
56. Proszę wskazać główną przyczynę Pani obecnego położenia:
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) jestem samotną, bezdomną matką, ponieważ trafiłam na złego partnera
 - b) jestem samotną, bezdomną matką, ponieważ musiałam opuścić dom rodzinny
 - c) jestem samotną, bezdomną matką, ponieważ nie mam środków do życia
 - d) jestem samotną, bezdomną matką, ponieważ jestem niezaradna
 - e) jestem samotną, bezdomną matką, ponieważ pochodzę z rodziny z problemami
 - f) jestem samotną, bezdomną matką, ponieważ nie miałam na kogo liczyć
 - g) jestem samotną, bezdomną matką, taki już mój los
 - h) nie umiem wskazać przyczyny
 - i) inne przyczyny, jakie
57. Czy obwinia Pani kogoś za sytuację, w której się znajduje?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi. Jeśli wybrała Pani odpowiedź A, proszę napisać, kogo Pani obwinia)
- a) tak, kogo
 - b) nikogo
 - c) tylko siebie

58. Gdzie znajdowała się pani bezpośrednio po opuszczeniu domu/odejściu od partnera? *(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)*
- a) na dworcu
 - b) w schronisku/noclegowni
 - c) u znajomych
 - d) u rodziców
 - e) u dalszej rodziny
 - f) w innych miejscach, jakich?
59. **Jeśli nie zaznaczyła Pani odpowiedzi D w poprzednim pytaniu, proszę napisać – dlaczego po opuszczeniu domu/odejściu od partnera nie przeniosła się Pani do rodziców?**
-
-
-
60. Czy po odejściu z domu/od partnera utrzymywała Pani kontakt z członkami rodziny? *(może Pani zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź)*
- a) nie, z nikim
 - b) tak, z rodzicami
 - c) tak, z matką
 - d) tak, z ojcem
 - e) tak, z rodzeństwem
 - f) tak, z dalszą rodziną
 - g) inna odpowiedź, jaka?
61. Jakiego rodzaju był to kontakt?
- (proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)*
- a) bliski, wiedziałam, że mogę na nich liczyć w każdej chwili
 - b) raczej sporadyczny, co jakiś czas, na przykład z okazji świąt
 - c) bardzo rzadki, oschły
62. Z jakiej pomocy obecnie Pani korzysta? *(proszę napisać odpowiedź)*
-
-
-
-
63. Kto w tej chwili najbardziej Pani pomaga? *(proszę napisać odpowiedź)*
-
-
-

64. Czy jest coś, co chciałaby Pani zmienić w kontaktach z rodziną?
(proszę napisać odpowiedź)

.....
.....
.....

65. Co chciałaby Pani zmienić w swoim życiu? (proszę napisać odpowiedź)

.....
.....
.....

66. Która z opinii na temat pomagania najbardziej Pani odpowiada:
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) dobrze jest, gdy każdy liczy tylko na siebie
- b) dobrze jest pomagać innym, bo można potem liczyć na pomoc z ich strony
- c) dobrze jest pomagać innym nawet wtedy, gdy samemu nic się z tego nie ma
- d) trudno powiedzieć

67. Jak wyobraża sobie Pani swoje życie po opuszczeniu schroniska?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) dam sobie radę, jestem silna
- b) jakoś to będzie
- c) ktoś mi zawsze pomoże
- d) póki co nie myślę o tym
- e) sama na pewno sobie nie poradzę
- f) inna odpowiedź, jaka?

68. Co chce Pani robić po opuszczeniu schroniska? (proszę napisać odpowiedź)

.....
.....
.....

69. Czy po opuszczeniu placówki w której obecnie Pani przebywa, planuje Pani dalsze korzystanie z pomocy państwa lub innych organizacji?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) na pewno tak
- b) raczej tak
- c) nie wiem, nie zastanawiałam się jeszcze nad tym
- d) raczej nie, postaram się stanąć na nogi
- e) na pewno nie

70. Jeśli w poprzednim pytaniu zaznaczyła Pani odpowiedź A lub B, proszę zaznaczyć, o jaką pomoc będzie się Pani ubiegać?

(może Pani zaznaczyć więcej niż jedną odpowiedź)

- a) świadczenia pieniężne (np.: zasiłki, dodatki)
- b) pomoc rzeczowa (np. ubrania, książki, zabawki, lekarstwa)
- c) porady (np. psychologa, doradcy zawodowego, prawnika)
- d) schronienie (miejsce w innej placówce, mieszkanie)
- e) terapia
- f) pomoc w wychowaniu dziecka/dzieci
- g) inna odpowiedź, jaka

71. Jak wyobraża sobie Pani przyszłość swoich dzieci? (proszę napisać odpowiedź)

.....

72. Jakie wskazówki życiowe chciałaby Pani przekazać swoim dzieciom?

(proszę napisać odpowiedź)

.....

73. W jakim jest Pani wieku?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) do 15. roku życia
- b) 15–19 lat
- c) 20–25 lat
- d) 26–30
- e) 31–35
- f) 36–40
- g) 41–45
- h) powyżej 45

74. Skąd Pani pochodzi?

(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)

- a) z miasta powyżej 500 tys. mieszkańców
- b) z miasta 100–500 tys. mieszkańców
- c) z miasta 50–100 tys. mieszkańców
- d) z miasta poniżej 50 tys. mieszkańców
- e) ze wsi

75. Jakie ma Pani wykształcenie? (proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) podstawowe
 - b) zawodowe
 - c) średnie niepełne – bez matury
 - d) średnie
 - e) wyższe
76. Czy pracowała Pani zawodowo?
(proszę zaznaczyć jednej odpowiedź. Jeśli zaznaczyła Pani odpowiedź A, proszę napisać, jaki to był zawód, jeśli B, to dlaczego Pani nie pracowała).
- a) tak
 - b) jeśli tak, jaki to był zawód?
 - c) nie
 - d) jeśli nie, to dlaczego?
77. Czy obecnie Pani pracuje? (proszę zaznaczyć jednej odpowiedź i rozwinąć ją)
- a) tak, jako
 - b) nie, ponieważ
78. Jaki jest Pani wyuczony zawód? (proszę napisać odpowiedź)
.....
79. Jaki jest Pani stan cywilny? (proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
Jestem:
- a) mężatką
 - b) pozostaję w trwałym związku
 - c) panną
 - d) rozwódką
 - e) wdową
80. Ile ma Pani dzieci?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) jedno
 - b) dwoje
 - c) troje
 - d) czworo i więcej
 - e) oczekuję dziecka

81. Gdzie mieszkała Pani przed trafieniem do obecnej placówki?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) w moim domu rodzinnym, razem z dzieckiem/dziećmi, mężem/partnerem, moją rodziną
 - b) w domu rodzinnym męża/partnera, razem z jego rodziną, naszym dzieckiem/dziećmi
 - c) miałam swoje mieszkanie
 - d) mieszkałam w mieszkaniu mojego męża/partnera
 - e) wynajmowałam mieszkanie razem z mężem/partnerem
 - f) mieszkałam u dalszej rodziny
 - g) mieszkałam u przyjaciół/znajomych
 - h) mieszkałam sama
 - i) w innej placówce
 - j) inna odpowiedź, jaka
82. Z jakiej rodziny Pani pochodzi?
(proszę o zaznaczenie jednej odpowiedzi)
- a) arystokratycznej
 - b) szlacheckiej
 - c) inteligenckiej
 - d) robotniczej
 - e) rzemieślniczej
 - f) chłopskiej
 - g) nie wiem

Bardzo dziękuję za wypełnienie ankiety.

data	
numer ankiety	

Wypełnia ankieter

Aneks 2 – Kwestionariusz wywiadu z pracownikiem

Losy matek samotnie wychowujących dzieci

Wywiady z pracownikami placówek dla osób bezdomnych są anonimowe. Uzyskane odpowiedzi zostaną wykorzystane wyłącznie do celów naukowych.

Dziękuję za chęć udziału w badaniu i poświęcony czas.

1. Ile ma Pan/Pani lat?
 - a) 26–30
 - b) 31–35
 - c) 36–40
 - d) 41–45
 - e) 46–50
 - f) 51–55
 - g) 55 i więcej
2. Jaki jest Pana/Pani staż pracy?
3. Jakie jest Pana/Pani doświadczenie zawodowe?
4. Jakie stanowisko zajmuje Pan/Pani w placówce?
5. Czy możliwe jest według Pana/Pani wskazane jednej, decydującej przyczyny bezdomności kobiet, matek samotnie wychowujących dzieci?
6. Jakie są Pana/Pani zdaniem główne przyczyny bezdomności matek samotnie wychowującej dziecko?
7. W jaki sposób mieszkanki trafiają do placówki?
8. Jakie problemy stwarzają mieszkanki w placówce? Co stwarza im problem?

9. Na jaką pomoc bezdomne matki liczą najczęściej?
10. Jaką pomoc otrzymują?
11. Jaki rodzaj pomocy, jakie działania należałoby podjąć, by zapobiec powrotom matek do placówek?
12. Co według Pana/Pani należałoby poprawić, by usprawnić system pomocy bezdomnym matkom?
13. Jaki rodzaj pomocy, jakie działania należałoby podjąć, by zapobiec bezdomności matek?

Aneks 3 – Zagadnienia do wywiadu z bezdomną matką

- osoby, które wychowywały badaną;
- atmosfera panująca w rodzinie pochodzenia badanej;
- odczucia najczęściej towarzyszące badanej w dzieciństwie;
- warunki, w jakich badana dorastała;
- więź i charakterystyka związku badanej z partnerem;
- okoliczności urodzenia dziecka;
- poglądy badanej dotyczące antykoncepcji, aborcji, adopcji, dochodzenia ojcostwa;
- stosunek badanej do dziecka;
- badana w roli matki – autoocena;
- przyczyny zamieszkania w ośrodku dla bezdomnych;
- pomoc, z której badana korzysta i osoby udzielające jej;
- plany życiowe badanej;
- rady, których udziela badana swoim dzieciom;
- wyobrażenia badanej o przyszłości swojej i dziecka.